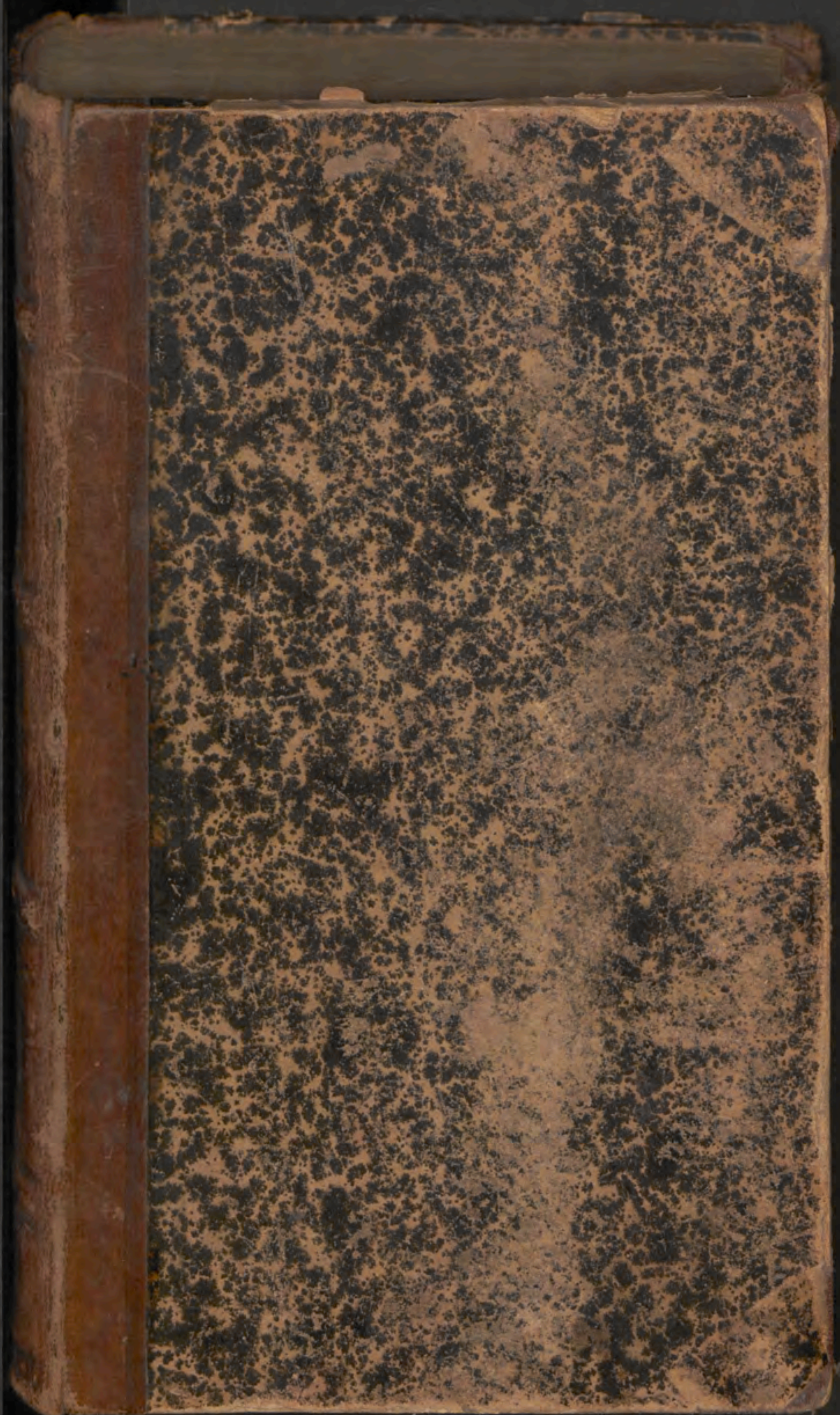
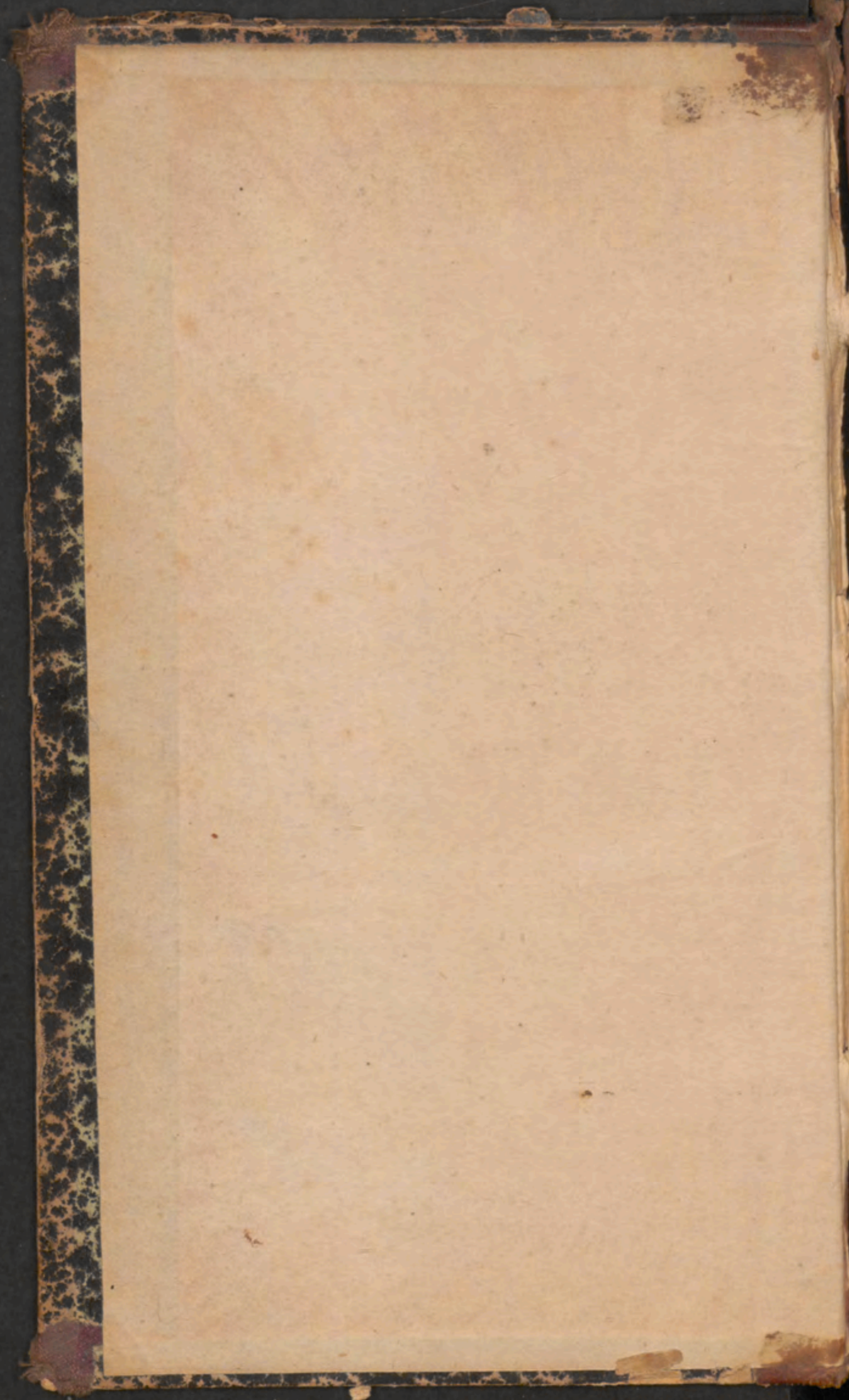




K. H. Fiatowski

1891

OBOWIĄZKI OSÓB
STANU DUCHOWNEGO

PRZEZ

X. F. H. SEVOA DYREKTORA RENENSKIEGO SEMINARYUM PO FRANCUZKU NAPISANE;

PRZEKŁAD

X. P. GNIEWCZYNSKIEGO K. S. K. Ł.

TOM TRZECI

OBEYMUJĄCY DALSZY CIĄG REKOLLEKCYJ DLA KAPŁANÓW.

WYDANIE NOWE.

WILNO,

W DRUKARNI DYECEZALNEY U XX. MISSYONARZY NA GÓRZE ZBAWICIELA.

1840.

Dzieło, pod tytułem obowiązki Osób stanu duchownego, we cztérech tomach gruntowne jest, w zasadach religii i obyczayności zdrowe i ku powszechnemu użyciu pożyteczne. Roku 1839 dnia 23 lutego w Wilnie.

Biskup Rządzący Dyecezyą Wileńską

Jędrzéy Benedykt Kłagiewicz.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1839 r. d. 20. marca.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego.

Jan Waszkiewicz.



REKOLLEKCYE

DLA

KAPŁANOW

DZIEŃ PIĄTY.

NAUKA PIÉRWSZA

O SĄDZIE OSTATECZNYM DLA KAPŁANÓW

Co powiedział książe apostołów Piotr święty, że przyjdzie czas, w którym Pan zacznie sąd od swego domu; to naywłaściwiéy można przystósować do duchownych i kapłanów, którzy są domownikami Boga, piérwszymi urzędnikami w jego kościele, szafarzami wszystkich łask i darów niebieskich. *Tempus est, ut incipiat judicium a domo Dei* 1). Jakożkolwiek tłómaczyć sobie będziemy te wyrazy; pewną jest rzeczą, że kapła-

1) I. Petr. c. IV. v. 17.

ni, tak jak inni ludzie, staną przed trybunałem Jezusa Chrystusa, ażeby sądzeni byli, i przyzwoitą karę lub nagrodę odebrali za złe lub dobre sprawy swoje, za złe lub dobre użycie talentów i łask, któremi byli obdarzeni w świątyni. Ztąd wynika, że nic tak nie będzie okropnego, jak sąd Boski dla kapłana złego i niecnotliwego; a nic bardziey pocieszającego, jak tenże sąd dla kapłana gorliwego i wiernego w służbie boskiéy. Okażemy to obszérniéy w następujących paragrafach.

§. 1.

Cztéry szczególne okoliczności będą przyczyną surowszego sądu dla kapłana, który się w ciągu życia swego według prawideł życia duchownego nie sprawował. Wysokość godności kapłaństwa, którą był ozdobiony; wielość i wielkość łask, któremi go Bóg w stanie tak świętym obdarzał; roztrząśnienie nayściśleysze, które Sędzia naywyższy czynić będzie ze wszystkich spraw jego życia; nakoniec rachunek ścisły, który będzie musiał zdać z obowiązków tak wielkiego urzędu. Oto jest, co napełni wielkim smutkiem i bojaźnią duszę niecnotliwego kapłana, w ten czas; kiedy będzie miał stanąć przed trybunałem sędziego.

Mówię naypierwiéy, że godność kapłańska, którą był ozdobiony, będzie przyczyną straszliwego sądu dla złego kapłana. Powiedzieliśmy już, (i ta prawda jest potwierdzona zdaniem wszystkich kościoła bożego nauczy-

cielów) że kapłan powinien posiadać świątobliwość stósowną do stopnia, na który jest w kościele wyniesiony. Jeżeli życie jego nie zgadza się z zacnością i wysokością jego stanu; jeżeli zamiast tego, coby powinien bydź światłem świata przez czystość swoich obyczajów; jest onego ciemnością i zgorszeniem przez szkaradność swoich występków; jeżeli zamiast tego, coby wskazywać wiernym drogę do doskonałości i zbawienia prowadzącą, sam z niéy zboczył i zbłądził nieszczęśliwie; ah! wysokość jego stanu nie tylko, że go nie obroni od gniewu sprawiedliwego sędziego, ale nawet będzie przyczyną okropnieyszego sądu i większego potępienia. Ci, którzy są przełożeni na ziemi, mówi Duch święty, z większą surowością sądzeni będą: *Judicium durissimum his, qui praesunt, fiet* 1). Pismo święte daje tego tę przyczynę: iż Bóg dobrotliwy lituje się nad słabością małych, i lubi przebaczać ich ułomnościom. *Exiguo conceditur misericordia* 2). Z tymi zaś, którzy mają zwierzchność nad innymi, obchodzi się bez względu; spuszcza na nich wszystkie kary swego gniewu; sądzi ich surowo; podnosi na ukaranie ich z całą siłą ramie swéy wszechmocności: *Potentes autem potenter tormenta patientur* 3). Sądźmy ztąd, jak surowym będzie sąd dla kapłanów i du-

---

1) Sap. c. VI. v. 6.
2) Ibid. v. 7.
3) Ibid.

chownych, którzy posiadają godność przewyższającą wszystkie światowe dostoyności. Jak wielkich oni kar powinni się spodziewać, jeżeli przez niecnotliwe i nieprzykładne życie, godność tak wysoką upodlili i znieważyli. *Judicium durissimum ijs qui praesunt, fiet.* Lepieyby dla nich było, żeby nie obierając sobie stanu duchownego, zostali w stanie swieckim, w którym i przy miernéy cnocie mogliby się zbawić; aniżeli przyjąwszy godność kapłańską, i źle się na niéy sprawując, sąd na siebie bez miłosierdzia, i większe ukaranie ściągnąć. *Esset sine dubio melius, salvari in humili gradu fidelis populi; quam in cleri sublimitate et deterius vivere et districtius judicari* 1).

Nie dziwuymyż się więc temu, że naywięksi święci drżeli i truchleli, gdy sobie wystawiali sąd boski. Wiemy, jak wielkim był świętym Paweł apostoł, i wiemy, co czynił dla miłości Zbawiciela świata: roznióst on jego ewangelią i naukę po różnych krajach; pozyskał Bogu niezliczoną dusz liczbę: dla rozszérzenia naydaléy królestwa Jezusa Chrystusa, podjął wielkie prace i zniósł wielkie trudy; jego czuwania, jego utrapienia, jego prześladowania były ustawiczne. Jednak naczynie to wybrane, człowiek tak święty, który zasłużył, iż był zaniesion do trzeciego nieba, gdzie widział przewyższające pojęcie ludzkie rzeczy, czło-

---

1) De controv. cler. c. XX.

wiek mówię tak osobliwy, drżał, gdy sobie wystawiał sąd boski; obawiał się, ażeby pozyskawszy cały świat Jezusowi Chrystusowi, sam nie zasłużył na odrzucenie: *Ne forte cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar* 1). Co mię naybardziéy bojaźnią przeraża, tak mówi: oto, iż ten, który ma mnie sądzić, jestto Bóg, który wszystko widzi, i którego przenikające oko tam znayduje przewinienia, gdzie oko człowieka upatruje cnotę. *Qui autem judicat me, Dominus est* 2). Ta była także przyczyna bojaźni w owych nayświętszych kapłanach, których miał kościół. Hieronim, ta prawdziwa pokuty i naysurowszych ostrości ofiara, przepędziwszy prawie całe życie w trudach około obrony kościoła przeciwko heretykom, i około ukształcenia wielu dusz w doskonałości; Hieronim, którego dni życia z tak świętych i pożytecznych składały się zabaw; ledwie się mógł uspokoić przeciw bojaźniom straszliwego sądu. Żywy onego obraz ustawicznie sobie wystawiał, i tak częstokroć był nim przenikniony, iż zdawało się mu, że słyszy żałośną trąbę, wzywającą go przed trybunał naywyższego sędziego 3).

Napełniony podobnemiż uczuciami wielki Augustyn, tak wielką miał bojaźń sądów boskich, iż prosił ludu swojego, ażeby za

---

1) Ad cor. c. IX. v. 27.
2) Ibid. c. IV. v. 4.
3) Epist. 14.

niego błagali Boga. Chociaż jesteśmy wyniesieni nad was, tak mówił do wiernych miasta Hippony; uważamy się jednak jako za niższych od was, przez bojaźń sądów, która nas przeraża. Bojaźni tak wielkiéy przyczyną jest znajomość, którą posiadamy, i przekonanie, że z dostoyności, którą jesteśmy ozdobieni, bardzo ścisły zdać będziemy musieli rachunek. *Quanquam et nos, qui vobis videmur loqui de superiori loco, cum timore sub pedibus vestris sumus; quoniam novimus, quam periculosa ratio de ista, quasi sublimi sede, reddatur* 1). Naymilsi bracia, mówi gdzie indziéy tenże święty: powinności wysokiego urzędu, na który nas Pan wywyższył, obowiązują nas, ażebyśmy około waszego zbawienia troskliwość ustawiczną mieli, ażebyśmy zawsze patrzali na wasze sprawy i postępki: sądźcie ztąd, w jakim zostajemy niebezpieczeństwie zguby duszy naszéy, i jak ścisły nas czeka rachunek, który za was i za wasze zbawienie zdać będziemy musieli. Gdybyśmy tylko za was samych lub tylko za siebie odpowiadać mieli, mielibyśmy się już i tak czego obawiać; lecz gdy, nadto będziemy musieli za zbawienie każdego z was odpowiedzieć, ah! jak wielce lękać się i trwożyć powinniśmy. Zaklinamy tedy was, abyście się za nas modlili; ażebyśmy, gdy nam przyjdzie stanąć przed sądem sprawiedliwego Boga, nie zostali od-

---

1) Serm. 146.

rzuconymi i potępionymi na wieki. *Si pro se Fratres unusquisq; vix poterit in die judicii reddere rationem; quid de sacerdotibus futurum est, a quibus omnium animae sunt requirendae? Et ideo considerantes periculum nostrum, orate pro nobis, ut commissis nobis gregibus ita spiritualia pascua studeamus jugiter providere, ut pro eis bonam rationem reddere mereamur* 1). Tą samą bojaźnią przerażał się w ostatkach życia swego ten wielki święty, gdy kazał porozkładać około swego łóżka wiersze naytkliwsze z psalmów pokutnych. Takowemito uczuciami napełnione były serca tych wielkich świętych: chociaż ustawiczném umartwieniem i pracami długiego i przykrego urzędowania, gładzili swoje przypadkowe ułomności; chociaż tyle dobrego przez usługi swoje dla kościoła uczynili; drżeli jednak, i truchleli; gdy się widzieli bydź blizkimi straszliwego sądu. A my opieszali tegoż kościoła ministrowie; my, którzyśmy prawie nic dobrego dla niego nie uczynili, i owszem, którzyśmy podobno wiele złego uczynili; którzy mamy tyle przyczyn do przerażania się bojaźnią, jak możemy bydź spokoynymi? I cóż jest takiego, coby nas zabezpieczać mogło?

To pewnie te wielkie łaski i dary, któremi nas Bóg szczodrobliwie ubogacił, gdy nas wywyższał do godności kapłańskiéy?

---

1) Serm. 15.

Lecz czyliż łaski te nie powinny bojaźni naszéy pomnażać, jeżeliśmy nie byli wiernymi w pożytkowaniu z onych i obracaniu ich na chwałę Boga? Od tego któremu więcéy dano, mówi Zbawiciel, będą téż więcéy wyciągać; i im większe dary odebrał, tém ścisleyszy będzie musiał zdać z nich rachunek. *Cui multum datum est, multum quaeretur ab eo, et cui commendaverunt multum, plus petent ab eo* 1). Wdzięczność jest naysprawiedliwszym hołdem za dobrodzieystwa boskie; a doskonała wierność jest znakiem szacunku miłosierdzia i dobroci jego. Człowiek niedopełniający tych dwóch obowiązków; zamienia sobie Boga nayłaskawszego w naysurowszego, ściąga na siebie wszystek jego gniew i zemstę. Któż się nie będzie ciebie obawiał Panie, mówi święty Jan w księdze objawienia; któż się nie będzie lękał wielkości mocy twojéy, rozważając nieograniczoną dobroć twoją, którą okazujesz ku człowiekowi? *Quis non timebit te Domine, et non magnificabit nomen tuum? Quia solus pius es* 2)? Któżby temu wierzył, że dobroć i miłosierdzie Boga są przyczynami, dla których się go bardziéy obawiać powinniśmy? Nic jednak nadto prawdziwszego. Jeżeli Bóg jest straszny w swojéy wszechmocności i sprawiedliwości; strasznieyszym jest w swojém miłosierdziu i dobrodzieystwach, bo ściśley-

---

1) Lucae c. XII. v. 48.
2) Apoc. c. XV. v. 4.

szego za nie wyciąga rachunku. Ile jest łatwym, mówi święty Bernard, w udzielaniu nam łask swoich; tyle jest surowym w dopominaniu się o odniesiony z nich pożytek. *Donorum suorum promptus auctor, sed improbus exactor* 1). Przymiotem dobroci naywyższéy jest, nieskończonym sposobem sprzeciwiać się złemu, mówi Tertulian. Ponieważ Bóg brzydzi się grzechem, dobroć jego przymusza go, ażeby zań karał surowiéy tych, którzy będąc obdarzeni większemi łaskami, niewdzięcznością się za dobrodzieystwa wypłacili 2).

Prawidła te stósując do kapłanów i wszystkich duchownych; łatwo można poznać, jak daleko okropnieyszy będzie sąd boski dla nich, niżeli dla swieckich ludzi. Ile oni przewyższają wiernych w łaskach odebranych od Boga, tyle mają przyczyn do większéy bojaźni; bo ścisleyszy będą musieli z tych łask zdać rachunek. Im więcéy odebraliśmy od Boga, jako ministrowie jego czci, mówi święty Grzegórz: tém surowiéy będziemy sądzeni; a wymiar łask któreśmy odebrali, będzie wymiarem ostrości sądu boskiego. *Considerare nos oportet, ne nos qui plus caeteris in hoc mundo accepisse aliquid cernimur ab auctore mundi, gravius inde judicemur: cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum* 3). Zastanawia-

1) Hom. 9. in Evan.
2) Lib. 2. cent. Marci.
3) Homil. in Evang.

jąc się tedy nad wielkością łask, któreśmy odebrali; drżyjmy nad ostrością sądu, którego łaski te będą przyczyną. Bóg nie tylko że nas odłączył od zepsutego świata i wprowadził do swojéy świątyni, ażebyśmy mu w niéy służyli, przez sprawowanie obrządków jego czci; ale nadto, w czém nayszczególnieyszą łaskę swoją okazał, pozwolił nam przyjąć namaszczenie na kapłaństwo, przez które staliśmy się ministrami Jezusa Chrystusa, poświęcicielami ciała i krwi jego przenayświętszéy, szafarzami jego tajemnic, wykonywaczami jego mocy. *Ministros Christi et dispensatores mysteriorum Dei* 1). Dał on nam moc rozrządzać swemi dobrami, szafować zasługami swéy męki, opowiadać swoje słowo; te są tytuły szlachetne i dary szacowne, któremi nas ubogacił; lecz téż i dla tego, że zostaliśmy niémi ozdobieni, powinniśmy się bardziéy obawiać ostatniego sądu. Jeżeli według woli Pana naszego, nie używamy na dobre darów, któremi nas obdarzył, zasłużymy na los sługi ewangelicznego, i zostaniemy jak on skazani na ciemności zewnętrzne: *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores* 2). Czy ten był występek nieszczęśliwego tego sługi, że sobie przywłaszczył talent swego Pana, lub, że go zmarnotrawił i roztrwonił? Nie: wy-

1) I. ad cor. c. IV. v. 1.
2) Math. XXV. v. 30.

rzucano mu tylko, że zaniedbał pracować tym talentem na pożytek Pana swego; za to samo tylko wypadł z jego łaski i został w zewnętrzne ciemności wtrącony.

Niedoskonałe to jest jeszcze wyobrażenie surowości sądu boskiego przeciwko temu kapłanowi, który zostanie przekonany, iż nie tylko nie pożytkował z talentów powierzonych sobie, ale nadto, że używał onych na szkodę swego Pana. Dałem ci, powie mu Bóg, moc poświęcania ciała i krwi mojéy przenayświętszéy; a tyś ją świętokradzko poświęcał, przystępując do ołtarza mego w złym stanie i bez potrzebnych przygotowań. Dałem ci moc, ażebyś wiązał i rozwięzywał; a ty zamiast cobyś miał téy mocy oszczędnie używać, wykonywałeś ją bez względu na prawidła, któremi się rządzić byłeś powinien w jednaniu ze mną grzeszników. Jako pośrednik między mną i ludem, powinieneś był mnie codzień imieniem całego ludu wielbić; a ty stałeś się niewiernym tak istotnemu obowiązkowi, ponieważ kapłańskie pacierze mówiłeś z roztargnieniem i oziembłością; a przez takowe mówienie, zamiast cobyś miał miękczyć gniew móy, bardziéy go pomnażałeś; pódźże do owych ciemnych i okropnych lochów, tam odbiérzesz sprawiedliwą karę za twoje niewierności i świętokradztwa, któremi tylekroć świątynię moją znieważyłeś. *In tenebras exteriores.*

Dla kapłana postawionego przed sądem Jezusa Chrystusa, jeszcze nieznośnieyszą rze-

czą będzie ścisły rachunek, który będzie musiał zdać z całego swego życia, i ze wszystkich obowiązków urzędu swojego. Zday mi rachunek, powie mu Pastérz naywyższy, z dozoru nad owieczkami troskliwości twojéy powierzonemi. *Redde rationem villicationis tuae* 1). Jeżeli się nayświętsi kapłani przerażali jak nayżywiéy temi wyrazami ewangelii; jakąż one bojaźnią nie powinny napełniać kapłana niecnotliwego i niewiernego obowiązkóm swoim, którego tak ścisły czeka rachunek? Będzie on go musiał zdać już ze wszelkiego złego, które uczynił i popełnił; już ze wszelkiego dobrego, które powinien był uczynić, a które albo cale opuścił, albo źle dopełnił; będzie on go musiał zdać ze wszystkich powinności, które sprawował, i sposobu w jaki one sprawował; nakoniec będzie musiał odpowiedzieć za wszystkie dusze, które się z jego przyczyny obłąkały i zbawienie utraciły.

Naypierwiéy, będzie musiał zdać ścisły rachunek ze wszystkiego złego, które uczynił: to jest, ze wszystkich grzéchów, których się dopuścił. Staną grzéchy te w oczach jego otoczone nie waporami namiętności, ale światłem nayczystszéy prawdy; staną one tak, iż będzie sądził o ich ciężkości, jak sam Bóg sądzi; będzie je widział tak, jak są w istocie odarte ze wszystkich pozorów, któremi słaby rozum ludzki zwykł po-

---

1) Lucae c. XVI. v. 2.

krywać przewinienia swoje; będzie je widział jak naydoskonaléy, co do liczby, gatunku i okoliczności, które powiększają ciężkość onych. Bóg, trzymając w ręce pochodnię sprawiedliwości, zstąpi do Jerozolimy, to jest: do sumienia złego kapłana: *Scrutabor Jerusalem in lucernis* 1). Sędzia naywyższy weydzie w ową niezgruntowaną przepaść serca jego; zgłębi ją, i otworzy naytaynieysze kryjówki, aby odkrył i wyjaśnił całą szkaradność grzéchu. Odkryje on grzéchy umysłu i serca; grzéchy zewnętrzne i wewnętrzne; grzéchy mowy i uczynku; grzéchy opuszczenia i popełniania; grzéchy osobiste i cudze; tajemne i jawne; grzéchy nałogowe i przypadkowe; odkryje ich początek, wzrost i koniec; policzy je, porozróżnia ich gatunki, wyjaśni ich okoliczności, zmierzy onych trwałość, wyliczy pobudki, mówiąc: *Odkryję sromotę twoję przed obliczém twojém i ukażę narodóm nagość twoję a królestwóm haňbę twoję.* 2) *Ukaże Bóg, że co nie było grzéchem w pospolitym chrześcianinie, było grzéchem w ministrze kościoła; że co w swieckim było tylko lekką ułomnością, było ciężkim upadkiem w kapłanie, dla wysokości jego stanu i doskonałości, któréy stan ten po nim wyciągał* 3).

---

1) Sophon. c. I. v. 12.
2) Nahum. c. III. v. 5.
3) Concil. Trid. Ses. 22. de refor. cap. I.

Nakoniec, nie tylko z własnych grzéchów, ale nawet i z cudzych będzie sądzony. Wszystkiego złego, którego się inni dopuścili, a któremu on obowiązany był zapobiegać, a nie zapobiegł, jemu będzie przypisana wina. Każdy chrześcianin za swoje tylko grzéchy zda rachunek, mówi święty Jan Chryzostóm: lecz kapłan i za swoje i za ludu grzéchy odpowie. *Unusquisq: christianorum pro suo peccato reddet rationem; sacerdotes autem, non solum pro suis, sed et pro omnium peccatis reddituri sunt rationem* 1). Przerażamy się wielką bojaźnią, mówi na inném mieyscu tenże święty, gdy sobie przypominamy własne tylko nasze grzéchy. Ah! co za wielki postrach padnie na kapłana, przed sądem boskim; kiedy mu niezrachowaną liczbę cudzych grzéchów wystawią. W jak wielkie on zadziwienie wpadnie, gdy go tam przekonają, że się stał winnym tylu grzéchów, których się nie dopuścił, lecz które lud popełnił: bo on go nietylko nauką swoją od nich nie odstręczał, ale nawet złym swoim przykładem pociągał. Przypiszą mu, o dziwna lecz jednak prawdziwa rzeczy! przypiszą mu winę za te nawet grzéchy, które po jego śmierci popełniono. Otóż jest, co nam nayrzeczywistszém okazuje zdanie Augustyna świętego: że żaden stan nie jest tak niebezpieczny dla zbawienia, jak kapłanstwo, kiedy się zastanowimy, jak

---

1) Homil. 38. oper. imperf.

surowo będziemy od Boga sądzeni, i jak surowo będzie z nami Bóg w wieczności postępował. *Nihil miserabilius et tristius et damnabilius* 1). Ah! mówi gdzie indziéy tenże święty: tym, którym kapłaństwo zdaje się tu na ziemi godnością miłą i przyjemną, będzie im w wieczności ciężarem przykrym i nieznośnym: *Quae hic honorant, ibi onerant: quae hic relevant, ibi gravant* 2).

Drugim przedmiotem rachunku, który kapłani zdać będą musieli, jest dobro, którego dopełniać zaniedbywali, lub którego źle dopełniali. Są oni ministrami Jezusa Chrystusa, współ-pracownikami z nim w wielkiém dziele odkupienia narodu ludzkiego. Jakó ministrowie, obowiązani są chodzić jak naypilniéy około jego interessów, starać się o pomnożenie jego chwały, pracować bezustannie około tego, ażeby go wszyscy ludzie znali i kochali. Jako współ-pracownicy w wielkiém dziele dusz zbawienia, nie powinni opuszczać żadnego środka służącego do zjednania im tegoż zbawienia, i utorowania do niego drogi. Jeżli zaniedbają w naymnieyszym punkcie tak ważnego obowiązku; staną się równie winnymi przed sądem Boga, jak gdyby zgwałcili które jego przykazanie. Prócz tego, ponieważ kapłani obowiązani są przewyższać innych cnotą tyle, ile ich przewyższają wysokością swego stanu;

1) Epist. 148. ad Valer.
2) Epist. 25.

będzie się Bóg z nimi jeszcze rachował, porównywając ich występki z cnotami pospolitych chrześcian. Dla zawstydzenia ich i wydania przeciwko nim naysurowszego wyroku, wystawi wszystkie cnoty ludzi stanów swieckich, przeciwko występkóm ludzi stanu nayświętszego, to jest, przeciwko występkóm duchownych. Bo, mówi Zbawiciel: poganie, którzy niemając innego światła, darem się tylko natury i rozumu rządzili, i według prawideł tegoż rozumu zachowywali się; sądzić będą tych, którzy mając znajomość prawa bożego, gwałcili go i nie dopełniali. *Regina Austri surget in judicio cum viris generationis hujus et condemnabit illos..... Viri Ninivitae surgent in judicio cum generatione hac et condemnabunt illam* 1). Paweł święty mówi, my, którzy jesteśmy ministrami Jezusa Chrystusa, będziemy sądzili buntowniczych aniołów: *Angelos judicabimus* 2). Dla teyże samey przyczyny, prosty chrześcianin, który był pobożny i bojaźliwego sumienia, będzie potępiał złego kapłana. Swiecki człowiek, który był litościwym i miłosiernym na ubogich; będzie oskarżał i sądził proboszcza łakomego i nieczułego na nędzę bliźnich. Ow wysokiego urodzenia człowiek, który chociaż miał obfitość wszystkiego, żył jednak w umartwieniu; chociaż się znaydował w śród nay-

---

1) Lucae c. XI. v. 31. et 32.
2) Ad cor. c. VI. v. 3.

większych niebezpieczeństw świata, ustrzegł się jednak upadków ciężkich; będzie potępiał owego kapłana światowego, płochego, bezczynnego i własnym tylko dogadzającego zmyślnościóm. Ow waleczny, lecz pełen prostoty i szczérości żołnierz; będzie potępiał kapłana niesprawiedliwego, mściwego, kłótliwego i pysznego, który przez stan swóy był obowiązany bydź łaskawym, pokornym, i we wszystkich cnotach wydoskonalonym. Ow nizkiego urodzenia człowiek, ów wieśniak lub rzemieślnik nabożny, z którego przykładnego życia i dobrych uczynków wszyscy się budowali; będzie zawstydzał ministra ołtarza, który oziemble służbę boską i powinności urzędu swego sprawował; który z roztargnieniem pacierze kapłańskie odmawiał, chociaż był obowiązany pod ciężkim grzéchem do odmawiania onych z pilnością i uwagą. Nakoniec, owego kapłana, który się codzień chlébem wzmacniającym siły duchowne karmił, a nigdy z swoich słabości nie powstawał; sądzić będą te osoby swieckie, które z częstego przystępowania do kommunii świętéy, wielkie odnosili pożytki, i w chrześciańskiéy doskonałości znaczne czynili postępki.

Wszystkie te porównania przystósowane do nienabożnego i niecnotliwego kapłana, będą same przez się dla niego wielkiém udręczeniem, i staną się przyczyną, iż będzie musiał uznać, że Bóg jest sprawiedliwy, i że sądy jego są sprawiedliwe: *Justus es Do-*

mine, et rectum judicium tuum. 1) Tak nieinaczéy, odezwie się on smutnym i żałośnym głosem: stan móy był stanem wyższym i zacnieyszym, niż pospolitych chrześcian; a ja prowadziłem życie daleko oziembleysze i rozwiozłeysze, niżeli sami światowi. W tym świętym stanie, tysiączne miałem sposoby do oderwania się od świata, do zatrudniania się samym tylko Bogiem, i wspomaganiem bliźnich; a ja wszystkich tych sposobów służących do poświęcenia duszy mojéy zaniedbywając, wylewałem się jedynie na uciechy światowe, którychem się uroczyście był wyrzekł. Wszystko dobre, które inni czynili, mogłem daleko łatwiéy uczynić; a jam go nie uczynił. Mogłem czynić daleko więcéy dobrego, niż pospolici chrześcianie; a ja prawie nic nie uczyniłem: oni nie mogli wiele dobrego czynić, a jednakowo dość wiele uczynili. Inni niewielkiemi obdarzeni łaskami, dobijali się gwałtem nieba i otrzymali zbawienie; a ja tak wysokiemi światłami oświecony, czołgałem się tylko po drodze doskonałości; czyli prawdziwiéy mówiąc, pogrążałem się w przepaści rozmaitych zbrodni i występków, które mnie teraz w przepaści piekła pogrążą.

Dobre nawet sprawy i uczynki złego kapłana, Bóg będzie roztrząsał; ten Bóg, który *same sprawiedliwości nawet sądzi* 2), i

1) Psal. 118.
2) Psal. 94.

który *na szali nayświętsze sprawy waży.* 1) Rozbieraiąc i roztrząsaiąc ściśle sumienia, jak wiele skaz, powiedźmy szczérzéy, jak wiele plam nieczystych odkryje serc badacz, w owych na pozór jaśnieiących i niemaiących naymnieyszéy rzeczewistości, cnotach, które świat uwielbiał i szanował? Ten świat, który będąc zawsze dziwaczny i niesprawiedliwy w swych sądach, ubliża prawdziwéy cnocie należnych pochwał, a powierzchowną pod niebiosa wynosi. Dla tego, może bydź przyrównany do owéy ciemnéy i smutnéy nocy, w któréy ludzie mylném swém okiem uważaiąc sprawy ludzkie, rozumieią, że się znayduje w nich prawdziwa jasność i świetność; gdy tym czasem jasność tę jako fałszywą, słońce sprawiedliwości boskiéy zupełnie przyćmi i zgasi. Wszystkie te omylne światła, które nas tylko mamią i bawią, dzień ostateczny zniszczy i rozpędzi. W tymto dniu, w którym sama naywyższa światłość zaświeci, a któréy chmury namiętności nie będą mogły bynaymniéy przyćmić; w tym mówię dniu, wszystko to, co miano za złoto, srébro, lub drogie kamienie; pokaże się, że było ołowiem, drzewem, lub słomą, którą wiatr roznosi: *Aurum, argentum, lapides pretiosos; ligna, foenum, stipulam* 2). Mówmy jaśniéy: w tymto dniu, w którym sędzia naywyższy roztrząsać zacznie surowo

---

1) Num. c. VII. v. 25.
2) I. ad cor. c. III. v. 12.

i ściśle wszystkie nawet naytaynieysze sprawy niecnotliwego i obłudnego kapłana; odkryje wszystkie fałszywe jego cnoty: w tenczas się wyjaśni, że wszyko co czynił pod pozorami chwały Boga, pożytku kościoła i dusz zbawienia, czynił to tylko dla własnego interessu, próżnéy chluby i dla pokrycia swoich przestępstw i niegodziwych skłonności. W tenczas sięto jaśnie okaże, że wszystkie zamiary, które z wielką ochotą przedsiębrał, chlubnym je gorliwości imieniem pokrywając; jedynie tylko dla próżności, ambicyi, interessu, zasłużenia na pochwałę świata, zjednania sławy, wziętości i łatwieyszego wywyższenia uskuteczniał. *Uniuscujusq; opus manifestum erit; dies enim Domini declarabit* 1). W tenczas się jawnie da widzieć, że ów kapłan, który mszą codzień miewał; przystępował do ołtarza w stanie zupełnie niezgodnym z świętością ofiary ciała i krwi Chrystusowéy; że pod zasłoną zewnętrznéy pobożności, serce miał skażone naybezwstydliwszemi i naypodleyszemi namiętnościami. W tenczas nakoniec wszyscy poznają, że ów kapłan na pozór tak skromny i nabożny w kościele, tak pilnie dopełniający powinności kościelnych, tak przykładny w całém swojém postępowaniu, który się tak często ciałem niezmazanego baranka zasilał; byłto człowiek obłudny, powierzchownie tylko pobożny, który

1) Ibid. v. 13.

dla tego tak przykładnie się sprawował, ażeby oczy zwierzchności na siebie obrócił, i ażeby do godności kościelnych drogę sobie utorował.

Pobudki téż dla których kapłan niecnotliwy wszedł do świątyni, i sposób, w jaki tam sprawował powinności święte, staną się dla naywyższego sędziego obszérną do rachowania się z nim materyą. Wszedłeś do mojéy świątyni, powie mu, a byłżeś odemnie powołanym? Nie intereszeto, pycha i ambicya wprowadziły cię do niéy? Podług prawżeto kanonicznych i kościelnych, doszedłeś do godności kapłańskiéy? W staraniu się o godności kościelne, nie czyniłżeś układów, których prawa kościelne zakazują? lub przynaymniéy, nie używałżeś wielkich instancyi i gwałtownych nalegań, aby ci dano ten lub ów urząd? *Quomodo intrasti?* 1) Jakże żyłeś w stanie tak świętym, jak dopełniałeś jego powinności? *Życiem twojém zachęcałżeś lud do pobożności, i życie to, byłoż nauką żywą wszystkich cnót* 2)? Dałem ci moc, ażebyś sprawował ofiarę ciała i krwi mojéy; lecz sprawowałżeś ją z pobożnością i przygotowaniami potrzebnemi? Pozwoliłem ci wchodzić kiedy zechcesz na sale bankietu; lecz wchodziłżeś tam w suknią ślubną odziany? *Quomodo vixisti* 3).

---

1) Gregor Mag.
2) Ses. 22. de refor.
3) Ibidem Gregor.

Uczyniłem cię sędzią dusz ludzkich w trybunale świętéy spowiedzi; lecz pilnowałżeś interessów, które się ściągają do sprawiedliwości, i miłosierdzia mojego? Szafowałżeś tam krwią moją według prawideł, któreś miał przepisane? Krew ta święta, nie płynęłaż często przez twoje ręce na dusze, które jeszcze zostawały w niewoli grzéchu, a któreś zamiast oczyszczenia, bardziéy splamił i skaził? Postanowiłem cię, abyś opowiadał naukę moją; a ty przez twoje nieprzykładne sprawowanie się, nie zaprzeczałżeś prawdom świętym, do których zachowania słuchaczów mocno zachęcałeś? *Quomodo vixisti.*

Nakoniec, ponieważem cię powołał do godności pastérskiéy; jakżeś kierował powierzoną sobie trzodą? Kierowałżeś nią z ową roztropnością równie daleką i od zbytniego pobłażania, które tylko psuje bardziey grzeszników nie zaś ich nawraca; i od zbytniéy surowości, która ich od pokuty odraża i odstręcza? *Quomodo rexisti* 1). Nie należałżeś do liczby owych nieczułych i sprawiedliwie najemnikami zwanych kapłanów; którzy całą swoją staranność na to obracają, ażeby się skurą owieczek swoich pokrywali i mlékiem ich karmili, nie mysląc cale o tém, żeby ich chlebem słowa bożego zasilali, i żeby ich od pożarcia lwa piekielnego strzegli i bronili? Przywracałżeś zdro-

1) Ibidem.

wie słabym; leczyłżeś chorych, goiłżeś rany skaleczonych, podnosiłżeś upadających, szukałżeś zginionych 1)? Zamiast tego, cobyś był powinien spoglądać na godność kapłańską, jako na urząd pracy, usługi i troskliwości; spoglądałeś na nią jako na urząd ambicyi i próżności, chełpliwości i światowości, miękkości i bezczynności: niemając ani gustu do powinności, do których cię urząd pastérstwa zobowiązywał, ani gorliwości o zbawienie dusz, któreś miał dozorowi swemu powierzone; nieprzykładając naymnieyszego starania, abyś przestrzegał owieczki twoje o niebezpieczeństwach, na które były wystawione. *Quomodo rexisti.*

Pomimo tego wszystkiego, kapłan niecnotliwy i niewierny powinnościóm swoim, naycięższy rachunek zdać będzie musiał przed trybunałem Jezusa Chrystusa za te dusze, które z winy jego, lub dla jego niedbalstwa, zbawienie utraciły, które się jeźli nie złą nauką, to przynaymniéy złemi jego przykładami, zepsuły. Podnosić one będą z głębi piekła głosy swoje dla oskarżenia go; a gdy staną przed trybunałem sędziego, wyciągać będą od niego, ażeby go ukarał za złe sprawowanie urzędowania świętego, przez które zrządził im potępienie, zamiast tego, coby miał im zrządzić zbawienie. Wielki Boże! tak się do niego głosem pełnym żałości i smutku odezwą! gdybyś przez nieograniczone mi-

1) Ezech. c. XXXIV. v. 4.

łosierdzie twoje, dał nam był kapłana według serca twego: pastérza, któryby był nas nauką i przykładem do dobrego prowadził; tak jakeś dał Tyrowi i Sydonie: bylibyśmy czynili pokutę, pokrywając się włosiennicą i popiołem. Lecz gdy przez niedościgłe sądy twoje, dałeś nam kapłana, pastérza nierządnego, który przez życie nieprzykładne i przez złą naukę w błędach nas pogrążył i w przestępstwach utwierdził; i dzisiay skazujesz nas na męki wieczne: sprawiedliwe o Boże w tém są sądy twoje: nie możemy na nie narzekać; ponieważ zaś giniem, prosimy cię téż, abyś ukarał tego niecnotliwego kapłana, który powinien był nam zbawienie otrzymać, a on się stał przyczyną, żeśmy go utracili. Narzekania takowe będą przyjęte i wysłuchane od sędziego Boga; który zasiadłszy na swym trybunale, pokaże się mścicielem występku i obrońcą niewinności.

Zday mi rachunek rzeknie do niego głosem piorunującym; zday mi rachunek, za te dusze, które ci powierzyłem, a tyś z nich uczynił ofiarę namiętności twoich. Czegożem ja nie uczynił dla ich zbawienia? Wylałem za nie wszystką krew moją: oto są rany, którém poniósł na ciele mojém dla tego, ażebym ich rany uleczył; życie nawet samo poświęciłem dla ich uszczęśliwienia wiecznego. Dusze te, które były jedynym miłości mojéy przedmiotem; oddałem jako skarb drogi w ręce twoje, abyś je strzegł i uświątobliwiał. A ty zamiast strzeżenia ich i uświątobliwiania; zwiodłeś ich słabość, osłabiłeś

ich cnotę, wywróciłeś wiarę, upoważniłeś rozwiozłość, zepsułeś niewinność, i pogrążając je w występkach, pogrążyłeś w przepaści piekła. Dusze te należały do mnie; dopominam się ich dzisiay od ciebie, bom je odkupił krwią moją; dopominam się ich, bo jestem książęciem pastérzy, i sędzią naywyższym żyjących i umarłych: *Sangvinem vero ejus de manu tua requiram* 1). Zginęły one na wieki, tyś temu winien: a przeto tenże sam ogień, który ich będzie pożerał, ciebie pożerać będzie: tak wielką w sobie gorącość będzie zamykał, iż razem i ich męki i swoje cierpieć będziesz. Przelękniony tym piorunującym głosem, niecnotliwy i nieprzykładny kapłan lub pastérz, cóż z sobą pod ten czas czynić będzie? Oto uznawszy, że sprawiedliwie go Bóg w ten sposób strofuje, zawstydzi się, i stać będzie przed sądem jego w milczeniu i smutku, nie mogąc się na nic użalać, i niczém się bronić i uniewinniać. Gdy więc tak się dziać będzie z niecnotliwym kapłanem, ah! jak wielka jest nieczułość i zakamieniałość serca naszego, jeżeli wyobrażając sobie stan tak nieszczęśliwy, nie przerażamy się wcale, lub jeżeli wystawiamy sobie bez wzdrygnienia dzień ten okropny, który ilekroć razy przywodzili sobie na pamięć ludzie nayświętsi, tyle razy drżeli od bojaźni i strachu. Ludzióm tym świętym bojaźń zbawienna zabezpieczyła ich zbawienie,

---

1) Ezech. c. III. v. 20.

my zaś nasze zbawienie na naywiększe niebezpieczeństwo wystawimy, jeżeli żyć będziemy w opłakaném uspokojeniu względem surówéy ścisłości sądu boskiego. Bóymy się teraz Pana i jego sprawiedliwości, jeżeli chcemy zasłużyć; ażebyśmy usłyszeli z ust jego wyrok łaskawy, który wyda dla dobrych i cnotliwych kapłanów.

§. 2.

Uważając sądu boskiego wszystkie okoliczności, które nam księgi pisma świętego wystawują; nie można tego nie uznać, żeby w nim nie było wszystko strasznèm i okropném. Tén który na stolicy swojéy zasiądzie, aby z niéy sprawiedliwe wyroki wydawał; jestto Bóg nieskończenie mądry, przed którego wiadomością nic nie może bydź utajonym; który wszystko widzi, i który naytaynieysze poruszenia serca, postrzega i odkrywa. *Scrutans corda et renes Deus* 1). Jestto Bóg święty, który się za naymnieysze wykroczenia uraża: *Non Deus volens iniquitatem tu es:* 2) który nie tylko bezbożnych, ale nawet i sprawiedliwych sądzić będzie; *Justum et impium judicabit Dominus* 3). Kapłani, których postanowił na ziemi sędziami ludu, nie unikną surowości sądów jego.

---

1) Psal. 7.
2) Psal. 5.
3) Eccl. c. III. v. 17.

Pomimo ścisłego rachunku, który czynić będzie z każdym z osobna człowiekiem, ze wszystkich myśli, ze wszystkich słów i ze wszystkich uczynków; dodaje grożąc, że przyjdzie nagle, jak ów złodziéy, którego się niespodziewano; że przyjdzie dla pomaszczenia się za grzéch i wymierzenia sprawiedliwych kar, z których żadna mnieysza nie będzie nad ogień i męki wieczne: *Discedite . ... in ignem aeternum* 1). Jednak jakożkolwiek sąd ten okropny będzie, jakożkolwiek będzie on surowym dla niecnotliwego kapłana; śmiele to powiedzieć można, że kapłan cnotliwy i wierny obowiązkóm swoim, będzie się mógł zabezpieczyć przeciwko surowości sądu tego, naypierwiéy na charakterze sędziego, który naysprawiedliwiéy sądzić będzie; powtóre, na swojéy wierności w pożytkowaniu z łask, które odebrał, i talentów, które miał sobie powierzone; nakoniec na nagrodzie, którą naywyższy pastérz odda swoim ministróm w dzień sądu swojego.

Piérwszą pobudką do ufności dla cnotliwych kapłanów, jest charakter sędziego, który o ich losie decydować będzie. W rzeczy saméy, ponieważ z uczynków naszych sądzeni będziemy; życzyć sobie naybardziéy powinniśmy, ażeby sędzia nasz zamykał w sobie te przymioty, które znaydujemy w osobie Jezusa Chrystusa; bo te będą dla nas naypomyślnieysze. Bóg bowiem jest nieskończo-

---

1) Apoc. c. XVI. v. 15.

ny w miłosierdziu i dobroci, który tak wiele uczynił dla zbawienia naszego. Jeżli ukochał tak bardzo grzészników, iż za nich krew swoją wylał i śmierć okrutną poniósł, ubliżyż łaskawości swojéy dla kapłanów cnotliwych, którzy ustawicznie starali się mu podobać, którzy mu dawali dowody miłości swojéy, przez zachowanie doskonałe przykazań jego i przez gorliwość, którą się unosili w pozyskiwaniu mu dusz ludzkich? W nim daléy znaydą nie tak sędziego jako raczéy obrońcę i oyca łaskawego, który dla tego przyjął na siebie słabości nasze, ażeby się bardziéy nad niemi ulitował. Tak łagodnego sobie sędziego wystawuiąc, staną przed jego trybunałem, nie jako przed trybunałem sprawiedliwości, ale jako przed trybunałem miłosierdzia, dla otrzymania od niego łaski i przebaczenia: *Ad thronum gratiae, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus* 1). Znaydą w nim jeszcze swego przyjaciela, przyjaciela nayprzywiązańszego i naywiernieyszego. Tytułem tym szacownym, zowie Jezus Chrystus kapłanów, gdy mówi do nich: już was nie będę zwał sługami, lecz przyjaciółmi, bo nic przed wami nie ukryłem, i wszystko co usłyszałem od Oyca mojego, oznaymiłem wam. *Jam non dicam vos servos, quia servus nescit, quid faciat dominus ejus. Vos autem dixi amicos, quia omnia quaecunq; audivi a Patre*

1) Ad hebr. c. IV. v. 16.

meo, nota feci vobis 1). W sądach światowych gdzie ludzie zasiadają, któryżby winowayca nie zabezpieczał się, gdyby widział, że sądzić go będzie jego naywiększy przyjaciel? Jakąż tedy ufność nie powinien w sobie wzbudzać kapłan cnotliwy; kiedy wystawując sobie sąd boski, wystawia sobie; że los jego jest w ręku naywiększego jego przyjaciela Jezusa Chrystusa, przyjaciela nayprzychylnieyszego, naystateczniey szego i naywiernieyszego; który podjąwszy śmierć okrutną za tych, których ukochał, gotów jest ją podjąć drugi raz, gdyby tego potrzeba wyciągała?

Nakoniec, w osobie Jezusa Chrystusa, kapłani znaydą sędziego pozyskanego, że tak powiem na swą stronę; którego chwała, interessa i obietnice zniewalają, ażeby ich zbawił. Chwały sięto boskiéy tyczy, ażeby dał nagrodę ministróm czci swojéy, którzy byli gorliwymi i wiernymi w służbie jego, którzy go nie odstępowali w naykrytycznieyszych nawet okolicznościach. Ponieważ szli za nim drogą krzyża i utrapień; sprawiedliwa jest, ażeby poszli za nim do chwały, i odebrali nagrodę stósowną do usług, które mu czynili. *Si quis mihi ministrat, me sequatur, et ubi ego sum, illic et minister meus erit* 2). Ponieważ znosili wraz z nim rozmaite przykrości i prześladowania, spra-

---

1) Joan. c. XV. v. 15.
2) Joan. c. XII. v. 26.

wiedliwa jest; ażeby poszli za nim do królestwa niebieskiego, i stali się uczęstnikami wiecznego szczęścia, którego on na łonie Oyca przedwiecznego używa: *Vos estis, qui permansistis mecum in tentationibus meis, et ego dispono vobis, sicut disposuit mihi Pater meus regnum* 1). Jakoż, wielką łaskawość okaże ku nim sędzia naywyższy wszystkich ludzi, gdy ich posadzi na jaśniejących tronach, ażeby wraz z nim sądzili, i wraz z nim sprawiedliwe wyroki wydawali: *Et sedeatis super tronos, judicantes duodecim tribus Israel* 2). Sądzić będą nie tylko jako ministrowie czci jego, ale nadto jako dozorcy i nauczyciele ludzi; skazując na potępienie już to niewiernych, którzy oczy swoje na światło ewangelii zamykali, już złych chrześcian, którzy nie chcieli iść drogą przez ich nauki utorowaną i wskazywaną.

Drugie źródło ufności dla kapłana przed trybunałem Jezusa Chrystusa; stateczna wierność w pożytkowaniu ze wszystkich łask, któremi go Bóg obdarzał. Z jaką on radością w tenczas wystawiać sobie będzie wszystko to, co z gorliwości przedsiębrał i czynił dla chwały boskiéy, dla zbawienia swych braci i dla własnego udoskonalenia. Wzgarda świata w któréy żył; życie pokutne i umartwione, które prowadził; przykazania i ra-

---

1) Lucae c. XXII. v. 28.
2) Ibid. v. 30.

dy ewangeliczne, które wiernie zachowywał; jałmużny, które ubogim rozdawał; wysokie cnoty, któremi wiernym przyświecał; nakoniec zamiary i sposoby, których używał, dla zniszczenia panowania czarta przeklętego, a rozszerzenia na jego mieyscu królestwa Jezusa Chrystusa: wszystko to napełni go niezmierną pociechą, i będzie wzbudzało w nim ufność naypewnieyszą, bo ugruntowaną na obietnicach Boga, który ani kogo zwieść, ani sam bydź zwiedzionym nie może.

Próżno oskarżyciel świętych, a osobliwie świętych kapłanów, będzie się wysilał w oskarżaniu ich przed trybunałem naywyższego Sędziego; próżno będzie zaostrzał jadem zarażone swoje pociski, dla ich oczernienia, i obwinienia o występek tam, gdzie tylko cień był onego; próżno będzie pracował około tego, ażeby ich cnoty za podeyrzane, dobre uczynki za mało ważne, lub pobudkami światowemi pokryte, uznane były: słońce sprawiedliwości boskiéy rozpędzi wszystkie te mgły, któremi duch ciemności blask cnót naypięknieyszych przyćmić będzie pragnął. Słońce to odkryje i wyjaśni taki, jaki jest w istocie stan ich sumienia, i okaże jak intencye ich były proste i niewinne, jak pobudki, dla których uskuteczniali zamiary swoje, były czyste, jaką bezinteresowność pokazywali w całém swojém postępowaniu, jak wysokich cnót dawali dowody w naytrudnieyszych nawet i nayprzykrzeyszych okolicznościach. Słońce to okaże jeszcze, jak

skromnymi byli na urzędach, jak pokornymi na godnościach, jak ubogimi w pośród bogactw i obfitości: że byli aniołami pokoju w pośród kłótni i rozterek, wzorami cierpliwości w pośród utrapień i krzyżów, słowem: że w całém życiu swojém byli prawdziwym wizerunkiem Jezusa Chrystusa. Tak zabezpieczeni na świadectwie własnego sumienia, i obrpnie swojego sędziego, który się w tym razie wielkim ich obrońcą okaże; śmiele się naygrawać będą z nieprzyjaciela zbawienia i tonem szyderskim wołać na niego słowy świętego Marcina: cóż takiego w nas znaydujesz, przez cobyśmy zasługiwali na utratę korony niebieskiéy? *Nihil in me funesti reperies* 1). Smiele nawet mówić mu będą mogli o swoich upadkach i ułomnościach (bo ah! jestże człowiek nawet nayświętszy, któryby nie był onym podległy, i mógł sobie pochlebiać, że nie ma za co płakać i pokutować)? Lecz jakież to były te ich upadki i ułomności? Były to upadki lekkie, których się z słabości ludzkiéy dopuszczali; upadki przypadkowe, które jak tylko popełnili, natychmiast je łzami pokutnemi zmazali, upadki w pewnym sposobie pożyteczne, bo były im pobudką do odnowienia się w gorącości ducha; upadki, że tak powiem szczęśliwe, bo wchodząc w układ zbawienia i przeznaczenia wybranych bożych, dowodziły zarazem wielkości miłosier-

---

1) In vita S. Martini.

dzia boskiego i okazywały, że Bóg w grzéchu nawet, który jest chwały jego głównym nieprzyjacielem, umie pomnożenie teyże chwały znaydować.

Ufność tę w świętym kapłanie, który stanie przed trybunałem naywyższego Sędziego, pomnoży jeszcze to: że talentów, które miał sobie od Opatrzności powierzone, zażywał dobrze. W tenczas niezmiernem ukontentowaniem napełniać się będzie, gdy sobie wystawi, jak wiele on trudów i przykrości znosił, jak wiele prześladowań wycierpiał od tych, których chciał Bogu pozyskać; gdy zobaczy, dla jak wielu dusz wyjednał niebo, i zabezpieczył zbawienie. Panie, temi się sługi ewangelicznego odezwie słowy: dwa talenta powierzyłeś mi, jeden, żebym na ołtarzu ciało i krew twoją przenayświętszą poświęcał; drugi, żebym cię chwalił mówieniem pacierzy kapłańskich; otoż ja ci je oddaję z dwóma drugiemi, któréin zyskał: są to owoce wierności mojéy, którą zachowywałem w chwaleniu cię, i oddawaniu ci naydoskonalszego hołdu przez ofiarę mszy świętéy, którą sprawowałem: *Duo talenta tradisti mihi; ecce alia duo lucratus sum* 1). Inny kapłan, który prócz tych dwóch talentów, odebrał talenta opowiadania słowa bożego, jednania grzészników na świętéy spowiedzi, i kierowania duszami podług obowiązków prawdziwego pastérza, będzie

---

1) Mat. c. XXV. v. 22.

mógł mówić do naywyższego Sędziego: oto są Panie twoje talenta i pożytki, które z nich odebrałem; dałeś mi pięć talentów, a ja ci drugie pięć oddaję: naypiérwiéy ogłaszałem ludowi twemu przykazania twoje święte, nauczałem go prawideł ewangelii; słowo więc twoje nie było bezpożyteczne w ustach twojego sługi: powtóre, w konfessyonale zastępowałem ciebie sprawowaniem urzędu sprawiedliwego i razem miłosiernego sędziego, a tyś błogosławił pracom twojego ministra, przez udzielanie łask potrzebnych do nawrócenia nieskończonéy liczby grzészników. Nakoniec, dałeś mi dozór nad cząstką trzody twojéy; a ja niczego nie zaniedbałem, co służyć mogło do udoskonalenia ludu. Niechay imie twoje święte będzie na zawsze błogosławione, iżem szczupłą moją pracą zjednał owoce poświęcenia dla dusz, które troskliwości mojéy powierzyć raczyłeś. *Domine, quinque talenta tradidisti mihi; ecce alia quinque superlucratus sum* 1). Szczęśliwy ah! szczęśliwy takowy kapłan, który zakończywszy swoje urzędowanie; będzie się mógł odezwać do książęcia pastérzy temi słowy, któremi się on do Oyca przedwiecznego odzywał: oto są owieczki, które dozorowi mojemu poleciłeś; żadnéy nie zgubiłem; twoje były; a tyś je mi oddał, abym je uświątobliwił; dopełniłem tego; niczego nie żałując ani pracy, ani trosków, ani roz-

---

1) Ibid. c. XXV. v. 20.

maitych przykrości; wszystkom czynił, com widział bydź potrzebném dla ich zbawienia. 1). Dla tych przyczyn, Sędzia naywyższy okaże łaskawość swoją ku cnotliwym kapłanom nie tylko na sądzie partykularnym; ale nawet i na sądzie powszechnym. W tymto dniu ostatecznym dla wszystkich, w tym dniu tryumfu dla kapłanów, którzy byli wiernymi i pobożnymi; da wszystkim widocznie poznać, jak wspaniale i szczodrobliwie nagradza cnotliwe czyny sług swoich, którzy się szczególnym sposobem czci jego poświęcili. Nie tylko na ten czas wyleje na ich dusze obfite słodyczy i radości potoki; ale nadto w obliczu zgromadzonych narodów, oświadczeniem nayuroczystszém przypisze, i przyzna ich gorliwości zbawienie owéy nie zrachowanéy liczby dusz, około których prace swoje podeymowali. W ten czas, mówi święty Grzegorz wielki, widziany będzie książe apostołów prowadzący za sobą wiernych w Judei nawróconych. W ten czas święty Jędrzéy stanie przed sądem Zbawiciela z ludem Achaii, którego piérwszych prawideł wiary nauczał. Ulubiony uczeń Jan święty, stanie otoczony ludem Azyi, który nauką Jezusa Chrystusa oświecał. Swięty Tomasz stanie otoczony niezrachowaną liczbą Indyan, których gorliwością swoją pod słodkie religii panowanie podbił. Nakoniec, stanie apostoł narodów z ludem całego prawie

---

1) Joan. c. XVII. v. 6.

świata, który pracami swemi nawrócił, i opowiadaniem ewangelii, do znajomości prawego Boga przyprowadził. *Ibi Petrus cum Judea conversa, quam post se traxit apparebit; ibi Paulus conversum ut ita dicam mundum ducens, Andreas post se Achajam, Joannes Asiam, Thomas Indiam, in conspectu sui Judicis conversam ducit* 1). W ten czas dodaje tenże święty, widzieć się dadzą szczególnieysi naczelnicy owczarni Jezusa Chrystusa, z ludźmi, których Bogu pozyskali. *Ibi omnes Dominici gregis arietes cum animarum lucris, apparebunt, qui sanctis suis praedicationibus, Deo post se subditum gregem trahunt* 2). Pokaże się książe mówców chrześciańskich święty Jan Chryzostom wraz z wiernymi Antiochii i Konstantynopolu, których nauczał; święty Dyonizy apostoł Gallów, z mieszkańcami tego narodu, których z ciemności bałwochwalstwa wyprowadził; święty Augustyn apostoł Anglii, z mieszkańcami wielkiéy Brytanii, których do przyjęcia ewangelii Jezusa Chrystusa przywiodł; święty Wincenty Ferreryusz, z niezrachowaną liczbą grzeszników, których do pokuty przyprowadził, i niezliczonémi mnóstwem heretyków, których do porzucenia błędów nakłonił; święty Franciszek Xawery z Indyanami i Japończykami oświeconymi pochodnią wiary świętéy; świę-

1) Homil. de cura Past.
2) Ibid.

ty Karol Boromeusz z ludem Gryzonów; i Franciszek Salezy z Kantonami Szwaycaryi, których pracą swoją do jedności kościoła rzymskiego, przyłączyli. W ten czas widziani będą święci biskupi z swoim ludem, czuyni pastérze z swojemi owieczkami, gorliwi kaznodzieje z swojemi słuchaczami, których bardziéy przykładem, niż nauką poświęcili, i uświątobliwili. Nakoniec, widziani będą święci kapłani, święci spowiednicy i dozorcy ludu otaczający tron sędziego wraz z duszami, którym drogę doskonałości utorowali, i do portu zbawienia przyprowadzili. *Ibi omnes Dominici gregis arietes cum animarum lucris apparebunt.*

I w rzeczy saméy, będzież mogło bydź doskonalsze świadectwo nad te, jakie wybrani bozi oddadzą gorliwości i cnocie świętego kapłana, który wszystko co tylko mógł czynił dla pozyskania ich Bogu? Jeżelim poznał prawdziwego Boga, rzeknie z nich jeden; jeżelim został napełniony uczuciami wstrętu i odrazy od grzéchu, którym Bóg tak mocno bywa obrażony; jeżelim się obawiał surowości jego sądów, i jeżelim się przerażał wielkością jego miłosierdzia; jeżelim uznał za samą próżność wszystkie dobra światowe, a wieczność za jedyny cel moich nadziei; jeżelim się zakochał w cnocie i do ćwiczenia się w niéy nabrał ochoty: to wszystko po Bogu, tobie jedynie ministrze czci jego przypisuję. Zbawienne nauki i upomnienia, któreś mi na świętéy spowiedzi dawał, gorliwe kazania, któreś w naypożyteczniey-

szych materyach mawiał; otworzyły oczy moje na światło prawdy, oderwały mnie od świata, nawróciły do Boga, i utwierdziły na zawsze w służbie jego święty i w cnotach zdobiących prawdziwego chrześcianina. Prowadziłem życie rozwiozłe powie drugi, trwałem w nałogach i wylewałem się na bezwstydne namiętności; tobie jednemu czcigodny kapłanie winieniem nawrócenie moje; tyś mię wstrzymał wpośród zawodu niegodziwości, w których się pogrążałem; tyś mnie za pomocą Boga zwrócił z drogi błędnéy, którą do zguby wiecznéy biegłem, a naprowadziłeś mię na drogę sprawiedliwości, w któréy szczęśliwie przetrwałem. Pomimo tego świadectwa, które świętemu kapłanowi dusze niegdyś podległe dozorowi jego oddawać będą; wszyscy święci prosić będą naywyższego Pastérza, ażeby prace jego obficie nagrodził; naywyższy téż Pastérz do udarowania go tą nagrodą naychętniéy się skłoni, ponieważ uczynił nayuroczystsze przyrzeczenie w ewangelii, że ministra wiernego korzystającego z talentów powierzonych sobie, przypuści do przybytków chwały swojéy. Ciesz się sługo dobry i wierny rzeknie do niego; ponieważ byłeś wierny nad małém, postanowię cię nad większém, i uczynię cię uczęstnikiem tego samego szczęścia, którego sam używam, szczęścia prawdziwego, nieodmiennego i na zawsze trwającego: *Euge serve bone, quia in pauca fui-*

sti fidelis; super multa te constituam; intra in gaudium Domini tui 1).

Z takiemito kosztownemi łupami, książęciu świata i mocarzom ciemności wydartemi, wychodzić będzie z ciała śmiertelnego dusza cnotliwego kapłana. *Expolians principatus et potestates* 2), i stanie przed tronem niepokalanego Baranka, prowadząc za sobą z tryumfem dusze, które z niewoli grzéchu uwolniła i którym wiekuistą szczęśliwość zjednała. *Ascendens in altum, captivam duxit captivitatem* 3).

Jeżeli chcemy zasłużyć na tak wielkie szczęście, trzeba, żebyśmy szli po tych samych ścieszkach, które nam świątobliwi kapłani utorowali. Trzeba, żebyśmy, jeżeli nie około nawracania bałwochwalskich i barbarzyńskich narodów, to przynaymniéy około uświątobliwiania ludu troskliwości naszéy powierzonego, pracowali. Tego dopełniwszy, będziemy mogli z ufnością stanąć przed trybunałem Zbawiciela świata. Swietne zwycięztwa, które przez staranność naszą odniesiemy nad nieprzyjacielem zbawienia; dadzą nam prawo wnijścia do grona robotników ewangelicznych i umieszczenia się w ich rzędzie i kolei. »Lecz jeżeli widzieć będziemy »tylu kapłanów, stawających przed trybu»nałem naywyższego dusz Pastérza, z liczną

---

1) Mat. c. XXV. v. 23.
2) Ad Colos. c. II. v. 15.
3) Ad Ephes. c. IV. v. 8.

» gromadą owieczek, które mu pozyskali; mó-
» wi święty Grzegórz papież: a sami żadnych
» za sobą owieczek prowadzić nie będziemy;
» jakąż wymówkę będziemy mogli uczynić
» przed tymże trybunałem? my, którzy bę-
» dąc ozdobieni godnością ministrów i pasté-
» rzy w kościele Jezusa Chrystusa, nie czy-
» niliśmy żadnego starania, ani około rozsze-
» rzania jego chwały, ani około ustalenia je-
» go królestwa? Jakieyże nagrody będziemy
» się mogli spodziewać od szczodrobliwego
» Boga, dla którego niceśmy nie uczynili?
» Albo raczéy, nie powinniżeśmy się mocno
» obawiać, żebyśmy nie byli policzeni mię-
» dzy odrzuconych; jeżeli wskazując innym
» drogę zbawienia, w świecieśmy się zata-
» piali, i po ścieszkach niegodziwości postę-
» powali? I zaiste, czyliż na to niebezpie-
» czeństwo nie wystawiamy się? Codzień w o-
» czach naszych grzésznicy nayzatwardziałsi
» pojednawszy się z Bogiem za pomocą nasze-
» go urzędowania, zostają przywróceni do ła-
» ski, z któréy wypadli; resztę dni poświę-
» cają staraniu względem zabezpieczenia so-
» bie wieczności; a my będąc ich dozórcami,
» zbaczamy i odstępujemy coraz daléy od dro-
» gi prawéy, i pracując około zbawienia in-
» nych, siebie samych gubimy. Jeźli więc
» chcemy uchronić się tak wielkiego nieszczę-
» ścia; niechay sprawy nasze odpowiadają
» świątobliwości stanu naszego: nie spuszczay-
» my nigdy z oka tego, czém jesteśmy, i czém
» bydz powinniśmy przez godność kapłańską,
» którą nas ozdobiono; przyłożmy starania do

»nagrodzenia złego życia przez szczérą i »prawdziwą pokutę, i obróćmy to sobie »w zbawienny zwyczay, żebyśmy codzień »nas samych ścisłego rachunku z urzędowa»nia naszego słuchali 1).«

Ten bowiem jest naylepszy sposób przygotowania się do owego rachunku, którego po nas naywyższy dusz Pastérz wyciągać będzie. Lecz gdyby się nas teraz zapytał, i gdyby się do nas odezwał: *Redde rationem villicationis tuae* 2), byliżbyśmy w stanie zdania mu tego rachunku? lub gdyby przyszło nam go zdać, czegoż należałoby nam się spodziewać? Czyli piekła, czyli nieba? Jedento z tych dwóch los koniecznie nas potka; albo żyć będziemy na wieki z Jezusem Chrystusem głową świętych kapłanów; albo zostaniemy potępieni z Judaszem naczelnikiem kapłanów odrzuconych: od naszéy woli dziś zawisło, obrać sobie jednę z tych cząstkę. Jeżli nie chcemy bydź policzeni między złymi kapłanami, lecz stowarzyszeni z dobrymi; staraymy się dopełniać powinności urzędowania naszego. Bo książe pastérzy tym tylko ministrom obiecał nie zwiędłą chwały koronę, którzy będą wiernymi dóbr jego szafarzami. *Cum apparuerit Princeps Pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam* 3).

---

1) Homil. de cura Past.
2) Lucae XVI. v. 2.
3) Petr. c. V. v. 4.

MEDYTACYA PIÉRWSZA

O sądzie kapłanów.

Postanowiono jest, że wszyscy ludzie umrą, i że po śmierci staną przed trybunałem Jezusa Chrystusa, aby byli osądzeni. Zawołani będą przed ten straszny trybunał, ażeby odebrali karę lub nagrodę według tego jak zasłużyli. Będzie on zaiste bardzo straszny dla złego, a pełen pociechy dla dobrego kapłana.

PUNKT I.

Piérwszą przyczyną bojaźni sądu boskiego dla niecnotliwego kapłana będzie, że nie umiał szacować téy wielkiéy godności, którą był ozdobiony. Ponieważ niewinność jego życia nie odpowiadała wysokości jego stanu; nie może się spodziewać tylko naystrasznieyszego potępienia, według wyroku Ducha świętego: *że ci którzy są przełożonymi i mają dozór nad innymi, ściśléy będą sądzeni* 1). *Jeżeli pospolity chrześcianin, będzie miał trudność w usprawiedliwieniu się*, mówi święty Augustyn; *cóż się stanie z kapłanami i pastérzami kościoła, którzy*

1) Sap. VI. v. 6.

będą musieli odpowiedzieć nie tylko za siebie samych, ale nadto za dusze troskliwości swojéy powierzone...... Drugą przyczyną ich bojaźni będzie, że na złe używali łask, któremi byli udarowani: wyciągać bowiem będą ściśleyszego rachunku od tego, któremu więcéy dano. A któż szczególnieyszemi łaskami bywa od Boga obdarzony jak kapłan, wyłączony od świata za osobliwszém miłosierdziem pańskiém, i wybrany od samego Boga do sprawowania czci jego? Jezus Chrystus, ażeby go zawstydził i potępił przed swoim sądem, dość, gdy uczyni porównanie między tém, co świeccy pobożni uczynili w stanie mniéy doskonałym, chociaż daleko mniéy łask odebrali; a tém, co uczynił kapłan w stanie daleko doskonalszym.... Cóż się z nim stanie, w ten czas kiedy Bóg trzymając w ręku pochodnię sprawiedliwości, wnijdzie w sumienie niecnotliwego kapłana, i odkryje naytaynieysze i nayszkaradnieysze występki, których się sprawując powinności urzędu swojego, dopuszczał; jakoto: że tylekroć razy pacierze kapłańskie bez uwagi mówił, że tak wiele omyłek w sprawowaniu sakramentów popełnił, że tyle dusz zgorszył, i one przez niedbalstwo i nieczułość swoją na wieki nieszczęśliwemi uczynił.... Naylepsze nawet jego sprawy będzie roztrząsał Sędzia naywyższy..... Ah! jak ścisły będzie musiał zdać rachunek ze złego użycia talentów i dóbr, które mu były powierzone, a których on na obrazę naylepszego Pana używał..... Czyliż ja nie jestem z liczby

tego gatunku nieszczęśliwców? Nie mamże przyczyny obawiania się, żebym do niéy nie należał? I gdybyś w tym momencie chciał, o Boże! żebym ci zdał rachunek z mojego urzędu; byłżebym w stanie odpowiedzenia ci na jedne zapytanie z tysiąca, którebyś mi uczynił? W tak nieszczęśliwym znayduiącemu się stanie, ten jeden mi tylko środek do ratunku zostaje, udać się do Twojéy łaskawości i miłosierdzia z prośbą, ażebyś mi pozwolił czasu do odpokutowania za moje niewierności, i postawienia sumienia mego w dobrym stanie. Ta jest łaska, o którą cię pokornie proszę.

PUNKT II.

Jakożkolwiek straszny jest sąd boski dla wszystkich ludzi; kapłan gorliwy i wierny, znaydzie zabezpieczenie przeciwko jego surowości, naypiérwiéy w przymiotach sędziego, który naprzeciwko niemu wyrok potępienia lub zbawienia wyda. Jest on Bogiem miłosiernym; jest nie tak sędzią, jako obrońcą i oycem przychylnym kapłana wiernego, któryry wszystkie dni życia swego na to poświęcał, ażeby i siebie i innych napełnił jego miłością..... Jest przyjacielem nayprzywiązańszym; nie imieniem, ale rzeczą i skutkiem..... Jest sędzią, że tak powiem na stronę pozyskanym. Jego serce, jego skłonności, i interessa jego chwały, zniewalają go, ażeby mu przepuścił. Drugą pobudką jeszcze mocnieyszą ufności dla dobrego kapła-

na przed sądem Jezusa Chrystusa będzie: iż był wiernym w dopełnianiu obowiązków swego stanu, to jest: że pogardżał znikomym światem, i utrzymywał w sobie zawsze ogień pobożności; że zachowywał przykazania i rady ewangeliczne, że dawał z siebie przykłady cnót chrześciańskich, że sprawował z uszanowaniem powinności urzędowania swojego; nakoniec, że wszystko przedsiębrał i wykonywał dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. Próżno czart przeklęty będzie się wysilał na oskarżenie go; bo promienie światła słonecznego, które wychodzić będą z twarzy naywyższego sędziego, rozpędzą chmury, któremi książe ciemności chciał przyćmić blask cnót świętego kapłana. Pochodnia prawdy, którą Sędzia naywyższy trzymać będzie w ręku, okaże, jak intencye jego były czyste i niewinne, jak heroiczne cnoty, i jak przykrych ostrości używał, dla odpokutowania za lekkie i przemijające ułomności. Lecz jak wielki zaszczyt spotka świętych kapłanów w dzień ów wyjawienia sumienia każdego; kiedy sędzia szczodrobliwy, nieprzestając na tém, że ich uczyni uczęstnikami wiekuistego szczęścia; okaże całemu światu skarb zasług, które sobie zgromadzili, i nie zrachowaną liczbę dusz, którym zbawienie zjednali! Jak wielką się radością w ten czas napełniać będą, widząc się postawionymi wyżéy nad wszystkich wybranych, i posadzonymi na jaśniejących tronach, dla sądzenia dwunastu poko-

leń Izraela 1): to jest: całego świata..... Ah! dla zasłużenia sobie na tak wielki honor, cóż jest czegobym nie powinien czynić? Jestże przykrość, która na świecie, chociaż naynieznośnieysza, któraby mogła wyrównać nagrodzie, którą mi dobry Boże gotujesz?.... O jakże byłbym niesprawiedliwy, gdybym chciał panować nie otrzymawszy zwycięztwa; o jakże byłbym nie roztropny, gdybym dla bojaźni potyczki, wolał utracić koronę chwały!

NAUKA DRUGA

O karach w piekle dla złych kapłanów zgotowanych.

Okropne i wieczno-trwałe ciemności, płacze i wzdychania, zgrzytanie zębów, męki rozmaitego rodzaju; takie są według wyrazów pisma kary wyznaczone dla nieużytecznego sługi, który z talentów sobie powierzonych nie pożytkował, lub ich na złe zażywał; ten jego los i wydział w wieczności nigdy nieskończonéy. Wyrok tak okropny przez samą sprawiedliwość Boga jest wydany. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores: illic erit fletus et stridor dentium* 2). Straszny ten i opłakany los, w po-

1) Lucae c. XXII. v. 30.
2) Mat. c. XXV. v. 30.

mienionych wyrazach wystawiony; daje nam dostatecznie poznać ostrość mąk, których kapłan nowego prawa, niedopełniający z wiernością obowiązków urzędowania swego, doświadczać będzie. Ponieważ był obfitszemi łaskami i szczególnieyszemi darami w świątyni udarowany; jeżeli łask tych i darów na złe używał, powinien się spodziewać kar daleko sroższych, niż ów nieużyteczny sługa, o którym ewangelia wspomina.

Lecz cóż ja mówię kapłan w piekle! jakież ja słowa wymawiam? Kapłan! piekło! wyrazy te tak przeciwne, możnaż sobie wyobrazić, żeby jeden drugiemu mógł służyć? Cóż jeszcze raz! możnaż sobie wystawić, żeby ten, który przez stan obowiązany jest odwracać braci swoich od przepaści piekła, sam miał wpaść w toż piekło! Kapłan! człowiek szanowany od samych złych duchów, dla świętości charakteru, którym jest, ozdobiony; miałby bydź naznaczony haniebném znamieniem odrzuconego, i pogrążony między duchy buntownicze, które nie chciały oddać winnego posłuszeństwa Bogu naywyższemu wszech rzeczy Stwórcy! Usta jego czci godne, które tylekroć razy ogłaszały dobroć boską w zgromadzeniu wiernych, miałyby bydź ofiarą sprawiedliwości boskiéy, i miałyby miotać nayszkaradnieysze bluźnierstwa przeciwko Bogu, pełnemu nieograniczonéy litości i miłosierdzia! Kapłan! ów doskonały nauczyciel dróg zbawienia, który je wskazywał ludowi; miałby przyjść na nieszczęście, iżby utracił na zawsze prawo

wnijścia do tego przybytku, do którego innych prowadził! Kapłan! który był światłem świata; miałby przyjść na los zostania wtrąconym w zewnętrzne ciemności, gdzie sam tylko płacz i zgrzytanie zębów słychać! *In tenebras exteriores.* Takowa odmiana nie jestże mocno zadziwiająca? Lecz jakożkolwiek zdawałaby się zadziwiającą; jest jednak naypewnieyszą i nayprawdziwszą; tak nie inaczéy, (powtarzam to przeniknioný uczuciami nayżywszego żalu), jest w istocie i będzie piekło dla kapłanów tak, jak i dla innych ludzi; dodaję, że trudniéy uniknąć go kapłanom, niż pospolitym chrześcianom. Jak straszne kary czekają w piekle kapłanów; i w jak wielkiém niebezpieczeństwie kapłani zostają potępienia: oto jest, nad czém w téy uwadze zastanawiać się będziemy.

§. 1.

Zstąpmy myślą w piekło; zstępujmy weń w czasie śmiertelności naszéy, ażeby nas nie wtrącono do niego po śmierci. Weyrzyjmy w tę okropną, pełną naysmutnieyszych przedmiotów otchłań; a zobaczymy tam smutne gniewu boskiego ofiary. Zobaczymy tam kapłana światowego, który niegdyś słodkie i swobodne prowadził życie; dla którego wizyty i kompanie były jedyną zabawką, i któremu uciechy dla swojéy ustawiczności stawały się nudnemi i odraźliwemi. Obdarzony wysokiemi i rozmaitemi beneficiami; znaydował w świątyni wszystko, co służyło do

zadośćuczynienia jego własnéy miłości i chciwości. Odznaczając się wysokiemi godnościami, które posiadał; pogrążając się w zbytkach na które koszt czerpał w skarbach kościoła; na niczém mu jak się zdaje nie zbywało do jego uszczęśliwienia. Uciechy, rozkoszy, honory i wszelkie znikomości, w których fałszywi mędrkowie szczęście swoje zakładają, były jedyną rozrywką. Tymczasem zostaje niespodzianie wstrzymany w pośród zawodu rozkoszy; śmierć go nagła uderza, i odrywa gwałtownie od wszystkich uciech, aby go stawiła przed sądem naywyższego Sędziego. W tym strasznym momencie, co za odmienny los go potyka! w oka mgnieniu zostaje przeniesiony z łona rozkoszy, do przepaści ogniów piekielnych; wszystkie rzeczy, które się znaydują na świecie, a których on używał, porzucają go; a wszystkie rzeczy, które się znaydują w piekle, lgną tak mocno do niego, iż się od nich już nigdy nie będzie mógł odłączyć. W tym niezgruntowanym odmęcie, w który go wtrącono, cóż mu zostaje ze wszystkich dóbr, których zażywał; tylko żal, że je posiadał, i na dogadzanie zmyślności marnotrawił. Ogołocony ze wszystkich pociech i pogrążony w téy strasznéy przepaści, któréy przestrzeń zbiorem naynieznośnieyszych mąk napełniona; nie widzi tam tylko siebie samego, swoje grzéchy i złych duchów, którzy go rozmaitym sposobem dręczą i mordują. Ogień rozżarzony, który nigdy nie gaśnie; robak gryzący, który nigdy nie umiera; Bóg stracony na zawsze, który

się okaże naygłównieyszym potępieńców nie-nieprzyjacielem; myśl o wieczności, która ustawicznie przed umysłem jego stać będzie: takie jest piekło wszystkich odrzuconych. Lecz dla kapłana jako nieskończenie winnieyszego, a przeto większéy kary godnego; są w tym nieszczęśliwym odmęcie większe kary, do wysokości jego stanu, i szkaradności jego grzéchów zastósowane. Jakież to są te kary? Są one, jeźli chcemy wiedzieć co do gatunku te same, które i dla pospolitych ludzi; lecz w skutkach swoich żywsze i nieznośnieysze. Ogień więc dla potępionego kapłana, który go będzie trawił, jest gorętszy; żal z utraty Boga od którego zostanie na zawsze odłączony, jest nieznośnieyszy; robak, który go gryść i rozdzierać będzie, jest przykrzeyszy: słowem, wieczność w któréy rozmaite męki cierpieć będzie, zdawać się mu będzie jak naynudnieysze. Takieto będzie piekło dla kapłana, dla duchownego, który nieszczęśliwie został do niego wtrąconym. Pomówmyż o jego istocie nieco obszerniéy.

Piérwszą karą dla kapłana odrzuconego w piekle; jest ogień naygorętszy, który go będzie ustawicznie dręczył. Nie można słowy wyrazić przykrości, które ogień ten zadawać będzie. Ci tylko, którzy go doświadczają, mogą sprawiedliwe o jego dzielności uczynić wyobrażenie. Ofiary nieszczęśliwe gniewu boskiego! nauczcie nas, jak ciężkie są wasze kary; wyjdźcie na moment z odmętu nieszczęścia, w którym jesteście po-

grążeni; ukażcie się w pośród nas otoczeni płomieniami ognia piekielnego; pozwolcie, żeby do uszu naszych doszło echo żałośnych jęków, które wam rozpacz i boleść z ust gwałtem wydziera. Dla zmiękczenia twardości serca naszego i poruszenia nas z głębokiego letargu, którym jesteśmy uśpieni, sprawcie, aby choć jedna iskierka spadła na nas tego ognia, który was nieznośnie dręczy. Ah! zastanowiwszy choć naymniéy uwagę nad tém, co cierpią potępieni; głowa się zawraca, rozum się mięsza, wszystkie zmysły z bojaźni drętwieją. Wyobraźmy sobie, że ognia tego natężoną gorącość Bóg zagniewany ustawicznie w dzielności swéy utrzymuje; że ogień ten będąc narzędziem sprawiedliwości boskiéy, szczególnym sposobem dręczy potępionych; że przez swoją subtelność, wciska się w naymnieysze zakątki ciała, przenika nawet kości; że nakoniec nie daje ofierze, którą trapi, odpoczynku i naymnieyszego odetchnięcia. Wszystko ciało potępionego jest w ogniu, a ogień jest w jego ciele; ogień on tylko widzi, ognia się tylko dotyka, ogniem się tylko karmi, ogniem tylko żyje; jest, że tak powiem, człowiekiem utworzonym z ognia. Ogień sporządzony od samego Boga, działa równie na ciało jako i na duszę. Nie można tego poznać, jakim to sposobem ogień ten materyalny daje się czuć duszy niemającéy w sobie nic pod zmysły podpadającego; rzecz ta chociaż niepojęta, jest jednak bardzo prawdziwa. Jakimkolwiek sposobem się to dzieje, mówi święty Augu-

styn: pewną jednak jest rzeczą; że dusza potępionego czuje ból i udręczenie. *Miris, sed veris modis* 1). I ten jest drugi także osobliwszy skutek ognia piekielnego, że umie rozróżniać winnieyszych od mniéy winnych, wywierać dzielność swoją według gatunku i liczby grzéchów potępionego; pomnażać, lub zwiększać gorącość według złości grzéchów, któremi potępiony obrażał Boga. *Quantum exegerit culpa, tantum sibi de homine quaedam flammae rationalis disciplina vindicabit* 2). Ogień ten nadprzyrodzony, utwarza, że tak powiem na nowo ofiarę nieszczęśliwą, którą niszczy, aby ją zawsze mógł dręczyć i trawić. *Sapiens ille ignis*, mówi pewny dawny pisarz, *membra urit et reficit; una eademq; potentia et cremabit impios et recreabit* 3). Ogień ziemski ustaje i niknie, kiedy nie znayduje, coby miał trawić; ogień zaś piekielny, paląc ciało potępionego, utrzymuje go zawsze w całości: ciało tedy człowieka, które z natury swéy podległe jest zepsuciu i zgniliźnie, po milionie lat w pośród płomieni znayduje się całe i niezepsute tak, jak było, nim zostało w nie wrzucone. *Quantum absumet a corporibus, tantum reponet; absumit, ut servet, servat, ut cruciat* 4). Nakoniec, o-

1) Lib. 12. de Civit.
2) Hom. 15.
3) Minut. Felix in octav.
4) Ibid.

gień ten działa na wszystkie zmysły i władze duszy potępionego tak, iż wszystkie razem męki cierpi: o tém nas święty Hieronim naucza. *In uno igne omnia tormenta sentiunt.*

Lecz dla kogożto te tak wielkie kary będą? dla kapłana, dla duchownego? Tak nie inaczéy: jeżeli umrze w stanie grzéchu wątpić nie można, ażeby nie były nieskończenie strasznieysze, niż dla pospolitych ludzi. Oycowie święci następującemi przyczynami prawdę tę ztwierdzają: powinny one przerazić każdego, który się zechce doskonale nad niémi zastanowić. Piérwszą przyczyną, dla któréy będą ostrzeysze męki dla kapłana niż dla świeckiego, jest wysokość jego stanu. Jeżeli godność kapłańska nie wyniesie go do wysokiego stopnia chwały w niebie; niezawodnie w piekle go pogrąży. Panowie i trzymający zwierzchność na ziemi, będą dręczeni w miarę wywyszenia i mocy, którą posiadali: mówi Duch święty. *Potentes autem, potenter tormenta patientur* 1). Kapłan tedy niecnotliwy będzie się różnił w piekle przez odmienność mąk tak, jak się różnił na świecie przez odmienność stanu, mówi święty Izydor Peluzyański: *Tantus ad Sacerdotis poenam cumulus accedet, quantus in eum prius collatus est* 2). Przyczyna druga: ponieważ kapłan grzészy z więk-

1) Sap. c. VI. v. 7.
2) Lib. 2. Epist. 37.

szą złością, dla tego, że ma więcéy wiadomości; karze téż surowszéy podlegać powinien. Sługa, który nie wypełnił rozkazów pana dla tego, że o nich doskonale nie wiedział, nie będzie bardzo karany mówi Zbawiciel; ale ten, który wiedząc doskonale o woli swego pana, a jéy nie wypełnił, daleko cięższych kar spodziewać się powinien 1). Z tego nayświętszego Zbawiciela wyroku, święty Jan Chryzostom wnosi; że kapłan większe cierpieć będzie męki, niżeli ci, którzy podlegali dozorowi jego, chociażby jednakowych z nim stali się winnymi grzéchów: *Propterea sacerdos eadem cum subditis peccata committens; non eadem, sed multo graviora patietur* 2). Przyczyna trzecia: kapłan większemi i obfitszemi był obdarzony na ziemi łaskami: a więc ten, którego dobrodzieystwa nie uczyniły lepszym, zasługuje na tém większe ukaranie; im grzéchy jego, których się stał winnym w świątyni, były szkaradnieysze niżeli te, których się dopuszczał będąc swieckim człowiekiem. *Non pares, communesq; poenae, quas ante dignitatem acceptam, cum ijs quas dignitate jam accepta lugere cogimur: hic enim longe gravius, quam illic plectimur* 3). Dodaymy do tego zgorszenie, które ciężko grzésząc daje, i ścisły rachu-

---

1) Lucae c. XII. v. 47.
2) Homil. 77. ad Prop. Antiocs.
3) Lib. 4. de Sacer. c. I.

nek, który będzie musiał zdać tak za swoje, jako i za innych grzéchy. Bo ah! woła święty Doktor któregośmy wspomnieli; jak będziemy mogli znieść męki, które nas czekają, jeżeli nie tylko za nasze grzéchy, ale nadto, za grzéchy każdéy w szczególności owieczki pokutować będziem musieli? *Quomodo ferentur a nobis quae ferenda sunt: cum nos videlicet pro eis singillatim omnibus, qui nobis concrediti fuerint, rationem reddere cogemur* 1). »I to téż jest, »mówi jeszcze tenże sam święty, co mnie po-»grąża w wielkim smutku; straszliwe prze-»klęstwa, które Zbawiciel rzuca przeciwko »każdemu, któryby zgorszył w naymniey-»széy okoliczności brata swego: a jeżeli tak »jest i tak będzie; jeżeli ten, który kilka »tylko dusz zgubił, tak surowo będzie ka-»rany; cóż się stanie z nieszczęśliwymi ka-»płanami, którzy tyle dusz, a może i nie-»zliczoną ich liczbę zgubili? Musi bydź dla »nich i będzie zapewne piekło osobne, w któ-»rém cierpieć będą męki stósowne do grzé-»chów, których się dopuszczali, i zgorsze-»nia, które z siebie dawali; albo raczéy dla »takowych grzészników piekło nie wystar-»cza, dla dokładnego ich ukarania; trzeba-»by tyle piekieł ile grzéchów popełnili, i »ile dusz przez swoje niedbalstwo i niepil-»ność zgubili 2).« Po przytoczeniu takowych

---

1) Lib. 6. de Sacerd.
2) Ibid.

dowodów: opisanie piekła przez niektórych świętych nie powinno zdawać się nam osobliwsze: nie powinniśmy czynić sobie trudności względem wierzenia temu, co w objawieniach świętéy Brygidy uroczyście potwierdzonych przez kościoł znaydujemy: iż gdy się jéy okazało piekło ze wszystkiemi okropnościami, widziała w jego przepaści głębiéy pogrążonych kapłanów, niż samych złych duchów: *Prae omnibus diabolis profundius submergentur in infernum.* W tém mieyscu naywłaściwiéy także służy odpowiedź przez świętego Franciszka z Assyżu pewnemu zakonnikowi dana; który z ukontentowaniem opisując mu widok piekła, zachęcał go do cieszenia się, ponieważ nie widział w nim żadnego z jego synów. Nie cieszyć się, ale raczéy drżeć bracie móy powinieneś, odpowiedział mu święty Patryarcha: widzenie, któres miał piekła, było tylko powierzchowne. Nie widziałeś gruntu: wszakże to naygłębsza onego przepaść, dla zakonników i kapłanów jest wyznaczona 1).

Lecz, jeżeli bardzo ciężkie będą męki, które potępieni kapłani cierpieć będą; utrata obecności Boga, i odrzucenie na wieki od niego, będzie dla nich karą naynieznośnieysza. Kara ta jest tak wielka, jak sam Bóg jest wielki, mówi święty Augustyn. *Haec est tanta poena, quantus Ipse* 2). Kara nie-

---

1) Chronol. Ord. S. Francisci.
2) Lib. 19. de Civit. Dei.

skończona: którą czuć można, lecz pojąć jéy obszerności nie podobna: to tylko w tey mierze można powiedzieć, że jako Bóg dla nagrodzenia nayzupełnieyszego swoim wybranym, nie ma nic droższego w skarbach swéy dobroci nad siebie samego i udarowanie ich obecnością swoją; tak téż dla ukarania swoich nieprzyjaciół, nie ma nic strasznieyszego w skarbach swojego gniewu, jak odłączenie i odrzucenie ich na zawsze od teyże obecności. Otoczeni będąc zewsząd niezliczoną liczbą czczych przedmiotów, które nas bawią i przywiązują do ziemi; jesteśmy mało czułymi na tę zgubę i utratę obecności boskiéy. Lecz w godzinę śmierci, poznamy tę utratę nayjaśniey i naydokładniéy. W ten czas wszystkie zwodnicze przedmioty, które nas bawiły, znikną; wszystkie mgły namiętności, które rozum nasz ćmiły, rozpędzone zostaną. W ten czas dusza pozbawiona organów ciała, odłączona od przedmiotów stworzonych, oświecona promieniami słońca niebieskiego, przy blasku światła niestworzonego, widzieć będzie Boga, którym przez ciąg życia doczesnego gardziła; widzieć go będzie ze wszystkiemi doskonałościami i przymiotami prawdziwego bóstwa. Na widok ten, któż potrafi wyrazić, jak wielką trwogą i niespokoynością napełniać się będzie? Pociągana przez gwałtowność skłonności prędszy pęd mającéy niż lot strzały wypuszczonéy z łuku; będzie chciała biedz do swego naywyższego dobra, z niewypowiedzianą żywością i gwałtowno-

ścią; lecz próżne będą jéy usiłowania! ręka niewidzialna będzie ją wstrzymywała, ona się unosić będzie ku Bogu, a Bóg będzie ją odpychał; ona będzie biegła ku niemu, a Bóg ją będzie odrzucał; ona dobywać będzie wszystkich sił dla zbliżenia się ku niemu, a Bóg ją zawsze będzie oddalał: będzie ją przyciskał jak naybardziéy, ażeby poznała i uczuła; że ponieważ przez długi czas jego łaskami i dobrodzieystwy gardziła, nie jest odtąd godna żadnych względów.

Z tego wszystkiego, chcieymy pojąć jeżeli możemy; jak wielkie nieszczęście potka kapłana odrzuconego, że opuścił Boga tak dobrego, który go ukochał do tego stopnia, że go wybrał nad innych, ozdobił czcigodnym kapłaństwa urzędem, i uczynił ministrem czci swojéy: *scito et vide quia malum et amarum est, reliquisse te Dominum Deum tuum* 1). Ah! rzeknie do siebie w gorzkości serca, przez tak długi czas Bóg mnie wzywał, a ja głosu jego słuchać nie chciałem; biegł ustawicznie za mną, a ja uciekałem od niego; dla pociągnienia mnie do siebie, wszystkiego używał, raz groźb, drugi raz łagodnych oświadczeń; a ja nie uważałem na jego zachęcania, mało sobie ceniłem jego przychylność, którą ku mnie okazywał, gardziłem jego oświadczeniami, śmiałem się z jego pogróżek: dzisiay chciałbym stać się mu we wszystkiém powolnym, i

---

1) Jerem. c. II. v. 19.

chciałbym się do niego przywiązać; a on mnie odpycha od siebie, staje się nieczułym na moje oświadczenia tak, jak ja niegdyś byłem na jego; trapi mnie nieznośnie swoją obojętnością i surowém obeyściem się ze mną. Stworzył mnie dla tego, ażebym go kochał; a ja teraz zostaję w smutnéy konieczności nienawidzenia go zawsze. Uczynił mnie kapłanem dla tego, ażebym mu chwałę dziękczynienia wyśpiewywał i wysławiał jego nieskończone miłosierdzie; a ja teraz nie mogę, jak tylko nayszkaradnieysze przeklęstwa i bluźnierstwa miotać przeciwko niemu. Przez szczególne upodobanie sobie we mnie, uczynił mnie w kościele szafarzem swoich tajemnic, ministrem swojego miłosierdzia, namiestnikiem swojéy nieograniczonéy mocy; a ta sama ręka, która mnie wyniosła na wysoki godności kościelnéy stopień, teraz nieznośnie uciemięża mię i przyciska. Dał mi moc sprawowania ofiary ciała i krwi przenayświętszéy na ołtarzu: jam ją codzień sprawował; codzień się łączyłem z nim węzłem nayściśleyszéy jedności; a teraz w niezmiernéy się boleści pogrążam, widząc się bydź na zawsze odrzuconym od obecności jego. Tyle pospolitych chrześcian, którychem znajomości jego nauczał, po wszystkie czasy wielbić go będą i błogosławić; a ja, który byłem uprzywilejowanym na ziemi miłości jego nauczycielem, nie mogę, jak tylko przeklinać go w piekle. Znajomość jego nieskończonych doskonałości, którą w wysokim stopniu posiadałem; powiększa tylko żal i bo-

leść moją, żem Boga nieskończonéy miłości godnego utracił na wieki.

Drugą przyczyną smutku i rozpaczy dla potępionego kapłana, będzie żal, że utracił niebo, którego utrata wypływa z utraty obecności boskiéy. Będzie on ustawicznie oczy podnosił ku temu, pełnemu wszelkiego szczęścia przybytkowi. Oto jest, zawoła nayżałośnieyszym głosem, co utraciłem; a uwaga ta trapić go będzie bardziéy, niż same piekło, według tych słów świętego Piotra Chryzologa. *Plus torquentur coelo, quam gehennâ.* Ah! jak jestem nieszczęśliwy, będzie ustawicznie wołał i powtarzał; o czémże myślałem w dniach doczesności! wzgardziłem naywyższém i nieograniczoném szczęściem; szczęściem nieodmienném i nieskończoném; nad które przełożyłem przemijające bogactwa, momentalne uciechy i rozkoszy światowe. Nie masz więc już żadnego dla mnie szczęścia; ponieważ dobrowolnie utraciłem prawo do owych niewymównych pociech, któremi Bóg serca wybranych napełnia. W ciągu życia ogłaszałem innym pociechy niebieskie; wystawiałam je w wyrazach nayżywszych i naymocniéy przenikających; wzbudzałem w sercach słuchaczów pragnienia dostąpienia nieba, przekładałem im środki, których się mają chwytać, torowałem im drogę do niego; wielu z tych, którzy mnie słuchali korzystało z moich nauk i trafili do celu szczęścia wiecznego; a ja tak byłem nierozumny, żem dla siebie nie umiał zabezpieczyć jego odziedziczenia. Wielu słuchając rad moich

zbawiło się; a jam siebie samego nie zbawił, i nie będę mógł się zbawić! Niebo było mojém dziedzictwem, a jam go utracił; było moją oyczyzną, a jam został na zawsze z niéy wygnany; sam sobie wystawiłem mur nieprzebity, który mnie na zawsze od niego odłączył. O dusze wierne! które poświęcałem przez opowiadanie słowa bożego i sprawowanie świętych tajemnic; wy używacie szczęścia wiecznego, a ja nieszczęśliwy, nigdy go już używać nie będę! utraciłem Boga, który czyni szczęśliwymi świętych, i który mnie miał uczynić szczęśliwym na wieki. Nie masz więc już Boga dla mnie: ah! co ja mówię! jestci Bóg dla mnie; lecz Bóg ten jest Bogiem sprawiedliwym moim mścicielem, który mnie będzie karał i prześladował przez nieskończone wieki. To piekło, jest mi nieznośnieysze, niż same w istocie piekło. *Plus torquentur coelo, quam gehennâ.*

Pomimo tych nieznośnych upomnień, które sobie będzie czynił kapłan nieszczęśliwy; przyłączyć jeszcze należy te, które od złych duchów i innych potępieńców dręczących go cierpieć będzie. I jakże, rzekną do niego tonem pełnym naygrawania: ty kapłanie Boga żywego i ministrze jego czci, ty oto tak, jak my zostałeś wygnany z nieba i pogrążony w tym niezgruntowanym odmęcie, w którym na zawsze zostawać będziesz! pracowałeś około tego, ażeby inni weń nie wpadli; a siebie samego nie mogłeś ochronić i uratować! Stałeś się więc podobnym do nas, i zostałeś dotknięty temiż, co i my karami; cho-

ciaż międzу twoim, a naszym stanem była wielka różnica! *Universi respondebunt... et tu vulneratus es sicut et nos! nostri similis effectus es* 1). Miałeś moc do otwierania nieba innym: a dla siebie go zamknąłeś! byłeś światłem świata, a zostałeś pogrążony z nami w ciemnościach zewnętrznych! Jak wielka różnica międzу wysokim stopniem, który posiadałeś na ziemi, a tym, na którym teraz zostajesz! niegdyś wyniesiony nad mocarstwa ziemskie, niebo na twe rozkazy stawało ci się posłuszne; a teraz znaydujesz się pogrążonym w przepaści piekielnéy. *Quomodo cecidisti de coelo Lucifer... ad infernum detraheris, ad profundum laci...* 2) Ah! gdybyśmy byli wiedzieli tak, jak ty, co to jest piekło, rzeknie do niego tylu niewiernych, bylibyśmy go uniknęli; gdybyśmy tak, jak ty, znali doskonale prawego Boga, kochalibyśmy go, a kochając, zbawilibyśmy się; a ty równie niewdzięczny jako i bezrozumny kapłanie, który posiadałeś w naywyższym stopniu wiadomość piekła i znajomość Boga; jakim sposobem mogłeś wpaść do tego mieysca mąk rozmaitych? *Quomodo cecidisti?* Lecz nikt tak przeciwko niemu powstawać nie będzie, jak ci chrześcianie, około których zbawienia zaniedbywał pracować, lub dla których był przyczyną zguby. Nieszczęśliwy kapłanie: rze-

---

1) Isaiae c. XIV. v. 10.
2) Ibid. v, 12. et 15.

kną do niego jedni: gdybyś był prośbami twemi pragnienia nasze wspierał; bylibyśmy czynili pokutę, pokrywając się włosiennicą i popiołem: a my z przyczyny twojéy oziembłości, niepowetowaną ponieśliśmy szkodę, bośmy się na wieki zgubili. Tyto, rzekną do niego drudzy: jesteś przyczyną naszego potępienia. Byłeś ministrem słowa bożego: a zamiast tego, cobyś powinien był powstawać przeciwko występkom z kazalnicy prawdy; ty nie tylko żeś onym pobłażał, ale nawet niszczyłeś zupełnie w sercach naszych owoce poświęcenia, przez sprawowanie się przeciwne prawdom świętym, które ogłaszałeś; zamiast tego, cobyś powinien był cnotliwém życiem występkom naszym przyganiać, tyś je życiem gorszącém pochwalał i potwierdzał. Byłeś ministrem pojednania na świętéy spowiedzi, a zamiast tego cobyś powinien był wyrywać nas z nałogów grzéchowych; ty duszę naszą fałszywym usypiałeś pokojem. Zamiast, cobyś powinien był przez umiarkowaną surowość wyzwalać nas z niewoli grzéchu; ty przez miękkie pobłażanie ściskałeś jeszcze bardziéy więzy, w którycheśmy zostawali; kierując nami, przywiodłeś nas do rozwiozłości; lecząc nasze rany, jeszcześ je bardziéy rozjątrzył: zamiast tego, cobyś miał nas wyciągać z sideł czarta przeklętego, tyś sam stałeś się dla nas samołówką, i w daleko głębszych uwięziłeś nas sidłach. *Laqueus facti estis speculationi, et*

rete expansum super thabor 1) Byłeś współpracownikiem z Jezusem Chrystusem około dzieła zbawienia: a zamiast tego, coś powinien był używać łask i talentów, któreś posiadał, dla dobra duszy naszéy; tyś ich dla naszego omamienia i większego zepsucia zażywał..

Takieto wyrzuty czynione będą przez całą wieczność, nieszczęśliwie potępionemu kapłanowi. Lecz nic go do większéy rozpaczy przyprowadzać, i w głębszym smutku pogrążać nie będzie; jak myśl o wieczności. Gdyby się mógł spodziewać, że męki jego po upłynieniu tyle milionów wieków, ile się znayduje piasku na brzegach morskich, ustaną; gdyby mógł bydź upewnionym, że się Bóg kiedyś przynaymniéy da zmiękczyć; że się męki jego skończą w ten czas, kiedy całą przestrzeń ogromnego świata łzami napełni, chociażby tylko po jednéy łzce w przeciągu tysiąca lat wylewał; rzecz ta byłaby naywiększą, i jedyną jego pociechą. Ale nie; ten długi ciąg wieków po tysiąckroć razy przeminie, i ani się koniec czasu na jeden moment nie zbliży, ani się natężenie mąk bynaymniéy nie zmnieyszy. Gdyby mógł przynaymniéy na czas oddalić myśl tę o wieczności, tak mocno go przyciskającą; ale im głębiéy myśl swoją w téy niezgruntowanéy przepaści zapuszczać będzie, tém doskonaléy będzie poznawał, że jest

1) Oseae c. V. v. 1.

nieprzeyrzana i niezgruntowana; wyobrażenie wieczności, napełni umysł jego wyobrażeniami niezliczonych wieczności. Zawsze cierpieć, tak mówić będzie do siebie! cierpieć bez końca męki, których samo wyobrażenie o śmiercby przyprawiło. Zawsze! nigdy! co za wyrazy! o naturo piekła! zawsze łzy w oczach! zawsze narzekania rozpaczające w ustach! zawsze zapalczywość w sercu! nigdy te lochy ciemne i głębokie nie zostaną otwarte! nigdy te kaydany nie będą pokruszone! nigdy te płomienie dręczące ciało i duszę nie zostaną zgaszone. Zawsze! nigdy! ludzie rodzić się będą i umiérać, królestwa rozszerzać się będą i upadać, niebo i ziemia przeminą; a ja zawsze trwać będę, abym zawsze cierpiał. O śmierci! przyjdź na pomoc nieszczęśliwemu, który nie może znikąd pomocy się spodziewać, tylko od ciebie! lecz ah! na próżno jéy wzywam. Ustawicznie ona stać będzie przed oczyma memi, ustawicznie za mną iśdź będzie, i ustawicznie się żądaniom moim sprzeciwiać będzie. O smutny losie! trwać zawsze, ażeby zawsze cierpieć. Piekło! ta straszliwa przepaść, z któréy tyle dusz wyciągnąłem, stało się wieczném dla mnie mieszkaniem! *Infernus domus mea est* 1). Ze wszystkich darów natury, jeden mi tylko został, ażebym trwał; ale teraz dar ten zamienił się dla mnie w naywiększe nieszczęście! Ze

---

1) Job c, XVII. v. 13.

wszystkich darów boskich, jeden mi tylko został, to jest: charakter kapłański; a charakter ten wysoki, który jest chwałą świętych kapłanów w niebie, dla tego będzie wyrażony na mnie przez całą wieczność, ażebym się większym wstydem pokrywał, i w większéy rozpaczy pogrążał. Ponieważ używałem tego charakteru przeciwko Bogu, dla znieważenia jego świątyni i zelżenia jego ołtarzy; wzajemnie Bóg użyje go przeciwko mnie, dla powiększenia swojego gniewu, i pomnożenia gorącości ognia piekielnego. Sumienie moje zawsze mnie przekonywać będzie, że gdy znieważyłem godność kapłańską przez niezliczone świętokradztwa; słuszna jest, ażebym ponosił nayhaniebnieyszą wzgardę w mieyscu nieustających mąk i katowni. *In multitudine iniquitatum tuarum ... polluisti sanctificationem tuam* 1).

Jeżeli zechcemy jeszcze dokładniéy zastanowić się nad stanem kapłana potępionego; odkryjemy w sumieniu jego jeszcze jeden rodzay kary: karą tą jest robak gryzący i rozdzierający serce. *Vermis eorum non morietur.* 2) Robak ten przez całą wieczność dręczyć go będzie. *Vermis eorum non morietur.* Będzie go dręczył, gdy mu będzie przypominał, co mógł uczynić, a nie uczynił dla swojego zbawienia; gdy mu będzie wystawiał niemożność, w któréy zostaje, iż już nigdy

---

1) Ezechiel. c. XXIX. v. 18.
2) Isaiae c. LXI. v. 24.

nie będzie mógł odzyskać zbawienia; nakoniec, gdy mu będzie przywodził na pamięć, co uczynił dla poświęcenia innych, a co omieszkał dla swojego poświęcenia czynić. Będzie on widział tylu pospolitych chrześcian, którzy się zbawili, słuchając tylko rad jego, z których on sam nie starał się pożytkować; będzie widział tylu niewiadomych, którzy zostawszy od niego oświeconymi, trafili do celu zbawienia drogą, którą im wskazał, a po któréy sam iśdź nie chciał. Będzie widział tylu rozwiozłych; owe światowe i nierządne niewiasty przyozdobione koronami; które przez jego gorliwość i pracę zbawienie otrzymały; a których przykład wcale go nie zachęcił do ich naśladowania w drogach sprawiedliwości i doskonałości, jakiemi ich prowadził. Nakoniec będzie widział ludzi rozmaitych i naykrytycznieyszych stanów, którzy się zbawili; tym czasem, gdy on przy większych łaskach a mnieyszych zawadach, nic nie chciał czynić dla zapewnienia sobie pomyślnego skutku tego tak ważnego i jedynego interessu. Będzie mówię widział to wszystko, a na widok ten schnąć będzie z żalu, trząść się będzie ze złości, i tworzyć w sobie uczucia naygwałtownieyszéy rozpaczy: *Peccator videbit et irascetur: dentibus suis fremet et tabescet* 1). Unosząc się tak gwałtownemi wzruszeniami, będzie chciał podnosić się ku niebu, a niebo

---

1) Psalm 111.

będzie go odpychało. Będzie dobywał jak tylko będzie mógł głosu, ażeby echo jego narzekań mogło bydź usłyszane; a echo to obijając się o powierzchnią nieba, spadać będzie nazad do przepaści, z którey wychodzić będzie. Wrzask ten gdy nie pomoże, będzie tworzył w sobie inne pragnienia. Ah! gdyby Bóg chciał! gdybym ja mógł! gdyby te płomienie piekielne zgasnąć mogły! gdybym przynaymniey mógł bydź od nich pochłoniony! lecz pragnienia te będą próżne i bezskuteczne; one zginą i zniszczeją w płomieniach piekielnych, które go będą dręczyły: *Desiderium peccatorum peribit* 1). Boże sprawiedliwy! tak się będzie nakoniec odzywał: powiększay moje męki, ażeby się prędzéy skończyły; alboli téż zniszcz mnie zupełnie: lecz próżne będą i te pragnienia; nie zostanie wcale w nich od Boga wysłuchanym. *Desiderium peccatorum peribit.* Co boleść jego dopełniać, i co go do naygwałtownieyszéy rozpaczy przyprowadzać będzie; oto to: że widzieć będzie tylu świętych kapłanów, których zasługą, talentami i urzędami przewyższał, że mówię widzieć będzie siedzących po prawicy naywyższego dusz ludzkich pastérza na jaśn[illegible]jących tronach, zażywających wraz z nim szczęścia i chwały wieczney. Oto są; wołać będzie podnosząc oczy ku niebu z ciemnego lochu, z którego nigdy wypuszczonym nie zostanie; oto są święci i cnotliwi kapłani,

1) Ibid,

z którychem ja się nie raz wyśmiewał, szydził i urągał; oni doszli do celu szczęścia wiecznego, i odebrali koronę chwały z rąk szczodrobliwego Boga i nagrodziciela cnoty: *Hi sunt, quos aliquando habuimus in derisum, et similitudinem improperii* 1). Ja ich za bezrozumnych miałem, a ja sam byłem bezrozumnym. *Nos insensati* 2). Niewinność ich życia, i doskonała wierność obowiązkom stanu, zdawała się w oczach moich podłością i głupstwem; zbawienna bojaźń, w któréy żyli, zdawała mi się bydź skutkiem skrupulactwa i płytkości rozumu; regularność, w któréy się zachowywali, próżnością i zabobonem; gorliwość, nierostropnością i grubijaństwem; sądziłem, że to wszystko pochodziło z niespokoynego i zbyt żywego temperamentu. *Vitam illorum aestimabamus insaniam* 3). Ale teraz, jak się wszystko odmieniło! cel do którego doszli, szczęśliwość, któréy dostąpili, usprawiedliwia mądrość ich postępowań: *Ecce quomodo computati sunt inter filios Dei, et inter sanctos sors illorum est* 4). Idąc statecznie drogą pokornéy powolności, prostoty, i żyjąc w niezachwianéy zawsze wierności, uświątobliwili się i zbawili; a ja, który posiadałem wysoki rozum, rzadkie talenta i dosko-

1) Sap. c. V. v. 3.
2) Ibid. v. 4.
3) Ibid.
4) Ibid.

nałą znajomość wszystkiego, nie uświątobliwiłem się, alem się na wieki zgubił: siebie więc samego oszukałem. *Ergo erravimus à via veritatis et justitiae lumen non luxit nobis* 1). Tak nie inaczéy; oszukałem i omamiłem samego siebie. *Erravimus*. Ah! nigdy smutnieyszą rzeczą nie jest uznawać swoje omamienie, jak w ten czas, kiedy nie można już onemu zaradzić. *Ergo erravimus*.

Tak się odzywają, i tak się odzywać będą przez całą wieczność niecnotliwi kapłapłani, którzy przez nieszczęście, jakiego opłakać nie podobno, zostali pogrążeni w piekle, w mieyscu, gdzie nie masz żadnéy nadziei i żadnego ratunku, bo tam nie masz ani pokuty, ani nadziei nawrócenia. *Talia dixerunt in infernis, hi qui peccaverunt* 2). Bądźmyż mądrymi po ich szkodzie; lecz niechay nikt nie zostaje mądrym, po naszéy. Uprzedzaymy, póki czas mamy, jak tylko możemy, nieszczęście tak wielkie. Lecz ażebyśmy się pewniéy go uchronić mogli, po zastanowieniu się nad mękami, które cierpieć będzie kapłan niecnotliwy w piekle; zastanówmy się jeszcze nad niebezpieczeństwami, które do niego prowadzą.

§. 2.

Jeżeli piekło jest strasznieysze i okro-

---

1) Ibid.
2) Ibid. v. 14.

pnieysze dla kapłanów, niż dla pospolitych chrześcian; śmiem mówić, że daleko trudniéy jest im uniknąć go, niż pospolitym chrześcianom. Dla przekonania się o téy prawdzie, wyszczególnię niebezpieczeństwa, na które są wystawieni, i przytoczę przykłady pisma i oyców świętych. Niebezpieczeństwa piekła dla kapłana, są jedne ze strony świata, w pośród którego żyć jest obowiązany. Drugie z strony czarta przeklętego, który jest bardziéy na jego zgubę zawzięty. Trzecie z strony grzéchów, na których popełnienie jest bardziéy wystawiony. Czwarte nakoniec, ze strony powinności świętych, które sprawuje.

Piérwsze niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest ze strony zepsutego świata, w pośród którego żyć jest obowiązany. Na jak wiele on w nim pokus i sideł jest wystawiony! uciechy, czcze zabawki, bezbożne rozmowy, gorszące przykłady, wszystkiego tego w towarzystwach światowych używają, dla skażenia i zepsucia serca. Swiat ten zwodniczy, mówi święty Augustyn, niebezpiecznieyszy jest, gdy nam dogadza, niż gdy nas znieważa: *Periculosior est mundus iste blandus*, *quam molestus* 1). Ofiaruje on swoim zwolenikom kielich wesela i rorozkoszy; lecz pod temi pochlebnemi powierzchownościami; ukrywa tém szkodliwszą i niebezpiecznieyszą truciznę, im słodszą i przyjemnieyszą bydź się zdaje. *Et magis*

---

1) Epist. 44. ad Anest.

cavendus cum allicit diligi, quam cum admonet cogitque contemni 1). Sądźmy ztąd o niebezpieczeństwach, w jakie popada duchowny, kapłan, w pośród towarzystw światowych. Echo burzących się namiętności obijające się o jego uszy, natarczywość nieprzyjaciół otaczających go, pokusy bijące na niego ze wszystkich stron, a osobliwie to źródło niewyczerpane zepsucia i słabości, które w sobie nosi; wszystko to, izaliż go nie przeświadcza naydoskonaléy, że nie może żyć w bezpieczeństwie w pośród świata? O tych wszystkich niebezpieczeństwach smutne nas tylekroć razy doświadczenie przekonało; i one sami innym nie raz wystawialiśmy. A jednak o zaślepienie! o śmiałości zuchwała! pomimo wewnętrznych sumienia wyrzutów kapłani wdają się w obcowania zepsutego świata, zatapiają się w jego miłości, pogrążają się w jego rozkoszach, wystawiają się dobrowolnie na jego niebezpieczeństwa; i dziwnaż, że się w nim gubią? Zastanawiają się nad brzegiem przepaści, przechadzają się śmiele około niéy, i zasypiają spokoynie nad samym otworem piekła; i jakże wpaść weń nie mają? Ah! jeżeliby chcieli uniknąć tego nieszczęścia, trzebaby chyba cudu, którego trzéy pacholęta babilońskie w piec wrzucone, doświadczyły.

Drugie niebezpieczeństwo piekła dla kapłanów, jest ze strony czarta przeklętego,

---

1) Ibid.

zayrzącego szczęścia ministrom religii, lecz osobliwie głównego nieprzyjaciela tych, którzy około rozszerzania chwały boskiéy i zbawienia dusz pracują; szuka on ustawicznie zręczności, ażeby ich zgubił; drży ze złości, gdy widzi, ileto dusz codzień mu wydzieramy; wszędzie na ułowienie nas zastawia sidła; nie masz sztuki, któreyby nie użył dla przyprowadzenia nas do upadku; kusi nas przez tyle sposobów, ile nosi na sobie nazwisk. Raz jako *lew ryczący*, krąży około nas, ażeby nas pochłonął 1); drugi raz jako *przemyślny wąż*, wciska się nieznacznie z swym jadem w serca nasze 2); innym razem jako *wilk drapieżny*, uderza naprzód na pastérza, ażeby łatwiéy rozproszył i podusił owce 3); odeymuje mu w momencie moc i siłę, ażeby uczynił koniec wszystkim nadziejom, któro sobie zakładano na jego czuyności; nakoniec jako *anioł ciemności*, przeistacza się w anioła światła 4); a pokrywając się fałszywym cnot pozornych blaskiem, zwodzi równie nayoświeceńszych jak i nayświętszych. Czart ten przeklęty kusi wprawdzie i świeckich; lecz do kuszenia kapłanów tém większego przemysłu i sztuki zażywa dla tego, że zwycięztwa, które odnosi nad duszami, zdają się mu chwalebnieysze, niżeli

---

1) 1. Petri c. V. v. 8.
2) Apocal. c. XII. v. 9.
3) Joan. c. X. v. 12.
4) II. ad Cor. c. XI. v. 14.

te, które ludzie nad ludźmi odnoszą. Mało on dba o zwycięztwa nad pospolitemi chrześcianami; wszystkie swoje siły na to wywiera, ażeby tryumfował z kapłanów. Jak on mocno naprzykrza się Chrystusowi, żeby mu wolno było przetrząść przez sito apostołów. Lecz jak wielkich codzień podstępów używa, ażeby zwodził i oszukiwał ministrów religii, którzy według wyrażenia proroka, są dla niego *naydelikatnieyszym mięsiwem*, i *naywybornieyszemi potrawami*: *Cibus electus* 1); albo według świętego Hieronima, naywykwintnieyszemi przysmakami książęcia ciemności: *Escae ejus electae, sunt* 2). Z drugiéy strony wiedząc o tém, że kapłani gubiąc się, nigdy się sami jedni nie gubią, ale upadek ich ciągnie do przepaści nieskończoną dusz liczbę; na kapłanów przeto nastaje z wielkim zapałem, i z wielką usilnością około tego pracuje, ażeby ich zwiódł i omamił. Apostołowie w obecności nawet Zbawiciela, nie są wolni od jego napaści. Przyprowadza on Piotra do upadku przez zuchwałe o sobie rozumienie, a Judasza przez łakomstwo. Wiemy koniec opłakany Aryusza, Nestoriusza, Lutra, Kalwina, i tylu innych, których początkowe prace godne na pozór chwały, do zniszczenia wiary i religii dążyły. Czytaymy dzieje koncyliów i historyą kościelną, przywiedźmy sobie na pamięć pra-

1) Habac. c. I. v. 16.
2) Epist. ad Eustog.

wa, które kościoł stanowił w różnych wiekach dla urządzenia życia i obyczajów duchowieństwa; zastanówmy się z drugiéy strony nad występkami tylu kapłanów, któremi stan święty bardzo upodlili, a bez przerażenia się wskróś bojaźnią, nie będziemy mogli rozważać zwycięztw, które czart przeklęty odniósł nad niezliczoną liczbą nieszczęśliwych ofiar i w przepaści piekła pogrążył.

Trzecie niebezpieczeństwo dla kapłanów, jest z strony ich grzéchów. Dla zasłużenia na piekło wystarcza jeden grzéch śmiertelny; a oni nie sąż wystawieni na popełnienie go codzień? Co ich bojaźnią wielką przerażać powinno, oto to: że w nich małe grzéchy, które się nazywają grzéchami powszedniemi, stają się bardzo często grzéchami ciężkiemi: *Levia etiam delicta, quae in ipsis gravia essent* 1); są to słowa koncylium trydentskiego. Prócz tego, ponieważ się z grzéchami kapłanów, łączy nayczęściéy złość i niewdzięczność; utracają przeto światła i łaski, i wpadają stopniami w zaślepienie, zatwardziałość, niepamięć na pokutę, nakoniec w piekło.

Tych prawd łatwoby tu można uczynić przystósowanie do każdego w szczególności grzéchu; ale opis w téy mierze byłby za długim. Okażmyż prawdę, któréy dowodzimy w tych występkach, które bardziéy zbawie-

---

1) Sess. 22. de refor. c. I.

nie na niebezpieczeństwo wystawują. Naypierwiéy, zważmy występek wnijścia bez powołania do stanu duchownego, lub wdarcia się na godności kościelne. Kto źle zaczął, trudno, ażeby dobrze dokończył, mówi święty Leon papież: *Difficile est, ut bono peragantur exitu, quae malo sunt inchoata principio* 1). Ci, którzy przeciw woli Opatrzności, udają się do stanu, do którego nie byli wezwani; rozumieją, że dostąpią łaski i zbawienia, ale mocno się mylą. Nie inaczéy ja uważam, mówi święty Bernard tych wszystkich, którzy kapłaństwo lub godności kościelne z zamiarów światowych przyjmują; którzy w nich nie chwały boskiéy i interessów Jezusa Chrystusa, ale własnéy chwały i własnego interessu szukają; nie inaczéy ich uważam, tylko, że zguba ich nieuchronna i zbawienie wcale niepewne. *Quorum certa est damnatio* 2). Powtóre, zważmy występek niewiadomości i niezdatności, z jakieykolwiekby przyczyny pochodził. Ten, który jest niewiadomym, będzie zapomnianym, mówi Duch święty: *Si quis ignorat, ignorabitur* 3). Sama umiejętność słuchania spowiedzi, jest bardzo obszérna; niezliczoną liczbę przypadków spowiednik sam musi rozwiązywać; a jeźli choć jeden źle rozwiąże, to się potępia. Tego przynaymniéy po kapła-

---

1) Epist. 85.
2) De convers. ad cleri.
3) I. ad Cor. c. XIV. v. 38.

nie można wyciągać, żeby umiał wątpić; ale ażeby wątpić, mieć trzeba światło i wiadomość, gdyż nieumiejętni wątpić nie umieją. Ten tylko wątpi, kto wiedząc prawidła i przepisy rzeczy, nie wie, jakie są dalsze ich następstwa. Potrzecie: zważmy grzéch bezczynności i nieudolności. Chociażby kapłan posiadał naywyższą umiejętność, gubi się, jeżeli się ustawicznie nie zatrudnia sprawowaniem powinności swojego stanu. Sługa, który czyni źle, jest niewiernym; sługa, który nie czyni dobrze, jest nieużytecznym: dla obydwóch wyznaczył Zbawiciel zewnętrzne ciemności. Ten, który nie ma talentów i umiejętności, jest niegodnym kapłaństwa, i gubi się, jeźli urząd ten na siebie przyjmuje; ten także, który ma talenta i umiejętność, a nie chce jéy dla dobra bliźnich używać, staje się godnym naywiększych kar w piekle, mówi święty Wawrzyniec Justyniański. *Tradentur aeterno cremandi incendio inutiles et infructuosi; eorum vero cultores, majora luent supplicia* 1). Nakoniec, zastanówmy się nad grzéchami cudzemi, za które kapłan będzie ciężko ukarany. Odpowie on Bogu za zbawienie lub zgubę wszystkich dusz, które miał troskliwości swéy powierzone, bo wszedł z Panem w ściśle związki przy święceniu. Jeżeli tym związkom nie czynił zadosyć, zgromadzi na głowę swą węgle żarzyste, które go przez całą wieczność dręczyć

---

1) De contemp. Christi n. 15.

czyć będą: *Omnium quos regis ... a te reddenda est ratio; tanto igni caput tuum subijcis* 1). Ah! na cóż mu się zda, że nie został ukaranym za swoje własne grzéchy, kiedy za grzéchy cudze ukaranym został.

Czwartém niebezpieczeństwem piekła dla kapłana, są powinności świętego urzędu, które wykonywa dla zbawienia bliźnich. Chociażby posiadał wszystkie przymioty i wszystkie cnoty, których wyciąga apostoł po ministrze czci boskiéy: chociażby był czystym i miłosiernym, trzeźwym i skromnym, łagodnym i pokornym, nakoniec w całém postępowaniu przykładnym; pomimo tych wszystkich przymiotów, jeżliby zaniedbywał strofować za występki grzészników, będzie wraz z nimi pogrążony w jedneyże przepaści, i zostanie skazanym na téż same męki: *Sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, si eos aut ignorantes non erudiant, aut peccantes non arguant* 2). A jeżliby chciał uniknąć tego nieszczęścia, i zabezpieczyć swoje zbawienie przez pracę około zbawienia innych; nowe zasadzki i nowe niebezpieczeństwa znayduje w sprawowaniu powinności swoich. Bo ah! jak wielką czystość musi posiadać, ażeby codzień nayświętszą ofiarę godnie sprawował; ażeby był zawsze gotów jednać z Bogiem grzészników, i inne sakramenta sprawować. Czystość ta jest tak po-

---

1) Homil. 34. in Epist. ad Hebr.
2) Lib. 3. Senten. c. XLVI.

trzebna, że jeżeli jéy nie posiada, znieważa tyle razy święte powinności, ile razy je sprawuje; a życie jego nie może się nazwać tylko zbiorem ustawicznych świętokradztw i grzéchów, za które na nayciększe męki skazanym zostanie. O smutny losie kapłana! jeżeli pracuje około zbawienia bliźnich, zbawienie swoje na wielkie niebezpieczeństwo wystawia; a jeżeli nie pracuje około ich zbawienia, to sobie pewną gotuje zgubę. Dla tego święci uważali zawsze kapłaństwo ewangeliczne za nieznośny ciężar, i dla samych nawet aniołów straszny: *Onus angelicis humeris formidandum* 1). Niechay się kto jak chce dziwi rozważając, że się tak mało kapłanów zbawia, mówi święty Chryzostom; ja się owszem temu dziwię, jakim sposobem jeden kapłan może uniknąć piekła: *Miror. si quem ex rectoribus salvari contingat* 2).

Dla lepszego stwierdzenia prawd; któreśmy przywiedli, dodaymy przykłady. Mógłbym tu przywieść przykład o synach Helego Ofnim i Fenesie, i wiele innych z pisma świętego i historyi kościelnéy; lecz one omijając, dwa tylko przytoczę. Piérwszy o wiarołomnym Judaszu. Zapomnijmy na moment, że był zdraycą, ażebyśmy sobie lepiéy wyobrazić mogli, że przez niejaki czas był świętym kapłanem, apostołem pełnym gorliwości

1) Concil. Trid. Sess. 6. de refor.
2) Homil. 34. in Epist. ad Hebr.

i miłości ku swojemu nayświętszemu Mistrzowi. Początki Judasza naychwalebnieysze były, mówi święty Hieronim: *Judae laudantur exordia.* Powołany od Zbawiciela do apostolstwa; wielkie postępki, ćwicząc się w jego szkole, czynił w drogach doskonałości. Posłuszeństwo prędkie głosowi, który go wzywał, wyrzeczenie się heroiczne wszystkiego co posiadał, powolność ślepa Chrystusa rozkazom; wszystko to dowodziło, że uczeń ten był uczniem godnym nayświętszego mistrza. Uważając, jak wysoko postępował w cnotach ewangelicznych, jak wielkie dawał dowody męztwa i pracowitości, z jak wielką pilnością obchodził okoliczne wioski Judei, z jak wielką gorliwością opowiadał wszędzie pokutę i sam ją wykonywał, jak leczył chorych i nawracał grzeszników; uważając mówię to wszystko, któżby był nie miał Judasza za świętego? Patrząc na tyle cudów, które działał; któżby był kiedy pomyślił, że zostanie odrzuconym, i że będzie naczelnikiem potępionych kapłanów? A jednak, cóż z nim się stało, i co powiedział o nim Zbawiciel, przepowiadając upadek i nieszczęśliwe przeznaczenie tego niegodziwego zdraycy? *Bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille* 1). Biada temu człowiekowi, którego widzicie, iżem go obdarzył tak wielkiemi łaskami! biada mu! dalekoby lepiéy dla niego było, gdyby ni-

1) Math. c. XXVI. v. 24.

gdy był nie widział światła słonecznego: zdaje się on wam świętym, ale to jest djabeł: *Unus ex vobis djabolus est* 1); jest to straszydło niewdzięczności i okrucieństwa, który pod pokrywką miłości, przywiązania i wierności, ukrywa w sercu nayzdradliwszą nienawiść; knuje nayokrutnieysze zamiary, i nayczarnieyszą zdradę; dopełni swéy obłudy przez zbrodniarskie pocałowanie; wszystkie zaś swoje przestępstwa, krwią prawego Boga zamyśla przytwierdzić.

We wszystkiém tém, co naybardziéy nas zastanawiać powinno, oto to: że Judasz nie został zarazem zdraycą i bogobóycą, ale stopniami przyszedł do téy straszliwéy zbrodni, która go i na wieki nieszczęśliwym i wszystkim ludziom obmierzłym uczyniła. Namiętność łakomstwa, któréy z początku zaraz nie starał się poskramiać, była źródłem jego zguby i potępienia: pozwolił wzrastać w sercu swojém téy okrutnéy passyi, i przyszedł nakoniec do tego, że zdradził swego naylepszego Pana; i ani nayprzychylnieysze oświadczenia, ani nayłagodnieysze perswazye, nie mogły zmiękczyć jego serca, i skłonić do odstąpienia niegodziwych zamysłów. Przykład ten, powinien mocno przerazić tylu kapłanów winnych występku Judasza, którzy będą pogrążeni w teyże przepaści co i on, i staną się nieszczęśliwymi mąk nieskończonych ofiarami, chociażby niezliczoną liczbę dusz

1) Joan. c. VI. v. 71.

zachowali od złego i zbawili. Bo ah! jeżeli kolumny kościoła zostały pokruszone; cóż się stanie z chwiejącemi się trzcinkami! jeżeli apostoł, którego sam Zbawiciel wraz z innymi uczniami do prac apostolskich ukształcał i sposobił, zginął, i został potępiony: my grzészni i nieudolni kapłani, zostający w pośród nayokropnieyszych nawałności, jak sobie możemy pochlebiać, że nie zostaniemy pokonani od czarta, głównego duszy naszéy nieprzyjaciela? To było przyczyną, dla któréy święty Paweł wielką się bojaźnią przerażał i napełniał: chociaż tak wiele uczynił dla zbawienia bliźnich, chociaż niezliczoną liczbę ludzi oświecił światłem ewangelii, chociaż tyle narodów podbił pod panowanie Jezusa Chrystusa; obawiał się jednak, ażeby nie był policzony między odrzuconymi: *Ne forte, cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar* 1).

Drugi przykład godny uwagi, mamy na Tertulianie. Ten człowiek, który był tak wysokiego dowcipu, który nawet przez wiele lat żył w wysokiéy świątobliwości; ten człowiek, który zasłużył na szacunek i uszanowanie u całego świata, dla rzadkich talentów, które posiadał, dla gorliwości, z którą kościół przeciw poganom i heretykom bronił; ten człowiek, który według wyrazów świętego Hieronima, *zjednał imieniowi swemu sławę u wszystkich kościołów*; wpada

---

1) Ad Cor. c. IX. v. 27.

nakoniec w herezyą, i jeszcze w jaką herezyą? w herezyą ułożoną z naynierozsądnieyszych prawideł; w herezyą, która płoche przywidzenia Montana, Pryscylli i Maxymilli, przyjęła za natchnienia Ducha świętego. Lecz cóż to takiego przyprowadziło do upadku człowieka jednego z nayświatleyszych, których miał kościół? Pycha, która jest źródłem i początkiem wszystkich herezyi. Po takim upadku, któż z nas nie powinien zadrżeć; lub jestże co, na czémbyśmy się zasadzać i zabezpieczać mogli? Pewnie na naszych dobrych uczynkach lub cnotach? Lecz ah! jakież to są te cnoty nasze; oto, jeżeli nie są fałszywe, to przynaymniéy bardzo niedoskonałe: jakież uczynki? Oto, uczynki umarłe; uczynki, do których się pycha i miłość własna miesza; i które raczéy kary boskiéy, nie zaś nagrody są godne. Sędzia naywyższy odpowie tylu niewiernym kapłanom, którzy stanąwszy przed jego obecnością, okażą pożytki z opowiadanéy przez siebie ewangelii, że tyle dusz z pod panowania czarta przeklętego uwolnili, że tyle grzészników zatwardziałych nawrócili; i którzy się do niego odezwą: *Nonne in nomine tuo prophetavimus, et in nomine tuo daemonia ejecimus, et virtutes multas fecimus* 1). Odpowie im mówię tak, jak niegdyś Faryzeuszom: nie znam was; albo jeżeli was znam, to jako za działaczów niego-

---

1) Math. c. VII. v. 22.

dziwości, których na zawsze od królestwa mojego wyłączam. *Discedite à me omnes, qui operamini iniquitatem* 1)

Zakończmy ninieyszą materyą, mocno przerażającemi świętego Jana Chryzostoma słowy: które, ażeby były głęboko wrażone w serca wszystkich kapłanów, jak nayuprzeymiéy pragnę i życzę. Niepłonnie mówię, ale tak jak czuję i jestem przekonany: nie wierzę temu, żeby z kapłanów było wielu zbawionych; owszem przeciwnie sądzę, że wielka liczba jest potępionych: a to nie tak za swoje grzéchy, jako raczéy za grzéchy cudze, którym nie starali się zapobiegać. *Non temere dico, sed ut affectus sum et sentio; non arbitror inter Sacerdotes multos, qui salvi fiant; sed multo plures, qui pereant, non tam propriis peccatis, quam alienis, quae non curaverunt* 2). Swięty Doktor swojego tak okropnego zdania, następującą naznacza przyczynę: *że interes zbawienia wyciąga, ażeby ten, który odważa się pracować około zbawienia bliźnich, posiadał wielką gorliwość i niewzruszoną stałość, dla wielkich przeszkód, które się w téy pracy znaydują* 3). Zdanie to jest bardzo okropne, mówi w téy miérze pewny ostatniego wieku Biskup 4); którego ludzie

1) Ibid. v. 23.
2) Hom. 3. in Act. apost.
3) Ibid.
4) Hallier *de sacris electionibus.*

nayświatleysi nie mogą bez drżenia słuchać, bez bojaźni czytać, bez płaczu rozmyślać.... Drżyjmy i my słysząc tak mówiącego jednego z rzędu piérwszych tłómaczów wyroków Ducha świętego, i tajemnic niedościgłych sądów boskich: *Mało będzie zbawionych*. Na te sztraszliwe słowa bledniеymy od strachu, napełniaymy serca nasze uczuciami zbawienney bojaźni. Bo nakoniec, jeżeli książe mówców chrześciańskich, jeżeli ten wielki człowiek tak myślał o kapłanach w wieku, w którym karność kościoła była ściśleysza, i lepiéy zachowywana: jakżeby powiedział o kapłanach teraźnieyszych, którzy znacznie się oddalili od skromności i świątobliwości kapłanów piérwszych wieków? Jakimiżto ludźmi byli ci, których w ten czas święcono? Byli to ludzie znani od wszystkich z poczciwości; wydoskonaleni w naukach; którym niewinność życia, i czystość obyczajów drzwi do świątyni otwierała. O szczęśliwe piérwszych wieków czasy! w których nie przypuszczano do wyższych święceń, tylko osoby mające naylepszą sławę, posiadające naywybornieysze cnoty, doświadczane przez długi czas w mnieyszych święceniach, i które pomimo tego wszystkiego, musiały mieć za sobą świadectwo jednogłośne ludu. Używano jeszcze wiącéy ostróżności, względem tych, których wybierano na dostojeństwa kościelne. Musieli to bydź ludzie od młodości w nayściśleyszéy karności, usposobiani do życia kapłańskiego, pod okiem naysławnieyszych nauczycielów owczarni Chrystusowéy; którzy ich

bardziéy przykładnością życia, niżeli nauką do doskonalenia się w cnotach zachęcali: wstępowali oni do godności kościelnych nie przez łaski, nie przez intrygi, pieniądze, lub podłe pochlebstwa; lecz przez długie prace i wielkie zasługi; wystawiani byli z drugiéy strony na złożenie, gdyby od swojéy świątobliwości mieli odstąpić.

Poźniéy, za czasów ś. Chryzostoma jakimi byli kapłani? Byli to ludzie, dla których świeże przykłady apostołów, stałość niewzruszona męczenników, wzory żywe świętych biskupów, były nauką prowadzącą do wysokiéy świątobliwości. Dodaymy do tego pobożność ludu, która umacniała i zapalała pobożność kapłanów; sprawowanie powinności świętych, które ich zawsze utrzymywały w niewinności, i nie dopuszczały im rozwalniać się; karność kościelna, która w całéy swojéy zupełności temi czasy trwając, prowadziła ich ustawicznie do obowiązków i nie pozwalała im onych gwałcić; zwycięztwa, które odnosili nad występkami i błędami, a które ich czyniły odważnieyszymi do potykania się z nieprzyjaciołmi zbawienia. Takimito byli kapłani, za czasów świętego Chryzostoma; a jednak według zdania tego świętego, większa część z ludzi tak świątobliwych, miała utracić zbawienie, i zostać skazaną na męki wieczne. Ah! gdy tak jest: cóż się stanie z nami kapłanami Boga żywego, w wieku, w którym pobożność w duchownych bardzo ostygła; a których naylepsze postępki zaledwie mogą bydź przyrów-

nane do pospolitych występków, duchownych żyjących w pierwiastkach chrześciaństwa? Cóż się stanie z nami, którzyśmy dla tego tylko przyjęli stan duchowny, ażebyśmy życie swobodne i miękkie prowadzili; którzyśmy się wcisnęli w stan doskonały, nie mając żadnych talentów i żadnéy sposobności; którzy nie znamy doskonale powinności świętego stanu, albo jeżeli je znamy, gwałcimy onych nayistotnieysze punkta; których żadne jarzmo, żadna karność nie mogą utrzymać; którzy nie umiemy ani pożytkować z dobrych przykładów, ani dawać je innym? W rzeczy saméy, coby powiedział o nas wielki Chryzostom, i jakieyby myśli był względem zbawienia naszego? Sądziłżeby, że powinna bydź między nami większa liczba kapłanów zbawionych? Ah! tu ja tłómaczyć się daléy nie potrafię!

MEDYTACYA DRUGA.

O mękach piekielnych zgotowanych dla kapłanów.

Że jest piekło dla kapłanów; że ci, którzy przez stan obowiązani są zachowywać od niego innych, mogą bydź pogrążeni w téy niezgruntowanéy mąk rozmaitych przepaści; to jest rzeczą jedną z nayoczewistszych i nay-

prawdziwszych. Jest piekło dla kapłanów tak, jako i dla innych ludzi, z tą różnicą, że jest dla nich strasznieysze, i że trudniéy jest im uniknąć go, niż pospolitym chrześcianom. Nad temi dwóma punktami w téy medytacyi zastanawiać się będziemy.

PUNKT I.

Bóg stracony na zawsze, ogień nigdy nie gasnący, robak sumienia nigdy nie umierający, myśl o wieczności zawsze na pamięci stojąca; te są męki i kary nagotowane dla kapłana potępionego, który przez nieszczęście zostanie pogrążony w okropnéy przepaści piekła. Codzień się on do Boga przybliżał, codzień go na ołtarzu ofiarował, codzień się z nim nayściśléy łączył. A w piekle widzi się bydź na zawsze od niego odłączonym, na zawsze odrzuconym; jest bez żadnéy nadziei oglądania go, kochania go, i łączenia się z nim.... i nie może tylko nienawidzieć go, przeklinać go, i nayszkaradnieysze przeciwko niemu bluźnierstwa miotać. Co za kara! co za los! zostawszy odrzuconym od obecności swojego Boga, gdzież się podzieje? oto: wpada w zatoki napełnione ogniem, gdzie rozmaite męki bez przerwy i bez odetchnienia, bez umnieyszenia i bez nadziei zostania od nich kiedyś uwolnionym, cierpi i ponosi; ten jest jego żadnéy odmianie nie podległy los i wydział.... Ponieważ był wywyższony nad pospolitych chrześcian w kościele; godność kapłańska jeżeli mu nie

służyła do dostąpienia wysokiéy chwały
w niebie, służyć mu będzie do pogrążenia
go w głębszém nad innych piekle. Ten bo-
wiem, który był udarowany wysokiemi ła-
skami, i którego dobrodzieystwa lepszym nie
uczyniły, niegodzien pożałowania w ukara-
niu... Prócz tego, kapłan odrzucony, ponie-
waż złym przykładem wiele ludzi do grzé-
chów pociągnął, i wiele ofiar nieszczęśli-
wych pogrążył wraz z sobą w przepaści;
męki jego powinny bydź bardzo ciężkie, stó-
sowne do wielkości jego przestępstwa.... Do-
dać należy wyrzuty przykre, które mu czy-
nić będą przez całą wieczność dusze, któ-
rym on albo przez zły przykład, albo przez
niedbalstwo, albo przez szkodliwe rady, stał
się przyczyną utraty zbawienia.... Nakoniec
robak gryzący sumienie, który go będzie drę-
czył, i nieznośnym smutkiem napełniał, wy-
stawując mu, co uczynił dla innych, a co
omieszkał dla siebie uczynić; co inni jego rad
słuchając, uczynili dla swego zbawienia, a
czego on dla własnego zbawienia nie uczy-
nił; porównywając jego stan nieszczęśliwy
z chwałą i szczęściem tylu świętych kapła-
nów, którzy z nim w przyjaźni żyli na zie-
mi.... Boże wielki! mścicielu występku! *któż
może rozpoznać wielkość gniewu twego,
kiedy podnosisz przeciw twoim nieprzyja-
ciołom z całą siłą wszechmocne twoje ra-
mie* 1)? Nie dopuszczay, ażebyśmy się kie-

1) Psal. 89.

dy stać mieli przedmiotem opłakanym zemsty twojéy; lecz jeżeli chcesz nas karać, karz! bośmy aż nadto zasłużyli, ale karz tu na ziemi: *kray, siecz, pal, nie przepuszczay w doczesności, ażebyś się nie mścił nad nami w wieczności nieszczęśliwéy.* Obawiamy się bardzo tego mieysca, gdzie cię wcale kochać nie można, a gdzie od ciebie na wieki odłączonym bydź potrzeba.

PUNKT II.

Jeżeli kapłaństwo jest stanem nayświętszym, w którym można sobie wiącéy zgromadzić zasług, wyjednywających niebo; jest też nayniebezpiecznieyszym dla zbawienia, w którym nayłatwiéy można się zgubić... Na jak wiele niebezpieczeństw piekła kapłan jest wystawiony! piérwsze niebezpieczeństwo piekła dla niego jest z strony świata, w pośród którego żyć jest obowiązany, a który go pociąga do grzéchu, już to przez szkodliwe maxymy, które daje, już przez łudzące przedmioty, które ustawicznie oczom jego wystawia. Drugie niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest z strony czarta przeklętego, który zayrząc wyniesienia naszego, wszystko przedsiębierze, i wszystkiego się chwyta, ażeby nas zgubił... Trzecie niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest z strony grzéchów, które w nas cięższemi się stają i mnieyszego przebaczenia są godne, niż w pospolitych chrześcianach.... Nakoniec, powinności urzędu naszego wystawiają nas na

niebezpieczeństwo piekła, jeżeli onych z potrzebnemi przygotowaniami i czystością nie sprawujemy. O! smutny losie kapłana! jeżeli chce tak, jak jest obowiązany, pracować około zbawienia swoich braci, swoje zbawienie na niebezpieczeństwo utraty wystawia. Jeżeli chce około swojego tylko uświątobliwienia zatrudniać się, staje się sługą nieużytecznym, i zasługuje, aby był w zewnętrzne ciemności wtrąconym 1). Prawdy tak rzeczewiste, powinneby uczynić wielkie wrażenie na naszych umysłach i sercach, a one czynią bardzo małe... Trapimy się i nieznośnie smucimy, gdy nam źle interessa doczesne idą; jedna tylko wieczność wcale nas nie przeraża i nie trwoży. Zasypiamy spokoynie nad brzegiem przepaści piekielnéy; nie uważając na to, że każdego momentu wpaść w nią możemy.... Przytłum w nas, o dobry Boże! ten fałszywy pokóy, którym jesteśmy uśpieni; zniszcz w nas te niebezpieczne zapewnienie, w którym dni śmiertelności naszéy przepędzamy; *napełnij serce moje i ciało moje uczuciami zbawiennéy bojaźni* 2). Ponieważ im bardziéy będę się obawiał skutków opłakanych zemsty twojéy; tém większą będę się napełniał nadzieją, że ich uniknę, i że mi dodasz skutecznieyszych łask broniących mnie od wpadnienia w przepaść piekielną.

---

1) Math. c. XXV. v. 30.
2) Psal. 118.



UWAGA.

O przymiotach dobrego spowiednika.



Okazaliśmy w poprzedzającéy uwadze, jak ważnym jest urząd słuchania spowiedzi, i jak się powinni zachowywać kapłani w konfessyonale, którzy w nim osobę sędziego Boga wyobrażają. Lecz próżno spodziewać się można od nich wierności w zadość uczynieniu temu tak ważnemu obowiązkowi; jeźli nie posiadają talentów i przymiotów, które spowiednika doskonałym czynią. Potrzeba posiadania onych wypływa z saméy natury urzędu słuchania spowiedzi, i sakramentu, który kapłani sprawują. Jak wielkie cnoty, jak wysokie przymioty powinni posiadać ozdobieni tak wysokim urzędem! koncylium piérwsze mediolańskie pod naczelnictwem świętego Karola Boromensza odprawione, w krótkich słowach wyraziło wszystkie przymioty, które spowiednik posiadać powinien: *In probandis confessionibus hanc rationem habeant episcopi, ut bene morati, docti, prudentes, patientes, de animarum salute solliciti, et fideles custodes sint eorum, quae in confessione dicuntur* 1). Przepis ten

1) Constit. par. 2.

pełen mądrości okazuje, że dobry spowiednik, dozorca oświecony, i przewodnik sposobny, jest wielką pomocą duszom w prowadzeniu ich drogami zbawienia; jest skarbem daleko rzadszym, niż go sobie wyobrazić możemy. Pobożność wielka, życie czyste i przykładne; nauka i rostropność w pewnym stopniu; gorliwość wielka dusz zbawienia; nayumiarkowańsza powolność, i trzymanie na zawsze w nayściśleyszym sekrecie tego, co się usłyszy w konfessyonale; te są przymioty, które spowiednik posiadać powinien; a które tu nie tylko porządnie, ale i jasno opiszemy.

§. 1.

Piérwszym przymiotem dobrego spowiednika jest, żeby był pobożnym; *Pii.* Nie bez przyczyny święty Paweł sposobiąc Tymoteusza do powinności apostolskich, zalecał mu, ażeby się w pobożności ćwiczył; *Exerce autem te ipsum ad pietatem* 1). *Pobożność jest wielkim skarbem:* mówi na inném mieyscu tenże apostoł 2), *ona jest pożyteczna wszystkim, kiedy jest prawdziwa i gruntowna* 3): pożyteczniejszą jest jęszcze w ministrze religii, niż w pospolitym chrześcianinie. Kapłan, którym kieruje pobożność, jest

---

1) I. ad Tim. c. IV. v. 7.
2) Ibid. c. VI. v. 6.
3) Ibid. c. IV. v. 8.

w rękach boskich narzędziem nayzdatnieyszém do rozszérzania jego chwały i pozyskania mu dusz; lecz osobliwie w urzędzie słuchania spowiedzi, bardzo dobrze się wydaje, i działa dziwne cuda w nawróceniu grzészników. Jeżli zostanie raz dobrze ugruntowaną w duchownym; korzystać z niéy będą ci, którymi on rządzić jest obowiązany. Mówiąc do nich według uczucia, które pobożność w sercu jego utworzyła; napełni ich gustem do niéy, utworzy w ich sercach te same uczucia, któremi jest przeniknìony; wznieci i pomnoży w nich pragnienie do ćwiczenia się w cnotach, które czynią świętych; a przez to sprawi, że pomnażając się w pobożności, będą się razem w miłości Boga i świątobliwości pomnażali. Tym sposobem, wyprowadzając dusze z obłąkania; kapłan pobożny dokaże tego, że postępować będą olbrzymim krokiem w drogach doskonałości i zbawienia. Nie dziwuymyż się teraz, że widzimy między tą zgrają penitentów przystępujących do spowiedzi, tyle dusz żyjących w oziembłości, a może i nayhaniebnieyszych nałogach; przyczyna tego nie inna tylko, że kapłani zasiadający w konfessyonałach, są ogołoceni z ducha pobożności, bez któréy nie mogą żadną miarą kierować pożytecznie duszami. Ludzie tak mało w sobie chrześciaństwa mający, nie są zdolni do ukształcenia prawdziwych chrześcian. Jakim bowiem sposobem mogliby niszczyć grzéch w sercach innych, jeżeli tak mało mają gorliwości względem niszczenia go we własném sercu? Za-

miast więc pracowania około nawrócenia grzeszników, nayczęściey się trafia, że umacniają i utwierdzają w nich występki; że im pozwalają zasypiać w fałszywym pokoju; i że przyprawiają o zgubę dusze przez téż same sposoby, którehy ku ich zbawieniu służyć mogły.

§. 2.

Prócz pobożności, biskupi koncylium Medyolańskiego wyciągają po spowiedniku, ażeby był życia świątobliwego i obyczajów nienagannych: *Pii et bene morati* 1) Ponieważ jest sędzią braci swoich: powinien się tak sprawować, ażeby mu nic godnego nagany zarzucić nie można, mówi papież Hormisdas: *Irreprehensibiles esse convenit, quos praeesse necesse est corrigendis* 2). Na żadney cnocie nie powinno zbywać temu, który będąc postanowiony od Boga szafarzem wszystkiego, co w sobie religia ma nayświętszego; obowiązany jest czuwać około zbawienia bliźnich, i prowadzić ich ustawicznie do zachowania przykazań boskich: *Nec quidquam illi deesse personae debet, penes quam est religionis summa et substantia* 3). Któryżby sędzia śmiał karać winowaycę za występek, do któregoby się sam poczuwał, i był oczewiście winnym? Jakimże więc sposobem

1) Par. 2. Constit.
2) Epist. 25. ad Episc. Hisp.
3) Ibid.

spowiedni nawykły do miotania czarnych potwarzy przeciwko swoim bliźnim, lub używania ze zbytkiem napoju, będzie śmiał upominać; a osobliwie odmawiać rozgrzészenia penitentóm, jeźli ich znaydzie podlegającymi tymże nałogom, którym sam podlega? Jakim sposobem będzie śmiał zakazywać im towarzystw i obcowań, które są dla nich okazyą bliską i przyczyną ustawicznych upadków? Jak będzie mógł ich nakłonić do użycia skutecznych lekarstw przeciwko powrótowi do grzéchu? Jak nawet będzie im mógł użycie onych radzić? Jeźli się trafi, co się bardzo często zdarza, że nie znaydzie w nich ani poprawy, ani odmiany, ani przygotowania do odebrania rozgrzészenia; jakiż środek przedsięweźmie dla powiedzenia im wyraźnie, że im go nie da, lub przynaymniéy, że chce go odwlec do czasu? Ah! jak smutna jest, znaydować się w takiéy okoliczności! a chcąc dopełnić wiernie, czego obowiązek urzędu wyciąga, jak wiele to musi kosztować człowieka, który nie utracił poczciwości, wiary i religii, a któremu sumienie wyrzuca te same występki i te same ułomności, o które jest obowiązany strofować innych. Stan spowiednika niemającego gruntownych cnót i świątobliwości wysokiéy, jest niemniéy krytyczny, kiedy go uważymy, że jest nie tylko sędzią, ale nadto lekarzem dusz. Jak bowiem będzie śmiał mówić z penitentem o jego chorobach i dolegliwościach, kiedy sam onym podlega, i kiedy na ich uleczenie nie ma innych lekarstw,

tylko te, które sam sobie przepisywał, ale z użycia onych żadnego skutku nie odebrał? Czuje on aż nadto, że zasłużył na tę wymówkę, którą Jezus Chrystus Faryzeuszom uczynił: lekarzu ulecz pierwiéy siebie samego. Jeżeli sam nie używasz twoich lekarstw na własne słabości; tym których niemi chcesz leczyć, stajesz się przyczyną, że o ich skutku powątpiwają: *Medice cura te ipsum.* 1) Nakoniec, jako minister sakramentu nowego prawa powinien posiadać czystość życia i niewinność obyczajów. Jeżeli więc nie posiada świątobliwości, sprawując ten sakrament i udzielając przezeń łaskę innym, sam go znieważa; i oczyszczając innych, sam siebie bardziéy plami.

Jeżeliby się kto mnie spytał, jakato powinna bydź ta świątobliwość w spowiedniku? Odpowiadam naypierwiéy: że powinna się zasadzać na wolności sumienia od grzéchu śmiertelnego. To prawda, że sakrament pokuty jest z siebie samego świętym; że dzielność jego nie zawisła od świątobliwości i zasług tego, który go sprawuje; że udzielony przez złego kapłana, sprawuje te same poświęcenia skutki, jak gdyby był udzielony przez naycnotliwszego: ale z drugiéy strony trzeba i to uważać, że wielką niegodziwość popełnia, i straszliwego świętokradztwa staje się winnym kapłan sprawujący w złym stanie ten sakrament; ponieważ

1) Lucae c. IV. v. 23.

wzgardziwszy Bogiem, i jego łaską, odważa się zuchwale szafować nią i udzielać jéy innym. Nic nie jest obrzydliwszego, jak patrzyć na tego, który grzéchami swemi zelżył i znieważył naywyższy majestat, i śmie sprawować urząd pośrednika dla pojednania z Bogiem grzészników. Nic bardziéy nie obraża ludu, jak gdy widzi, że minister czarta przeklętego, staje się narzędziem Jezusa Chrystusa, i wykonywa moc nadprzyrodzoną, dla utworzenia w duszach jego miłości i ich poświęcenia. Mocno to tenże lud rozjątrza, gdy widzi, iż człowiek występny sprawuje urząd zwierzchnika nayświętszéy religii, i szafuje imieniem Boga pomimo woli tegoż Boga, wszystkiém tém, co religia zamyka w sobie naywspanialszego i nayszacownieyszego. Jeżeli wykonywanie powinności kapłaństwa starego zakonu, było występkiem, za który śmiercią kapłanów karano, gdy powinności te bez czystości i potrzebnych przygotowań sprawowali; jakieyże kary niegodzien kapłan ewangeliczny, który w złym stanie sumienia sprawuje urząd jednania z Bogiem grzészników na spowiedzi: depcze nogami samego Syna boskiego, i znieważa tę samę krew przymierza, którą został poświęcony 1)?

Pomimo wolności na sumieniu od ciężkiego grzéchu, powinien mieć wielki wstręt od grzéchów powszednich. Ten jest drugi

---

1) Hebr. c. X, v. 29.

charakter świątobliwości spowiednika. Grzéchy bowiem powszednie są przeszkodą do obcowania z Bogiem, i zawarcia z nim ściśléy jedności, która bydź powinna między Bogiem jako sprawcą łaski, i kapłanem użytym za narzędzie do jéy udzielenia. To prawda, że grzéchy powszednie nie zrywają przyjaźni między Bogiem; ale ją osłabiają i zmnieyszają; stają się przyczyną, że dusza, która się ich dopuszcza, stygnie w miłości boskiéy, traci nieznacznie smak do modlitwy i ćwiczeń pobożności, a przeto utraca łaski i gorliwość potrzebną do rządzenia duszami. Nakoniec, świątobliwość, którą spowiednik powinien posiadać, ma bydź gruntowna; ponieważ sprawując ten urząd, na wielkie się pokusy i niebezpieczeństwa naraża. Chcąc ściągnąć rękę do zgniłych i zepsutych ran, trzeba się mocno strzedz, żeby się niemi nie zarazić; trzeba bydź serca bardzo czystego, ażeby się nie splamić sprosnościami, których się w konfessyonale nasłucha. Zły przykład łatwo prowadzi do naśladowania: bierze on częstokroć górę nad ludźmi nayświątobliwszymi i naylepiéy ugruntowanymi w cnotach. Ten, który przezwyciężał pokusę z wielką odwagą i męztwem; nie tak mężnie postępuje z nią sobie, gdy widzi, że grzéchu do którego ona prowadzi, inni się dopuszczają. Lecz ze wszystkich, żaden nie jest tak niebezpieczny, i w żaden łatwiéy wpaść nie można, jak w grzéch nieczystości. Jeżeli słuchając nieuczciwych rozmów, w ten czas nawet kiedy się niemi brzydzimy, wciska-

ją się w umysł nasz pomimo woli naszéy nayniebezpiecznieysze wyobrażenia; cóż się stanie z spowiednikiem, obowiązanym rozbierać i roztrząsać naybezwstydliwsze sprawy i uczynki? Nie wystawiaż się na wielkie niebezpieczeństwo splamienia się, oczyszczając innych; jeżeli nie zanosi w te niebezpieczne momenta tajemnych wzdychań do Boga, ażeby go łaską swą wspierał i ratował? Ah! dla jak wielu kapłanów konfessyonał był i jest codzień sidłem na ich niewinność!

Nakoniec, nie wyciągam ja tu tego, żeby kapłan był niepodległy naymnieyszemu grzéchowi. Weyrzawszy w serce nasze znayduiemy w nim źródło niewyczérpane zepsucia, które nas ustawicznie prowadzi do złego, a odciąga od dobrego. Ale tego po nim wyciągam, bo mam prawo wyciągania, żeby się starał, zawsze w łasce boskiéy się znaydować i ustawicznie w miłości boskiéy pomnażać, żeby był wszędzie i dla wszystkich dobrą wonią Jezusa Chrystusa; nakoniec, żeby był przykładnym i nienagannych obyczajów. Uważaliśmy to już, co jest rzeczą pewną, że nayszczególnieyszą przyczyną rozwiozłości osób swieckich, jest zły przykład kapłanów, mających powierzony sobie dozór nad duszami. Ponieważ mówiliśmy gdzie indziéy obszérniéy w téy materyi, nie mamy się przyczyny nad nią rozszerzać. Postąpmy do trzeciego przymiotu, który spowiednik powinien posiadać: a tym jest umiejętność i nauka.

§. 3.

Spowiednik powinien posiadać umiejętność wysoką, albo przynaymniéy wystarczającą i przyzwoitą. *Docti* 1). Jeżeli spowiednik nie wie tego, co koniecznie wiedzieć powinien; nie jest na drodze zbawienia, i niegodzien rozgrzészenia dopóty, póki się doskonale nie nauczy; lub nie powinien słuchać spowiedzi. Potrzeba posiadania nauki, zasadza się na tém, że jest sędzią, lekarzem i dozórcą w drogach zbawienia. Jako sędzia, powinien wiedzieć, co wolno, a czego nie wolno czynić tym, którzy przed jego trybunałem stawają. Ah! cobyto był za sędzia, któryby nie znał, jakie są prawa i zwyczaje w tém mieyscu, gdzie sprawuje urząd sędziego! Kapłan zaś, jakieżto osoby i w jakich materyach sądzić jest obowiązany? Oto, obowiązany jest sądzić osoby wszelkiego stanu i we wszelkich materyach; ponieważ wszyscy wierni, jakiegokolwiek są stanu, obowiązani są spowiadać się. Powinien tedy mieć znajomość doskonałą praw boskich i ludzkich, duchownych i cywilnych; ażeby był w stanie każdemu, bez zawodu swojego i jego sumienia odpowiedzieć, co mu prawa pozwalają, a czego zabraniają. Swieckich spraw sędzia wystawiałby się na tysiączne niesprawiedliwości, gdyby sądząc bez wiadomości praw, losem wyroki wydawał na jednych

1) Concil. Mediol.

kary, na drugich usprawiedliwienia i nagrody. Prawo, jest sprawiedliwą szalą, na któréy powinien ważyć sprawy przed swóy sąd przyniesione; jest regułą, według któréy w sądzeniu zachowywać się powinien. Jak wysoką więc umiejętność powinien posiadać ten, który ma wydawać wyroki względem obowiązków wszystkich stanów, oświecać w wątpliwościach, rozwiązywać przypadki naytrudnieysze, przekonywać umysły nayuporczywsze, odkrywać niegodziwości naytaynieysze, nakoniec objaśniać doskonale każdego w tém, co mu prawa boskie lub kościelne, ustawy zwierzchności kościelnéy lub swieckiéy przepisują. Głowa jednego człowieka, możeż zamykać w sobie razem tyle wiadomości?

Nie wszystko to jeszcze. Spowiednik jako sędzia, powinien nadto wiedzieć, jak daleko się powaga jego rozciąga; powinien wiedzieć, któreto są grzéchy, od których sam nie może rozgrzészać, tylko zwierzchność wyższa; także i te, za które grzésznik w censury lub *irregularitates* popada; powinien wiedzieć, jakie są przeszkody do małżeństwa, i jakie zawarty związek małżeński nieprawym czynią. Gdyby bowiem dał rozgrzészenie penitentowi, nad którym nie ma władzy, gdyby mu je dał od tych grzéchów, od których sam tylko papież lub biskup może rozgrzészać; i nieważnieby rozgrzészył, i popełniłby straszliwe świętokradztwo. Gdyby chciał kruszyć kaydany, do których nie ma mocy; bez uwolnienia więźnia, siebieby sa-

mego niemi krępował. Jestto wielki występek, gdy kapłan na spowiedzi nad granice mu pozwolone moc swoją rozciąga.

Jako minister sakramentu pokuty, spowiednik powinien wiedzieć, jaka jest materya i forma tego sakramentu; jakie są okoliczności, które go nieważnym czynią. Powinien znać doskonale wszystkie grzéchy, które są przeciw przykazaniom boskim i kościelnym; grzéchy, które są bardziéy zagęszczone między ludem, w okolicy lub parafii, w któréy jest pastérzem. Naydoskonalszą zaś znajomość mieć powinien tych grzéchów, które obowiązują do nagrodzenia uczynionéy krzywdy. Gdyby bowiem wyciągał od penitenta, powrótu tego, do czego nie jest obowiązany; wyrządziłby mu sam takową krzywdę i zaciągnąłby obowiązek nagrodzić: gdyby go przeciwnie, uwolnił od powrócenia tego, co winien powrócić, byłby także w obowiązku powrócenia tak, jak gdyby sam ukrzywdził. Spowiednik powinien jeszcze wiedzieć, w których okolicznościach penitent ma powtórzyć spowiedź, a w których ma mu odmówić lub odwlec rozgrzészenie. Nakoniec, powinien znać przynaymniéy powszechnieysze grzéchy, które zwykły popełniać osoby różnych stanów; złe zwyczaje, które się do nich wcisnęły; lub które są świeżo wprowadzone 1); niesprawiedliwości sędziów, oszukaństwa i wybiegi kupców, wiarołom-

---

1) Acta Eccl. Mediol.

stwa rzemieślników, uciemiężenia i zdzierstwa celników lub poborców, łagodne lub surowe obchodzenie się w karaniu magistratur, pobłażania ojców i matek, panów i pań, i wszystkich osób zwierzchność mających; słowem, powinien mieć wiadomość powszechną obowiązków wszystkich stanów.

Spowiednik jako lekarz dusz, powinien wiedzieć, jaka jest różnica między grzéchem a grzéchem, między tém, co jest nałogiem, a co nim nie jest; co jest okazyą bliską, a co nią nie jest; co jest grzéchem, a co jest tylko niedoskonałością. Aby był w stanie uleczenia duszy rozmaitym chorobom podległéy, powinien się starać, poznać chorób tych początki i przyczyny, skutki i następstwa nieszczęśliwe; powinien naybardziéy mieć uwagę na okoliczności, które odmieniają grzéch, powiększają jego ciężkość, i które z grzéchu powszedniego czynią śmiertelny. Wszystkie te wiadomości, są koniecznie potrzebne spowiednikowi; lecz na nicby mu się nie zdały, gdyby nie przedsiębrał sposobów nayskuteczniéyszych dla uleczenia chorób grzésznika, gdyby nie znał środków zachowujących od powrótu do grzéchu, i nie wiedział jakiego gatunku pokutę za ten lub ów grzéch naznaczyć powinien. Gdyby bowiem do ciężkich ran bardzo lekkie przykładał plastry; gdyby około zagojenia ich takiéy tylko staranności używał, jakiéy około lekkich ran używają; zamiast uleczenia bardzieyby je roz-

jątrzył; powiększyłby tylko boleść chorego, i nicby mu nie pomógł 1).

Jako dozórca dusz spowiednik, powinien znać doskonale drogi zbawienia, wskazywać je chrześcianom, i prowadzić ich niemi. Dla wyprowadzenia ich z rozwiozłości, wyciągnienia z niebezpieczeństw, w którychby zostawali, i przepaści, w którychby byli pogrążonymi; niczego nie powinien zaniedbywać. Powinien przeto usilnie się o to starać, ażeby poprawiał ich występki, rozwiązywał wątpliwości, uspokajał skrupuły, niszczył pozory, któremi się wielu pokrywa dla trwania w swych rozwiozłościach. Bo jeżeliby sam był ślepym, a chciał innych prowadzić, niechybnieby i siebie i ich w przepaści pogrążył: *Caecus si caeco ducatum praestet, ambo in foveam cadunt* 2). Wszystkie te rozmaite gałęzie umiejętności spowiednika, zawarte są w książce przez świętego Karola Boromeusza napisanéy, pod tytułem: nauki dla spowiedników: *Confessarius sacramenti* (poenitentiae) *doctrinam omnem nosse studebit, ita, ut quae illius ratio, qui effectus, quae partes, quae illarum partium vis et natura penitus intelligat; quae peccata mortalia, et quae venialia cognoscat. Peccati circumstantias sciat, quae praesertim mutant speciem peccati, et quae in confessione explicandae sunt, quae restituendi*

---

1) Ibid. Instruct. Confes.
2) Math. c. XV. v. 14.

onus inducant. Censurarum rationem et vim recte intelliget, et quibus criminibus adnexae sint. Casus reservatos in promptu habebit. Differentiam satisfiactionum poenitentialium etiam probe noscat.... memoria tenebit casus, quibus confessio sit iteranda.... Cognitam etiam habere debet, quanta sit auctoritas, potestasque jurisdictionis suae 1). Spowiednik, który nie stara się nabyć wszystkich tych wiadomości, wystawia się na niebezpieczeństwo popełnienia niezliczonéy liczby omyłek, które jego samego, i penitentów w nieszczęśliwości pogrąża. Będzie on miał za grzéch, co nim nie jest, a to, co prawdziwie jest obrazą Boga, nie poczyta za grzéch; zobowiąże do powrócenia cudzego tych, którzy żadnéy nie uczynili krzywdy, a uwolni od restytucyi owych, którzy do niéy są obowiązani; nie da rozgrzészenia tym, którzy są godni: a da go tym, którzy nie są jego warci: będzie ustawicznie gwałcił wszystkie prawidła przepisane dla spowiedników; będzie wywracał wszystkie przepisy moralności chrześciańskiéy.

Nakoniec, nie wyciągamy tu tego, ażeby spowiednicy posiadali wszystkie te wiadomości w wysokim doskonałości stopniu; życzyćby wprawdzie należało, ażeby wszyscy spowiednicy wysoką umiejętność posiadali, *scientiam eminentem*, tak, jak teologowie nauczają. Lecz ponieważ rzeczą to jest niepo-

---

1) Acta Eccl. Mediol. part. 2. Instr. poenit.

dobną, wyciągamy więc po spowiednikach z Innocentym III. umiejętności mierney i przyzwoitey, *mediocrem et convenientem* 1). Papież Innocenty IV. w obszérnieyszych wyrazach opisuje ten dwojaki rodzay umiejętności: *Nazywam wysoką umiejętność tę, która umie rozwiązywać zapytania nayzawilsze, dawać natychmiast odpowiedzi na nay-trudnieysze zarzuty. Umiejętność zaś mierną nazywam, kiedy ten, który ją posiada, jest w stanie rozwiązywania przypadków, które się mu trafiają, chociażby nie mógł wszystkich natychmiast rozwiązać i odpowiedzieć zaraz na nie, i byle był w stanie poszukania w książkach oświecenia się o rzeczach, które umieć powinien* 2). Uważmy tu jeszcze nawiasem, że do rostropnego wątpienia, trzeba posiadać umiejętność wyższą, niżeli ją sobie wystawiamy. Niewiadomi nie wątpią o niczém, nie wahają się nad niczém. Będąż się wstydzili niewiadomi radzić się; kiedy częstokroć nayoświeceńsi szukają oświecenia w zawiłych punktach?

§. 4.

Trzecim przymiotem dobrego spowiednika jest, żeby posiadał rostropność: nie ową cielesną, którą Paweł święty potępia, i która śmierć duszy zadaje: *Prudentia carnis*,

---

1) Capite *cum nobis*.
2) Innoc. IV. in capite *cum in cunctis*.

mors est 1). Ale rostropność duchowną, ażeby przez nią wyprowadzał z obłąkania świata dusze, i zjednywał im zbawienie. *Prudentes* 2). Posiadanie jéy spowiednikowi, jest bardzo potrzebne, bo mu służy za środek, przez który jest w stanie poznania doskonale swego penitenta; dania mu zbawiennych rad, przepisania mu jak nayskuteczniejszych lekarstw, naznaczenia pokuty stósownéy do jego grzéchów; nakoniec, dania mu rozgrzészenia, lub odmówienia go podług okoliczności: *Niechay spowiednik będzie łagodny i rostropny*, mówią biskupi czwartego koncylium Lateraneńskiego: *niechay jak ów doskonały lekarz, wlewa wino i oliwę w rany penitenta; niechay się pyta z pilnością o okoliczności grzéchu i stan osoby; ażeby mógł rozpoznać jaką ma dać radę i żeby niczego nie omieszkał, co jest potrzebnego do uleczenia chorób jego duchownych* 3).

Jeżeli nie posiada téy umiejętności, niezliczoną liczbę grzéchów popełni. Będzie on miał wprawdzie gorliwość, ale, albo fałszywą, albo niepomiarkowaną; będzie upominał, ale, albo zbyt łagodnie, albo zbyt ostro, będzie dawał rady, ale nie na swém mieyscu; będzie przepisywał lekarstwa, ale, albo niepożyteczne, albo szkodliwe; będzie

---

1) Ad Rom. c. VIII. v. 6.
2) Concil. Mediol. I. de poenit.
3) Can. 20.

wyznaczał pokuty, ale, albo bardzo małe, albo bardzo wielkie; będzie dawał rozgrzészenie tam, gdzie go odmówić potrzeba. Spowiednik, któremu zbywa rostropności, będzie przerażał bojaźnią dusze, w których powinien ją uspokajać; a przeciwnie będzie uspokajał te, które powinien przerażać; będzie się obchodził surowo z temi, z któremi się łagodnie obchodzić powinien; a łagodnie z temi, ku którym stałym się okazać jest obowiązany; będzie w skrupułach pogrążał dusze bojaźliwe, będzie mieszał te, które mają dobrze urządzone sumienie; będzie napełniał fałszywą ufnością grzészników zatwardziałych. Słowem: będzie utrzymywał w penitentach przez postępowanie wstecz przeciwne regułom mądrości, wszystkie zbrodnie, które w nich niszczyć jest obowiązany.

Jednak, jeżeli z jednéy strony potrzebna jest rostropność spowiednikowi w sprawowaniu świętego urzędowania; z drugiéy strony bardzo jest trudno wytłumaczyć, jakie są reguły téy ewangelicznéy rostropności. Podajemy tu niektóre istotnieysze i ważnieysze, wyjęte z książek świętego Tomasza, Karola Boromeusza i Franciszka Salezego. Naypierwiéy powinna bydź oświecona: uważaliśmy to gdzie indziéy z świętym Tomaszem Doktorem anielskim, jak ścisłym jest obowiązkiem spowiednika, ażeby roztrząsał sumienie penitentów; jak lekarz roztrząsa rany, które chce uleczyć, a sędzia sprawę, którą ma sądzić. Dodajemy z świętym Doktorem: »Że spowiednik w pytaniach, które czyni,

» powinien mieć uwagę, naypierwiéy na to:
» ażeby się nie pytał tylko o grzéchy, któ-
» rych osoby tego stanu mają zwyczay dopu-
» szczać się. Powtóre: ażeby się o te tylko
» grzéchy pytał, które są wszystkim wiado-
» me, i nawet tak ostróżnie, żeby się sam
» penitent mógł z nich oskarżać, żeby nie-
» wiedząc cale o nich, przez mniéy ostróżne
» zapytanie nie dowiedział się. Potrzecie:
» nie należy bardzo roztrząsać grzéchy umy-
» słu, ani wchodzić w szczeguły materyi tak
» niebezpiecznéy, która oburza namiętności.
» Przez to bowiem na popełnienie wiele nie-
» przyzwoitości wystawia się spowiednik,
» gdy zbyt ściśle roztrząsa grzéchy peniten-
» ta.« 1) Powinien się mocno o to starać, a-
żeby nie tak dla ciekawości, jako raczéy
przez gorliwość czynił zapytania, i sumie-
nie roztrząsał. Swięty Karol Boromeusz prze-
pisywał to samo spowiednikom swojéy dye-
cezyi, i nic im bardziéy nie zalecał, jak to:
*ażeby rostropnie i ostróżnie czynili pyta-
nia swoim penitentom, dla tego, żeby ich
nie nauczyli grzéchów, o których nigdy nie
myślili.* » Co się tycze grzéchów przeciwnych
» czystości, dodaje tenże święty, niechay u-
» żywają wszelkich ostróżności, ażeby nie
» czynili mniéy rostropnych pytań; dość bę-
» dzie na takich pytaniach, które dadzą po-
» znać gatunek grzéchu, i ważnieysze jego o-
» koliczności. W pytaniach, które spowiednik

1) In 4, sent. dist. 19.

»czynić będzie niewiastom i młodym pan-»nom, niechay je czyni z naywiększą rostro-»pnością; ażeby ich nie nauczył tego, czego »szczęśliwie nie znają. Niechay się stara, że-»by nie używał słów grubych, i któreby je-»dnę z naydelikatnieyszych cnotę obrazić mo-»gły. Niechay tak do penitenta mówi, żeby »stojącym nie był przyczyną podeyrzenia, że »się wielkiego jakiego grzéchu dopuścił 1). « Tenże sam święty wyciąga, ażeby spowiednik z rostropnością naznaczał pokuty; strzegąc się z jednéy strony, ażeby nie były bardzo lekkie, żeby przez to sakrament pokuty świętéy nie podpadał pogardzie: z drugiéy strony, ażeby nie były tak ciężkie, żeby penitenci wzbraniali się ich przyjąć, lub przyjąwszy, nie dopełnili onych 2).

Drugim przymiotem rastropności jest, ażeby była doskonałą w roztrząsaniu sumienia. Swięty Franciszek Salezy wyciąga, ażeby spowiednik pracował nad pozyskaniem ufności u penitenta dla tego, iżby wyznał przed nim wszystkie swe ułomności: postępując stopniami od szpetnych rozmów do nieprzystoynych myśli, od nieprzystoynych myśli do złych chęci, od złych chęci do uczynków, które były ich skutkiem. Jeżli pozna, że myślą nie zgrzészyli, powinien przestać, i daléy ich o to nie examinować; jeżeli zaś wyznają, że są winnymi złych myśli, powi-

1) Instruct. de sacr. poenit.
2) Instr. confes.

nien daléy postąpić, i prowadzić ich nieznacznie do wyznania wszystkich tego rodzaju grzéchów; ale tak ostróżnie i skromnie, żeby ich nie nauczył tego, czegoby nigdy nie powinni umieć.

Ostatnim przymiotem rostropności jest, ażeby była złączona z litością chrześciańską, w radach, które spowiednik obowiązany jest dawać swoim panitentom. Powinien on przestrzedz i oświecić tych, którzy nie są z własnéy winy nieoświeconymi co do niektórych punktów interessujących ich zbawienie, chociażby nie miał nadziei, że go usłuchają; powinien także oświecić tych, którzy pomimo własnéy winy nie wiedzą czego, kiedy to jest ze szkodą lub zgorszeniem bliźniego. Przeciwnie, rostropność zakazuje spowiednikowi przestrzegać tych, których gdyby oświecił, wyniknęłaby ztąd wielka jaka nieprzyzwoitosć; takimi są ci, którzy nie wiedzą o nieważności małżeństwa, i mają go za ważne; lepiéy ich zostawić w niewiadomości, kiedy się przewiduje, że gdy poznają nieważność swego małżeństwa, grzeszyć będą z wiadomości; i wystawią dzieci niewinne na wielką nędzę, lub publiczne zgorszenie. W tych okolicznościach i w wielu innych nie należy przestrzegać takiego gatunku osób, aż po otrzymanéy dyspensie, czasem nawet nie trzeba ich o niczém przestrzegać 1). Nakoniec, we wszystkich przypad-

---

1) Instruct. confes. et poenit.

kach, które wyciągają po spowiedniku nadzwyczaynéy rostropności, i osobliwszéy uwagi, powinien iśdź za zdaniem świętego Karola, to jest: powinien nim zasiądzie do konfessyonału, wezwać łaski Ducha ś. i jego pomocy, czasem téż powinien się poradzić swojego biskupa.

§. 5.

Piątym przymiotem spowiednika jest, ażeby miał miłość i litość ku tym, którzy do niego spowiadać się przychodzą: *Patientes* 1). Miłości téy ma dla siebie naydoskonalszy wzór w naywyższym dusz ludzkich pastérzu, którego jest ministem, i którego osobę w konfessyonale wyobraża. Czegoż nie uczynił nayświętszy Zbawiciel dla zbawienia grzészników, i okazania ku nim swojéy miłości? On ich uprzedzał, on ich szukał i zachęcał rozmaitemi sposobami; częstokroć jadał z nimi dla łatwieyszego ich pozyskania i przyciągnienia do siebie. Apostoł Paweł tymże samym tchnął duchem, kiedy pisząc do Koryntczyków, powiedział: że serce jego było ku nim napełnione uczuciami naytkliwszego przywiązania. Według tych wielkich wzorów powinien bydź ukształcony spowiednik. Jego miłość ku penitentom, powinna bydź miłością cierpliwą, to jest: żeby znosił wady penitentów, nie odrażał się od nich ani

---

1) Concil. mediol. I.

twardością serca, ani grubiaństwem, ani powtarzaniem przewinień, ani skrupulactwem i niespokoynością umysłu. *Patientes.* Powtóre: miłość jego powinna bydź łagodna; to jest: żeby się nie urażał, ani nieposłuszeństwem, ani niestatecznością penitentów; żeby się nie gniewał na nich, i ich nie łajał. Na kazalnicy prawdy minister słowa bożego powinien rzucać pociski przeciw grzéchowi i grzésznikom: do konfessyonału zaś powinien zasiadać z sercem i przychylnością prawdziwie oycowską; z ust jego tchnących miłością, sam miód i mléko wychodzić powinno. Potrzecie: powinien posiadać miłość powszechną, to jest: żeby kochał wszystkich, tak panów jako i niższego stanu ludzi, tak ubogich, jako i bogatych, tak wielkich grzészników jako i tych, którzy nie podlegają wielkim występkom; żeby dawał wszystkim przystęp do siebie łatwy, nie pokazując miny smutnéy i ponuréy, ale twarz przyjemną i łagodną; nakoniec, żeby się każdemu z tém wywnętrzał, że jedynym jego zamiarem jest, prace i starania swoje dla zbawienia bliźnich poświęcać 1). Co-to za słabość, dać się uymować pozornym blaskiem osób upiękrzonych; lub brzydzić się powierzchownym ubiorem ubóstwa w mieyscu, w którém nie trzeba mieć względu tylko na gatunek grzészników, i w którém spowiednik to zawsze

---

1) S. Carol. instruct. confes.

na pamięci mieć powinien, że sam jest grzésznikiem!

Poczwarte: miłość spowiednika powinna bydź przychylną; to jest: powinien mieć takie przywiązanie ku penitentowi, jakie miał ów oyciec ku synowi marnotrawnemu, o którym ewangelia wspomina; powinien tedy pozwolić się mu przybliżyć do siebie z naywiększą łatwością, przerazić serce swoje smutkiem, rozważając stan jego nieszczęśliwy; płakać nad jego losem, i w tém jedynie ulgi żalowi swemu i pociechy szukać, ażeby go z Bogiem pojednał, i do przywilejów, do których przez popełnienie grzéchów utracił prawo, przywrócił. Piękny mamy przykład miłości téy w świętym Ambrożym. Gdy przychodzili grzésznicy do niego spowiadać się, dla pojednania się z Bogiem i oddania się pokutowania za swoje przewinienia; Ambroży płakał tak tkliwie, że płaczem swoim penitentów do wylewania obfitych łez pobudzał. Przypatrując się jego ubolewaniom nad grzésznikami, można było mówić, jakoby sam był winnym tych występków, które w nich i za nich opłakiwał 1). Jakaż to przyczyna, która tego wielkiego świętego przyprowadzała do tak obfitych łez i płaczu, oto nie inna, tylko, że był doskonale przekonany o własnéy ułomności i słabości; przekonanie to było mu pobudką, iż napisał o sobie temi wyrazy: *Penitentów strofować nie*

---

1) Paulinus in vita S. Ambrosii.

powinieniem surowo i ostro, ale powinienem ich łzy łączyć z mojemi, a płacząc nad nimi, płakać razem nad sobą; ponieważ chociaż już jestem stary, doświadczam jednak w zgrzybiałym wieku słabości wieku młodego; nie powinienem się przeto dziwić, ani tém oburzać, gdy znaydują te same namiętności w mnogiéy liczbie młodych, bo one są w nich godnieyszemi wymówki 1). Swięty Piotr z Damianu powiedział także w podobnych wyrazach: że spowiednik słuchając naycięższych grzéchów swoich penitentów, powinien sobie przywodzić na pamięć swoją ułomność, i mówić do siebie samego, że gdyby był tak mocno kuszony, gorzeyby i ciężéy upadł: *si in tanta tentatione fuissem, gravius cecidissem* 2).

Nakoniec, miłość jego powinna bydź złączona z gorliwością o zbawienie dusz, *de animarum salute solliciti* 3). Ażeby się stała skuteczną, nie powinna bydź ani zbyt wolną, ani zbyt skrupulatną. Zbyteczne pobłażanie czyni spowiednika uczęstnikiem grzéchów, których na spowiedzi słucha; surowość czyni penitenta nieśmiałym, i wprawia go w rozpacz: łatwość rozgrzészenia umacnia w grzészniku chęć do grzéchu; niepomiarkowana ostrość, czyni mu niemiłemi wszystkie lekarstwa służące do uleczenia je-

---

1) Lib. 2. de poenit.
2) Tract. de satisfact.
3) Concil. Mediol. 1.

go słabości. Sądźmy ztąd, jak wielkich kar są godni owi fałszywi pastérze, którzy dla usidlenia dusz, jak owe fałszywe prorokinie, o których wspomina prorok, podkładają poduszki pod łokieć grzészników, i węzgłowia pod ich głowy, *Vae quae consuunt pulvillos sub omni cubito manûs, et faciunt cervicalia sub capite universae aetatis ad capiendas animas* 1). Ustanowieni w kościele Jezusa Chrystusa z dwojaką mocą, to jest: wiązania i rozwiązywania; nie znają i nie używają tylko mocy rozwiązywania. Sądząc się bydź dla tego tylko postanowionymi sędziami na mieyscu Boga, ażeby rogrzészali; dają rozgrzészenie bez uwagi i bez różnicy wszystkim grzésznikóm, chociażby nayszkaradnieyszym grzéchom i naybezwstydliwszym podlegali nałogom; odpuszczają grzéchy z taką łatwością, jak gdyby nie grzéchami, ale tylko niedoskonałościami były. Będąc szafarzami sakramentów świętych, stają się marnotrawcami krwi Jezusa Chrystusa, i wylewają ją na sumienia skażone i splamione nayniegodziwszemi występkami. Niezrozumiawszy doskonałe choroby, spieszą się ją uleczyć; zasadzając się na powierzchownych zmyślonego żalu znakach, rozgrzészają od grzéchów, których korzenie głęboko są zapuszczone, w sercach penitentów. Takiego rodzaju spowiedników można sprawiedliwie przyrównać do owych nazbyt litościwych i pobłażających doktorów; których gdy-

1) Ezech. c. XIII v. 13.

by chorujący na febrę, prosił o truciznę, gotowi są, żeby go nie urazili, onęż jemu podać. Takowi więc spowiednicy, zamiast dania duszy życia łaski, zadają jéy cios śmiertelny, mówi ś. Cyprian: zamiast jéy uleczenia, zabijają ją, dodaje tenże święty; bo powierzchownie tylko goją rany, nieużywszy skutecznych lekarstw, i nie pozwoliwszy czasu do wyjścia materyi zapalonéy: *Si tantummodò operit vulnus, nec sinit necessaria temporis remedia obducere cicatricem; hoc non est curare, sed si verum dicere volumus, occidere* 1). Takie są owoce zbytniéy łagodności, albo powiedźmy jaśniéy, przestępstwa tak szkaradnego. Przez takowy postępek spowiednicy penitentów usypiają w fałszywym pokoju, utwierdzają ich w nałogach, i przyprowadzają nakoniec do zguby wieczn éy. Takowego rodzaju kapłani stają się przyczyną znieważenia i zelżenia ciała Jezusa Chrystusa; bo przypuszczają do uczęstnictwa świętych tajemnic ludzi niegodnych; rozdają je bez względu i różnicy wszystkim. Spowiednik gorliwy o zbawienie dusz, powinien mieć zawsze głęboko w pamięci utkwione te szanowne świętego Cypriana wyrazy: *Oportet Dei Sacerdotem non obsequiis decipientibus fallere, sed remediis salutaribus providere; imperitus est medicus, qui tumentes vulnerum sinus manu parcente contrectat, et in altis recessibus, viscerum*

1) Epist. 31.

virus inclusum, dum servat, exaggerat. Aperiendum vulnus, et secandum et putaminibus amputatis, medela fortiore curandum; vociferetur et clamet licet, et conquaeratur aeger impatiens per dolorem, gratias aget postmodum, cum senserit sanitatem 1).

Jednak, gdyby znowu przeciwnie spowiednik sobie postępował, nazbyt surowo; czyniłby przeciwko miłości bliźniego, i ze szkodą zbawienia dusz ludzkich. Posłuchaymy w téy mierze jednego z naysławnieyszych teraźnieyszego czasu biskupa. » Dalekimi niech » będą od naszéy dyecezyi (wszak prosimy » zawsze o to ciebie o dobry Boże! i wiado- » mo ci, jak wielkiéy staranności przykłada- » my względem oddalenia ich od naszéy ow- » czarni, którą nam powierzyć raczyłeś): da- » lekimi niechay będą od naszéy dyecezyi o- » wi nazbyt surowi spowiednicy, którzy za- » siadają do trybunału ustanowionego przez » Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzéchów » pełni żółci i gniewu. Ich postawa, ich wey- » rzenie smutne i dzikie, ich chód niby po- » ważny a w rzeczy saméy wyniosły, stróy » osobliwszy i wymyślny; wszystko to poka- » zuje, że mają dobrą opinią o sobie samych, » mały szacunek ku innym ludziom i niena- » wiść ku grzésznikóm. Są to ludzie melan- » choliczni, charakteru ostrego i dzikiego; ich » wyrazy zaprawione są zawsze goryczą i żół-

1) De Lapsis.

» cią; mówićby można, że się nie nauczyli
» z teologii, tylko tego, żeby przymnażali
» penitentom więcéy trudności około zbawie-
» nia: pełni siebie samych, wszystkiemi i ca-
» łym światem pogardzają. Sami się tylko ma-
» ją za doskonałych, i posiadających w wy-
» sokim stopniu umiejętność słuchania spowie-
» dzi: żadne dzieło nie może się nazwać do-
» brém, tylko to które z ich rąk wychodzi;
» a w rzeczy saméy nic dobrego nie czynią.
» Nigdy od nich penitent w takim, w jakim-
» by powinien stanie, nie odchodzi; a jeżeli
» się po długich oporach nakoniec skłaniają
» do dania rozgrzészenia temu, który przez
» nieszczęście w grzéch napowrót upadł; już
» on do nich drugi raz nie póydzie do spo-
» wiedzi. Ku innym także penitentom powe-
» zmą nienawiść, odrazę i gniew z tego, ja-
» koby ich na spowiedzi chcieli oszukać: na-
» zwą oni wielkim grzésznikiem owego, któ-
» ry ich według ich przywidzenia oszukał;
» nazwą go mówię człowiekiem niegodziwym,
» który podobno był tylko niedoskonałym. Nie
» będą mogli strawić wstydu, który im u-
» czyniono, że ich oszukano; rzecz tę przez
» całe sobie niemal życie wyrzucać będą, i
» często wymawiać będą innym penitentom,
» że uczyniono im podstęp w otrzymaniu roz-
» grzészenia; słowem: całe ich rozumowanie,
» i przekonywanie penitentów na tém się bę-
» dzie zasadzało, że im przypadek wspomnia-
» ny żywo wystawiać i opisywać będą. Nie
» będą sądzili o ich usposobieniu z postępku,
» który uczynili w cnotach, z owoców po-

»kuty, którą wykonywali; ale z niestate-
»czności owego grzésznika, którego słucha-
»jąc, rozumieli, że się szczerze nawrócił, a
»on nie dotrzymał przyrzeczenia. Moralność
»ta, jest całe różna od maxymy świętego
»Cypriana, który mówi: że jeżeli grzésznik
»przez podstęp rozgrzészenie sobie wyjedny-
»wa, siebie samego oszukuje, ale to drugim
»szkodzić całe nie powinno. *Si... aliquis....*
»*pacem subdole petat.... seipsum fallit et*
»*decipit.... obesse autem mali bonis non*
»*debent* 1). Uważając jak sobie postępują te-
»go rodzaju nauczyciele, mówićby można, że
»nie znają prawd ewangelii, tylko te, które
»przerażają; i że wszystkie grzéchy mają za
»ciężkie. Ze wszystkimi grzésznikami jedna-
»kowo sobie postępują: z jednymi dla ich
»poprawienia, z drugimi dla przeświadcze-
»nia. Nie słychać ich nigdy mówiących o mi-
»łosierdziu Boga, i słodyczy, któréy wierni
»słudzy służąc mu kosztują..... Nabożeństwa
»partykularne stwierdzone przez kościoł, któ-
»re pomnażają w wiernych pobożność, i u-
»trzymują między nimi czcigodną prostotę,
»nazywają rzeczami mniéy ważnemi i baga-
»telnemi, które znieważają religią. Zamiast
»dodania żywości i mocy nabożeństwu, czy-
»nią go oschłém, odrażającém i nudném. Cno-
»ta ich, jeźli ją mają, a z któréy się cheł-
»pią, jest zawsze ostra, i że tak powiem
»zmarszczona. Będąc zbyt ścisłymi i niero-

1) De Lapsis.

» stropnymi w radach, które dają, nie uwa-
» żając na naturę serca ludzkiego, nie pamię-
» tając na człowieczą ułomność, niedoskona-
» łość mają za występek; naywiększym zaś
» u nich jest występkiem, kiedy penitent czy-
» ni im swoje uwagi, kiedy z nimi spor o co
» wiedzie, i nie dopełnia tego punktualnie,
» co mu przepisali : ... Za dawną karnością ko-
» ścioła mocno obstają, a możeby nie miło
» znosili, gdyby została przywrócona. Same
» tylko rozwolnienie w dzisieyszym kościele
» i jego ministrach upatrują, i onego przed
» wiernymi powiększać nie wstydzą się. Dla
» poparcia jakiéy rzeczy dowodami, szukają
» ich i każą szukać w książkach zakazanych
» lub podeyrzanych; i takiego rodzaju tylko
» książki mają za dobre i pożyteczne. Ksią-
» żki świętego Tomasza o naśladowaniu Chry-
» stusa, Franciszka Salezego i inne tym po-
» dobne mają za staroświeckie; niemające w so-
» bie ani smaku, ani żywości, samym tylko
» dzieciom do czytania przyzwoite. «

Między zbytnią powolnością i nadto wiel-ką surowością, jest droga środkowa, któréy się trzymać należy; wskazuje ją nam prorok, kiedy nas upomina, ażebyśmy sąd czynili, i miłosierdzie kochali: *Utique facere judicium et diligere misericordiam* 1). Jeżeli czasem wolno jest zboczyć trochę z téy drogi, to jedynie dla tego, ażeby się nachylić na drogę łagodności według maxym świętych Pańskich,

---

1) Mich. c. VI. v. 8.

którzy nam mówią, że jeżeliby kto już miał bydź potępionym i odrzuconym, lepiéy byłoby, żeby potępiony był za zbyt łaskawe, niżeli zbyt surowe obchodzenie się. *Etiamsi damnandus sim, malo tamen de misericordia, quam ex duritia vel crudelitate damnari* 1). Podług tegoż samego prawidła sądzić innych powinniśmy, podług którego nas samych sądzimy. Sędzia takowy jest niegodziwym, który chce, ażeby się z nim łagodnie obchodzono, gdy on się z innymi surowo i ostro obchodzi. Nakoniec, spowiednik powinien pamiętać na to, że zasiada na mieyscu naywyższego dusz ludzkich pastérza, o którym święty Jan Chrzciciel nie powiedział pierwiéy, że gładzi grzéchy świata: aż pierwiéy powiedział, że jest barankiem bożym: *Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccata mundi* 2).

§. 6.

Ostatnim przymiotem ministra sakramentu pokuty jest: grzéchy penitontów w nayściśleyszym sekrecie zachowywać: *Et fideles custodes sint eorum, quae in confessione dicuntur* 3). Tak ściśle jest do tego sekretu obowiązany, że nie może go wyjawić dla żadnéy przyczyny, chociażby ta nayważnieysza była, i chociażby go chciano przy-

1) Petr. Dami. in vita S. Odilionis.
2) Joan. c. I. v. 29.
3) Concil. Mediol. 1.

muszać przez nayokrutnieysze męki. W takowym przypadku może zapewnić, a nawet i zaprzysiądz, gdyby tego potrzeba było, że o niczém nie wie, o co się go pytają. Przyczyna tego jest: że nie wie jako człowiek tego, co wie przez spowiedź; lecz jedynie jako zastępujący mieysce Boga, którego sekreta nie należą do wiadomości ludzkiéy. Obowiązek, o którym mówimy, zasadza się na prawie natury i boskiém, na prawach kościelnych i tych, które miłość i religia na nas wkłada. Prawo natury, zabrania wyjawiać sekretu, który nam został powierzony. Lecz osobliwie sekret słuchania spowiedzi jest tak ścisłym, i Jezus Chrystus przywiązując go do Sakramentu pokuty, tak mocno go obostrzył; iż nie jest wolno wyjawić go, chociażby szło o sławę i życie kapłana, chociażby przez odkrycie onego można ochronić cały naród od upadku, lub zjednać dla religii naywiększe dobro. Kościoł postanowił naywiększe kary przeciw gwałcicielom tego prawa: koncylium czwarte Laterańskie rozkazuje biskupom, ażeby takowych składali z urzędów, i kazali ich zamykać w klasztorze, dla odprawiania pokuty przez resztę dni życia 1). Miłość chrześciańska, zabrania ogołacać bliźniego ze środka koniecznie potrzebnego do zbawienia, jakim jest spowiedź święta. I nie byłżeby ogołocony z niego, gdyby kapłani nie dotrzymywali wiary w rzeczy, o któréy mówimy? Któżby się chciał

---

1) Concil. Later. 4.

spowiadać, lub któżby się sądził obowiązanym do spowiedzi, gdyby nie był zabezpieczony, że jego sława i jego honor, nie będą wystawione na niebezpieczeństwo? Religia, która zakazuje znieważenia rzeczy świętych, zakazuje i straszliwego świętokradztwa, które popełnia wyjawiający grzéch usłyszany na spowiedzi. Do tych wszystkich prawideł dodaymy, i to, że spowiednik powinien się stósować do Boga, którego jest ministrem: na niezliczonych mieyscach Pisma świętego Pan się oświadcza, że zapomni o grzéchach grzésznika, który się ich wyrzeka, i że je rzuci w głębokość morza, ażeby na nie nigdy nie pamiętał 1).

Z tego wszystkiego wnieśmy to naypierwiéy: że jest bardzo niebezpieczno mówić o grzéchach na spowiedzi słyszanych. Spowiednik nie powinien o nich mówić ani przed drugimi kapłanami, którzy o nich ze spowiedzi wiedzą, chociażby tylko dla oświecenia się i objaśnienia w wątpliwościach; ani przed uczęstnikami tegoż samego grzéchu, chociażby ich tylko o niebezpieczeństwie nad nimi wiszącym chciał ostrzedz; ani przed zwierzchnością, chociażby miał tylko w zamiarze ostrzeżenia jéy o szkodach publicznych; ani przed penitentem, chociażby był przekonany, że go strofowaniem swoim nakłoni do odmiany życia; chyba, żeby on sam tego chiał, i o to go prosił. Nie może nawet użyć

1) Isaiae c. XLIII. Ezech. c. XVIII.

wiadomości ze spowiedzi, do czynienia jakiéy rzeczy lub opuszczenia jéy, przez którą mógłby wydać penitenta: dla téy saméy przyczyny nie może powiedzieć pokuty, którą mu zadał. Ztąd wynika powtóre, że spowiednik nie powinien mówić o grzéchach nawet publicznych swoich penitentów, jeżeli o nich wie ze spowiedzi. Co się tycze grzéchów, o których wie i ze spowiedzi, i ze słyszenia; powinien się zachowywać w téy mierze według zdania ś. Tomasza: »Jeżeli »wie o jakiéy rzeczy drogą pospolitą, czyli »przed, czyli po spowiedzi, nie jest obo»wiązany trzymać ją w sekrecie, ponieważ »się o niéy dowiedział jako człowiek, i mo»że mówić: słyszałem o tém, widziałem to. »Jest jednak z drugiéy strony obowiązany »do sekretu, ponieważ o tém także wie dro»gą nadzwyczayną; i nie może mówić: sły»szałem o tém na spowiedzi. Chroniąc się, »żeby nie dał zgorszenia, powinien się wstrzy»mać od wszelkiego w téy mierze mówienia »2).« Jeżeli nie może jakiego przypadku sam rozwiązać, i potrzeba wyciąga, ażeby się poradził; ma iśdź po radę do takowych xięży, którzy nie znają osoby, względem któréy przypadku chce się poradzić. Jeżeli popełnił jaką omyłkę słuchając spowiedzi, z któréy sam spowiadać się nie może bez wydania grzéchu swojego penitenta; cóż w tym przypadku ma czynić? Niektórzy teologowie u-

---

1) In 4. Sent. dist. 21.

trzymują, że się nie powinien téy omyłki spowiadać; drudzy twierdzą, że powinien: to drugie zdanie jest bezpiecznieysze. Ponieważ na spowiedzi nie może czynić żadnego uszkodzenia penitetowi. Naylepieyby w téy mierze zrobił, gdyby się udał do spowiednika, któremu wcale jest penitent nieznajomy. Spowiednik, ażeby nie popełnił naymnieyszéy omyłki w materyi tak delikatnéy: dwa środki podajemy służące mu do otrzymania go w wierności; są one bardzo pożyteczne i bardzo łatwe. Pierwszy środek jest, ażeby się strzegł mówić o rzeczach słyszanych na spowiedzi. Wolność, któréy sobie w téy mierze spowiednicy pozwalają, gorszy świeckich, czyni im wstręt do spowiedzi, i jest przyczyną, że się stają nieśmiałymi w wyznaniu grzéchów, a przez to wiele świętokradztw popełniają. Za świętokradztwa te będzie musiało odpowiedzieć tylu nierostropnych spowiedników, którzy niemogąc utrzymać języka, mówią ustawicznie o tém, co powinno bydź w wiecznéy niepamięci zagrzebane. Drugim sposobem służącym do nienaruszenia w naymnieyszym punkcie sekretu spowiedzi, jest wstrzemięźliwość. Człowiek, któremu tęgość trunku pomieszała rozum, nie jest panem siebie samego; łatwo się mu wyślizną z ust pomimo jego woli tysiączne wyrazy, któremi sekret spowiedzi znacznie naruszy, i przytomnych zgorszy. Dla uchronienia się tego nieszczęścia, niecháy wszyscy spowiednicy raczą mieć na pamięci te szacowne koncylium Kolońskiego słowa:

Magnopere necessarium judicamus, ut sacerdos qui a confessionibus est, sit integer, eruditus, ac silentii tenax; alioqui... si vel ebriosus sit, vel iracundus, vel levis, secreti minime tenax, dissipandis magis quam pascendis ovibus videbitur idoneus 1).

ROZTRZĄSANIE

Materyi dnia piątego.

1mo. Zastanawialiżeśmy się doskonale nad tém, że sąd boski będzie strasznym dla złych kapłanów? Czyniliżeśmy nad tém uwagi nasze, że Sąd ten dla niecnotliwego kapłana będzie surowszym, niż dla pospolitych chrześcian, z przyczyny wysokości stopnia, który w świątyni posiadał, obfitych łask, które od autora onych odbiérał, i talentów, które miał sobie powierzone, ażeby niemi około zbawienia bliźnich pracował? Myślimyż często o tém, jak ścisły go czeka rachunek, który zdać będzie musiał z sposobu, jakim wszedł do świątyni, jak w niéy żył i sprawował się, i jak kierował duszami staranności swojéy powierzonemi? Że rachunku tego będą przedmiotem wszystkie grzéchy, które sam

1) Cap. 33.

popełnił, lub których był innym przyczyną popełnienia; wszystko złe, które uczynił, lub które z jego winy inni czynili; wszystko dobro, którego nie uczynił, lub które niedoskonale czynił; wszystkie ofiary, które odprawiał bez uszanowania i potrzebnych przygotowań; pacierze, które opuszczał, lub z nieuszanowaniem odmawiał; wszystkie sakramenta, które znieważał, lub one w stanie grzéchu sprawował; wszyscy ubodzy i chorzy, którzy z jego winy bez sakramentów poumierali; a osobliwie wszystkie dusze, które z jego niedbalstwa lub zgorszenia zginęły. Dla ożywienia w sobie pobożności, wystawiamyż sobie czasami, jak pełen pociechy będzie sąd boski, dla cnotliwych kapłanów? Wyobrażamyż sobie charakter sędziego, który o ich losie stanowić będzie, jego dobroć i szczodrobliwość, jego miłosierdzie i przychylność ku kapłanom, którzy się o pomnożenie jego chwały przez całe życie starali; nakoniec, jego hoyność, którą okaże w udarowaniu ich obfitą nagrodą w przytomności całego świata?

2do. Zastanawialiżeśmy się doskonale nad karami, któremi sędzia sprawiedliwy, mściciel występku, karać będzie niecnotliwych kapłanów? Rozważaliżeśmy pilnie, że ponieważ kapłan różni się w kościele wysokością stopnia od pospolitych chrześcian; będzie się także różnił w mieyscu, w którém jest zbiór wszelakich okropności, cierpieniem cięższych mąk? Rozważaliżeśmy także i to, że ponieważ kapłan grzészy z większą zło-

ścią i niewdzięcznością; z większą pogardą i niewiernością; będzie też głębiéy pogrążony w piekle; gdzie ogień dla niego będzie żywszy i bardziéy natężony, oddalenie od Boga będzie się mu zdawało nieznośnieysze, robak gryzący sumienie bardziéy dokuczający i naprzykrzony? Rozmyślaliżeśmy to doskonale, na jak wielkie niebezpieczeństwa jesteśmy wystawieni zostania pogrążonymi w tym niezliczonych mąk odmęcie: niebezpieczeństwa z strony świata w pośród którego jesteśmy żyć obowiązani, w którym wszystko jest sidłem i zasadzką; niebezpieczeństwa z strony czarta przeklętego, który wiedząc o tém dobrze, że kapłan nigdy sam nie wpada w piekło, przedsiębierze wszelkie usiłowania, aby go zgubił; niebezpieczeństwa z strony grzéchów: jeden bowiem grzéch wystarcza do potępienia, a my codzień jesteśmy wystawieni na popełnienie niezliczonéy liczby grzéchów przez ułomność, któréy podlegamy? Nakoniec, przywodzimyż sobie często na pamięć te straszliwe świętego Jana Chryzostoma wyrazy: *Nie, nie wierzę ja temu, żeby z kapłanów wielu miało się zbawić; owszem większa ich liczba będzie potępiona?*

3tio. Nie przyjmowaliżeśmy na siebie urzędu słuchania spowiedzi, nie posiadając przymiotów i cnót, których wyciągają kościelne prawa po osobach ozdobionych tak ważnym urzędem? Mamyż w sobie ową gruntowną pobożność, tak istotnie spowiednikom potrzebną, dla pozyskania dusz

troskliwości naszéy powierzonych? Życie nasze jestże dosyć święte, obyczaje nasze dość czyste, serce nasze dosyć oddalone od przywiązania do grzéchu; iżbyśmy mogli śmiele strofować, poprawiać i upominać innych na spowiedzi? Posiadamyż dostateczną umiejętność, przez którą możemy poznać naturę grzéchu, jego skutki; przez którą możemy sądzić o ciężkości grzéchu i kierować wszelkiego stanu osobami w drogach zbawienia? Możemyż sobie pochlebiać, że się w nas znayduje owa doskonała rostropność, tak potrzebna spowiednikowi do poznania swoich penitentów, dania im zbawiennych rad, przepisania im skutecznych lekarstw na ich duchowne słabości, a osobliwie zatrzymania lub odwleczenia rozgrzészenia; kiedy tego potrzeba wyciąga? Znaydujemyż w sobie ową miłość powszechną, która kocha wszystkich grzészników; ową miłość łagodną i cierpliwą, która się nie odraża ich nędznym stanem, niedoskonałościami i naprzykrzeniem; ową miłość stałą i gorliwą, która równie jest daleką od szkodliwego pobłażania, jako i od zbyteczney surowości? Nakoniec, jesteśmyż wiernymi w strzeżeniu się wszystkiego tego, coby sekret spowiedzi naruszyć mogło?

Czytania na dzień piąty.

Z pisma świętego Rozdział V. księgi mądrości, i VII. Ewangelia ś. Mateusza.

Konferencya Massyliona o nieczułości kapłanów na zbawienie. Tom. II.

DZIEŃ SZÓSTY.

NAUKA PIÉRWSZA

O potrzebie nauki dla kapłanów.

Posiadając naukę bez cnoty, stajemy się uczonymi; a posiadając cnotę bez nauki, jesteśmy pobożnymi: lecz mając naukę połączoną z cnotą, stajemy się prawdziwymi kapłanami i doskonałymi duchownymi. Ten, który strzedz będzie moich przykazań, i będzie ich nauczał innych, nazwanym będzie wielkim w królestwie niebieskiém; powiedział Zbawiciel do apostołów, a w ich osobach do wszystkich tych, którzy po nich mieli bydź ozdobieni czcigodnym kapłaństwa urzędem: *Qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1). Kapłan, minister Jezusa Chrystusa, nie tylko powinien lud budować przykładnością życia i niewinnością obyczajów, ale nadto powinien bydź dla niego pochodnią jaśniejącą; i posiadać tyle nauki, ażeby był w stanie oświecenia go; powinien bydź świadomym przewodnikiem, a to dla prowadzenia go drogami sprawiedliwości i zbawienia. Potrzeba,

1) Math. c. V. v. 19.

żeby sam wykonywał to, czego naucza; ale też potrzeba, żeby i nauczał tego, co wykonywa; stósując we wszystkiém naukę swoją do swoich uczynków, i uczynki do swojéy nauki. Nauka złączona z świątobliwością w kapłanach, przynosi zaszczyt i chwałę kościołowi; zabezpiecza zbawienie jego ministrów, i pożytek z ich urzędowania. Kapłan nieposiadający tych dwóch przymiotów, albo się staje nieużytecznym, albo się wystawia na niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Ponieważ wszystkie poprzedzające tych rekollekcyi nauki poświęciłem na dowodzenie jak wysoką świątobliwość kapłani posiadać powinni; sądzę, że miłą rzecz uczynię, gdy dwie następujące nauki poświęcę okazaniu: że kapłani nowego prawa oprócz świątobliwości, naukę posiadać powinni. Jak potrzebne jest im oświecenie i nauka? Jakie są skutki niewiadomości w kapłanach? Nad temi dwóma ważnemi punktami zastanawiać się będziemy.

§. 1.

Wysokie urzędowanie, którém kapłani nowego prawa są ozdobieni; święte powinności, które w kościele wykonywają; postępek nieodmienny od Boga względem swojego kościoła, i postępek nieodmienny kościoła względem swoich ministrów; są to nayszczególnieysze przyczyny obowiązujące kapłanów do posiadania wysokiéy nauki. Mówię naypiérwiéy: iż zacność urzędu kapłanów wyciąga

po nich, ażeby naukę posiadali. Według świadectwa i wyrazów pisma, kapłani są tłómaczami prawa bożego; w ustach ich złożona jest nauka i umiejętność; oni są światłem świata, nauczycielami, przewodnikami, aniołami ziemskiemi, wyznaczonymi do oświecenia i prowadzenia drogami prawdy i sprawiedliwości dusz, które Bóg stworzyć i krwią swoją przenaydroższą odkupić raczył. Tytuły te szlachetne okazując, jak wysoki jest urząd kapłanów, dowodzą razem, jak ścisłym jest dla nich obowiązkiem, ażeby naukę posiadali. Jeżeliby się między wami wszczęły trudne do rozwiązania jakowe w materyi religii zagadnienia, mówił Bóg do Izraelitów; w okoliczności tak krytycznéy, w któréy decydować byłoby bardzo trudno, i w któreyby się zdania różniły i dzieliły, udaycie się do kapłanów pokolenia Lewi, stawcie się przed ich sądem; tam zostaniecie oświeconymi w waszych wątpliwościach, objaśnionymi o prawdzie rzeczy, któréy rzeczywistości szukacie; i nie macie się przyczyny obawiać ani omyłki, ani nierzetelnoności w odpowiedzi, którą od nich odbierzecie: *Si difficile et ambiguum apud te judicium esse perspexeris .... et judicum intra portas tuas videris verba variari .... venies ad sacerdotes Levitici generis ... quaeresque ab eis ; qui indicabunt tibi judicij veritatem* 1). W ustach kapłana znaydować się będzie skład nauki, mówi prorok Mala-

1). Deut. c. XVII. v. 8.

chiasz; do niego jako do Anioła Boga zastępów, lud udawać się będzie, dla oświecenia się w punktach prawa: *Labia sacerdotis custodient scientiam, et legem requirent de ore ejus* 1). Według tych wyroków, rozum kapłana jest świątynią światła, arką poświęconą, zamykającą w sobie wszystkie skarby mądrości; usta jego i wargi są owemi publicznemi źródłami, w których wszystek lud ma prawo czerpać znajomość tajemnic religii; język jego składem jest prawdy, gotowym zawsze do wydania wyroków, dla zaspokojenia wszelkich wątpliwości; sam kapłan powinien bydź uważany, jako naczynie cudowne i godne wysokiego szacunku, które dla tego zostanie stłuczone, ażeby światłem którym jest napełnione, umysły wszystkich oświeciło. Ztąd Bóg przykazał ludowi Izraelskiemu, ażeby szli do kapłanów dla oświecenia się w trudnych prawa punktach: *Interroga sacerdotes legem* 2): jak gdyby mówił do każdego w szczególności: jeżeli chcesz w wątpliwościach bydź zaspokojonym, w trudnościach objaśnionym; jeżeli chcesz zasięgnąć rady: idź do moich kapłanów; oni ci na wszystko odpowiedzą; oni ci dopomogą do rozeznania prawdy od fałszu; rozpędzą chmury, które przed oczyma twemi prawdę ukrywały; nauczą wszystkiego, coś powinien wierzyć, a czemu nie wierzyć w mate-

1) Malach. c. II. v. 7.
2) Agg. c. II. v. 12.

ryi religii; i wszystkiego coś powinien czynić, a czego się strzedz w materyi obyczajów. Dla tego wyryte były złotemi literami na napiersniku naywyższego kapłana słowa: *nauka i prawda;* ażeby każdy Izraelita był przekonany, że do kapłanów powinien się udawać po oświecenie w punktach naycieśnieyszych prawa bożego. Jeżeli więc oświecenie i nauka były tak potrzebne kapłanom starego zakonu; daleko bardziéy potrzebna jest kapłanom prawa nowego; których urząd daleko wyższy i zacnieyszy, wyciąga wiadomości większych i obszérnieyszych; którzy będąc poświęcicielami dusz, są obowiązani dawać daleko gruntownieysze nauki, rozwiązywać daleko zawilsze trudności, wyjaśniać daleko głębsze tajemnice, i sprawować daleko ważnieysze powinności.

Dla tego Zbawiciel nazywa ich światłem świata: *Vos estis lux mundi* 1); chce, żeby światło to nie było postawione pod korcem, ale na świeczniku, ażeby przyświecało wszystkim, którzy się w domu znaydują: *Neque accendunt lucernam et ponunt eam sub modio, sed super candelabrum, ut luceat omnibus, qui in domo sunt* 2). Po wniebowstąpieniu swojém, jeżeli rozsyła apostołów, ażeby imieniem jego nauczali, i aż na koniec świata pochodnią ewangelii roznosili; czyni to nie piérwiéy, aż ich u-

---

1) Math. c. V. v. 14.
2) Ibid. c. V. v. 15.

czynił zdolnymi do nauczania: *Euntes ergo, docete omnes gentes* 1). Ażeby więc byli w stanie nauczania prawd świętéy religii, daje im za nauczyciela Ducha świętego. Do tego nayświętszego mistrza każe się im udawać, dla odebrania światła, którego mieli innym udzielać: *Spiritus veritatis docebit vos omnem veritatem* 2).

Postępek, którego się trzymał Zbawiciel, kiedy zakładał fundamenta kościoła; da nam jeszcze dokładniéy poznać, jak potrzebne jest posiadanie nauki tym, których pastérzami i ministrami czci swojéy stanowi. Powołując do znajomości wiary Korneliusza; mógł go był nauczyć artykułów świętych przez Anioła, którego do niego był posłał. Mówi do niego przez tegoż Anioła, że jego jałmużny i modlitwy wstąpiły przed tron miłosiernego Boga. Dla nauczenia zaś, ochrzczenia i oświecenia o zbawieniu, odsyła go do Szymona Piotra; ażeby go nauczył wszystkiego, co powinien czynić i wierzyć dla osiągnienia nieba 3). Uderzony na drodze do Damaszku Szaweł, mógł był zostać natychmiast oświeconym od Jezusa, którego prześladował o wszystkiém, co powinien był czynić, ażeby się stał naczyniem wybraném, przeznaczoném do opowiadania ewangelii wszystkim narodom, i zanoszenia jéy przed oblicze królów ziem-

---

1) Ibid. c. XXVIII. v. 19.
2) Joan. c. XVI. v. 16.
3) Actor, c. X.

skich. Jednak Zbawiciel posyła Szawła do Ananiasza. Wyznacza tego wiernego ucznia za dozorcę i nauczyciela temu, który miał zostać wkrótce apostołem narodów i nauczycielem całego świata. Szczęśliwy uczeń, który otworzył oczy mającego bydź potém pochodnią kościoła naypiękniéy przyświecającą; który uleczył chorobę duchowną w przeznaczonym od Boga do uzdrawiania niezliczonéy liczby grzészników 1). Dla teyto przyczyny tenże sam Paweł zaleca ustawicznie Tymoteuszowi, dając mu rady względem sprawowania powinności świętego urzędu, ażeby czytał i uczył się pisma świętego: *Attende lectioni, exhortationi et doctrinae* 2). Chociaż nic nie opuścił, co było potrzebnego do ukształcenia tego umiłowanego ucznia; chociaż mu udzielił wszystkich skarbów mądrości i nauki, któréy nabył w szkole Jezusa Chrystusa; jednak napomina go, ażeby się uczył i doskonalił; a przeto okazuje, że niedosyć jest dla ministra ewangelii, być życia i obyczajów nienagannych; powinien prócz tego posiadać dostateczną naukę, aby zdolny był nawracać lud, opowiadać słowo boże; i stać się mu podporą i ratunkiem w pośród rozterek, niezgód i zgorszeń, które kościół rozdzielają i trapią: *Ut potens sit exhortari in doctrina sana et eos, qui contradicunt arguere* 3).

---

1) Actor. c. IX.
2) I. ad Timoth. c. IV. v. 13.
3) Ad Tit. c. I. v. 9.

Dla tego kapłan powinien się uważać, że jest jakoby wyrocznią w pośród ludu, któremu dawać zdrowe nauki, i wszelkie wątpliwości ułatwiać jest obowiązany; jest nadto poświęcicielem Jezusa Chrystusa, którego ofiaruje na ołtarzu; posłańcem od ludu dla przełożenia Bogu jego potrzeb; szafarzem świętych tajemnic i ministrem boskiego miłosierdzia przez jednanie z nim grzészników na świętéy spowiedzi. Wszystkie te tytuły oznaczają rozmaite powinności przywiązane do stanu kapłana, których nie potrafi doskonale dopełniać, nieposiadając dostatecznéy umiejętności. Piérwszą powinnością kapłana jest, sprawowanie nayświętszéy ofiary; ofiary téy nie może godnie sprawować, jeżeli nie posiada umiejętności i nauki. Kapłan, który chce ją godnie sprawować, powinien znać jéy szacunek i ważność; powinien wiedzieć, na jaki koniec jest ustanowiona; co za obfite źródło łask spływa z niéy na całe towarzystwo wiernych, a osobliwie, powinien wchodzić w myśl i zamiary kapłana naywyższego, ofiarującego się za grzéchy całego ludu. Lecz jakim sposobem można się tego wszystkiego spodziewać od człowieka niemającego nauki, nieznającego się na szacunku wielkich tajemnic, które na ołtarzu sprawuje? Jakim sposobem będzie on mógł wykonywać urząd pośrednika, jeżeli nie zna praw Boga, które przez grzéch zostają zgwałcone; jeżeli nie zna, jakie ma przedsiębrać środki grzésznik, dla nagrodzenia krzywdy wyrządzonéy Stwórcy? Lecz osobliwie, jak bę-

dzie mógł otrzymać dla innych łaski w téy błagalnéy ofierze kapłan, który odczytując przy ołtarzu modlitwy z nayżywszych i naymocniéy przenikających wyrazów składające się, nie rozumie nawet znaczenia słów strasz liwych, które wymawia? Jestto uwaga kardynała Piotra Damianiego: *Quid jam populo in suis supplicationibus supplicat, qui quòd loquitur, ipse velut alienus ignorat? Quomodo illic rationabile erit obsequium, ubi qui offert, oblationis suae non capit intellectum* 1)?

Druga powinność wyciągająca po kapłanie większéy jeszcze nauki, jest nauczanie ludu i opowiadanie słowa bożego. Ktokolwiek zostaje ozdobiony godnością kapłańską, mówi święty Grzegorz wielki, staje się razem obowiązany nauczać i opowiadać słowo boże: *Praeconis officium suscipit, quisquis ad sacerdotium ascendit* 2). Kapłan jest nauczycielem chrześcian; do niego więc należy wyprowadzać ich z niewiadomości, uczyć obowiązków stanu, i doskonalić w maxymach chrześciańskich. Jest przewodnikiem wiernych w drogach zbawienia; powinien więc torować im ścieszkę prowadzącą do nieba. Jest oycem duchownym ludzi; powinien więc przywracać im życie, przez ogłaszanie słów zbawienia; powinien towarzystwo wiernych ze wszelkich błędów oczyszczać, zapobiegać

---

1) Opere contra inscit. cleric.
2) In caput rog.

szerzeniu się onych, utwierdzać w nich prawdy ewangeliczne przeciwko omamieniu ducha i zepsuciu serca; zachowywać pomiędzy wiernymi drogi skarb świętéy wiary: te są obowiązki kapłana nowego prawa, których dopełniać koniecznie jest obowiązany. Lecz bez nauki, jakim sposobem potrafi wszystkich tych obowiązków dopełnić? Jakim sposobem będzie mógł nauczać prawd, których sam nie zna? Jak będzie mógł torować innym drogę doskonałości, kiedy sam nie jest jéy świadomym? Jak będzie mógł tłómaczyć prawo i wyjaśniać onego punkta, jeźli go sam nie umie, i jeżeli go nie rozumie, jeżeli nie zna do jakich powinności prawo to obowiązuje, i jak daleko się rozciąga? Lecz w niczém tak zuchwałym kapłan lub pastérz nieumiejętny się nie okazuje, jak gdy się kusi wykładać tajemnice około których uczenia się naymnieyszego nie przykładał starania. Jakoż widzimy to codzień, że tacy kapłani nie śmieją ust otworzyć dla wymówienia jednego nawet słowa wiernych budującego. A jeżeli je czasem otworzą, to słowo boże tylko na większą pogardę wystawiają, a siebie na pośmiech i szyderstwo. W samych nawet naukach, które z niesmakiem, i to bardzo rzadko miewają, słychać z ust ich wychodzące tysiączne nieprzyzwoite wyrazy, które raczéy gorszą lud, i bardziéy do błędu, niżeli do prawdy prowadzą.

Ztąd między chrześcianami początek owych grubych zabobonów, które upodlają wspaniałość religii przez mieszanie między

jéy prawidła rozmaitych bajek i dziecinności; ztąd rozwiozłość obyczajów i zapomnienie niemal powszechne prawa bożego. Prawa tego zapominają wkrótce ludzie cieleśni, podlegli rozmaitym namiętnościom; kiedy ci, którzy są obowiązani nauczać, im go nie przypominają; występki wzrastają w sercach, kiedy lud od nich wystawianiem kary boskiéy, lub nagrody nie jest odwodzony. Przychodzi on do tego, że nayhaniebnieysze namiętności pochwala, i rozmaitemi pokrywa pozorami: że nazywa lichwę zyskiem sprawiedliwym, nieczystość skłonnością niemającą w sobie nic występnego, przeklęstwo lekką zapalczywością, łakomstwo, rostropną przezornością, zemstę wspaniałością umysłu. Od rozwiozłości serca, przychodzi tenże lud do rozwiozłości rozumu. Prawdy religii słabieją w umysłach wiernych; nieznacznie utracają wiarę i przyzwyczajają się do niewierzenia jéy prawidłom; żyją i umierają w niewiadomości zupełnéy tajemnic i maxym chrześciańskich; kiedy dozórcy i nauczyciele nie starają się ich czasami im przypominać przez gruntowne i tkliwe nauki. Początkiem i przyczyną tych wszystkich przestępstw są kapłani; którzy będąc obowiązani nauczać, nie nauczają, i którzy dla niedostatku nauki, nie są w stanie nauczania. Mają się za oświeconych, mianują się bydź uczniami Izraela; a oni w naygrubszéy niewiadomości zostają. *Ipsi pastores ignoraverunt intelligentiam: omnes*

in viam suam declinaverunt 1). Wyrażenie to proroka, okazuje nam doskonale, że niewiadomość kapłanów, jest przyczyną nierządu i rozwiozłości ludu. *Ipsi pastores ignoraverunt intelligentiam, omnes in viam suam declinaverunt; unusquisque ad avaritiam suam, à summo usque ad novissimum* 2).

Trzecią powinnością kapłanów, która po nich nauki i wiadomości wyciąga, jest sprawowanie sakramentów, a osobliwie sakramentu pokuty. Kapłani zasiadając w konfessyonale, wyobrażają osobę sędziego, i wydają tam wyroki, które o szczęściu lub nieszczęściu wieczném tych, którzy się pod ich sąd poddają, mają stanowić. Sędzia, który nieposiadając doskonałéy wiadomości prawa, przysądza jednéy osobie rzecz jaką, która do niéy nie należy; a odsądza od niéy drugą, króra do niéy należy; jest tak ściśle obowiązany do powrócenia, jak złodziéy, który ukradł rzecz cudzą. Kapłan, który nieznając doskonale prawideł teologii, każe powracać to, co nie podpada pod prawo powrócenia; obowiązany jest nagrodzić temu, którego niesprawiedliwie zobowiązał do powrócenia. Pomimo tego, że jest sędzią; jest jeszcze lekarzem dusz, ażeby je z trądu grzéchowego leczył i oczyszczał. Do leczenia słabości cielesnych wzywają człowieka dobrze znającego sztukę lekarską. Ktokolwiek jest tak zu-

1) Isaiae c. LXVI. v. 11.
2) Ibidem.

chwałym, iż śmie sprawować urząd lekarza, nieposiadając dostateczněy nauki, grzészy ciężko; bo się wystawia dobrowolnie na niebezpieczeństwo zepsucia jeszcze bardziéy zdrowia cudzego i pozbawienia go życia. Sądźmy ztąd, jak wielkiego grzéchu staje się winnym, i w jak nieszczęśliwym stanie zostaje kapłan; który niemając wiadomości i nauki potrzebnéy, wcisnął się do sprawowania straszliwego urzędu kierowania bliźnimi w drogach zbawienia, i leczenia ich duchowne słabości. Wystawia się on jawnie na niebezpieczeństwo zadania śmierci duszom krwią Jezusa Chrystusa odkupionym. Moc bowiem, którą odebrał od nayświętszego Zbawiciela, wiązania lub rozwiązywania, nie jest mocą dowolną, któreyby według swojego upodobania i woli mógł używać; przywiązane są do niéy pewne warunki: powinien przeto wykonywać ją z naywiększą ostróżnością i według reguł nayzdrówszego rozsądku. Pozwólmy, że ten, u którego ręku się znayduje, posiada wysokie cnoty, doskonałą miłość, wielką gorliwość; że zamiary jego, które uskutecznia, są proste i czyste; ze wszystkiemi temi przymiotami jeżeli nie ma nauki, i siebie i innych gubi. Miłość, któréy nauka nie oświecca, nie jest prawdziwą miłością; zuchwałość to jest wielka, mówi święty Bernard, kiedy kto chce nauczać nieposiadając nauki; kiedy chce kierować innymi, nie będąc zdolnym do kierowania sobą samym. Nic tak nie szkodzi duszom w ich zarządzaniu, jak kiedy pobożność nie jest

wspierana przez naukę i oświecenie; kapłan takowy na rozmaite się niebezpieczeństwa wystawia, i wiele błędów w sprawowaniu urzędu swojego popełnia; dopuszcza się on wielu niesprawiedliwości, dając odpowiedzi nie takie, jakie należy; nakazując restytucyą tam, gdzie jéy nie ma, a uwalniając od niéy tam, gdzie potrzeba cudze wrócić; błędy te tak spowiednikowi, jako penitentowi szkodliwe, ciągną obydwóch do jedneyże przepaści, według wyroku Zbawiciela: *Ambo in foveam cadunt* 1).

Porządek, którego się Bóg zawsze trzymał, i który kościoł względem swoich ministrów zachowywał; okazuje nam jeszcze doskonaléy, że kapłan umiejętność i naukę posiadać powinien. W starym testamencie, tych, którzy nie umieli prawa, lub nie starali się o nabycie jego wiadomości, zrzucano z kapłaństwa: *Quia tu scientiam repulisti, et ego repellam te, ne sacerdotio fungaris mihi* 2). Kara ta była bardzo sprawiedliwa w zakonie starym; lecz jakiéy godni będą kapłani prawa nowego, którzy zaniedbują nauki, będąc obarczeni daleko wyższemi i ważnieyszemi powinnościami? We wszystkich czasach, mówi święty Paweł, Bóg dawał kościołowi według rozmaitości stanów, już to proroków i ludzi szczególnym sposobem natchnionych, już

---

1) Math: c. XV. v. 14.
2) Oseae c. IV. v. 6.

apostołów i ewangelistów, już pastérzy i doktorów; dla tego: ażeby wszyscy przez sprawowanie powinności świętego urzędowania, budowali duchowne mieszkanie mistycznego ciała Jezusa Chrystusa: *Et ipse dedit quosdam quidem apostolos, quosdam autem prophetas, alios vero evangelistas, alios autem pastores et doctores, ad consummationem sanctorum, in opus ministerii in aedificationem corporis Christi* 1). Nayświętszy ten Pastérz dusz, nie innym końcem ustanowił ministrów w swoim kościele, tylko ażeby przynosili pożytek: *Posui vos ut eatis, et fructum afferatis, et fructus vester maneat* 2). Lecz jakiż pożytek przynieść będą mogli, jeżeli nie są w stanie tłómaczenia tajemnic religii; dowodzenia w zdarzonéy okoliczności, że religia jest prawdziwą; zawstydzania niedowiarków, którzyby się ważyli naypiérwsze jéy fundamenta wzruszać; pokonywania błędu, który dla tego jedne artykuły wiary przypuszcza, ażeby drugie obalał? Do tego zaś wszystkiego, któż nie uzna, że potrzebną jest wiadomość, a ta daleko wyższa, niż ją sobie pospolicie wystawiamy. Jeżeli dla okazania swojéy wszechmocności i zawstydzenia mądrości czczéy filozofów światowych, Zbawiciel wybrał na opowiadaczów ewangelii ludzi nieposiadających żadnéy nauki; uczynił to przez cud,

1) Ad Ephes. c. IV. v. 11. et 12.
2) Joan. c. XV. v. 16.

którego potém nie było przykładu; obdarzył ich taką wymową i mądrością, któréy się dziwił Areopag, którą wielbili filozofowie pogańscy, i któréy cesarze innym sposobem pokonywać nie mogli, tylko skazując ich na wygnanie i rozmaite męki, i wywiérając na nich swoją zapalczywość aż do naywyższego stopnia.

Do tych dowodów i przyczyn okazujących, jak potrzebna jest nauka i wiadomość ministrom kościoła; dodaymy, że świat w równéy potrzebie zostaje, aby był nauczonym, jak kapłani zostają w obowiązku, ażeby go nauczali. Wielu z owych, których nazywają uczciwymi ludźmi, nie znają ani prawideł religii, ani ducha chrześciańskiego, ani maxym, na których się gruntowna pobożność zasadza. Posiadają oni w wysokim stopniu naukę światową; znają doskonale zwyczaje i przyzwoitości, które na świecie zachowywać potrzeba; umieją kierować interessami doczesnemi; mają wiadomość historyi, szczególnieyszych epok i osobliwszych przypadków; lecz co się tycze prawd religii, tych wcale prawie nie znają. Rozum ich w innych rzeczach jest wyrocznią, głowa ich pełna obfitych świateł; ale się ich spytać katechizmu, nie będą w stanie odpowiedzieć na nayprostsze i naypowszechnieysze zapytania.

Kierowany zawsze Duchem świętym kościół, nie mógł dawać dzieciom swoim innych nauk, ani przepisywać ministrom swoim innych praw, tylko te, które od swojego Oblubieńca odebrał. Wydał on wyroki

swoje równie na tych, którzy nie posiadając nauki, przyjmują święcenia, jako i na tych, którzy takowych święcą: *Nullus ad sacra veniat indoctus*, mówią biskupi koncylium Hiszpańskiego; *aliter ordinaturis et ordinandis, imminet Dei et ecclesiae ejus vindicta* 1). Uczynił jeszcze więcéy: będąc gorliwy o sławę swoją, położył na jednéy szali i uznał za niezdolnego do służenia ołtarzowi, równie tego, który nie ma nauki, jako i tego, który utracił jaki członek ciała: *Illiteratos aut aliqua parte corporis vitiatos, nullus praesumat ad clericatus ordinem promovere; quia litteris carens, sacris non potest aptus esse officiis* 2). Ponieważ kapłani są przeznaczeni do nauczania ludu, mówią biskupi koncylium czwartego Toletańskiego; powinni się strzedz nayhardziéy niewiadomości, bo ona jest źródłem i początkiem wszystkich błędów. *Ignorantia mater cunctorum errorum, maxime in sacerdotibus vitanda est; qui docendi in populis officium susceperunt* 3). Koncylium Trydentskie nie każe przypuszczać do kapłaństwa, jak tylko tych, którzy po ścisłym zdanym examinie, za zdatnych do nauczania wiernych i sprawowania sakramentów uznani będą. *Qui ad populum docendum ea, quae scire omnibus necessarium est ad sa-*

1) Concil. Tolet. c. VIII.
2) Gelas. Papa dist. 50. Can. 1.
3) Can. 24.

lutem, ac administranda sacramenta, diligenti examine praecedente, idonei comprobentur 1).

Oycowie święci tłómaczyli się w téy mierze równie jasno jako i gruntownie. Jeżeli niewiadomość jest występkiem nagannym w świeckich, mówi święty Leon wielki; w kapłanach, którzy dozór nad innymi mają, jest występkiem daleko naganniejszym: *Si in laicis vix tolerabilis est inscitia; in eis qui praesunt, seu sacerdotibus, nec excusatione digna est, nec venia* 2). Święty Hieronim mówi w téy materyi: że cnota bez nauki w kapłanie, jest równie szkodliwa kościołowi, jako nauka bez cnoty 3). Uważając jak się tłómaczy święty Doktor, mówićby można, że kapłan nieumiejętny, zaprzecza w samym sobie godność i charakter kapłański; że jest zakałą kościołowi, a światu próżnym tylko ciężarem: *Si sacerdos est, sciat legem Domini; si ignorat legem, ipse se arguit non esse Domini sacerdotem* 4). Święty Jan Chryzostom pisząc obszérnie w teyże saméy materyi, mówi: że byłoby to przeciwko porządkowi świata, gdyby gwiazdy przeznaczone do przyświecania, nie świeciły. *Quomodo lucernae, si non lucent?* Święty Augustyn chciał, aby kapłani w takim

---

1) Sess. 23. c. XIV.
2) Epist. 22. ad Const.
3) In Epist. ad Tit. et Timot.
4) In Agg. c. II.

stopniu umiejętność ewangelii posiadali, iż, gdyby przypadkiem była zatraconą, drugi raz ją ułożyć i napisaćby mogli. Jesteśmy waszemi książkami, mawiał do wiernych miasta Hippony, których nauczał; książkami zawsze trwającemi, które powinny być dla was zawsze otwarte, ażebyście z nich radę i oświecenie dla siebie czerpali. *Codices vestri sumus.* Nie macie przyczyny szukać w piśmie na trudności wasze odpowiedzi; uważaycie tylko z pilnością wyrazy, które z ust pastérzy waszych wychodzić będą, a zostaniecie dokładnie względem powinności waszych oświeconymi. Święty Bernard myśl tę obszérnie i dowcipnie tłómaczy: przyrównywa on kapłanów do owych obfitych i pożytecznych źródeł, które dla tego z wielkim pędem wodę z siebie wypuszczają, ażeby niemi obszérne pola skrapiały. Bądźcie, mówi święty Doktor, nie kanałami, do których woda ciekąc, wcale się nie zatrzymuje; ale konwiami, które gdy zostaną napełnione, obficie z nich wodę czerpają: *Si sapis, conham te exhibebis, non canalem* 1). Wielkie to nieszczęście dla kościoła, dodaje tenże święty; że ma wielu ministrów, którzy nie konwią, ale kanał wyobrażają. *Verum canales multos habemus in ecclesia, conhas vero paucas* 2). Nie mogę lepiéy zakończyć tych wszystkich uwag, jak przyto-

---

1) Serm. 18. super. cantic.
2) Ibid.

czeniem zdania świętéy Teressy. Ta święta, która była rozumem wielkim udarowana, która posiadała naydoskonalszą wiadomość moralności chrześciańskiéy, która przez wierność łasce była wyniesiona do naywyższego stopnia rozważania tajemnic boskich; ta mówię wielka święta, z dwóch rządzców sumienia, jednego niepobożnego, lecz rostropnego; drugiego pobożnego, ale nieoświeconego; przekłada tego, który nie ma pobożności, ale ma światło. Przyczynę tego tę naznacza: że kapłan oświecony potrafi zawsze dobrze sumieniem kierować; nieoświecony zaś przez swoję nieumiejętność, zawikła tylko penitenta, i w obłąkanie duszę jego wprowadzi. Nakoniec, pewną jest rzeczą, że oświecenie i cnota są tak potrzebne, iż bez nich urzędu kapłańskiego żadną miarą sprawować nie można: lecz gdyby się mnie kto spytał, który z tych dwóch przymiotów jest potrzebnieyszy? odpowiedziałbym bezwątpienia: że nauka jest potrzebnieysza niż cnota ponieważ kapłani jako przeznaczeni do usługi kościoła, mogą mu lepiéy służyć posiadając naukę, chociażby nie posiadali wysokiéy cnoty, według tych słów Zbawiciela: Czyńcie tak, jak wam przykazywać będą z kazalnicy Moyżeszowéy, na którą wstępują dla nauczenia was; ale nie czyńcie tak, jak czynią 1). Ważność sakramentu nie zawisła od niewinności życia kapłana sprawującego; ale w wielu przypadkach od

1) Math. c. XXIII. v. 2.

jego umiejętności zawisła. Taka jest potrzeba nauki i wiadomości dla kapłana: lecz jak są nieszczęśliwe skutki niewiadomości w kapłanie obowiązanym sprawować powinności świętego urzędowania; nad tém nam zastanowić się pozostaje.

§. 2.

Kapłan nieposiadający umiejętności i nauki, upadla osobę i swoje urzędowanie; staje się przyczyną kościołowi wielu nieszczęśliwości; i gotuje sobie na sąd Chrystusa wyrok potępienia, równie pewnego jak strasznego. Te są gorzkie owoce, te są opłakane skutki niewiadomości w ministrze religii. Rzecz tę tylokrotne doświadczenie stwierdziło: że kapłan nieposiadający nauki i wiadomości, upadla naypierwiéy swoją osobę, a upodlając ją, i urzędowanie razem święte, którém jest ozdobiony, poniża. *Ecclesiae quoddam est dedecus videre presbyterum inscium*, mówi święty Wawrzyniec Justyniański 1). Sława duchownego, który nic albo bardzo mało umie, który się we wszystkiém miesza, i którego naymnieysza trudność wielu niespokoyności nabawia; jest niemal tak w złym stanie, jak gdyby był zepsutych obyczajów. Każdy świecki, niemający chrześciańskiéy miłości, byle miał cóżkolwiek światła, będzie się z niego wy-

1) De spiritual. animae interit.

śmiewał i szydził. Lada niewiasta; może mu nakazać milczenie, i usta zamknąć. Niechay zostanie opanowany od jednéy z tych które święty Paweł nazywa *świegotliwemi, dwornemi, ciekawemi wiedzieć wszystko* 1), a osobliwie od takiéy, która się lubi z swojego według jéy przywidzenia rozumu przechwalać, a w saméy rzeczy jest głupia: będzie miał od rana do wieczora z kim się upierać i pocić. Chociażby i miał cóżkolwiek rozumu i poczciwości, jeżeli przypadkiem powezmą o nim złe zdanie, że nic nie umie; straci ufność u naynędznieyszego wieśniaka; nie zechce on go ani słuchać, ani na jego zdaniu polegać, nie będzie się do niego w potrzebie po radę i oświecenie udawał. W towarzystwach, w których się będzie znaydował, żartować z niego będą i szydzić; aby tylko otworzył usta, ci, którzy go słuchać będą, natychmiast się z niego śmiać zaczną.

Co tedy za hańba dla kościoła, że się w nim znaydują kapłani, osoby szczególnie poświęcone Bogu i urzędowaniu jego czci; którzy nie są w stanie oparcia się pociskom, jakie bezbożność ustawicznie przeciwko religii miota? Co za wstyd! gdy prorocy prawego Boga, w ten czas, kiedy się ich kto radzi, stoją jak nieme posągi; albo jeżeli dają odpowiedzi, odpowiedzi te są od losu i niewiadomości spłodzone, które raczéy do

1) I. ad Tim. c. V. v. 13.

zguby i przepaści prowadzą, nie zaś, żeby miały od niéy oddalać i zachowywać. Co za hańba! kiedy kapłan nie więcéy umie, niżeli lud; pastérz, niżeli jego owieczki; gdy go widzą mieszającego się i niewiedzącego, co ma odpowiedzieć na żądaną sobie trudność? W jakie zadziwienie wpada ów świecki, który widzi, że się oszukał, i że zamiast znalezienia prawdziwego kapłana Jezusa Chrystusa, doskonałego mistrza i nauczyciela, jak sobie obiecywał; znalazł dozorcę ślepego, który sam potrzebuje, ażeby nim kierowano; i ucznia niewiadomego, który potrzebuje, ażeby go uczono. W jak wielkie mówię zadziwienie wpada, gdy znayduje w nim człowieka nieznajomego dróg Pańskich, niemającego żadnéy prawie znajomości tego wszystkiego, co należy do doskonałego słuchania spowiedzi, i sprawowania sakramentów. Ażeby był w stanie odkrycia naytajemniejszych skrytości serca ludzkiego pastérz, któremu jest piecza nad duszami poruczona, powinien mieć sześćset oczu, mówi święty Jan Chryzostom: *Opus pastori sexcentis ut ita dicam oculis, ut recte undique humani animi habitum circumspicere possit* 1). A tu ten, o którym mówimy, nie ma nawet i jednego oka do kierowania sobą. Jestże człowiek, którego wszystko miesza; człowiek bez talentów, bez światła, który ani może tłómaczyć się w materyi religii, bez popełnienia błędu, ani wie, któ-

---

1) Lib. 2. de Sacerdot.

réy się strony chwycić w materyi moralności chrześciańskiéy; nie ma on wiadomości potrzebnych nie tylko do kierowania cudzém sumieniem, ale nawet do kierowania swojém. Ztąd przyczyna pogardy duchowieństwem, przyczyna bardzo sprawiedliwa. Ludzie kapłana świątobliwego wielce sobie szacują; ale kapłanem nieumiejętnym mocno pogardzają. Jeżeli przykładne życie pobożnego kapłana czyni z jednéy strony jakoweś wrażenie; z drugiéy strony na nikczemność jego nauk, które miewa, szemrzą i utyskują; co jedną ręką przez swoje cnoty buduje, to drugą przez swoją niewiadomość niszczy i wywraca. Lepiéy byłoby mówią, gdyby miał mniéy pobożności, a wiącéy nauki; bo mając mniéy pobożności, sobieby tylko samemu szkodził: tym czasem, gdy niedostatek umiejętności w kapłanie, szkodzi religii, odstręcza wiernych od kościoła, odraża od spowiedzi, wpaja w nich niesmak do uczęstnictwa tajemnic świętych, a całemu kościołowi nayszkodliwsze zadaje rany.

Z ran tych jeszcze dokąd krew płynie, i będzie podobno bardzo długo płynęła. Kapłani są pochodniami i gwiazdami kościoła, które go oświecać powinny. Lecz jak tylko pochodnie te zaczną gasnąć, jak tylko gwiazdy te zaczną ciemnieć, natychmiast ciało mistyczne Jezusa Chrystusa w okropne ciemności zacznie wpadać, które się staną przyczyną zabobonów, błędów i herezyi; przyjdzie wkrótce do tego, że tam gdzie cnota i pobożność panowała, występek i bezbożność

rządzić wszystkiém i kierować będzie. We wszystkich czasach to uważano: że rozwiozłość i rozpusta szły jakoby krok w krok za niewiadomością naczelników religii. Przeciwnie widziano, że błędy rozpędzone zostawały w miarę gorliwości, którą okazywano około ćwiczenia i doskonalenia duchownych w naukach i umiejętnościach. Umiejętność jest jakoby tarczą nieprzebitą kościoła przeciwko niezbożności i herezyi. Jak tylko zaprzestają duchowni wstrzymywać pocisków, które te dwie nieprzyjaciołki przeciwko oblubienicy Jezusa Chrystusa wymierzają; strzały te nayniebezpiecznieysze jéy rany zadają. Zręczny w sztuce oszukiwania, oyciec fałszu i kłamstwa, nie zasypia, wszystko przedsiębierze, wszystkiego się chwyta, ażeby panowanie swoje rozszérzył, a prawdę, którą Jezus Chrystus przyniósł na ziemię, ze społeczeństwa ludzkiego wyniszczył i wygnał. Ztąd między nami zepsucie wynalazło rozmaite sposoby na upoważnienie błędu; ztąd książki szkodliwe przez niezbożność i niedowiarstwo spłodzone, w których zawarte są nayszkaradnieysze maxymy, niemające innego zamiaru, tylko niszczyć religią, a na jéy rozwalinach prawidła bezbożne i przeciwne wstecz chrześciańskiéy nauce budować. Za naszych czasów, niezbożność znalazła sposób zaciągnienia na swóy żołd naylepszych pisarzy; nie wstydzili się oni dać się przekupić, ażeby wymową i gładkością stylu błąd przyozdobili, ażeby naypięknieyszemi kolorami występek upiękrzy-

li, i on pod zmyślonemi powierzchownościami cnoty wystawili światu. Patrząc, jak wiele za naszych czasów namnożyło się książek niegodziwych; nie możnaż mówić, że się przeciwko wierze spiknięto, i że się sprzysiężono na zniszczenie prawdziwéy religii?

W piérwszych wiekach, herezya, ażeby się łatwiéy wcisnęła w serca, pomiędzy prawidła swoje mieszała namiętności, jako to: pychę, ambicyą, interes, nienawiść, zemstę, częstokroć nawet naywstydliwsze passye; przyprowadzała ona do skutku zamiary swoje w miarę zręczności i środków, których używała dla oszukania ludu, i w miarę łatwowierności, którą znaydował w ludziach oszukanych i omamionych: za naszych czasów naywiększą dla niéy poręką była niewiadomość duchownych. Historya nayświeższych herezyi jest tego dowodem. Sekta Lutra i Kalwina, grubéy niewiadomości szesnastego wieku duchownych winna swóy początek, wzrost i rozszérzenie tak gwałtowne, iż w krótkim czasie prawie całe cesarstwo niemieckie, państwo angielskie, i królestwa północne odłączone zostały od kościoła rzymskiego. Pomimo rozwolnienia, które się wszędzie podtenczas wcisnęło; nie zbywało kościołowi na ludziach cnotliwych; ale cnota ich nie była wsparta nauką, i zdatnością potrzebną do pokonywania błędu, i obrony religii. Nowi reformatorowie przemogli, na nieszczęście kościoła; żadnym odszczepieńcom nie zdarzyło się nigdy lepiéy korzystać, jak im z niewiadomości, która

temi czasy panowała. O czasy opłakane, których nie możemy przypominać sobie, bez zalania się łzami! ah! jak wieleto dusz zginęło w te dni mgliste i pochmurne! jak wiele ginie jeszcze codzień, pociąganych potokiem omamienia oyców swoich, i uprzedzenia wkorzenionego przeciwko kościołowi rzymskiemu. Gdyby kościół rzymski miał w tenczas dostatek xięży oświeconych; mógłby przez wyjawienie ukrytych wad herezyi, przez odkrycie jéy podstępów i zaraźliwego jadu, który w sobie ukrywała; mógłby mówię przytłumić ją w samym początku, a przeto zapobiedz łupiestwom, które na polu gospodarza niebieskiego uczyniła. Ale na nieszczęście, piérwsza straż Izraela usnęła! naczelnicy woyska Chrystusowego, którzy powinni byli stanąć murem przeciwko nieprzyjaciołom ludu bożego; nie śmieli nawet potykać się, bo nie ufali swoim siłom: patrzali tylko w haniebném milczeniu na to, co się działo. Poszczęściło się więc nauczycielom kłamstwa, i odnieśli zwycięztwo. To prawda, że się ocucono z głębokiego letargu, ale dopiéro w tenczas, kiedy zło wielki postęp uczyniło, i kiedy już nie było podobném zatrzymać jego biegu; w tenczas, kiedy herezya przeciągnęła na swą stronę naywiększe Europy królestwa.

Nakoniec, niewiadomość kapłanów, nie tylko jest przyczyną utraty wiary, ale nawet i zepsucia obyczajów. Nie masz większego nieszczęścia dla kościoła i dla społeczności chrześciańskiéy, mówi święty Jan

Chryzostom: jak gdy się w nim znayduią wilki zamiast Pasterzy, rozboynicy zamiast dozorców, mórdercy zamiast lekarzy: *Pro pastore lupum, praedonem pro gubernatore, carnificem pro medico* 1). Takimito są według zdania świętego doktora, kapłani ile ich jest nieumieiętnych: nie tylko, że nie są w stanie pasienia trzody, rządzenia nią, lub leczenia; ale nadto przeszkadzają postępowaniu w cnocie wszystkim wiernym, nad którymi im staranność i piecza poruczona. Zkąd to między nami tyle zgorszenia, zkąd zepsucie obyczajów obojéy płci, wszystkich stanów i kondycyi? Czemuż widzimy niektóre szkaradnieysze występki, jakoto: krzywoprzysięstwa, bluźnierstwa, zdrady, niesprawiedliwości, przeklęctwa, zemsty, pijaństwo, nieczystość; czemuż widzimy, że wszystkie te występki rozlewają się, jak bystra woda pomiędzy wszystkiemi stanami, i osobami wszelkiego wieku? Czemuż widzimy tylu grzészników, leżących w nałogach grzéchowych, niechcących się wcale zastanawiać nad szkaradnością i opłakanemi skutkami przestępstw swoich? Czemuż w wieku, w którym o odmianie obyczajów mówią, widzimy, iż Sakramenta są znieważane, i przystępowanie do nich zaniedbane: iż stół Pański świętokradztwami splamiony, a w niektórych mieyscach prawie zupełnie opuszczony? Zkąd nakoniec, częstokroć nawet w pa-

1). Epist. 127.

nach, głęboka niewiadomość piérwszych prawideł religii? Ach! nie szukaymy wszystkiego tego przyczyny, tylko w niewiadomości ministrów téyże saméy religii: obowiązani będąc przez stan do nauczania, nie nauczają; obowiązani będąc niszczyć grzéch zbawiennemi przestrogami, nie otwierają nigdy ust dla wymówienia jednego słowa ku zbudowaniu wiernych: ich to jest obowiązkiem uczyć lud prawideł wiary i maxym religii; a oni się do téy powinności nie znają. Ach! jakże mają nauczać innych tego, czego sami nie umieją, i czego się nie starali nauczyć! Takowi kapłani i pasterze, którym bojaźń, jedynie z niewiadomości pochodząca, zamyka usta w tenczas, kiedyby przez gorliwość o zbawienie dusz i o własne zbawienie mówić powinni; nie są pasterze, ale raczéy bałwany w kościele Boga żywego: *o pastor! o idolum* 1)! Izajasz Prorok opisując ich, mówi: że to są dozorcy ślepi, i w niewiadomości zakopani. *Speculatores ejus caeci omnes, nescierunt universi* 2); że to są psy nieme szczekać niemogące, prorocy fałszywi, same tylko mary widzący, miłujący sny, i fałszywe widzenia; nakoniec, że to są pasterze, ogołoceni z rozumu, którzy cokolwiek czynią według swojego tylko kaprysu i nienasyconéy chciwości czynią: *Canes mu-*

---

1). Zach. c. XI. v. 17,
2). Isiae 56, v. 10,

ti, non valentes latrare, videntes vana, dormientes et amantes somnia.... unusquisque ad avaritiam suam, a summo usque ad novissimum 1). Tymto sposobem religia słabieje i gaśnie, prawo Boże nieznacznie się zaciera we wszystkich sercach, występek zabiera mieysce cnoty, i coraz się bardziéy szerzy. Niewiadomość w pasterzach i ministrach religii, ciągnie za sobą lud do niewiadomości; a ztąd pogarda praw, zepsucie powszechne obyczajów, szerzenie się coraz większe irreligii i niezbożności.

Niewiadomość kapłana, jeszcze okropnieysze skutki na niego samego ściąga. Ludzie patrzą na niego jako na zakałę duchowieństwa; jako na ciężar niepożyteczny, z którego społeczność samą ma tylko przykrość, a żadnéy usługi nie odbiera. Przed sądem własnego sumienia, niewiadomość obwinia go o wady, które sam popełnił i które inni popełnili: bo ich nie oświecił, a był obowiązany do tego. I wprawdzie, jakieżto jest życie kapłanów niewiadomych i nieumiejętnych? Oto: żyją w ustawicznéy bojaźni, skrupułach i zgryzocie, która ich zawsze niespokoynymi czyni; prowadzą życie smutne i tetryczne, które ich czyni i sobie i innym nieznośnymi; życie niepożyteczne i bezczynne, które sprawuje, iż tylko od domu dó domu chodzą, szukają rozerwania swojéy tęsknoty, rozrywaniem swoich współbraci, którzy ta-

1). Ibid. v, 11.

kimi jak oni są próżniakami: życie wcale światowe, ponieważ takowego gatunku kapłani uczęszczają tylko na kompanie, rozrywki i próżne zabawy: życie tak niedoskonałe, a prawdziwiéy mówiąc, bardziéy zepsute, niż ludu pospolitego, w pośród którego są umieszczeni. Niedbając o uprawianie pola naywyższego gospodarza, które odłogiem zostawują, całe swoje staranie i prace na to poświęcają, ażeby naybardziéy pomnażali dochody swojego probostwa, lub majątku po rodzicach spadłego; do czego ponieważ się częstokroć chciwość łączy, plątają się przeto w kłótnie i w processa ze świeckiemi, pomiędzy któremi powinniby żyć jak aniołowie pokoju. Nakoniec, życie ich jest życiem podłości, które poniża kapłaństwo, znieważa urzędowanie święte, i jest przyczyną, iż niezbożni i rozwiozli szydzą ze wszystkiego, co religia zamyka w sobie naywspanialszego i nayszlachetnieyszego. Takież to życie kapłana; trzymającego mieysce Jezusa Chrystusa na ziemi, tłómacza jego taiemnic, i szafarza jego łask i sakramentów!

Lecz niewiadomość jego ma w sobie straszliwsze jeszcze nad te skutki: jeżeli ją względem wieczności uważać będziemy. Jak wielką on bojaźnią przerażać się powinien, zastanowiając się nad tym okropnym wyrokiem Apostoła: że ten, który jest niewiadomym, będzie zapomnianym! *Si quis ignorat, ignorabitur* 1): Jeżeli ten wyrok do wszystkich

1). Ad cor. c. XIV. v. 38.

się chrześcian ściąga, i jeżeli Pan grozi, iż nie uzna za swojego przed swoim sądem każdego, który zaniedbał nabyć potrzebnych wiadomości; jakiéyże kary nie powinien się spodziewać kapłan, który zaniedbał nabyć wiadomości praw Boga i jego przykazań, do których nauczania był szczególnie obowiązany? Pasterz dusz naywyższy; ażeby potępił takowych winowayców przed sądem swoim nie będzie potrzebował ani oskarżyciela, ani świadka; sama niewiadomość go potępi. Nieszczęśliwy kapłanie, rzeknie do niego Bóg: umieściłem cię w moim kościele, ażebyś tam czynił pożytki, i pracował wraz zemną około dusz zbawienia, przez nauczanie niewiadomych, przez tłómaczenie tajemnic mojéy religii, przez przekładanie każdemu z wiernych obowiązków jego stanu, przez upominanie i strofowanie tych, którzyby zbaczali z drogi moich przykazań; a tyś tego wszystkiego nie dopełniał; i nie tylko żeś nie dopełniał, ale nadto stałeś się wcale niezdolnym do pełnienia tak ważnego obowiązku, przez twoje niedbalstwo około nabycia umiejętności. Idźże precz odemnie; ponieważ wzgardziłeś nauczyć się moich praw i moich przykazań, nie znam cię, albo jeżeli cię znam, to jako sprawcę niegodziwości, którego na zawsze od siebie odrzucam. *Nescio vos unde sitis, discedite a me omnes operarii iniquitatis* 1).

---

1). Lucae c. XIII. v. 27.

Niechże nam teraz kto powie, że niewinność życia i czystość obyczajów, składają całą ozdobę ministra Chrystusowego: że święta prostota, która buduje, może zastąpić mieysce czczéy nauki, która częstokroć tylko nadyma; odpowiadamy z świętym Hieronimem: że prostota ta ogołocona z wiadomości, może uczynić dobrym świeckiego stanu człowieka, może uczynić świętym zakonnika, ale nie uczyni nigdy dobrym kapłana, ponieważ sama pobożność nie uczyni go nigdy zdatnym do służenia tak, jak powinien bliźnim w interessie zbawienia! Bo z drugiéy strony, na jak wielkie się wystawia niebezpieczeństwo zgubienia się człowiek, który przedsiębierze prowadzić innych drogą, która mu nie jest znajoma. Wyrok Jezusa Chrystusa w téy mierze jest oczywisty: jeżeli ślepy prowadzi ślepego, obydwa w jeden dół i przepaść wpadają. *Si caecus caeco ducatum praestat, ambo in foveam cadunt* 1). Wyrok ten okropny, wydany był przez samego Syna boskiego przeciwko kapłanom starego zakonu, którzy nie posiadali doskonałéy wiadomości prawa Moyżeszowego. Nie mamyż przyczyny obawiania się, ażeby się na nas nie spełnił i nie zyścił? Chcąc się uchronić tak wielkiego nieszczęścia, mieymy zawsze na pamięci tę szacowną maxymę koncyliów i Oyców świętych: że nauka jest równie potrzebna jak świątobliwość

---

1). Math. c. XV. v. 14.

kapłanowi Jezusa Chrystusa, który do pracowania około zbawienia dusz, i nawracania grzészników jest powołany; że ten, który obowiązany jest nauczać w kościele, powinien w oczach ludu zarówno świecić blaskiem nauki jako i cnoty: ponieważ nauka bez świątobliwości na dymą tylko, a świątobliwość bez nauki jest niepożyteczna dla bliźnich. *Tam vita, quam doctrina debet clarere ecclesiasticus doctor; nam doctrina sine vita arrogantem reddit; vita sine doctrina inutilem facit* 1). Staraymyż się się więc, ażebyśmy byli i cnotliwymi i oświeconymi ministrami nayświętszego Mistrza, któremu mamy szczęście służyć. Mieymy wielką gorliwość o obronę kościoła, przeciwko któremu uporczywi heretycy powstają, i nie przestają go prześladować; staraymy się o nabycie dostateczném nauki, abyśmy byli w stanie odeprzeć wszystkie pociski świętokradzkie, które niezbożność i herezye przeciwko oblubienicy Jezusa Chrystusa nieustannie rzucają.

Rzućmy tylko okiem naszém na postać kościoła. Spóyrzyjmy na te ogromne królestwa, pomroką bałwochwalstwa okryte, na te obszerne pola, odłogiem leżące i ostem zarosłe: są to przedmioty godne prac i starań naszych: *Levate oculos vestros et videte regiones, quia albae sunt jam ad messem* 2). Na niczém kościołowi tak nie zby-

1). Isid. Hispal. lib. 3. senten.
2). Joan. c. IV. v. 35.

wa, jako na robotnikach: potrzebuje on robotników czynnych, niepróżno zapatrujących się; potrzebuje robotników równie oświeconych jako i gorliwych. Spóyrzawszy na winnicę Chrystusową, znaydziemy tam ludzi zatopionych w przestępstwach, nieznających nawet wielkości swoich przestępstw, w których ich niegodziwe nałogi pogrążyły; znaydziemy tam niezliczoną liczbę dusz, zostających w niewoli czarta przeklętego, pod ciężarem jego kaydan jęczących z przyczyny niedbalstwa kapłanów, którzy powinni byli nauczać, a nie nauczają: zobaczymy, jak codziennie tysiącami dusze lecą do zguby wieczney. Ach! widok takowy dostateczny jest wzruszyć serce dobrego kapłana; zapalić chęć jego i pomnożyć gorliwość do nabycia nauki i umiejętności stanowi swojemu właściwéy. Kapłani nieposiadający nauki, są to oycowie odrodni, którzy zgłodniałym dzieciom odmawiają chleba słowa Bożego, ani im go dla niedostatku nauki i oświecenia, łamać i udzielać nie umieją: *Parvuli petierunt panem, et non erat, qui frangeret eis* 1). Możemyż więc patrzyć na tak nędzny ich stan, bez przerażenia się, i bez wzniecenia w sobie zbawiennych chęci dla dania im potrzebnego ratunku? Jeżeli ich będziemy ukształcali w religii, pobożności i dobrych obyczajach, dopełnimy jednéy z nayważnieyszych powinności, i zasłużymy na

---

1). Thren. c. IV. v. 4.

jaśniejącą koronę, zgotowaną w niebie dla tych, którzyby umiejętności swojéy i talentów dla nauczania innych dróg zbawienia używali: *Qui docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti; et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1).

MEDYTACYA PIÉRWSZA

O potrzebie nauki dla kapłanów.

Nauka kapłanowi nowego prawa, równie jest potrzebna jak świątobliwość. Powinności świętego urzędowania, które sprawuje w kościele; i skutki opłakane, które ciągnie za sobą niewiadomość; są to dwie szczególne przyczyny, które okazują potrzebę oświecenia i nauki w kapłanach.

PUNKT I.

Godność kapłana jest tak wysoka, i powinności, które sprawuje, są tak ważne, iż dla ich dopełnienia powinien się koniecznie starać o nabycie nauki. W ustach kapłana, jako anioła widzialnego pańskiego, złożona

1). Dan. c. XII, v. 3.

jest umiejętność i nauka, mówi prorok Malachiasz 1); jest on tłómaczem praw boskich, mówi prorok Aggeusz 2): jesz nauczycielem i dozorcą przeznaczonym do oświecania, nauczania i kierowania duszami, które Bóg stworzył, i krwią swoją przenaydroższą odkupić raczył. Wszystkie te tytuły okazują, jak wielkiego starania przykładać powinien do nabycia nauki potrzebnéy; ażeby wspaniałego urzędu, którym jest ozdobiony, nie upodlił i nie znieważył.... Bez nauki nie potrafi nigdy doskonale dopełnić istotnieyszych kapłaństwa powinności; jakoto: sprawowania nayświętszéy ofiary, opowiadania słowa bożego, i słuchania spowiedzi świętéy... Jak wiele on błędów tak bliźniemu jako i sobie szkodzących popełni, nie posiadając dostateczněy umiejętności... W dawnym prawie Bóg odrzucał od kapłaństwa tych, którzy gardzili umiejętnością i nauką 3). W nowym zakonie, jeżeli Zbawiciel wybrał ludzi niewiadomych i nieuczonych na opowiadaczów swojéy ewangelii; nie pozwolił im ogłaszać jéy pierwiéy, aż ich oświecił i łaską Ducha świętego napełnił.... Z tychto przyczyn w następnym czasie, kościół wydawał wyroki, które wyłączały od kapłaństwa i święceń wszystkich tych, którzy umiejętności potrzebnéy nie posiadali.... Wy-

---

1) Małach. c. II. v. 7.
2) Agg. c. II. c. v. 12.
3) Oseae c. IV. v. 6.

roki te wydawał na fundamencie prawa natury i boskiego, których nie odmieni nigdy i nie może ich odmienić; podciągnął on pod nie nie tylko tych, którzyby przyjmowali święcenia, ale nawet tych, którzyby je dawali.... Po przywiedzeniu tylu przyczyn i dowodów, możemyż sądzić: że niewinność życia i obyczajów, składają całą ozdobę ministra ołtarza? Nieposiadając nauki i umiejętności, jakimbyśmy sposobem mogli tłómaczyć i wyjaśniać prawo boskie, kiedybyśmy go nie znali? Czyliż nie wystawialibyśmy zbawienia naszego na pewną zgubę, gdybyśmy przedsiębrali kierować ślepemi, sami będąc ślepi 1)? Nie mamże przyczyny o Boże obawiania się, ażeby wyrok ten Zbawiciela świata nie spełnił się na mnie? Mogęż sobie pochlebiać, że mam dosyć światła do kierowania innymi w drogach zbawienia? Ah! Panie! jeżeli mnie będziesz ściśle sądził; jeżeli będziesz ważył zasługi twoich ministrów na teyże samey szali, na którey ważyłeś zasługi owego książęcia nieszczęśliwego, o którym mówi Daniel; mam wielką przyczynę obawiania się, ażebyś mnie nie osądził za niegodnego tak wielkiego urzędu, i ażebyś nie powiedział do mnie jak do niego: *Juventus est minus habens* 2)... Day raczéy słudze twemu ową mądrość, która obok ciebie siedzi..... *Zeszlij ją z niebieskiéy*

---

1) Math. c. XV. v. 14.
2) Dan. c. V. v. 27.

świątyni, i z tronu wszechmocności twojéy, ażeby mi zawsze towarzyszyła, i wraz ze mną pracowała; i ażebym wiedział co oczom twoim jest przyjemnego 1).

PUNKT II.

Niewiadomość kapłana, ma skutki opłakane, tak dla kościoła, jako i dla niego samego. Któż potrafi opisać wszystkie nieszczęścia, których była przyczyną oblubienicy Jezusa Chrystusa? Wszakcito niewiadomość utworzyła błędy i herezye, które widzimy nieszczęśliwie rozszerzone po wszystkich królestwach, w których pierwiéy religia katolicka kwitnęła.... Onato spłodziła pomiędzy nami tego ducha irreligii, który prawie wszystkie stany opanował.... Z tegoto nieszczęsnego źródła wypływają wszystkie przestępstwa i zbrodnie, które ruynują pole niebieskiego gospodarza.... Ludby nie szedł za poruszeniem gwałtownym swoich namiętności, gdyby był dostatecznie oświeconym..... Niewiadomość jest także przyczyną znieważenia sakramentów i pogardy rzeczy świętych; jako téż spowiedzi świętokradzkich, absolucyi i kommunii niegodnych.... Nakoniec, ona jest przyczyną owych nałogów szkaradnych, w których leżą od wielu lat grzésznicy, żyjąc i umierając bez wiadomości prawd wiary i maxym religii. Z tychto po-

---

1) Sap. c. IX. v. 4. et 10.

wodów napisało koncylium Toletańskie: że *kapłani powinni się przez wszelkie sposoby strzedz niewiadomości; bo ona jest początkiem i źródłem wszystkich błędów* 1), a przeto i wszystkich występków.

Niewiadomość kapłanów, nie tylko kościołowi, ale nadto i im samym jest szkodliwa. Ona jest przyczyną, że świat ich mało sobie szacuje; że pogardzają nimi ludzie nawet nayprostsi: nie chcą oni pokładać ufności swojéy w człowieku, którego uważają, iż równie jak oni jest nieoświeconym. Takowy kapłan, prowadząc dni życia bezczynnego i oziembłego w smutku i tęsknocie; poniża i kapłaństwo i stan duchowny przez podłe sprawy i obyczaje naganne.... Jeżeli odprawia nayświętszą ofiarę, to z roztargnieniem, częsrokroć nawet bez uwagi i pobożności. Jeżeli odmawia pacierze kapłańskie, to w uśtawiczném rozproszeniu i obłąkaniu umysłu. Niemając zdatności do nauczania, nie miewa do ludu nauk; albo jeżeli je miewa, to się na pośmiech i szyderstwo słuchających wystawia. Nie ma on żadnéy chęci do uczynków pobożności, naymnieyszego gustu i ochoty do nauki. Gry, polowania, biesiady, są pospolitemi jego zabawami. Albo téż życie swoje w próżnowaniu, sprawowaniu interessów świeckich, niezgodnych wcale z jego stanem, i przeciwnych interessom zbawienia, przepędza.... Dla takowych ka-

1) Tolet. 4.

płanów, strasznym będzie rachunek ścisły, którego Zbawiciel od nich wyciągać będzie za tyle dusz, które mogli przez zbawienne upomnienia od zguby ochronić, a oni im dozwolili zgubić się przez swoję nieudolność i umyślną niewiadomość.... Nie mamże o dobry Boże! wyrzucać sobie co przed oczy w téy okoliczności?... Lecz jakożkolwiek dotąd sprawowałem się; chcę ci napotém nagrodzić tak, jak tylko będę mógł za wszystkie omyłki, które popełniłem sprawując święte urzędowanie. Dla tego będę się wszelkiemi sposobami starał, ażebym nabył wiadomości koniecznie potrzebnych osobom stanu mojego; będę przez resztę dni życia mojego około tego pracował; ażebym był i światłym i cnotliwym kapłanem.



NAUKA DRUGA

O przedmiocie nauki kapłana i sposobach jéy nabycia.



Zbawiciel mając opuścić uczniów swoich, których przez lat trzy nauczał i do urzędu apostolskiego usposabiał; powiedział: że jeszcze wiele rzeczy ma ich nauczyć, których w tenczas nie byli zdolnymi zrozumieć i znieść, i że Duch święty, który wkrótce na nich zstąpi, nauczy ich wszystkich prawd, im dotąd niewia-

domych. *Adhuc multum habeo vobis dicere; sed non potestis portare modo. Cum autem venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem* 1). Wierny w przyrzeczeniu Syn Boga, dopełnił obietnicy uczynionéy. Zaledwie dziesięć dni upłynęło od czasu chwalebnego jego Wniebowstąpienia, napełnił ich duchem świętym. *Repleti sunt omnes Spiritu Sancto* 2). Za pomocą obfitego światła, którém zostali oświeceni; zasłona pokrywająca ich rozumy, spadła; wszystkie ciemności rozpędzone zostały, a oni naytaynieysze prawdy zrozumieli, naywyższe tajemnice poznali: z ludzi niewiadomych i nieuczonych, jakimi byli nim Ducha świętego odebrali; stali się w oka mgnieniu po odebraniu jego, mistrzami oświeconymi, nauczycielami świata, wyroczniami kościoła, i byli w stanie opisywania dokładnie doskonałości boskich, wyjaśniania naytrudnieyszych textów pisma, mówienia wszystkiemi językami, rozwiązywania nayzawilszych zagadnień; słowem: posiadali, w naywyższym stopniu wszystkie wiadomości, właściwe apostołom i ministrom Boga. *Cum autem venerit Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem.*

Takimito byli nauczycielami piérwsi uczniowie Jezusa Chrystusa, których wybrał swojemu kościołowi w jego pierwiastkach do nauczania ludu prawideł wiary i religii; i

1) Joan. c. XVI. v. 12.
2) Act. c. II. v. 4.

takimi bydź powinni po nich, chociaż z niejaką różnicą kapłani następcy apostołów, przeznaczeni do tychże samych, co oni powinności. Lecz ponieważ nie mogą sobie pochlebiać, że odbiorą na wzór apostołów w wieczerniku, dar umiejętności i nauki; a jednak posiadanie umiejętności kościelnéy do godnego sprawowania świętego urzędu jest im koniecznie potrzebne; przedsięwzięliśmy przeto roztrząsnąć w téy nauce, jaki jest przedmiot nauki kapłańskiéy, i przez jakie sposoby można jéy dostąpić.

§. 1.

Umiejętność kapłanów, ażeby się nazwać mogła prawdziwie kapłańską, nie powinna zamykać w sobie żadnéy umiejętności światowéy, bo ta jest wcale przeciwna stanowi duchownemu; ale powinna zawierać w sobie wszystkie wiadomości potrzebne lub pożyteczne, do doskonałego sprawowania powinności do kapłaństwa przywiązanych. Nie jestże to rzeczą godną opłakania, mówi święty Hieronim, patrzeć na to (bo to się codzień zdarza w oczach naszych): iż kapłani zamiast czytania proroctw i ewangelii, komedye i romanse czytają, które rozum i serce psują, a imaginacyą podłemi wyobrażeniami zeszpecają. *Et nunc videmus sacerdotes Domini, omissis evangeliis et prophetis, quotidie comedias legere* 1). Nie tylko czytanie ksią-

1) Epist. 146, ad Damas.

żek miłośnych i światowych; ale nawet ćwiczenie się dla saméy tylko ciekawości w naukach niewłaściwych stanowi duchownemu, jest im zakazane. A ztąd, bawienie się uczeniem wszelkich próżnych umiejętności jest im zabronione; jakoto: wszystkie subtelności filozofii zbyt głębokiéy, wszystkie spekulacye fizyki zbyt obszérnéy i podrobionéy, wszystkie zbyteczne zaciekania się w rachunkach matematyki i geometryi, doskonalenie się w wymowie światowéy, a chociażby i nieświatowéy, ale w stylu wysokim i wymyślnym; wszystkie takowe wiadomości osuszają tylko pobożność, nadymają serce, rozpraszają umysł kapłana, który zawsze powinien bydź skupionym, i oddalają go od jego prawdziwego przedmiotu, jakim jest nauka religii.

Żądasz odemnie, ażebym ci jaśniéy wytłómaczył wybrane przez ciebie kawałki z dialogów Cycerona; piszy święty Augustyn do Dioskora przyjaciela swojego. Bardzo to mnie boli, że nie mogę cię oderwać od tak próżnych i wcale niepożytecznych zabaw; chociażem złożył na ciebie po części obowiązki pastérza, które mnie mocno przyciskają! Praca ta jest daleko chwalebnieysza dla biskupa, niż rozwiązywanie próżnych i niepożytecznych kwestyi! Jeżeli w dniach rozhukanéy młodości, w któréy rozwiozłe prowadziłem życie, podobnąż lubiłem się zatrudniać zabawą, i wielkie w niéy dla siebie znaydowałem ukontentowanie; nie rozumiéy, żebym z nią zasiadł na stolicy biskupiéy, i

że zaprzątam sobie wszystkiemi temi bagatelami głowę, która w pracach apostolskich posiwiała. Wierzay mi, że chociaż kto takich rzeczy nie umie, nie jest przeto mniéy rozumnym i mniéy oświeconym; owszem rostropniéy i mądrzéy sobie postępuje, gdy się nie zatrudnia uczeniem się onych. *Eo prudentius et doctius nescis* 1). Odpowiedź ta Augustyna, służyć może jak naywłaściwiéy wielu dzisieyszym kapłanom, nędznie czas trawiącym na doskonalenie się w próżnych wiadomościach, któryby doskonaleniu się w nauce religii poświęcać powinni. Zatopiwszy się w czytaniu książek świeckich, przychodzą do tego stopnia, iż zapominają o nauce kościelnéy; w samych się tylko umiejętnościach nienależących do ich stanu, doskonalą; łożą czas na rozważanie o gwiazdach, któryby na rozmyślanie o doskonałościach boskich łożyć powinni. Posiadają oni wiadomość historyi świeckiéy, a nie umieją kościelnéy; są w stanie rozwiązywania naytrudnieyszych zagadnień fizyki i astronomii; a na pytania nayłatwieysze teologii nie umieją odpowiedzieć. Umieją na pamięć wiele pięknych literatury kawałków, znają dzieła pisarzy, którzy we wszelkim rodzaju pisania celowali; a nie znają liczby ksiąg świętych, a nawet i nazwisk osób, które je pisały. Będąc biegłymi w prawie świeckiém, znają wszystkie wykręty i wybiegi prawne; a nie znają wca-

---

1) Epist. 118.

le nauki zbawienia i nie są w stanie dania doskonałych rad wiernym w nayłatwieyszych nawet przypadkach.

Nie zabraniam ja jednak duchownym wszystkich umiejętności, których im święci nie zabraniają. Są to, że tak powiem, *łupy egipskie, w które się czasem kapłan może przybrać, dla dodania większéy ozdoby świątyni* 1). Lecz umiejętności, których światowi ludzie uczą się dla próżności i zabawy lub wyczerpywają z nich sposoby i środki do fałszu i oszukania; minister religii nie powinien używać, tylko jako narzędzia do łatwieyszego nabycia nauki kościelnéy. *Moyżesz był biegłym w umiejętności gwiazdarstwa, w któréy się egipcyanie naybardziéy zwykli doskonalić;* ale jéy nie użył tylko na pokonanie wykrętów wieszczbiarzów Faraona 2). Paweł święty, według tego, jako sam o sobie pisze: był głęboko uczonym, i wiele wiadomości posiadał, był doskonałym poetą, krasomówcą i filozofem 3); tych wszystkich jednak umiejętności po swojém nawróceniu się dla pokonywania tylko twardego uporu żydów, niszczenia zabobonów pogan i zawstydzenia fałszywéy mądrości Ateńczyków, używał. Nie ćwiczenie się więc w naukach świeckich; ale zbytnie do nich przy-

---

1) Petri Blezen. Epist. 91. ad Rudolf. Lexov. Episc.
2) Exod. c. VII. et VIII.
3) Act. XXII. v. 3.

kładanie się i na złe onych używanie, potępiamy tu i ganimy. Życie kapłana jest bardzo krótkie, a czas bardzo drogi, iżby mu wystarczał do nabycia tak świeckiéy, jako i duchownéy umiejętności; powiedzmy szczérzéy: do tracenia go na zatrudnienie około doskonalenia się w umiejętnościach obcych, których będzie musiał kiedyś zapomnieć. Tyle tylko wolno mu jest łożyć czasu na ćwiczenie się w nich, ile może odebrać z nich pomocy do łatwieyszego zrozumienia pisma. Swięty Paweł oświadcza się, że nie zna tylko Jezusa Chrystusa, a tego ukrzyżowanego: oto jest prawdziwy dla nas wzór. *Non judicavi me scire aliquid inter vos, nisi Jesum Christum, et hunc crucifixum* 1).

Opisawszy, co umiejętność kościelna z siebie wyłącza; należy nam opisać, co w sobie zamyka. Umiejętność ta, jest tak obszérna, iż życie naydłuższe nie mogłoby wystarczyć do doskonałego jéy nabycia. Wszystkie inne umiejętności są ograniczone: ta jest nieograniczoną: ona zamyka w sobie to, co się ściąga do Boga i człowieka, do przeszłego, teraźnieyszego i przyszłego czasu. Wszystko, co należy do czci boskiéy i zbawienia ludzi; znajomość pisma i wiadomość podania; znajomość teologii scholastycznéy i moralnéy; historyi kościelnéy, i karności, jaka była w poprzednich wiekach; znajomość obrzędów, kantu i sprawowania śś. sakramentów;

---

1) I. ad Corinth. c. II. v. 1.

wszystko to zamyka w sobie umiejętność kościelna. Że wiadomość pisma świętego jest potrzebna kapłanom, o tém nas apostoł naucza, kiedy mówi: że służy do nauczania, strofowania, upominania i prowadzenia w drogach sprawiedliwości i zbawienia. *Omnis scriptura divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitia* 1). Swięty Ambroży, pismo święte nazywa książką właściwą kapłanów: *Liber Sacerdotalis* 2). Podobnież je mianuje święty Hieronim w liście do Nepociana, w którym go upomina, ażeby książki téy z rąk swoich nigdy nie wypuszczał: *Divinas scripturas saepius lege; imo nunquam de manibus tuis sacra lectio deponatur*. Swięty Augustyn miał sobie za rozrywkę w pośród prac pastérstwa, któremi był obarczony; gdy wziął w rękę książkę pisma, i czytał ją 3).

Po przytoczeniu przykładu tych wielkich ludzi, mówię: że kapłan znayduje w księdze pisma świętego wszystko, co służy do udoskonalenia i oświecenia jego rozumu, oczyszczenia jego serca, oderwania od stworzeń, i przywiązania do samego tylko Boga. Znaydzie w niéy wyobrażenia nayszlachetnieysze Bóstwa; wszystko, co jest w naywyższym majestacie i przedwiecznéy

---

1) II. ad Tim. c. III. v. 16.
2) Lib. 3. de Fide c. VII.
3) Constit. Lib. II. c. II.

mądrości nayprzenikliwszego; wszystko, co jest w opatrzności Boga naydziwnieyszego, w sprawiedliwości naystrasznieyszego; wszystko, co jest w Istności boskiéy naygodnieyszego, kochania. Jak prawa boskie są święte, jak sądy sprawiedliwe, jak miłosierdzie nieograniczone; wszystko to wystawują nam księgi pisma, z ową zadziwiającą pięknością, z ową szlachetną prostotą, któréy w innego rodzaju książkach próżno szukać, i znaleść nie podobna. Bóg tam jest tak wielki, że wszystko niknie na jego weyrzenie; tak wszechmocny, że wszystko przed nim ustępuje i w nicestwo się obraca; tak święty, że wszelka świątobliwość zrównana z jego świątobliwością, nazwać się nie może, tylko zepsuciem i grzéchem: Bóg tam jest tak dobry, iż nie można mu odmówić oddania całego serca. W téyto księdze, religia prawdziwa, naznaczona jest cechą Bóstwa; tam ją widzimy rodzącą się z ludem wybranym, ogłaszaną przez wyroki Proroków; ukazującą się w figurach i obrządkach starozakonnego prawa, wydoskonalającą się w czasie przyjścia Jezusa Chrystusa Messyasza obiecanego, przeznaczonego do pojednania nieba z ziemią, i uczynienia ze wszystkich ludzi *jednego narodu, krwią jego nayświętszą odkupionego* 1). Czytając osobliwie książkę nowego testamentu, zobaczymy w niéy, jako w wierném zwierciedle wszystko, co

---

1) Petri c. II. v. 9.

Zbawiciel dla naszéy miłości czynił i cierpiał, ażeby nas wyciągnął z przepaści piekielnéy, a weyście łatwe do nieba uczynił; zobaczymy jego upokorzenie się przy wcieleniu, jego narodzenie w boleści i ubóstwie; wyborność i świętość życia jego prywatnego, jego prace, jego cuda i trudy życia jego czynnego; przeciwieństwa i prześladowania, jakie ponosił sprawując przykre urzędowanie; jego przychylność ku grzésznikom, i jego niezmordowaną gorliwość około zbawienia wszystkich ludzi; zniewagi i szyderstwa, które mu czyniono przy jego męce; jego zmartwychwstanie z tryumfem, i chwalebne wniebowstąpienie; wszystkie zwycięztwa, które odniósł nad światem, czartem i mocarstwami ciemności.

Minister religii, jeżeli chce w jakowéy okoliczności zostać oświeconym, czytając i odczytując te święte pamiętniki, znaydzie w nich maxymy, przez samą mądrość niebieską sporządzone; znaydzie w nich naymędrsze prawa, nayżywsze przykłady, naydoskonalsze wzory wiary i ufności w Bogu, poddanności i cierpliwości, miłości i czystości. Jeżeli chce innych nauczyć i oświecić, znaydzie w nich wyrazy wskróś przenikające, które przerażać będą słuchaczów i serca kruszyć ich, odrywając ich poniewolnie od nich samych, od ich namiętności i źle urządzonych skłonności. Maxymy Ducha świętego, wyroki Proroków, nauki Zbawiciela, przepisy Apostołów, staną się dla niego obfitém źródłem, w którém czerpać bę-

dzie naywspanialsze myśli, naywyższe wyobrażenia, naymocnieysze i naygruntownieysze pobudki skłaniające do oderwania się zupełnego od stworzeń, a przywiązania do samego tylko Boga. Pełen szlachetnych uczuć, któremi się napełni czytając pismo, z wszelką łatwością wrażać je będzie w umysły słuchaczów; opisując im kary boskiéy sprawiedliwości w księgach świętych wyrażone; uczyć ich będzie bojaźni pańskiéy; wystawując im obraz doskonałości i dobrodzieystw boskich, któremi się serca nasze nayskuteczniéy wzruszają i do Boga wznoszą, utworzy w nich uczucia doskonałéy miłości i prawdziwéy wdzięczności. Nakoniec, wystawując im wspaniałe i wiecznotrwałe nagrody, które Bóg szczodrobliwy, nieomylny w słowie, w piśmie świętém obiecuje: wznieci i pomnoży w nich pragnienie dostąpienia nieba.

Te to przyczyny pobudziły rozmaite koncylia, jakoto: Toletańskie, Kolońskie, Turoneńskie, Arelateńskie, Mediolańskie, iż naymocniéy czytanie ksiąg pisma świętego wszystkim duchownym zalecały. Dla zachęcenia ich do zakochania się w czytaniu tych książek, zaklinają wszystkich ministrów religii, ażeby się pisma bożego uczyli i one rozważali, ażeby czerpali w niém przyczyny i dowody nauk miewanych do ludu; a osobliwie, ażeby według maxym w niém zawartych życie swoje starali się urządzać. Szczęśliwy ten kapłan, dla którego książka ta niebieska jest naymilszą zabawą, i który

się we dnie i w nocy rozmyślaniem jéy zatrudnia! owoce, które z niéy odniesie, służyć mu będą tak do swojego jako i innych uświątobliwienia; jeżeli czerpać zawsze będzie z tego źródła, rady jego staną się pożyteczne, i nauki skuteczne; słowa jego będą słowami zbawienia, które będą razem i przekonywać i serca kruszyć. Lecz przeciwnie, jeźliby w niém nie czerpał wód zbawiennych, jego mowa będzie zimna; nie będzie mógł wzruszać i zapalać serc: nieznając wyborności pisma świętego, nie potrafi innym czytania jego dostatecznie zalecać. Chociażby posiadał w naywyższym stopniu naukę krasomówstwa i wymowy, chociażby był nayrzadszych talentów; nie potrafi nigdy skutecznie przekonać, i do zachowania prawd świętych, które będzie ogłaszał, nakłonić: nauka jego dowcipnie ułożona, figurami retoryki ozdobiona, nie będzie miała w sobie dzielności i mocy; nie będzie w niéy owych tkliwych wyobrażeń, które uderzają i podnoszą; nie będzie w nich owych wspaniałych uczuć, które są płodem Ducha świętego, a które nawzajem gorliwych chrześcian płodzą; nie będzie w niéy nakoniec owych nayżywiéy przenikających wyrazów, które się znaydują w proroctwach, a które sami tylko Prorocy w sercach mogą tworzyć. Mowa takowa będzie się mogła nazwać zbiorem pięknych myśli, dowcipnych kawałków, nadętych wyrazów, które zadziwiają słuchacza, ale serca jego nie poruszają. W takowéy mowie wszystko się na tém skończy,

że się w niéy będą zamykały przyjemne opisania występków, zbiór pięknych periodów, które bawią, wybór słów szykownie ułożonych, które głaszczą uszy, i zlekka tylko dotykają serce, ale go z gruntu nie przerażają i nie nawracają. Takto religia upada i niszczeje przez te same sposoby, któreby służyć powinny do jéy utrzymania i doskonalszego utwierdzenia. Nie opowiadają jéy kapłani ludowi: ach! jakim sposobem mogą ją opowiadać, kiedy nie umieją pisma, i nie chcą się go uczyć! Pismo święte służyć powinno za fundament wymowy chrześciańskiéy; a kaznodzieje dzisieysi częstokroć ledwie o niém wspomną w naukach, które miewają.

Jednakowo ponieważ pismo święte zawiera w sobie prawdy wiary, które rozum ludzki przewyższają; maxymy wysokie, tajemnice niedościgłe, które heretycy we wszystkich czasach zaprzeczali, albo je opacznie tłómaczyli; przeto w dziełach Oyców świętych tłómaczenia ich szukać powinniśmy; oni pismo naydoskonaléy wytłómaczyli i wyrazy onego wyłuszczyli; do nich więc kościół nas odsyła, ażebyśmy tam, gdzie potrzebujemy, odebrali oświecenie: powinniśmy tedy słuchać ich jako naszych nauczycielów, i iść za nimi, jako za naszymi przewodnikami w nauce pisma bożego. Oycowie święci wchodząc wraz z nami w to źródło niewyczerpane światła; nie tylko, że dalekimi będą od tego, żeby nam mieli ukrywać skarby w niém zamknięte, ale nadto dopomo-

gą nam do odkrycia nayobfitszych bogactw i z nich korzystania. Rozczytawszy się w dziełach tych wielkich ludzi, poznamy każdego charakter właściwy, który ich między sobą różni. W Cyprianie dziwić się będziemy niewzruszonéy stałości; gruntowności w Grzegorzu Nazianzeńskim; w Chryzostomie wymowie wielkiéy; surowości a częstokroć i ostrości w Hieronimie; słodkości i łagodności w Ambrożym; wynalazkom i trudnéy do wierzenia erudycyi w Augustynie; powadze i wysokości stylu w Leonie Papieżu; moralności w Grzegorzu wielkim; żywém razem i słodkiém poruszeniom w Bernardzie; krótkości i zwięzłości w Tomaszu; miłemu i pełnemu ognia stylowi, w Bonawenturze; gorliwości ostréy w Karolu Boromeuszu; miłości nayłagodnieyszéy w Franciszku Salezym.

Teologia jest jakby kluczem, która nam drzwi otwiera do tych dwóch świątyń pisma i podania. Umiejętność teologii jest tak potrzebna kapłanowi, jak wiadomość prawa sędziemu, znajomość lekarstw doktorowi. Nazwać się ona może ową jaśniejącą pochodnią, która wszelkie wątpliwości rozprasza i uspokaja. Ona rozpoznaje i odkrywa wybiegi i sztuki herezyi, uczy jak zbijać fałszywe jéy założenia: pomimo mnogości zawad zastawianych od błędu, prowadzi bezpiecznie do prawdy: ona nakoniec przez nayściśleysze połączenie założeń z wnioskami, których bez wyrzeczenia się rozumu odrzucić nie podobna, służy do tego, iż wierzymy tajemni-

com, które lubo są niepojęte, nie są jednak rozumowi przeciwne. *Za pomocą teologii;* mówi święty Augustyn, *wiara się rodzi w umyśle niewiernego, zachowuje się w umyśle chrześcianina, broni się przeciwko herezyi, utwierdza się we wszystkich sercach, i poddaje je Jezusowi Chrystusowi* 1). Prócz téy teologii, którą pospolicie mianują scholastyczną; jest jeszcze drugiego rodzaju teologia, która się nazywa moralną. Umiejętność téy teologii jest w prawdzie trudna, ale kapłanowi bardzo potrzebna. Ona go uczy jak ma urządzać i swoje i cudze obyczaje, jak odpowiadać na wątpliwości, rozwiązywać naytrudnieysze przypadki, zaspokajać skrupuły, kierować sumieniem, nakazywać oddawanie co jest Cesarskiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu. W tém mnóstwie niezliczonych trudności, zawsze się odmieniających przez tysiączne nowe okoliczności, i względem których autorowie w zdaniach swoich różnią się i nie zgadzają; obowiązkiem jest kapłana, żeby zaspokoił wiernych, i takie im dawał odpowiedzi, któremiby zachowując ich od zguby i obłąkania, prowadził bezpiecznie drogą zbawienia. Do tego więc wszystkiego, nie powinienże posiadać w wysokim stopniu umiejętność teologii moralnéy? Swięty Grzegórz Papież powiedział, i my z nim tak trzymać powinniśmy; iż duszami doskonale kierować, jest jedna z nay-

---

1) Libr: 14, de Trin. c. XIII.

większych sztuka: *Ars artium, regimen animarum* 2). Kapłan jest zawsze postawiony w takowych okolicznościach, iż musi rozwiązywać przypadki; a jeżeli źle choć jeden rozwiąże, to i siebie i innych gubi. Ażeby uniknął tego nieszczęścia, niechay rozwiązuje zdarzone trudności według zdań Oyców świętych; a osobliwie niechay sobie poważa naukę świętego Tomasza, którey się kościół zawsze trzyma, i będzie się jéy trzymał do skończenia świata. Jeźli się zaś zdarzy takowy przypadek, o którymby Oycowie święci nic wyraźnie nie napisali; niechay się poradzi naysławnieyszych autorów, niechay zbierze ich zdania, i wyciągnie z nich, co się zda bydź naygruntownieyszego, naybezpiecznieyszego i naypodobnieyszego do prawdy. Wielu z nich zawierają w sobie zbiór praw i zwyczajów, których w innych autorach szukać nie przyszłoby bez trudności. Do wyboru autorów, trzeba użyć wielkiéy roztropności; są bowiem jedni, którzy popsuli moralność przez opłakane rozwolnienie; drudzy przebrali miarę przez zbyteczną surowość: dwojaki ten rodzay zbytku, jest bardzo szkodliwy, którego się strzedz potrzeba. Droga prosta, która jest zawsze drogą cnoty, trzyma się środka; daleką ona jest równie od zbytniéy ostrości, jako i od szkodliwego pobłażania.

Nauka kapłanowi potrzebna, zamyka je-

---

1) Pastor part. c. II.

szcze w sobie znajomość praw kościelnych. Za przewodnictwem Ducha świętego dla urządzenia życia i obyczajów kapłańskich, i dla kierowania ludem w drogach zbawienia, napisał je kościół ś. Niechay kapłani umieją święte kanony, równie jako i pismo boże, mówią biskupi czwartego koncylium Toletańskiego: *Sciant sacerdotes scripturas sacras et canones* 1). Każdy kapłan umieć je i znać powinien, dodaje Celestyn papież: *Nulli sacerdotum liceat canones ignorare* 2). I jakże nie powinien tego znać, co powinien ustawicznie zachowywać? Klerycy i kapłani, proboszczowie i kanonicy, wszyscy znaydują obowiązki swoje wyłuszczone i wyszczególnione w świętych kanonach: są one dla duchownego wierném zwierciadłem, w którém ma nayjaśniéy i naydoskonaléy wyrażone obowiązki, które powinien wykonywać; cnoty, w których się ma ćwiczyć; przykłady, które powinien z siebie dawać. Lecz jakim sposobem obowiązków tych dopełni, jeżeli nie zna praw, które je przepisują?

Oprócz umiejętności praw kościelnych, kapłan powinien jeszcze posiadać wiadomość historyi kościelnéy, która się może nazwać, i właściwie mówiąc historyą ministrów boskich. Cwicząc się w téy umiejętności kapłani, znaydą w niéy nie tylko zabawę miłą i

1) Anno 633.
2) Dist. 38. c. *Nulli.*

przyjemną, ale nadto naukę pożyteczną; bo się oświecą doskonaléy, i gruntowniéy utwierdzą się w prawidłach wiary świętéy. W umiejętności téy zobaczą, jak łódka Piotrowa, zawsze i ustawicznie od nawałności miotana i kołatana, wytrzymała naywiększe i nayokropnieysze burze, które powinny ją były tylekroć razy zatopić, gdyby była dziełem ręki ludzkiéy, lub gdyby kościół miał się skończyć i ustać. Zobaczą w niéy tenże kościół rodzący się na łonie Synagogi głównéy jego nieprzyjaciółki, umacniający się w pośród naywiększych przeciwności, rozszérzający się przez prześladowania, wzrastający nagle aż do zadziwienia, pomimo nienawiści żydów, zapalczywości pogan, okrucieństwa i morderstwa tyranów; pomimo spiknienia się prawie powszechnego przeciwko niemu wszystkich mocarzów ziemskich. W umiejętności téy zobaczą jeszcze, ileto on potyczek wytrzymywał z heretykami, ile zwycięztw nad nimi odniósł, pomimo wybiegów, sztuk i gwałtów, które zadawali oblubienicy Jezusa Chrystusa. W umiejętności téy nakoniec zobaczą, że wszystkie sekty były spłodzone przez błąd; w niepamięć obrócone, przytłumione, rozproszone, zgruchotane i porozbijane o filary kościoła rzymskiego; kościoła nigdy niewzruszonego i nigdy nieprzyzwyciężonego, ponieważ stoi na opoce twardéy i mocnéy, która go utrzymuje i zawsze utrzymywać będzie. Nakoniec, dzieje kościelne zamykają w sobie wiadomość wszystkich rzeczy, które się ściągają do czci boskiéy, ja-

koto: ofiary mszy świętéy, sprawowania sakramentów, obrządków, kantu, i mówienia pacierzy kapłańskich. Nie namienimy już tu o tych materyach, bośmy o nich obszérnie wyżéy mówili; i będziemy może mieli okazyą jeszcze mówić. Teraz zaś o sposobach, przez które można nabyć nauki kapłanom potrzebnéy, mówić będziemy.

§. 2.

Dwie szczególne rzeczy trzeba uważać względem nabycia nauki kościelnéy; to jest: środki, które służą do łatwieyszego jéy nabycia, i sposób, który należy w uczeniu się zachować. Co się tycze środków służących do łatwieyszego nabycia nauki kościelnéy. Swięty Augustyn w liście do Walerego, którego sobie obrał za koadjutora i następcę na biskupstwo Hipponeńskie, dwa ich naznacza, modlitwę i uczenie się; my przyłączamy trzeci, to jest: konferencye duchowne. Piérwszym środkiem do nabycia nauki, jest modlitwa. Nabycie nauki o któréy mówimy, ponieważ nie tak od pracy i pilnego przykładania się naszego, jako raczéy od łaski boskiéy zawisło; przeto bardziéy przéz gorącość modlitwy, niżeli przez natężenie rozumu naszego o nię starać się powinniśmy, według tych pisma świętego wyrazów: jeżeli wezwiesz ducha mądrości, znaydziesz umiejętność boską: *Si sapientiam Dei invo-*

caveris... scientiam Dei invenies 1). Dobrze jest uczyć się i czytać dla wydoskonalenia się w nauce kościelnéy, mówi święty Bernard; lecz błogosławieństwo Duchá świętego, którego sobie zjednywamy na modlitwie, jest jeszcze potrzebnieysze; częstokroć nawet sam Duch święty wszystkiego nas naucza: *Utilis lectio, utilis eruditio est; multo magis unctio necessaria, quippe quae sola docet de omnibus* 2). Swięty Tomasz z Akwinu, którego sprawiedliwie uważać możemy w rzędzie naypiérwszych nauczycielów kościoła; ten wielki człowiek, który dla wielkiego rozumu i wysokiego światła, zasłużył, iż został nazwany aniołem szkoły, wyznał: iż się więcéy nauczył u nóg ukrzyżowanego, niż z czytania książek: *Dicere solebat se, quidquid sciret, non tam studio peperisse, quam divinitus traditum accepisse* 3). Autor życia jego dodaje: że gdy się mu trafiało tłómaczyć bardzo trudne pisma świętego kawałki, oprócz modlenia się, pościł: ażeby je zrozumiał, i prawdziwe ich znaczenie odkrył: *In difficultatibus locorum scripturae sacrae, jejunium adhibebat* 4). Po przywiedzeniu takowego przykładu, nie mamy się przyczyny użalać, że nie odnosimy wielkiego pożytku z przykładania się nasze-

---

1) Prov. c. II. v. 3.
2) Declam. c. V.
3) *In ejus vita.*
4) Ibid.

go do nauk, i z ćwiczenia się w nich; bo nadto ufamy naszéy zdolności, naszym talentom, a nie pokładamy nadziei w łasce tego, który jest Oycem wszelkiego światła. Poświęcamy niemal cały czas natężeniu umysłu około nabycia nauki, nieprzeplatając go modlitwą, i żywém podnoszeniem serca ku Bogu; chęć do nauki obracamy sobie w passyą i namiętność; a za nic sobie mamy pobożność i świątobliwość, które są nieskończenie szacownieyszemi darami; a tak pracujemy bez pożytku, bo nie pracujemy pod przewodnictwem tego, który może dać wzrost pracom naszym. I dziwnaż, że Bóg nie pobłogosławi nauce, któréy nie jest ani początkiem, ani przedmiotem, ani końcem?

Przedsiębiorąc sposoby dla nabycia nauki, nie przeważaymy się znown zbyt na drugą stronę; bobyśmy i nierostropnie sobie postąpili, i zamiast pożytku szkodębyśmy ponieśli. Nie pochlebiaymy sobie wcale, żebyśmy za pomocą tylko modlitwy mogli zostać oświeconymi w powinnościach krytycznego i trudnego urzędowania naszego: a tém bardziéy nie spodziewaymy się, żebyśmy mogli zostać umiejętnymi, prowadząc życie miękkie i bezczynne; byłaby bowiem w tém wielka nasza zuchwałość i głupstwo. Uczenie się pilne i ustawiczne czytanie, są to środki naynaturalnieysze i koniecznie potrzebne do nabycia umiejętności. *Tymoteusz był wykarmiony słowami życia i prawdy zaraz*

w piérwiastkach swojéy młodości 1); jednakowo Paweł święty upomina go często, ażeby nie zaniedbywał czytania: *Attende lectioni* 2). Swięty Bernard, lubo odebrał od Boga dar rozumienia pisma, podczas świętych obcowań, które z nim miewał na modlitwie; przykładał jednak wielkiéy pilności i pracy do rozważania go i szukania jego tłómaczenia w dziełach Oyców świętych, którzy przed nim żyli. My więc będziemyż śmieli pochlebiać sobie, że jesteśmy większemi łaskami obdarzeni, niż ci świątobliwi ludzie? Gdybyśmy chcieli posiadać wiadomość pisma bez nauki, i zbierać w księgach świętych mannę niebieską, którą Pan raczył w nich ukryć dla naszego duchownego pożytku; byłoby to zuchwałością godną ukarania przez zapuszczenie na umysły nasze naygrubszych zasłon niewiadomości i zaślepienia.

Trzecim i ostatnim środkiem do nabycia nauki właściwéy naszemu stanowi: są konferencye duchowne; które będąc powszechnie niemal zalecone, z wielkim pożytkiem odprawują się po wielu dyecezyach. Służą one do wydobycia się z niewiadomości duchownych, do odnowienia ducha kościelnego, ożywienia gorliwości kapłańskiéy, pomnożenia między nimi oświecenia i obyczayności. Nic właściwszego do uczynienia kapłanów światłem świata i solą ziemi, którą

---

1) Ad Tim. c. IV. v. 6.
2) Ibid. v. 13.

bydź powinni przez czystość nauki i świątobliwość życia; jak przywodzić im często na pamięć wyroki Jezusa Chrystusa i apostołów, reguły moralności chrześciańskiéy, prawa kościelne i szczególnieysze stanu obowiązki; a to się wszystko zawiera w konferencyach duchownych. Na tychto zbawiennych posiedzeniach zostają oświeconymi w powinnościach i tajemnicach wiary, którą bronić przeciwko heretykom *nastającym na jéy* świętość, i złym katolikom znieważającym ją przez mniéy przykładne sprawowanie się, gotowymi bydź zawsze powinni. Tamto zostają objaśnionymi w wątpliwościach; tam przez wzajemne udzielanie sobie wiadomości; jedni drugich wspomagają, i zostają od nich wspomaganymi w rozwiązywaniu naytrudnieyszych przypadków. Tento jest pożytek z konferencyi, o których mówimy: udzielają na nich sobie wzajemnie myśli i uczuć pobożności, które z ksiąg świętych wyczerpnęli; zachęcają się wspólnie do znoszenia przeciwności i przykrości nieoddzielnych od świętego urzędowania; napełniają się jednostaynością zdań, która jest bardzo potrzebna dla dobra kościoła i dusz zbawienia.

Paweł, to naczynie wybrane, chociaż przez objawienie Jezusa Chrystusa, jak sam wspomina, nauczył się ewangelii, którą opowiadał 1); ten człowiek tak ukochany i uprzywilejowany od Boga, który zasłużył

---

1) Ad Galat. c. I. v. 12.

bydź porwanym do trzeciego nieba, gdzie słyszał przewyższające rozum ludzki słowa, które niewolno przywodzić śmiertelnemu człowiekowi 1); gdzie odebrał nayszczególnieysze łaski służące do zarządzania i kierowania duszami. Jednak człowiek ten tak święty, nie wzbrania się iśdź do Jerozolimy, do któréy się Piotr, Jakób i inni apostołowie zgromadzili; ażeby przy wspólnych rozmowach, zasięgnął od nich rady, i otrzymał oświecenie 2). Był on mocno przekonany, że takowe schodzenie się ministrów ewangelii, jest wielką pomocą do skutecznego pracowania około wielkiego dzieła zbawienia. Przykład ten godzien wieczněy pamięci, zawstydza bardziéy zuchwałość i pychę tylu płochych i bezczynnych ministrów, którzy z własnéy winy zaniedbują używać środka, tém potrzebnieyszego dla nich, im bardziéy podobno sami są o tém przekonani, że się bez niego obeyść nie mogą. A ztąd cóż wynika? tylko, że idąc bez światła i przewodnika w pośród ciemności i rozlicznych niebezpieczeństw, które święte urzędowanie w sobie zamyka; obłąkiwają się, wpadają w przepaść i ciągną do niéy niezliczoną liczbę dusz, które dla tego w nią wpadają, że szły za ślepymi swoimi dozorcami.

Co się tyczy sposobu, którego się trzymać kapłan powinien w uczeniu się; ten

---

1) 2. ad Cor. c. 12. v. 4.
2) Ad Galat. c. I. v. 18.

zawisł na trzech rzeczach: powinien sobie naypiérwiéy ułożyć porządek nauk, w których się doskonalić jest obowiązany; powtóre, powinien sobie założyć cel dla jakiego chce się w nich doskonalić; nakoniec, powinien sobie przepisać granice ćwiczenia się w tychże naukach. Trzy te istotne warunki zawarte są w następujących Bernarda świętego słowach: *Ut scias, quo ordine, quo studio, quo fine te nosse oportet* 1). Według tych reguł Minister ewangelii, który się chce nauczyć wszystkiego, co się ściąga do jego stanu, układa sobie naypierwiéy porządek i ściśle go zachowuje. Naypierwsze starania swoje obraca, ażeby się wydoskonalił w nauce zbawienia; przykłada wszelkiéy usilności, ażeby nabył wiadomości, które naywłaściwiéy służą do zajęcia serca ogniem niebieskim, który Syn Boga przyniósł na ziemię: *Ut id prius, quod maturius ad salutem* 2). Bo nakoniec dla niego jako i dla innych wiernych, nauka zbawienia jest naypierwszą nauką, o któréy nabycie naybardziéy starać się powinien. Ah! na cóżby mu się zdało gdyby świat cały pozyskał, jeżeliby na nieszczęście sam się zgubił i potępił? 3). Wyrok ten Zbawiciela, przywodząc sobie na pamięć i powtarzając go często przed towarzyszami święty Ignacy, pozy-

---

1) Serm. 36. in ant.
2) Ibid.
3) Math. c. XVI. v. 16.

skał sobie, czyli raczéy pozyskał Jezusowi Chrystusowi Apostoła Indyjskiego, a z nim niezrachowaną dusz liczbę. Chociaż nauka i pobożność są, że tak powiem, dwa skrzydła, które utrzymują kapłana w sprawowaniu powinności świętego urzędu: zdaje się jednak, że pobożność jest dla niego potrzebnieysza; powiedzieć to nawet można, że jest skuteczniéyszą do rozszerzania chwały boskiéy i zjednania zbawienia bliźnim. Czemu to Zbawiciel nie nazwał Apostołów światłem świata piérwiéy, aż im powiedział, że są solą ziemi? Oto, odpowiada ś. Chryzostom: iż trzeba zacząć dobrze żyć, nim się zacznie innych nauczać 1). Kaznodzieja, który czyni co mówi, przekonywa skuteczniéy świątobliwością swojego życia, niż dźwiękiem słów kształtnie ułożonych; buduje lepiéy czystością swoich obyczajów, niż czystością swojéy nauki; *Validiora sunt exempla quam verba: et plus opere docetur, quam ore* 2). Głos świętego Bazylego był piorunem, mówi święty Grzegórz Nazianzeński; bo życie jego było błyskawicą: *Oratio ejus tonitru erat, quia vita ejus fulgur erat* 3). To jest: że wielki ten święty nawracał więcéy dusz jasnością swoich przykładów, niż wybornością swoich nauk. Ah! na cóżby nam się zdało, gdybyśmy naygłębsze religii tajemni-

---

1) Oper. imperf. in Math.
2) Serm. de S. Lauren.
3) Orat. S. Basilii.

ce przeniknęli, gdybyśmy językami aniołów mówili; jeżelibyśmy źle żyli, i jeżeliby obyczaje nasze nie zgadzały się z nauką naszą! Psulibyśmy tylko złemi naszemi przykładami, cobyśmy gorliwemi kazaniami budowali. Tak się sprawując, wydawalibyśmy na siebie wyrok potępienia, bo mówi święty Chryzostom: cóż czynimy nauczaniem naszém, jeżeli się przy cnotliwém życiu nie zachowujemy? oto, uczymy lud jak ma żyć, i uczymy Boga jak ma nas karać: *Bene docere et male vivere, quid aliud est, quam se sua voce damnare? bene vivendo et bene docendo, instruis populum quomodo debeat vivere; bene docendo et male vivendo, instruis Deum, quomodò te debeat condemnare* 1).

Lecz w jakich to zamiarach trzeba się uczyć? Chwała Boga, zbawienie dusz, zbudowanie ludu, a osobliwie własne nasze poświęcenie i udoskonalenie w drogach zbawienia: te są cele, które sobie zakładać powinniśmy ćwicząc się w naukach. Cwiczyć się w naukach dla innego celu, byłoby to wcale nieprzyzwoicie dla Ministra ołtarza. Swięty Bernard tłómacząc się obszerniéy w téy miérze, tak mówi: jedni się uczą jedynie dla tego, ażeby byli uczonymi, innego sobie końca nauk swoich nie zakładają, tylko ten, który sobie filozofie zakładali, a to jest naganną ciekawością: *Sunt qui sci-*

---

1) Hom. 45. in Math.

re volunt eo fine tantum, ut sciant: et turpis curiositas est 1). Inni się uczą dla tego, ażeby sobie chwałę u świata zjednali i imię swoje wsławili, a to jest występną próżnością: *Sunt item qui scire volunt, ut sciantur ipsi; et turpis vanitas est* 2). Inni nakoniec uczą się dla nadziei podłego zysku; siedzą ustawicznie nad książkami, ażeby rozum swóy wiadomościami przyozdobili, a przeto łatwiéy mogli dostąpić honorów i godności; ażeby prędzéy lub poźniéy uczynili naukę swoję przedayną: a to jest, dodaje tenże święty, podłym jarmarczeniem i obrzydliwém przekupstwem: *Sunt item, qui scire volunt, ut scientiam vendant, pro pecunia, pro honoribus; et turpis quaestus est* 3). Jednak gdy naganiamy tu niektórych tylko duchownych, którzy się w naukach doskonalą; jest wprawdzie wielu, którzy sobie zakładają szlachetnieyszy i zbawienniejszy koniec: chcą się uczyć dla zbudowania innych, i nawrócenia ich do Boga; a to jest miłością: *Sunt quoque, qui scire volunt, ut aedificent; et charitas est* 4). Nakoniec, są którzy sobie ten jedyny koniec swoich nauk zakładają, ażeby swoje zbawienie, pracując około zbawienia innych, zabezpieczyli; a to jest roztropnością: *Et item,*

---

1) Serm. 36. in Cant.
2) Ibid.
3) Ibid.
4) Ibid.

qui scire volunt, ut aedificentur; et prudentia est 1). Własne więc uświątobliwienie i zbudowanie wiernych: te są dwa jedyne cele, które sobie zakładać powinien minister religii, chcący się doskonalić w naukach: bo inczéy gdyby miał inne zamiary; jego trudy i czytania, jego światła i wiadomości, nie tyłkoby mu się na nic nie zdały, ale nawet mogłyby mu zaszkodzić; zamiast większego oświecenia sią, bardziéyby się zaślepił, i zamiast zbogacenia się, bardzieyby zubożał. Ten tylko chrześcianin może się nazwać oświeconym, który posiada naukę zbawienia; nie umie on nic, kiedy jéy nie umie; a umie wszystko, kiedy ją umie, chociażby nie nauczał innych. Prócz téy nauki, kapłan powinien jeszcze posiadać naukę, któréy przedmiotem jest poświęcenie wiernych troskliwości jego powierzonych; ponieważ jego zbawienie lub potępienie od ich zbawienia lub potępienia zawisło.

Chcąc tedy pożytecznie używać nauki, potrzeba, mówi święty Bernard; żebyśmy obracali ją na chwałę boską i zbawienie dusz ludzkich; trzeba, żebyśmy od siebie oddalili wszystkie światowe zamiary, jakoto: pychę, ambicyą, interes, próżną chwałę: zamiary te jako są za zwyczay pospolite tym, którzy się uczą, tak też nieszczęśliwe za sobą zwykły ciągnąć skutki; trzeba także, żebyśmy roztrząsnęli, czy znayduje się w nas tyle pilności, iżbyśmy się mogli spodziewać,

1) Ibid.

że się kiedyś staniemy doskonałymi w naukach do stanu naszego ściągających się; alboli też jeżeli przeciwnie ze zbytnią chciwością nie przykładamy się do nauk: *quo studio* 1)? Bo w téy materyi, jako w wielu innych ściągających się do obyczajów, grzészy wielu duchownych, jedni przez zbytek, drudzy przez opieszałość. Nie wyciągamy tu tego po kapłanach, żeby się jedynie nauką zatrudniali, i ustawicznie nad książkami siedzieli; nie: tego tylko wyciągamy, i tego prawo mamy wyciągać po nich, ażeby sobie wyznaczyli pewne godziny do nauki, wyznaczenie to obrócili sobie w prawo, i ażeby się od reguły w téy mierze przez siebie samych przepisanéy nie uwalniali tylko, z potrzeby lub z przyczyn, którychby celem chwała Boska lub zbawienie bliźnich było; żeby nakoniec czas, którÿby poświęcali téy ważnéy zabawie, nie był ani nadto długi, ani zbyt krótki.... Lecz tego nie można się tak dalece po duchownych spodziewać. Jedni (a tych jest wielka liczba) nie uczą się wcale; drudzy uczą się nazbyt, albo bezpożytecznie. Co się tyczy pierwszych: oświadczamy im, że nauka kościelna jest naytrudnieysza ze wszystkich nauk: a oni sobie w niéy zakładają tylko tyle, ażeby pokazali powierzchownie, że ją posiadają, i że mają do doskonałego ćwiczenia się w niéy zdatność; to zaś wszystko czynią jedynie dla tego, ażeby so-

1) Ibidem.

bie drzwi do świątyni otworzyli, i drogę do kapłaństwa utorowali. Gdy zaś dostąpią tego wysokiego urzędu, zaczynają gnuśnieć, i bydź nieczynnymi, w ten czas; kiedyby naybardziéy należało doskonalić się w nauce, zaniedbują ją, lub zupełnie o niéy zapominają. Nie bawią się wcale czytaniem: wszystkie książki zdają się im nudne albo bezrozumne; często się zdarza, że drugi ksiądz żadnéy prawie książki nie ma, i to już wiele, kiedy ma biblią. Wielu też jest takich, których cała biblioteka składa się z brewiarza i kalendarza.

Inni znowu przeciwnie zbyt na drugą stronę się przeważają: czytają bardzo wiele, tego tylko pragnąc, aby posiadali naywięcéy wiadomości; ustawicznie siedzą nad książkami dla wydoskonalenia się w umiejętnościach i zjednania sobie u świata sławy i znaczenia, zaniedbują ćwiczenia pobożności i służbę Boską: nie wiedzą czyli raczéy nie chcą tego wiedzieć, że znajomość Boga, siebie samych i swoich powinności, jest umiejętnością naypierwszą i nayistotnieyszą, do któréy nabycia naybardziéy się przykładać trzeba. Z téy nienasyconéy żądzy umieć wszystko, cóż wynika? Oto: że żądza ta i nieograniczona ciekawość; rozpościerając się w sercu zamiast miłości, prowadzi nieznacznie do błędu, do jakoweyś obojętności względem artykułów wiary, nakoniec do niedowiarstwa. Takowi przedsiębiorą roztrząsać i zgłębiać to, czemuby nie powinni tylko wierzyć i czcić; chcieliby, żeby wszystko

podpadało pod sąd słabego i płytkiego człowieka rozumu. Swięte i światowe, boskie i ludzkie rzeczy, na jednéy kładą szali; śmieją zgłębiać to, co Bóg chciał ukryć przed wiadomością człowieka: takito skutek zbytecznéy ciekawości; lecz jakaż kara? Bóg, ażeby ukarał zuchwałość i zawstydził urojoną mądrość tych fałszywych mędrków światowych, dopuści, że znikczemnieją w swoich bezrozumnych myślach 1). Czyliż ta kara nie spełniła się na owych naypięknieyszych i nayrzadszych dowcipach, którym się dziwił wszystek lud chrześciański? Za to, iż śmieli zgłębiać tajemnice naywyższego majestatu; iż chcieli dochodzić sekretów niedościgłych jego mądrości, zostali zdruzgotani od ciężaru jego chwały: *Scrutator majestatis, opprimetur a gloria* 2). Przeto, że chcieli przeyść za granice, które Pan założył rozumowi ludzkiemu: że chcieli poddać pod sąd rozumu, samego Twórcy rozumu; upadli w naygrubsze błędy; i woleli raczéy utracić wiarę, niżeli uznać obłąkanie swoje, i powagę, która ich potępiała: cały świat zwątpił o ich zbawieniu. Trzymaymyż się więc rady świętego Pawła, który nas przestrzega, ażebyśmy wiele o sobie nie rozumieli, ażebyśmy nie żądali umieć to, co nie jest potrzebnego; ale ażebyśmy umieli w miarę i według prawideł roztropności;

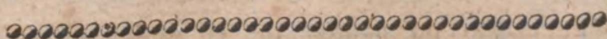
1) ad Rom. c. I. v. 21.
2) Proverb. c. XXV. v. 27.

Non plus sapere, quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem 1). Tu jako i we wszystkich innych okolicznościach, trzeba się trzymać środka; to jest: powinniśmy się strzedz, żebyśmy się zbytecznie nie przykładali do nauk, zapomniawszy o służbie Boga i potrzebach bliźnich, i żebyśmy znowu tak dalece ich nie zaniedbywali, iżbyśmy nie byli zdolnymi służyć pożytecznie kościołowi. Dwojaki ten gatunek zbytku jest naganny; pierwszy zaymuje nam czas, który powinniśmy poświęcać na nauczanie bliźnich; drugi czyni nas niesposobnymi do ich nauczania. Nakoniec, w czasie samego uczenia się, dla zjednania sobie błogosławieństwa w téy zabawie, która przez siebie samą prawdzi do rozproszenia; powinniśmy często podnosić myśl naszą do Boga, oświadczając się mu, że jedynie dla dopełnienia rozkazów jego, chcemy się uczyć naśladując świętego Augustyna, który czytając książki, leżał sercem u nog Jezusa Chrystusa, czcił go ukrytego pod zasłoną nauk, *Jesum quaerens in libris.*

Kończę materyą tę przytoczeniem bardzo gruntownéy rady, którą pewny tegoczęsny autor daje wszystkim pastérzom i kapłanom, chcącym się uczyć gruntownie i pożytecznie 2). To jest: ażeby odczytywali książki, które raz czytali, i ażeby przywodzili

1) ad Rom. c. XII. v. III.
2) Kollet o obowiązkach pastérza.

sobie często na pamięć to, co umieją. Niechay się nie spodziewają, żeby mieli zawsze pamiętać to, czego się raz doskonale nauczyli; trzebaby do tego osobliwszéy pamięci, którą rzadki posiada człowiek. Wyobrażenia bowiem rzeczy, jak zwykło pospolicie bywać, po kilku leciech, a nawet podobno po kilku miesiącach lub tygodniach w pamięci naszéy słabieją, i zacierają się. W tenczas rzeczy niegdyś doskonale wiedziane, załedwo się w jakoweyś części i to wcale niedoskonale wystawują: a ktoby chciał mówić o nich znienacka i niespodzianie, toby i siebie i innych zwiódł i oszukał. Że się to prawdzi, same doświadczenie okazuje tak w każdéy materyi, a naybardziéy w interessach, które się nie mogą ułatwiać tylko za pomocą pewnych reguł i prawideł. Częstokroć zasady powszechne mają swoje wyjątki, trzeba przeto mieć je zawsze na pamięci; bo inaczéy wystawilibyśmy na obłąkanie i siebie i innych. Z tego wszystkiego wynika, że duchowny, który dostąpiwszy kapłaństwa, a z niém jakiego beneficium, lub probostwa, jeżeli zapomina o książkach, lub nie stara się o ich nabycie; popełnia wiele omyłek, sprawując powinności świętego urzędowania; upada nakoniec w niewiadomość, przez którą stając się zakałą duchowieństwa i niepożytecznym ludowi, staje się nadto szkodliwym kościołowi.



MEDYTACYA DRUGA.

O przedmiocie nauki dla kapłanów i sposobach jéy nabycia.



Ponieważ kapłaństwo, którém jesteśmy ozdobieni, jest bardzo wysoką godnością; przeto pospolita i zwyczayna nauka nie mogłaby wystarczyć, ale trzeba się starać o naukę prawdziwie kościelną: chcąc się zaś wydoskonalić, trzeba przedsięwziąć środki, które nam Oycowie ŚŚ. przepisują i naznaczają.

PUNKT I.

Nauki kapłańskiéy nie jest przedmiotem nauka światowa, którą ludzie zwykli rozumy swoje przyozdabiać; ani téż prawdy naturalne i umiejętności świeckie. Te bowiem służą tylko świeckim osobom. Lecz przedmiotem jéy jest religia i wszystko, co się do religii ściąga.... Zawiera ona w sobie następujące umiejętności, które są koniecznie potrzebne kapłanowi obowiązanemu przez stan do pracowania około dusz zbawienia. Powinien naypierwiéy biegłym bydź w piśmie, mówi święty Augustyn. Pismo bowiem jest ową pochodnią przyświecającą mu we wszystkich powinnościach, które sprawuje; w témto źródle czerpać powinien wody zbawien-

ne nauki niebieskiéy, ażeby nią lud zasiał. W téy nakoniec książce nauczy się, co powinien czynić, a czego się strzedz dla zabezpieczenia sobie wieczności szczęśliwéy.... Powinien prócz tego bydź biegłym w nauce Oyców świętych, koncyliów i kanonów kościelnych, które w sobie zamykają objaśnienia względem punktów wątpliwych, ciemnych, w których albo teologowie różnią się, albo na nie heretycy nastają.... Powinien bydź także biegłym w teologii, ażeby był zdolny bronić prawdę i obstawać za religią... uspokajać wątpliwości dusz nazbyt bojaźliwych... urządzać sumienia, nakazywać powrócenie dobra cudzego; nakoniec, kierować w drogach zbawienia duszami, które mu powierzono.... Teto umiejętności powinien posiadać kapłan, ażeby był w stanie sprawowania godnie powinności swojego urzędu. Lecz czyliż ja o Boże one posiadam? I czyliż jestem dość zdatny, ażebym mógł urząd tak wysoki sprawować?... Nie poświęcamże na czytanie książek światowych drogiego czasu, którybym na czytanie pisma święcac powinien? Nie powinienżebym się mocno tego wstydzić, gdybym umiał lepiéy maxymy świata, niż ewangelii; historyą świecką i romanse, niżeli historyą wielkich wzorów świątobliwości, według których życie moje i innych urządzać i ukształcać powinienem?... ah! bardzo wiele w téy mierze mam sobie co wyrzucać o Boże dobry!... Zamiast com był powinien ustawicznie się zatrudniać rozważaniem prawa twojego, zatru-

dniałem się czytaniem książek niepożytecznych, niestósownych weale do stanu mojego zbawienia... Daruyże mi Panie te przewinienia moje, żem dotąd próżno czas trawił; a ja będę się starał nagrodzić go przez poświęcenie się zupełne nauce właściwéy stanowi mojemu; doday mi tylko łaski twojéy świętéy i dopomóż mi, ażebym mógł z wielkim pożytkiem nabywać wiadomości potrzebnych do sprawowania urzędu trudnego i krytycznego, który na mnie włożyłeś.

PUNKT II.

Między środkami, które nam święci względem nabycia nauki podają, nayszczególnieyszym jest modlitwa. Dla tego Zbawiciel rozsyłając uczniów swoich, mówi do nich: *Duch święty nauczy was wszelkiéy prawdy* 1). Nauka właściwa stanowi naszemu zasadza się na tém, ażebyśmy stawali się świętymi, czyniąc innych świętymi; więcéy w niéy postąpić możemy przez modlitwę, niżeli przez nasze przykładanie się i wysilanie rozumu.... Jednak z modlitwą łączyć powinniśmy uczenie się, bo ta jest droga naturalna nauki; i próżnobyśmy tylko kusili Boga, gdybyśmy się zabezpieczali na oświeceniu, którego Pan udziela na modlitwie, a zaniedbywali zupełnie czytać i uczyć się. Swięty Paweł zalecał Tymoteuszowi, ażeby ustawicznie pismo

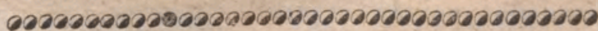
---

1) Joan. c. XVI. v. 13.

święte czytał. Sam zaś, chociaż od Jezusa Chrystusa przez cudowne objawienie nauczył się ewangelii, i chociaż zasłużył bydź porwanym do trzeciego nieba, rozkazuje jednak temuż samemu uczniowi, ażeby mu książki i papier przyniósł 1). Trzecim środkiem do nabycia nauki kościelnéy, są konferencye, ustanowione po wielu dyecezyach .... Ażebyśmy z nauk, do których przykładać się będziemy, odnosili pożytek, święty Bernard następujące reguły przepisuje. Naprzód: żebyśmy się naybardziéy uczyli tych rzeczy, które są bardziéy potrzebne do naszego zbawienia, przykładając się z wielką pilnością do do tego, co jest zdolne do zapalenia w sercu naszém ognia miłości boskiéy... Powtóre: ażebyśmy w naukach naszych zbawienne zamiary zakładali; to jest: żebyśmy się uczyli dla chwały boskiéy, dla naszego własnego i bliźnich poświęcenia. Gdybyśmy się uczyli dla tego tylko, żeby nas miano za oświeconych; dla tego, żebyśmy łatwiéy mogli dostąpić honorów i intratnych dostojeństw; byłoby to skutkiem albo próżności, albo nikczemnego zysku, albo podłéy ambicyi.... Potrzecie: powinniśmy tak urządzić naukę naszą, żebyśmy ani nadto długiego, ani zbyt krótkiego czasu na nię nie łożyli... Te są sposoby; które służą naywłaściwiéy do nabycia nauki, te są reguły, których się trzymać kapłan powinien. Lecz czyliż używamy tych sposo-

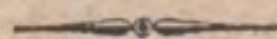
1) 2. Ad Tim. c. IV. v. 13.

bów? Czyliż zachowujemy się według tych reguł? Mamyż u siebie naukę zbawienia za naypiérwszą i nayważnieyszą naukę? Jesteśmyż przeświadczeni, że czystość serca jest przygotowaniem nayistotnieyszém do nabycia nauki stanu naszego? Poświęcamyż codzień regularnie jaki czas na uczenie się? Czyliż to jedynie dla Boga i w zamiarach pomnożenia jego chwały uczymy się? Czyliż przeciwnie celem naszych nauk nie jest zjednanie sobie sławy, honoru, i dostąpienie godności kościelnych?... Ah Panie! jakże byłem nieszczęśliwym, jeżelim sobie zakładał w naukach, w których się ćwiczę cel tak podły i naganny? Ale odtąd z całego serca onego się wyrzekam! napominasz mnie Boże przez twojego apostoła, że *umiejętność nadyma, a miłość buduje* 1); udzielże mi łaski, ażebym za jéy pomocą mógł się tak świątobliwie uczyć, żeby nauka, którą nabędę służyła mi do kochania ciebie naydoskonalszego, i przyprowadzenia innych do twojéy miłości.



U W A G A.

O nauczaniu dzieci.



Jezus Chrystus, nauczyciel wszystkich chrześcian, ich pastérz i naywyższy prawodaw-

1) I. ad Cor. c. VIII. v. 1.

ca, zostawił swojemu kościołowi w swoich przykładach; bardziéy jeszcze niż w swojéy nauce przepisy służące do urządzenia każdego stanu i wieku. O czém nas wiara przekonywa i ewangelia, w któréy zawarte są wszystkie maxymy tego nayświętszego Mistrza. Dzieci nawet i niemowlęta nie były wyłączone od przychylności i starań Zbawiciela świata. Jeden przykład z pomiędzy wielu przykładów czynnego jego życia jest tego dowodem. Stawiają przed nim dzieci, ażeby się ich dotknął. Widząc, że uczniowie wzbraniają je przynosić do siebie, strofuje ich o to, nagania ich fałszywą delikatność, i rozkazuje im, ażeby dali przystąpić do siebie maluczkim, jako tym do których królestwo niebieskie należy, i którzy mają szczególne i osobliwsze do niego prawo: *Sinite parvulos venire ad me.,. talium enim est regnum coelorum* 1). Niedosyć na tém: ażeby okazał dowody większego jeszcze ku nim przywiązania, ściska te dzieci, całuje, i kładąc na nie ręce, błogosławi im; *Et complexans eos, et imponens manus super illos, benedicebat eos* 2). Przykład ten jako i wszystkie inne, jest wzorem dla ministrów kościoła, osobliwie dla tych, którzy mają szczęście bydź ozdobieni wysokim kapłaństwa urzędem. Ponieważ są zastępcami miłości Jezusa Chrystusa na ziemi; jeżeli go kochają,

---

1) Marci c. X. v. 14.
2) Ibid. v. 16.

powinni kochać i dzieci, bo one są cząstką nayulubieńszą i naycelnieyszą w jego owczarni; i jeżeli je szczérze kochają, powinni się starać, ażeby czyniąc zadosyć jego chęciom, przyprowadzili je do niego, zanieśli je, że tak powiem na jego nayświętsze ręce, i posadzili na jego naukochańszém łonie. *Sinite parvulos.* Mamy do tego łatwy sposób, to jest: żeby je nauczyć, czémto jest nayświętszy Zbawiciel, i ażeby go utworzyć w ich sercach przez zbawienne nauki. Nauczanie dzieci jest obowiązkiem nayistotnieyszym dla kapłanów; ale o nim wielu duchownych wcale przeciwnie trzyma; przedsięwziąłem przeto w téy uwadze wyłożyć, jak wielkim i zasługującym dla nich jest ten obowiązek. Te są dwie mocne pobudki, które zamyślam im obszérniéy wyłożyć, ażebym ich zachęcił do wykonywania téy powinności, która jest bardzo miłą Bogu, bardzo pożyteczną dla bliźnich, i nader wielką zasługą dla nich samych.

Urząd nauczania dzieci, jest urzędem nayważnieyszym i nayskuteczniéyszym do poświęcenia wiernych; urzędem naypożyteczniéyszym dla społeczności; urzędem nayprzyzwoitszym dla duchownego i kapłana. Wystawując te uwagi, zakończymy je podaniem sposobów służących do pożytecznego sprawowania tak wysokiego urzędu.

§. 1.

Urząd nauczania dzieci jest naypierwiéy

urzędem nayważnieyszym: bo tu idzie o ich zbawienie, i tych, którzy około niego mieć staranie są obowiązani. Przyczyna tego ta jest naypiérwsza: że przez ten sposób mogą się nauczyć i w rzeczy saméy uczą się tych rzeczy, których wiadomość jest koniecznie potrzebna do zbawienia. Jakoż, ażeby się zbawić, trzeba znać prawdziwego Boga, kochać go, służyć mu, i starać się o pomnożenie jego chwały według sposobności, którą nam stan nasz podaje. Oto jest, mówi Zbawiciel, na czém zawisło życie wieczne, na znajomości prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego on raczył zesłać dla zbawienia ludzi: *Haec est autem vita aeterna, ut cognoscant te solum Deum verum, et quem misisti Jesum Christum* 1). Wiedzieć to, jest tak nieuchronnie potrzebne człowiekowi, mówi święty Tomasz; iż gdyby tego nie wiedział, nie mógłby się spodziewać dostąpienia zbawienia: *A cujus veritatis cognitione dependet tota salus hominis* 2). Tak mówi jeszcze tenże święty Doktor; człowiek od naymnieyszych dni życia swojego, będąc obowiązany dążyć do końca na który jest stworzony, powinien jak tylko dóydzie do rozumu, doskonale się nauczyć, że jest Bóg jeden we trzech osobach, którego tu na ziemi czcimy, i który ma nas uszczęśliwić w wieczności, jeżeli mu wiernie służyć bę-

---

1) Joan. c. XVII. v. 3.
2) 1. Part quaest. 1. art. 1.

dziemy. Niedosyć to jeszcze do zbawienia wiedzieć o końcu, do którego dążyć powinniśmy; jeżelibyśmy nie znali drogi, która do niego prowadzi. Trzeba umieć szczególne tajemnice, które się ściągają do Wcielenia Syna bożego, i sposoby, które nam podał do zbawienia się: trzeba umieć doskonale wszystkie sakramenta, a osobliwie te, które są dla wszystkich ludzi postanowione, jako to: sakrament chrztu, pokuty, ciała i krwi Pańskiéy; trzeba wiedzieć, jaka jest moc przywiązana do tych sakramentów, jakie skutki, i z jakiemi przygotowaniami do godnego ich przyjęcia należy przystępować. Lecz ponieważ na małoby się przydało, gdybyśmy znali drogę, a nie szli nią: oprócz tych wszystkich wiadomości, trzeba jeszcze umieć przykazania Boże; a ponieważ jest to artykułem wiary, że nikt nie może ich zachowywać bez łaski, która się nie otrzymuje pospolicie tylko przez modlitwę, trzeba więc i to wiedzieć, jak się trzeba modlić dla zjednania sobie od Boga pomocy, osobliwie w potrzebach ściągających się do duszy, według téy maxymy Zbawiciela: proście, a będzie wam dano: *Petite, et dabitur vobis.*

Więc, gdzież się dzieci tego wszystkiego nauczą, jeżeli nie na naukach, które ministrowie religii obowiązani są dla nich miewać? Na tychto w istocie naukach uczą się piérwszych artykułów wiary; tam ich oświecają, co to jest Bóg Oyciec, który godzien jest od nich kochania, i chce, ażeby go kochali; co to jest Bóg Syn, który ich krwią swoją prze-

naydroższą odkupił; co to jest Duch święty,
który ich w wodzie chrztu świętego obmył,
oświecił i wylał na ich dusze łaskę poświę-
cającą; tam im wykładają, jak wiele obowią-
zani są Bogu Odkupicielowi, który dla po-
jednania ich z Oycem przedwiecznym, i o-
tworzenia im nieba, do którego utracili pra-
wo, męki rozmaite i śmierć okrutną podjął;
tam im wystawiają jego upokorzenie się przy
Wcieleniu, jego narodzenie w podłości, jego
życie ubogie, jego śmierć haniebną, jego try-
umfalne martwychwstanie, jego wniebowstą-
pienie chwalebne, jego zwycięstwa, które
odniósł nad światem, czartem i piekłem. Na
tychto jeszcze naukach oświecają ich o natu-
rze sakramentów, i przygotowaniach potrze-
bnych do ich przyjęcia; o potrzebie modli-
twy, o jéy dzielności i przymiotach, jakie-
mi powinna bydź ozdobiona, ażeby się sta-
ła przyjemną Bogu. Na tychto nakoniec nau-
kach, dzieci nabywają doskonałéy znajomo-
ści prawa bożego, ponieważ na nich rozbie-
rają im obszérnie wszystkie przykazania,
które w sobie toż prawo zawiera; objaśniają
ich, jaka jest liczba przykazań, jak daleko się
rozciągają, których grzéchów zabraniają, któ-
re cnoty przepisują; jakie są nagrody obie-
cane tym, którzy one zachowują, a jakie ka-
ry czekają tych, którzyby je gwałcili. To
wszystko potrzeba, ażeby umiały dzieci, a
tego też ich nauczają na naukach, które
nazywamy katechizmami.

Ah! na cóżby się zdało tym biédnym
dzieciom wiedzieć, że jest dla nich Bóg, go-

dny nieskończonéy miłości, który ich do zbytku ukochał; gdyby nie wiedziały o obowiązku nieuchronnym oddawania mu miłości za miłość, i o sposobie, przez jaki mu tę miłość oświadczać powinny? Na cóżby im się zdało wiedzieć, że Bóg stawszy się człowiekiem, poświęcił dla ich zbawienia swoją chwałę, swoje życie, i wylał aż do ostatniéy kropli krew swoją przenaydroższą; jeżeliby nieodbiérając potrzebnych nauk dla korzystania z zasług Chrystusowych, utracały owoce jego ku nim miłości, przez niedbalstwo i nieudolność duchownych, którym powierzone ich pierwiastkowe wychowanie? Na cóżby się zdało tym dzieciom, że były odrodzonemi w Jezusie Chrystusie, jeżeliby słysząc mało co, albo wcale nic na naukach o sakramencie chrztu świętego, nie wiedziały jaka jest jego natura, do jak wysokiego stopnia wynosi tych, którzy jego znamieniem są naznaczeni, i w jakie związki weszły z Panem w tenczas, kiedy się w świętéy wannie odradzały? Jakiżby ztąd miały pożytek, że Jezus Chrystus ustanawiając sakrament pokuty świętéy, przyłączył do niego wszystkie zasługi męki swojéy; jeżeliby nienauczone od kapłanów, nie znały, ani natury tego sakramentu, ani umiały jakim sposobem mają roztrząsać swoje sumienie, wyznawać swe grzéchy, jak tworzyć w sobie akt szczérego żalu, dla przebłagania zagniewanego Boga? Nakoniec, na cóżby się im zdało przyjmowanie kommunii, jeżeliby chleba tego niebieskiego, nie umiały rozróżnić od powszednie-

go, lub jeżeliby słuchając nayświętszéy Ofiary, która się sprawuje codzień na ołtarzu, nie znały, ani jéy szacunku, ani świętości, ani skutków zbawiennych, które w sobie zawiera? Ah! dla tych biednych dzieci, wszystkie te obfite łaski i świątobliwości źródła, staną się źródłami świętokradztw i zniewaženia, dla niedbalstwa ministrów religii, którzy powinni byli je nauczać, a nie nauczali. To prawda, że wszystkiego tego nauczają na kazaniach, które zwykły bywać w niedziele i święta; ale kazania te bywają częstokroć miewane prędko, wysoko i niebardzo jaśnie; nie służą przeto do pojęcia dzieci, które chcąc czego nauczyć, trzeba im przekładać jak naykróciéy, i to samo im kilka, lub kilkanaście razy powtórzyć.

Druga przyczyna okazująca, jak nauczanie dzieci jest potrzebne dla ich zbawienia, jest ta: że wychowanie, które im w młodości dają, wielki ma wpływ na dalsze ich postępki. Doświadczenie przekonywa, że od dobrego lub złego wychowania młodzieży zawisło zbawienie lub potępienie ludzi; bo wychowanie to, jest przyczyną, że są albo cnotliwymi albo rozwiozłymi. Jeżeli młodzieńca wychowano w bojaźni Boskiéy, utrzymuje się w niéy i zbawia się: idzie drogą, którą sobie w młodości utorował; i aż do saméy starości nie opuszcza sposobu życia, do którego się w pierwszych latach wezwyczaił: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non discedet ab ea*

1) Kto się w młodości ćwiczy w cnocie, łatwo w niéy przetrwa: postępki dalsze jego życia opiewają, że był w pobożności wychowany; obfite z niebios za wierność ku Bogu ściąga na siebie łaski i błogosławieństwa; łaski te pomnażając się w nim przez doskonalenie się w cnotach, napełniają go mocą cudowną, przez którą jest w stanie oparcia się pokusom, przezwyciężania wszelkich zawad, i uniknienia niebezpieczeństw, z któremi się za każdym krokiem spotykamy. Jaka tego wszystkiego przyczyna, oto, odpowiada święty Hieronim: że wszystko to pochodzi od piérwszych nałogów i skłonności. Nałogi te, mówi tenże święty, tak się wzmacniają, że nie podobna je potém wykorzenić; skłonności te tak głębokie czynią wrażenia, że nie można ich potém i powściągnąć: *Difficulter eraditur, quod rudes animi perbiberunt* 2). Jeżeli się przytrafi człowiekowi wychowanemu w sprawiedliwości i pobożności, iż albo pociągnięty przez własną skłonność, albo przezwyciężony natarczywością czarta przeklętego, albo złudzony omylnemi przedmiotami zwodniczego świata, odstąpi od niéy i upadnie; znaydzie on ucieczkę do nawrócenia się w swojéy własnéy cnocie; prawidła bowiem bojaźni Pańskiéy wyryte w młodym wieku na sercu, chociaż na czas zostaną zatarte, nieznacznie się od-

---

1) Prov. c. XXII. v. 2.
2) Epist. ad Latem.

nawiają; uczucia religii i pobożności, które piérwiéy w sobie utrzymywał, wkrótce się w nim ożywiają; i służą prędzéy czy późniéy do naprowadzenia go na drogę, z któréy nieszczęśliwie zboczył.

Przeciwnie ci, których w młodym wieku w pobożności nie ukształcano, często wpadają w grzéchy, i rzadko bardzo z nich powstają; namiętności się nieznacznie w ich sercach rozpościerają, wzrastają z wiekiem, i biorą nad niemi tak wielką górę, iż nic już nie może biegu ich zatrzymać; a tak, utwierdzając się w nich przez nałóg i długie używanie, zaślepiają rozum, zatwardzają serce, i ciągną człowieka do przepaści zbrodni w ten czas, kiedy się naymniéy spodziewa, nie zostawiwszy mu żadnego sposobu do utrzymania się nad tą przepaścią, lub z niéy się wydobycia. Tego gatunku młodzież może bydź sprawiedliwie przyrównana do owych młodych latorośli, którym z początku schnąć pozwolono; chociaż je potém skrapiają i zlewają wodą, nic to nie pomoże; nie będą one już więcéy rosły. Można ją jeszcze przyrównać do owych nowo dobytych pól, które byłyby przyniosły stokrotny owoc, lecz że je zaniedbano z początku uprawiać, sam tylko głóg i ciernie z siebie wydają.

Ztąd przyczyna opłakanych skutków, które ciągnie za sobą zaniedbywanie nauczania dzieci i ukształcania ich w pobożności. Piérwszy skutek jest ten: że zapominają niemal zupełnie o zbawieniu i o środkach, które do niego prowadzą. Co to za nędzny stan owych

nieszczęśliwych dzieci, które opuszone przez nieludzkość odrodnych rodziców, od dnia swojego prawie narodzenia, nie wiedzą zkąd się wzięły i nie znają swojego imienia i nazwiska.

Taki jest i daleko nieszczęśliwszy stan owych dzieci chrześciańskich, które zaraz po swojém duchowném odrodzeniu się, są zostawione bez sposobności nauczenia się piérwszych artykułów wiary. Los ich nieszczęśliwy względem doczesności, jest zawsze niemal przyczyną nędznego stanu ich duszy. Zostały one wprawdzie odrodzone i obmyte z grzéchu pierworodnego przez chrzest święty; lecz na *mało im się to przyda, kiedy nie znają*, że Bóg jest ich Oycem, Jezus Chrystus jest ich bratem, a kościół święty matką, który ich na swem łonie urodził. Uważając, jak mało starania o nich mają niektórzy pastérze i ministrowie kościoła, nie zdajeż się, że nie udzielili tym dzieciom życia łaski przez sakrament odrodzenia się duchownego, tylko dla tego, ażeby je tegoż życia pozbawili? Nazwać ich można sprawiedliwie tyranami okrutnemi, którzy dzieci te duszą, że tak powiem jeszcze w kolebce, bo je wystawują na wszystkie nieszczęścia zupełnéy niewiadomości: nieszczęścia daleko straszliwsze i okropnieysze nad niedostatek i ubóstwo. Wyrazili oni na duszy tych dzieci charakter niezmazany chrztu świętego; przyozdobili je szacownym synów samego Boga tytułem; ale to jak się zdaje dla tego, ażeby i szlachetny charakter i wysoki tytuł wystawili na upodlenie i zelżenie.

Uczynili je chrześcianami, lecz jakimiż to o dobry Boże! chrześcianami je uczynili? Chrześcianami bez wiary, bez religii; chrześcianami nieznającymi Jezusa Chrystusa i jego tajemnic. Ah! jak straszny rachunek będą musieli zdać przed sądem Jezusa Chrystusa, że zaniedbywali a może i gardzili powinnością jedną z nayważnieyszych, którą jest nauczanie dzieci!

Co w tém jeszcze smutnieyszego się znayduje, że z trudnością przychodzi uczyć w wieku dóyrzałym ludzi, których się zaniedbało uczyć w wieku młodym. Interessa i zatrudnienia światowe, któremi są obarczeni; przykłady tylu innych, którzy nie są oświeconymi w rzeczach ściągających się do zbawienia, i jakoweś źródło pychy, które im zabrania szukać oświecenia się; wzgląd ludzki; sam wstyd, żeby się nie zniżyć do stanu dziecinnego; wszystkie te przyczyny użyte zostaną od nieudolności i niewiadomości za pozory do pokrycia się; i staną się zawadami prawie nieprzezwyciężonemi przeciwko troskliwościom i staraniom gorliwego pastérza, ktoryby chciał wzorem apostoła: *karmić mlekiem nauki tych, którzy nie mogą pożywać gruntownieyszych potraw.* Chcąc z nich uczynić oświeconych chrześcian, trzebaby zacząć z nimi od piérwszych początków nauki chrześciańskiéy; czego bardzo trudno dokazać, i nakłonić ich do uczenia się. Tym czasem oni dalsze życie przepędzają w występnéy i grubéy niewiadomości artykułów wiary i religii; umierają nakoniec,

nieznając nigdy doskonale ani Boga, który ich stworzył; ani kościoła, który ich obmył we krwi nayświętszego Oblubieńca; ani końca, do którego byli przeznaczonymi; ani mąk wiecznych, któremi Pan za grzéchy karze. A tak wychowani na łonie chrześciaństwa, wychodzą z pośród światła ewangelii, jak gdyby wychodzili z pośród ciemności niedowiarstwa, i stawają przed sądem Boga w takiéy niewiadomości jak poganie i dzicy ludzie przykryci pomroką śmierci. Otoż się okazuje, jak wielce jest potrzebne nauczanie dzieci do ich zbawienia; zobaczmyż, jak jest potrzebne dla społeczności.

§. 2.

Nauczanie dzieci i ich wychowanie, nie jest rzeczą małą, mówią biskupi koncylium Kolońskiego; jest owszem rzeczą bardzo ważną, interessującą wszystkich ludzi, od któréy zawisła trwałość lub upadek rzeczypospolitéy. *Neque enim haec res levis momenti est, à qua totius propemodum reipublicae tum salus, tum pernicies dependet* 1). Ono interessuje wszystkie stany w ogólności, i wszystkie familie w szczególności; ono interessuje cały kościół a osobliwie ministrów kościoła i jego pastérzy. Mówię naypierwiéy, że interessuje wszystkie stany w ogólności. W rzeczy saméy dzieci

---

1) Anno 1536.

są przeznaczone, ażeby w czasie sprawowały powinności różnych stanów, ażeby wykonywały obowiązki rozmaitych urzędów w ludzkiéy społeczności, która w nich całą nadzieję pokłada. Wychowanie dobre, daje dobrych ministrów rządowi; sprawiedliwych sędziów magistraturom, wiernych żołnierzy woysku, rzetelnych kupców handlowi, zręcznych rzemieślników miastom, pracowitych rolników panom, przychylnych oyców familiom, nakoniec, posłusznych i gorliwych poddanych królestwu: ludzie bowiem takowi, którzy statecznie dzwigali jarzmo posłuszeństwa od piérwszych lat swojego życia, słuchają bez oporu powagi prawéy i podlegają jéy rozkazom, kiedy ich przyzwyczajono zawczasu do oddawania zwierzchności powinnego uszanowania; widać ich w miarę oświecenia w rzeczach do zbawienia należących, które w młodym wieku odebrali, oddalających się od występków w wieku doyrzałym, ćwiczących się w cnotach, uczęszczających do świętych sakramentów, szanujących kościoły i kapłanów, a przez skromność i powierzchowną układność pokazujących po sobie, jakich są zdań i usposobień serca. Dla tego uważano zawsze, że ćwiczenie w pobożności młodzieży, jest podporą kraju, środkiem do utrzymania go, uwiecznienia jego chwały i uszczęśliwienia ludzi. Nie masz przedsięwzięcia zbawienniejszego, napisało w téy mierze pewne koncylium Burdygalenskie, jak starać się o danie chrześciańskiego wychowania młodym; bo ono jest bardzo

pożyteczne krajowi: *Recte à quodam literis mandatum est, nihil esse de quo consilium divinius iniri possit, quam de recta puerorum institutione. Juventus enim, spes ac soboles est reipublicae; quae si dum adhuc tenera est diligenter excolatur, maximae et mirae suavitatis fructus feret* 1). Przeciwnie, tam gdzie młodzież nie jest w pobożności wychowana, nierząd się rozszérza, i zaymuje wszystkie członki społeczności. Na mieyscu wstydu, sprawiedliwości i trzeźwości, widać wszędzie rozszérzającą się niewstrzemięźliwość, niesprawiedliwość, rozwiozłość, wszystkie nayszkaradnieysze występki rozlewają się jak bystro płynąca woda, i czynią wszędzie zniszczenie i spustoszenie: *Contra vero si negligatur, aut nullos aut amarissimos* 2). W człowieku młodym rozum jeszcze niezarażony maxymami szkodliwemi świata, łatwo jest zachować przez dobre wychowanie od zepsucia; serce jeszcze nieskażone niegodziwemi występkami, łatwo napełnić uczuciami cnoty, a skłonności niewplątane w nałóg grzéchowy, łatwo powściągnąć i poskromić; lecz tego wszystkiego trudno jest a czasem i niepodobna dokazać na człowieku wieku doyrzałego, w którego rozumie przesądy mocno się już umocniły, a w sercu namiętności głębokie zapuściły korzenie. Jakoż, ilekroć razy chciano no-

---

1) Anno 1583.
2) Ibidem.

we stanowić, alboli téż dawne reformować towarzystwo, czylito w rządzie politycznym czyli w kościele: uważano zawsze, że chcąc przywieść do skutku chwalebne zamiary, trzeba było obrócić naypiérwsze oko na młodzież, i starać się ją naylepiéy urządzić. Przez wszystek zaś czas tego doświadczano, że odmiana reguł jakiemu towarzystwu wcale nie pomaga do odmiany złych obyczajów w ludziach doyrzałego wieku; takto jest trudno ludziom zwrócić się z drogi, którą się iśdź przyzwyczaili.

Od społeczności uważanéy w powszechności, przeydźmy do każdéy w szczególności familii; tu się jeszcze lepiéy i gruntowniéy przeświadczymy, jak wielkim jest obowiązkiem duchownych, żeby dzieci nauczali. Dla przekonania się w téy mierze, weydźmy do którego z owych domów, gdzie oyciec i matka odebrawszy z młodu dobre wychowanie, pamiętając na nauki, które im dawano, wzięli sobie za nayściśleyszy obowiązek dawać dzieciom swoim takoweż wychowanie, jakie sami odebrali. Zobaczymy w tych domach, że w nich pokóy, jedność, podległość i cnoty wszelkiego rodzaju panują; że w nich wszystkie obowiązki, które religia i społeczność przepisała, zachowują. Tam zobaczymy dzieci, jak są podległemi wszelkiéy zwierzchności, słuchają swoich rodziców, szanują księży, łagodnie się obchodzą z obcymi, cicho i spokoynie z domowymi, są litościwe i uczynne dla wszystkich, rządne w całém swojém postępowaniu i przy-

15*

kładne. Z tego póydźmy do innego; gdzie niewiadomość religii dostała się jakoby w spuściznie po rodzicach źle wychowanych, dzieciom, jeszcze gorzéy wychowanym. Wszedłszy do niego, zdawać się nam będzie, że dom ten jest piekłem, nie zaś mieyscem, gdzie jedność i miłość panować powinny. Jeźli tam mówić będą o Bogu, to dla tego, ażeby imieniowi jego świętemu bluźnili; nasłuchamy się tam rozmów szpetnych i brzydkich, piosnek lubieżnych i rozwiozłych, przeklęctw, złorzeczeń, krzyków, hałasów, kłótni; wszystko się tam zło, wyjąwszy cnotę, będzie znaydowało. Zobaczymy tam, jak oyciec stary będzie rozkazywał, ale go nie będą słuchali, tylko w tém, co na złe będzie mówił. Jak matka dziwaczna i zrzędna, krzyczeć będzie ustawicznie na córkę dumną i krnąbną, a ta nie tylko nie zechce bydź jéy powolną, ale nadto będzie się z nią kłóciła i wadziła. Zobaczymy tam, jak się dzieci ustawicznie między sobą będą wadziły, i jedno drugie nie będzie mogło cierpieć. Jeżeli póydą z domu rodziców, wyniosą z niego złe, którego się nauczyły: przeklęctwo, złorzeczenia, zapomnienie o Bogu i bezbożność. Jeżeli zostaną wyniesionemi do jakich urzędów światowych, nie będą zabierały przyjaźni z obcymi ludźmi, tylko dla tego, ażeby ich szkodliwą trucizną, którą w sobie noszą, zarażały; jeżeli spłodzą dzieci, napawają je temiż samemi zdaniami, któremi same są napojone; a tak zło od pokolenia do pokolenia będzie przechodziło. Więc, chociażby się

tylko kilka takich familij w jakiéy okolicy znaydowało, jak wielkim będą onéy zgorszeniem, tak dla swojéy okolicy jako i dla somsiedzkich?

Wychowanie dzieci nie tylko kray ale i kościół interessuje. Jak wielką się on gorliwością unosił we wszystkich czasach, ażeby dzieciom dobre wychowanie dawane było. Wiele koncyliów w téy mierze mógłbym przytoczyć, dość jednak może będzie na dowód rzeczy, gdy trzy tylko przytoczę. Koncylium Trydentskie rozkazało, ażeby przy każdym kościele katedralnym były wystawione seminaria, w którychby uczono religii, i ukształcano zawczasu w pobożności dzieci młode, przeznaczonè do stanu duchownego: *Religiose educare*, *et ecclesiasticis disciplinis instituere* 1). Niemnieyszym jest obowiązkiem dać dobre wychowanie dzieciom, jak zachować je przy życiu; mówią biskupi koncylium Kambraceńskiego. Sprawiedliwą tedy jest, ażeby kościół który ich zrodził w Jezusie przez chrzest, był troskliwym około zachowania ich przy życiu duchownèm, starając się dawać im pożyteczne nauki: *Cum non minore cura parentes proles suas instruere aut fovere debeant*, *aequum est liberos quos Christus per lavacrum regenerationis peperit*, *omni disciplina ac salutaribus praeceptis erudire*; *neque enim justa incrementa juventus ad ca-*

---

1) Sess. 23. c. XVIII. de refor.

pessendam virtutem suscipere facile potest, nisi a pueritia iis doctrinis, quibus robur capere ad pietatem ac religionem colendam possit, instruatur 1), Koncylium piérwsze Mediolańskie, pod naczelnictwem świętego Karola odprawione, przepisuje wszystkim proboszczom, ażeby nauczali dzieci w niedziele i święta piérwszych prawideł wiary chrześciańskiéy. Zaleca im naybardziéy, ażeby je ćwiczyli w posłuszeństwie, które winni Bogu i rodzicom. *Parochi, singulis dominicis, et alijs festis diebus pueris singuli in suis parochiis initia fidei tradant; eosq; ad obedientiam primum Deo, deinde parentibus praestandam erudiant* 2). Jest wiele podobnych urządzeń po wszystkich królestw katolickich wydziałach i dyecezyach. Pomiędzy duchowieństwem, obowiązek ten naybardziéy się ściąga do tych xięży, którzy są pastérzami.

Koncylium Trydentskie przykazuje im, ażeby często nauki miewali do ludu o sakramentach kościelnych, które się nayczęściéy przyjmują. Proboszcz, który zaniedbuje dawać tego rodzaju nauk duszom troskliwości swojéy powierzonym, gubi się nie tylko dla tego, że nie dopełnia obowiązku bardzo ważnego; ale nadto dla tego, iż się staje winnym wszystkich grzéchów, których się ludzie, przeto iż niestarał się ich objaśnić i nauczyć,

---

1) Concil. Mediol. anno 1565.
2) Anno 1551 tit. 3.

dopuszczają. Sprawując on śś. sakramenta, będzie je dawał wielu takowym, którzy nie będą godnymi, bo nie byli usposobieni. A tu się okazuje, że naypospolitszém źródłem tylu świętokradztw i znieważeń rzeczy świętych w kościele Chrystusowym, jest niedbalstwo kapłanów w nauczaniu wiernych, a osobliwie dzieci. Chrześcianin, ażeby się pojednał z Bogiem, i stał się uczęstnikiem tajemnic nayświętszych, powinien umieć naypierwsze artykuły wiary; a jeżeli ich nie umie, nie może się spodziewać odzyskania łaski, którą utracił. Wiadomości téy ponieważ po każdym chrześcianinie przepisy religii koniecznie wymagają: wnieść ztąd koniecznie wypada, jak jest bardzo smutny los kapłana, ktory nie naucza, a nawet nie pyta na spowiedzi penitentów, czy umieją prawdy które umieć koniecznie dla dostąpienia zbawienia powinni. Ach! trzebaby chyba, żeby taki kapłan, albo nikogo nie słuchał spowiedzi, albo wszystkim bez braku dawał rozgrzeszenie, a wieluż się to znaydzie, którzy nieumiejąc prawd do zbawienia potrzebnych, póydą do niego do spowiedzi i zechcą potém przyjąć kommunię? Więc (niechay mi tu będzie wolno zapytać się) za tyle świętokradztw, których się oni dopuszczają, komuż będzie wina przypisana; jeżeli nie owemu nieudolnemu pastérzowi, który nie nauczał? jeżeli nie owemu ogołoconemu z gorliwości spowiednikowi, który się nie pyta i nie rozstrząsa nigdy, czy penitenci umieją to, co powinni umieć? Wielu jest, którzy tako-

wego rodzaju nauki mają za niepożyteczne, lub do nich nienależące.

§. 3.

Nie obawiaymy się jednak powiedzieć, że nie masz powinności, którąby zdobiła bardziéy kapłana i duchownego, jak nauczanie dzieci. Ze wszystkich innych, które kapłan sprawuje w kościele Chrystusowym, ta uważana w sobie jest naychwalebnieysza, naymilsza i nayprzyjemnieysza Bogu, a temu, który ją dopełnia naywięcéy zasługi przynosząca. Powinność nauczania dzieci, jest nayprzód naychwalebnieysza. Nie wiem, mawiał w téy mierze uczony Gerson: nie wiem, jeżeli może bydź, co pożytecznieyszego, jak szczepić i pielęgnować te młode drzewka, i przyprowadzić je do tego doskonałości stopnia, ażeby zasłużyły u Boga na wszelkie łaski, których do prowadzenia dalszego życia w świątobliwości potrzebują. *Nescio prorsus, si quidquam melius esse potest quam... tales parvulorum animas quasi plantare aut rigare... ut eis det incrementum Christus* 1). Uważając, jak wielkie dowody miłości ku dzieciom okazywał Zbawiciel, możemyż sądzić, że się upadlamy, zniżając się do ich stanu? Paweł człowiek tak święty, który zasłużył bydź porwanym do trzeciego nieba, gdzie słyszał przewyższające rozum ludzki

1) Tract de parvulis trahendis ad Christ.

rzeczy, których niewolno człowiekowi śmiertelnemu przywodzić; 1) Paweł nie miał tego sobie za upodlenie, *iż karmił mlekiem nauki Chrystusowéy wiernych, którzy byli jeszcze niemowlętami w wierze;* 2). stawał się on że tak powiem dzieckiem a żeby pożyteczniéy nauczał dzieci. A my, którzy nie mamy nawet podobieństwa cnót, nauki i talentów Apostoła narodów; będziemyż sobie mieć za upodlenie, starania nasze i prace na nauczania dzieci poświęcać? Ach co to za ślepota! co za nierozum! jak wielka pycha i nieroztropność nasza!

Naysławnieysi kościoła bożego nauczyciele, Hieronim, Augustyn, Grzegórz Wielki, Karol Boromeusz, Gerson i tylu innych, któych sprawiedliwie można nazwać pochodniami w tymże kościele naypiękniéy przyświecającemi: ci jednak wielcy ludzie, urząd nauczania dzieci mieli za bardzo wysoki i szacowny; mieli sobie za szczęście czynić dzieciom usługi, które im Zbawiciel czynił z tak wielką uprzeymością i przychylnością. Nie zważając na dumną delikatność ludzi światowych, czyli owych mniemanych mocnych duchów swego wieku; Hieronim święty nie miał sobie za upodlęnie bydź nauczycielem dzieci, który urząd sam Zbawiciel przykładem swoim raczył uświątobliwić. Przyślij mi swoje dziécko, tak napisał do pewnéy

---

1) II. ad. Cor. c. XII. v. 3.
2) I. Cor. c. III. v. 1.

pobożnéy wdowy; a ja go będę nauczał i karmił; będę go nosił i piastował na rękach; starości mojéy, tém nie upodlę, chociaż jak ono bełkocze, i ja będę bełkotał. *Ipse, si miseris* (infantulum), *et magistrum me et nutritium spondeo. Gestabo humeris, balbutientia senex verba formabo* 1). Augustyn, ten człowiek tak uczony i wiele wiadomości posiadający, którego imienia sława rozchodziła się po wszystkich kościołach chrześciańskich; nie miał sobie za upodlenie napisać pewnemu nauczającemu dzieci w Kartaginie, reguły, jakie powinni zachowywać ci, którzy urząd nauczania ich sprawują. Chociaż był cały zajęty stérem rządu całego kościoła święty Grzegorz Wielki; poświęcał jednak zawsze pewne momenta na nauczanie seminarystów kantu, obrządków i wszystkiego tego, co się ściąga do większéy ozdoby i wspaniałości czci boskiéy. 2). Swięty Karol Boromeusz był wysokiego urodzenia, synowcem Papieża, i bardzo godnym samego papiestwa; nie sądził jednak, żeby nauczanie dzieci godność jego miało upadlać. Nakoniec Gerson, sławny kanclerz akademii paryzkiéy, miany sprawiedliwie za człowieka nayświatleyszego wieku swojego, obrał sobie w wieku już podeszłym miewać katechyzmy z dziećmi w dni święte. Niektórzy teologowie akademii, którzy nie mieli nawet podobień-

1) Epist. 17.
2) W książce de Catechisandis rudibus.

stwa z nim w naukach i wiadomościach, zamiast chwalenia go i wielbienia w téy mierze, pogardzali nim. Wyrzucali mu, że się tak podłą zatrudnia zabawą; czynili sobie z niego jak sam namienia, nayuszczypliwsze żarty i szyderstwa. *Ut mihi in fabulam et improperium cesserit.* On na to wcale nie uważając, pozwolił im gadać; a swoje robił. Napisał obronę o nauczaniu dzieci, którą wszystkim swoim przeciwnikom usta zamknął; okazał im przykładem nayświętszego Mistrza, że do ukształcenia młodzieży wszelkich starań przykładać potrzeba; wystawił im jak nayjaśniéy, jak łatwy przystęp Jezus Chrystus maluczkim dawał 1). Dowiódł tego, że ten urząd, który sobie obrał, był urzędem jednym z naypożytecznieyszych, i że z czasem przykład jego mógłby zrodzić naywiększe pożytki, nie tylko w Paryżu, ale nawet i we wszystkich państwach chrześciańskich, które z tego miasta przeymują zwyczaje i zasięgają z niego wiele oświecenia tak w świeckich jako i duchownych naukach. 2) Na to zaś, co mu zarzucano, że mógłby był pożyteczniéy pracować około zbawienia dusz, gdyby miewał kazania: *asserunt me in praedicationibus publicis magnificentius operaturum* 3); odpowiedział bez wahania się, że praca jego zdawaćby się mogła okazalszą, lecz nie przy-

1) W żywocie tegoż świętego.
2) Ibid.
3) Ibid.

nosiłaby większego pożytku i pomyślnieyszego skutku: *id quidem forte pomposius, meo quidem judicio, non efficacius, neque fructuosius* 1). Szczęśliwy, kto tknięty przykładem tego uczonego męża, wołać z nim będzie do Zbawiciela: »O ukochany Chryste Jezu! któż »z nas widząc cię obchodzącego się z dziećmi z taką dobrocią, wstydzić się będzie »schylać do nich, dla wskazywania im i torowania drogi niewinności, i dla prowadzenia ich do celu zbawienia? Któż będzie »tak pyszny i próżnym cieniem mądrości za»ślepiony, żeby gardził słabością wieku i »niewiadomością, żeby się odrażał prostotą »maluczkich, widząc ciebie Boga błogosła»wionego po wszystkie wieki, i w któ»rym są zawarte wszystkie skarby mądrości »i umiejętności, widząc cię mówię stające»go się dla dzieci dziecięciem, okazującego »ku nim wielką dobroć, łaskawość i przy»chylność; biorącego je na ręce, i z wiel»kiego do nich przywiązania serdecznie je »ściskającego? 2).

Lecz czemuż kiedy mówimy o dzieciach, używamy wyrazów, które się zdają tchnąć podłością i poniżeniem? Wszakci to one są cząstką naycelnieyszą owczarni Jezusa Chrystusa; a przeto wszystkie starania, których słabość wieku po nas wyciąga, nie powinny nam się zdawać podłe, ale ze wszech

---

1) Ibid.
2) Ibid.

miar godne wysokiego urzędowania naszego. Sprawując innego rodzaju powinności; prace nasze dla grzészników częstokroć niepożytecznie poświęcamy: przez sprawowanie zaś powinności nauczania dzieci, też prace zawsze niemal z pożytkiem dla niewiniątek poświęcamy. Pracując około nawracania do Boga grzészników, jesteśmy zawsze w niebezpieczeństwie splamienia się i zarażenia się od nich; pracując zaś około nauczania dzieci, znaydujemy dla siebie okazyą do własnego naszego pożytku i zbawienia. Jednając grzészników, musimy się upadlać i zstępować w sam głąb zepsucia i nędzy; nauczając zaś dzieci, nie tylko się nie upadlamy, ale owszem świętość urzędu naszego przyozdabiamy. Nic nie masz na ziemi szacownieyszego i godnieyszego uszanowania, jak niewinność. Szanuymyż w tych niewinnych duszach drogi skarb łaski chrztu świętego, który w sobie zachowują, a który my nędznie utraciliśmy. Jeżeli oddajemy cześć publiczną świętym, którzy utraciwszy pierwiastkową łaskę, odzyskali ją przez łzy i pokutę; czemuż nie mamy bydź z tymże szacunkiem ku dzieciom, w których dar sprawiedliwości i świątobliwości jeszcze przemieszkiwa?

Mówię powtóre, że ze wszystkich powinności, nauczanie dzieci jest naymilsze i pełne pociechy. Są one cząstką naywybornieyszą owczarni Jezusa Chrystusa; powinniśmy więc mieć naywiększe do nich przywiązanie. Powinniśmy je uważać w pewném rozumie-

niu, że są kościołami żywemi, w których chwała i majestat boski jest obecny, i które czart przeklęty złém powietrzem jeszcze nie zaraził: że to są szacowne składy, których z wielką pilnością strzedz powinniśmy: posadzać je z uszanowaniem w kościałach, których świętość przyozdabiają; i bydź równie o nie troskliwymi, jak o ostatki ciał męczenników, wystawionych ku uszanowaniu wiernych. Nakoniec, idąc za przykładem dwóch wielkich świętych ostatniego wieku Wincentego Ferreryusza, i Karola Boromeusza; niczego nie powinniśmy zaniedbywać dla łączenia jak nayściśléy z Jezusem Chrystusem téy cząstki Jego owczarni tak mocno od niego ulubionéy, i przyzwyczajenia jéy do służenia mu naywiernieyszego i naystatecznieyszego. Mamy bowiem napisano o tych świętych, że mieli osobliwsze upodobanie obcować z dziećmi; że za naymilszą mieli sobie zabawkę uczyć je nauki chrześciańskiéy, pacierza, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego i dzies ęciorga przykazań. Przez wiarę uważali oni, że dzieci te, sąto młode oliwne drzewka, które za ich staraniem mogły rosnąć, i zrodzić godne nagrody wiecznéy owoce: osądzili oni u siebie, że naymilszą przysługę Bogu i naypożytecznieyszą kościołowi uczynią, uprawiając je; bo inaczéy byłyby wystawione na niebezpieczeństwo uschnięcia i zniszczenia przez głównego wszystkich ludzi nieprzyjaciela, czarta przeklętego. Spieszyli się oni, ażeby mogli rzucić

nasiona prawdziwéy pobożności na te nowiny jeszcze czyste i niezarażone, które Jezus Chrystus krwią swoją przenayświętszą skropić raczył. Wiedząc, że na cnoty, które zawczasu wkorzeniają, trzeba długo nastawać, żeby je z serc wyrugować; przykładali przeto wszelkiego starania, ażeby wrazili w serca młode skłonności do dobrego tak mocne, iżby trwały na całe życie i zbawienie im zapewniły. Woleli raczéy zawczasu w nich złe przytłumiać, ucząc je jak mają poskramiać swoje namiętności; niż się wystawić na niebezpieczeństwo użycia w czasie ostrych kar i lekarstw gwałtownych, dla ich poprawy i wyprowadzenia z obłąkania.

Nakoniec, nauczanie dzieci jest ze wszystkich powinności powinnością naymilszą Bogu, i naywięcéy zasługującą temu, który ją wykonywa. Cóż zdolnieyszego do pozyskania na swą stronę Boga, i do zjednania mu chwały, jak przywieść do kochania go i służenia mu dzieci, które on dla tego jedynego końca stworzył? Któraż powinność może bydź milsza Jezusowi Chrystusowi, jak ta przez którą ukształca się tenże nayświętszy Zbawiciel w tych dzieciach, które tak bardzo ukochał? Ukochał on dziecięctwo i uświątobliwił w swojéy osobie, rodząc się w stanie takowym jak one, mówi święty Leon papież; ukochał on dziecięctwo, jako wzór pokory, niewinności i łagodności; ukochał je do tego stopnia, iż wystawia je za wzór osobom doyrzałego wieku; zaleca osobom wieku podeszłego, ażeby prostoty dzie-

ci naśladowały; pragnie, ażeby wstępowali w ich ślady wszyscy ci, których przeznacza i przypuszcza do królestwa niebieskiego 1). Możeż więc bydź, co milszego i przyjemnieyszego Bogu miłośnikowi dzieci; jak poświęcać prace swoje, dla przyprowadzenia ich do jego znajomości i miłości przez nauki i katechizmy?

Lecz co za wielkie pożytki odnosi kapłan, który całego siebie poświęca, ażeby dzieci prawdziwéy wiary uczył i w pobożności je ukształcał? Ucząc je, uczy siebie samego, mówi święty Grzegorz Nazianzeński; karmiąc je chlebem nauki niebieskiéy, posila nią razem i siebie. *Doctrina ejus qui alios alit, ipsius quoque cibus est* 2). Przez wykonywanie częste powinności nauczania prawa bożego, utwierdza się coraz bardziéy w wierze, doskonali się coraz lepiéy w cnotach; przechodzi, że tych wyrazów użyję z Apostołem, *od światła do światła, od jasności do jasności* 3); aż póki go jego zasługi i gorliwość nie przyprowadzą do rozważania istności boskiéy w chwale nieśmiertelnéy. Ta jest w rzeczy saméy nagroda uroczyście zaręczona dla wszystkich tych, którzyby innych dróg sprawiedliwości nauczali: jaśnieć oni będą jako gwiazdy w szczęśliwéy wieczności. *Qui ad justitiam erudiunt*

---

1) Serm. 1. in Epiph.
2) Orat. 2. in Pasch.
3) 2. Corin. c. III. v. 18.

multos, (fulgebunt) *quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1).

§. 4.

Pomówmy jeszcze w krótkości przy końcu téy uwagi o środkach, które służą do nauczania dzieci z pożytkiem. Kapłan lub duchowny mając je nauczać, powinien naypierwiéy wiedzieć; w jakiéy materyi ma im nauki dawać; powtóre, powinien znać sposób nauczania dzieci i obeyścia się z niemi; potrzecie, powinien posiadać pewne cnoty i przymioty, ażeby był w stanie dopełnienia tego ważnego obowiązku. Namieniliśmy już o tém wyżéy, że naybardziéy trzeba się oto starać, ażeby dzieci umiały z katechizmu naypiérwsze artykuły wiary i szczególnieysze tajemnice religii, przykazania boskie i kościelne, sakramenta także, naybardziéy potrzebnieysze i które wszyscy ludzie przyjmują, jakoto: chrzest, pokutę, ciało i krew Pańską, żeby wiedzieli, jak mają służyć Bogu, jak go prosić, jak w sobie tworzyć akty wiary, nadziei i miłości; nakoniec, żeby wiedzieli, w którychto cnotach powinni się ćwiczyć, i żeby się w rzeczy samey w nich ćwiczyli. Ten, który dzieci naucza, powinien naywiększéy do tego pilności przykładać, ażeby w nie wpoił wstręt do grzéchu; powinien im nadto po-

1) Dan. c. XII. v. 3.

dać sposoby, jakich mają używać do powstania z niego, jeżeliby się im kiedy upaść zdarzyło. Koncylium Trydentskie wyciąga jeszcze, ażeby w tych naukach nauczano je i wrażano głęboko w serca bojaźń boską, wierność niezgwałconą jego świętym przykazaniom, i posłuszeństwo rodzicom, *obedientiam erga Deum, et parentes diligenter, ab ijs, ad quos spectabit, doceri curabunt* (Episcopi) 1). Przepisy te zawarte są wprawdzie w dziesięciorgu przykazaniach; trzeba jednak je jak nayjaśniéy i nayczęściéy dzieciom wykładać, bo one są im bardzo potrzebne i do ich wieku stósowne. Nie będzie to nadto, powtarzać im często i wrażać w ich umysły, żeby byli podległemi Bogu jako naywyższemu Panu, i żeby słuchali rodziców, bo oni piérwsi po Bogu mają nad niemi zwierzchność.

Nakoniec, jeżeli to jest istotnym obowiązkiem nauczycielów dzieci, żeby im wykładali i tłómaczyli wszystkie punkta nauki chrześciańskiéy; nie czynią więc zadosyć temu obowiązkowi, jeżeli je im, że tak powiem prędko i spiesznie wyliczają, nie zastanawiając się wcale nad wykładem ich obszérnieyszym; tak gdy nauczają, nie łamią im chléba słowa bożego, ale go zdaleka tylko pokazują. Chcąc dopełnić doskonale tego obowiązku, trzeba go im, że tak powiem przyprawiać, trzeba go im łamać, rozdawać

---

1) Ses. 24. de refor. c. IV.

i do gęby zanosić; chcąc, żeby go z korzyścią pożywali, trzeba go wykładać obszérniéy, tłómaczyć jasno, przytaczając dla lepszego zrozumienia stósowne przykłady i porównania, powtarzając jedną rzecz raz i drugi, kiedy tego potrzeba wyciąga; a naybardziéy o to się starać, ażeby cała nauka stósowną była do ich wieku i pojęcia. Sposób ten katechizowania przepisuje autor katechizmu koncylium Trydentskiego 1). Swięty Bonawentura wyciąga, ażeby takowe nauki, nie były wcale zdobione wymową krasomówską; co potwierdza zdaniem świętego Hieronima, który mówi, iż nauka prostym stylem ułożona przeraża wskróś serce; ta zaś, która jest wysokim stylem ułożona, głászcze tylko uszy słuchacza, a wcale go nie przekonywa. »W naukach, które miewamy do »dzieci « mówi sławny paryzki kanclerz, którego wyrazy mile mi bardzo przytaczać, »powinniśmy się stósować do ich słabości; na»uki nasze powinny bydź stósowane do ich »pojęcia; nie powinno to nas wiele ob»chodzić, jeżeli wyrazy słów, których do »nich używamy, są proste i pospolite. Beł»koczmy, jeźli tego potrzeba wraz z niemi; »chociażbyśmy jak czynią matki i mamki nie »domawiali słów i sylab, ażeby nas uwa»żniéy słuchali: nic to nam nie powinno »szkodzić, byleby tylko oni się czegoś od nas »nauczyli.... Jeżeli się chcemy stać pożyte-

1) In praefatione num. 16.

»cznymi, powinniśmy się zniżyć dla poda-
»nia ręki upadającemu. Ogołoćmy się mając
»ich nauczać ze wszelkiéy wspaniałości i o-
»kazałości; stawaymy się dla maluczkich ma-
»luczkimi, ażebyśmy je pozyskali Jezusowi
»Chrystusowi 1).«

Co się tycze obeyścia się z dziećmi, w jaki to sposób nauczając je, trzeba się z niemi obchodzić? Oto, trzeba je nauczać z cierpliwością i łagodnością; bo przez cierpliwość potrafimy znosić ich wady, a przez łagodność dokażemy tego, że się do nas przywiążą i będą nas z uwagą słuchały. Apostoł Paweł wyciąga, ażeby wszyscy ci, którzy są wyznaczeni do nauczania innych, *nauczali ich w duchu cichości i łagodności* 2). Ah na cóż się zda nauczać, jeżeli nauczający nie zjednał sobie ufności i nie pozyskał serc tych, których naucza! Nie będą oni wcale tego czynili, co on im mówi; nie będą go nawet słuchali. Tak jest trudno sprowadzać dzieci na nauki przez rozkazy i przymus; jak jest łatwo nakłonić ich do uczęszczania na nie, przez słodkość i łagodność. Chcąc tedy zniewolić do częstego bywania na naukach, trzeba przyciągać pochwałami, obietnicami, małemi podaruneczkami, częstokroć nawet trzeba się z niemi popieścić i pokaresować. Patrzmy, jak słodko i łagodnie Jezus Chrystus obchodzi się z małemi dziećmi, jak je mile

---

1) De trahend. ad Christum parvulis.
2) Galat. c. VI.

wita; *przyciska je do siebie, a kładąc na ich głowach ręce, błogosławi im* 1). Jestto nasz wzór, według którego zachowywać się powinniśmy.. Jakaż teraz tego przyczyna, że w niektórych parafiach, nauczanie dzieci tak mały czyni pożytek? Czemużto dla zgromadzenia ich na katechizm, tak wiele trzeba użyć przykrości? Przyczyna tego nie inna tylko, że duchowni ostro się z dziećmi obchodzą. Męczą tylko dzieci, którym dają nauki; zamiast przebaczenia im kiedy nie umieją odpowiedzieć na pytanie, wyrzucają im ich niewiadomość; upominają je surowo, łają, straszą, częstokroć nawet przychodzą do tego, że je biją i przeklinają. Tenżeto jest sposób wpajania w nich miłości i smaku do świętych maxym, i ukształcania ich w pobożności? Nie, bezwątpienia. Święty Augustyn, opisując, jakim sposobem go Bóg nawrócił; naucza nas, że przywiązanie, które powziął ku świętemu Ambrożemu oycu swemu duchownemu, nie tak pochodziło z tego, iż w nim znalazł nauczyciela prawdy, jako raczéy z tego, iż w nim znalazł człowieka słodkiego i łagodnego. *Eum amare coepi, non tanquam doctorem veri, sed tanquam hominem benignum in me* 2). Jeżeli się tak działo z Augustynem, który był już dóyrzałego wieku, który był rzadkich talentów i wysoko oświeconym; cóż się stanie z temi, któ-

---

1) Math. c. X. v. 16.
2) Libr. confes.

rzy nie mają prawie żadnego oświecenia i ledwie doszli do zupełnego rozumu?

Duchowny, który sprawuje obowiązek nauczania dzieci, prócz łagodnego i cierpliwego z niemi obchodzenia się, powinien jeszcze posiadać następujące przymioty, o których tylko nawiasem napomkniemy. Naypierwiéy, dostateczną naukę: ażeby był w stanie nauczenia ich wszystkiego, co powinne wierzyć i czynić dla dostąpienia zbawienia. 1) Powtóre, powinien mieć żywą wiarę, ażeby mógł skuteczniéy wpajać w umysły i wrażać w serca dzieci prawdy święte, których będzie nauczał; nakoniec, powinien bydź przykładnym i pobożnym; bo inaczéy zamiast budowania, psułby ich tylko i gorszył. Po takiém przełożeniu rzeczy, nie zostaje nam jak tylko zaklinać imieniem boskiém wszystkich kapłanów i duchownych, ażeby nie zaniedbywali powinności tak ważnéy; przez którą chwałę Bogu, kościołowi i krajowi pożytek, sobie zaś i dzieciom zbawienie zjednać i zabezpieczyć mogą.



ROZTRZĄSANIE

Materyi dnia szóstego.

1. Przekonawszy się, że nauka jest rów-

1) Concil. Mediol.

nie potrzebna kapłanowi jako i cnota; uczyniliżeśmy przyrzeczenie Bogu, że się starać będziemy wszelkiemi sposobami oto, ażebyśmy byli świathymi i cnotliwymi duchownymi? Zastanawialiżeśmy się doskonale nad tém, że ponieważ kapłani nowego przymierza są tłómaczami prawa bożego, światłem świata, ministrami Jezusa Chrystusa i szafarzami tajemnic boskich; powinni przeto posiadać dostateczną naukę dla tego, ażeby byli w stanie sprawowania wszystkich tych urzędów? Przeświadczaliżeśmy się doskonale o tém, że, ponieważ jesteśmy obowiązani strofować, upominać, nauczać lud i kierować nim w drogach zbawienia; posiadanie nauki, bez któréy nie moglibyśmy ani obowiązków naszych dopełniać, ani ważnych powinności wykonywać, jest nam koniecznie potrzebne? Czyniliżeśmy nad tém uwagi nasze, że niewiadomość będąc przywarą, któréy nic wymówić nie może w osobach naszego stanu; czyni ich niegodnymi według praw kościelnych wnijścia do świątyni, i jest im przeszkodą do święceń, od któréy sam kościoł nie może dyspensować? Nakoniec rozważaliżeśmyż, jak opłakane skutki ciągnie za sobą niewiadomość w kapłanach dla religii, któréy nayniebezpiecznieysze zadaje rany; i dla samego kapłana, bo go wystawia na pogardę u świata, a duszę jego na pewną zgubę?

2. Ponieważ w ustach kapłanów, powinien się znaydować skład nauki boskiéy, staraliżeśmy się o nabycie jéy przez uczenie się pisma świętego i czytanie dzieł Ycców świę-

tych, którzy są jego tłómaczami? Ponieważ jesteśmy obowiązani nauczać lud, zachowywać go od zarazy błędu, i prowadzić go do celu zbawienia drogą pewną; przykładaliżeśmy starania do nauczenia się doskonale teologii tak scholastycznéy jako i moralnéy? Albo raczéy, czyliż zamiast doskonalenia się w naukach właściwych stanowi naszemu, nie tracimy na ćwiczenie się w umiejętnościach światowych drogiego czasu, który na ćwiczenie się w umiejętności religii łożyć powinniśmy? Ponieważ nauki kościelnéy nie możemy nabyć bez pomocy łaski Boga; mamyż zwyczay przed zaczęciem nauk wzywać Ducha mądrości, ażeby nam raczył udzielić światła potrzebnego? Ponieważ prócz łaski boskiéy, drugim środkiem do nabycia nauki jest uczenie się; uczymyż się z ochotą i gorliwością, poświęcając codzień pewne godziny nauce, przezwyciężając z jednéy strony wstręt, który nas czasem nagaba ku téy świętéy zabawie, poskramiając z drugiéy, zbytnią ciekawość i chciwość wszystkiego się nauczenia? Nakoniec w naukach naszych zakładamyż sobie zawsze za cel, albo pożytek bliźnich, albo własne nasze uświątobliwienie? Mamyż zwyczay w czasie uczenia się, podnosić myśl naszą do Boga, zanosić do niego gorące affekta?

3. Uważyliżeśmy, że nauczanie dzieci jest obowiązkiem szczególnym stanu naszego, powinnością nayważnieyszą i naypotrzebnieyszą, bo ono stanowi o ich zbawieniu, i mocno wpływa w uszczęśliwienie kościoła

i narodu? Przekonaliżeśmy się otém, że powinność ta jest w sobie nayszacownieysza, naymilsza Bogu, a dla nas naywiększą zasługą? Idąc za przykładem wielkich świętych i wielkich ludzi stanu naszego, wykonywamyż tę powinność, i znaydujemyż dla siebie ukontentowanie w jéy wykonywaniu? Dla tego, że urząd ten nie ma w sobie okazałości, że go świeccy względem swoich dzieci zaniedbują, że go zaniedbuje wielu duchownych względem dzieci swoich parafian; czyliż i my także nie powzięliśmy wstrętu do téy powinności, lub czyliżeśmy się nie uchylali od niéy pod tym fałszywym pozorem, że łożyć czas na nią, jestto próżno trawić, lub, że ten sam czas na co pożytecznieyszego moglibyśmy obracać? A jeżeli wykonywamy tę powinność, zamiast nauczania dzieci rzeczy potrzebnych do zbawienia, i tłómaczenia ich im po prostu jasno i zrozumiale; nie przekładamyż im rzeczy mniéy potrzebnych i przewyższających ich pojęcie? Czyliż nauka, którą do nich miewamy nie może się nazwać składnie ułożoném kazaniem, nie zaś w prostym stylu mówionym katechizmem? Nauczając dzieci, obchodzimyż się z niemi słodko, łagodnie, cierpliwie, dla zjednania sobie ufności i łatwieyszego ich pociągnienia do Boga i rzeczy do niego należących? Czyliż przeciwnie, nie obchodzimy się z niemi ostro i surowo? Bo tak czyniąc odstręczamy je, i odrażamy od bywania na naukach, i stajemy

się przyczyną, że utracają pożytek duchowny, który z nauczania naszego odnieśćby mogły.

Czytania na dzień szósty.

Z pisma świętego rozdz. IV. proroctw Oseasza, i rozdz. X. ewang. ś. Mateusza.
Konferencye Massyliona; o potrzebie posiadania nauki i umiejętności przez kapłanów tom. II.

DZIEŃ SIÓDMY

NAUKA PIÉRWSZA

O gorliwości kapłanów o chwałę boską.

Wszyscy chrześcianie obowiązani są bydź gorliwymi o chwałę boską. Każdy chrześcianin powinien pracować około rozszerzania jéy wszystkiemi sposobami, które mu Opatrzność podaje w stanie, w którym go umieszcza, i wszystkiemi talentami, któremi go obdarzyć raczyła. Chwała boska mówi Duch święty: ten jest jedyny koniec, który sobie założył Pan we wszystkiém, co tylko stworzył. *Universa propter semetipsum operatus est Dominus*, 1). Lecz szczególnie

1) Proverb. Salom. cap. XVI. v. 4.

dla chwały swojéy stworzył człowieka, na obraz i podobieństwo swoje. Gdyby Bóg stworzył był człowieka dla innego mniéy szlachetnego końca, nie zaś dla siebie samego i dla objawienia chwały swojéy, dzieło to nie byłoby godne jego majestatu. Przeto, że tylko dla chwały swojéy stworzył człowieka, zowie się: *Dominus, zelotes nomen ejus.* 1). Tak jest zazdrośny o chwałę swoją, iż nie chce się nią z nikim dzielić: *Gloriam meam alteri non dabo.* 2). Chwale téy poświęcił on Syna swojego, ażeby odebrał w nim i przez niego cześć, która się mu należy. Do unoszenia się gorliwością o tę chwałę wzbudził w cieniach prawa lud cielesny, któremu nie odkrył jeszcze tak jasno całéy swojéy wielkości i wszystkich swoich doskonałości. Sądźmy ztąd, jak wielkim jest obowiązkiem wszystkich w powszechności chrześcian, a osobliwie ministrów religii i kapłanów nowego prawa, ażeby gorliwymi byli o chwałę Boską. Ach! powinni oni tę gorliwość mieć za naypierwszy i nayistotniéyszy swóy obowiązek, na którego pełnieniu wszystkie dni, i wszystkie momenta trawić powinni. Jesteście umieszczeni w hierarchii kościelnéy, ozdobieni godnością kapłańską, mówią do nich biskupi czwartego koncylium Medyolańskiego, jedynie dla tego: ażebyście utrzymywali i pomnażali cześć Boga w ko-

---

1) Exod. cap. XXXIV. v. 14.
2) Isaiae c. XLII. v. 8.

ściele jego: *estis divina misericordia in ecclesiastico ordine constituti, ad gloriam Dei conservandam, propagandamque.* 1). Gorliwość ta powinna w nas ożywiać chęć do naszych powinności, powinna słodzić wszystkie nasze przykrości, wymierzać prace i trudy, które podeymować mamy, bydź zawsze końcem wszystkich naszych zamiarów i postępków, słowem; gorliwość ta powinna bydź całą naszą pociechą, i jakoby duszą kapłaństwa Jezusa Chrystusa, którém jesteśmy ozdobieni. Gorliwość dodaje cnotom kapłana wszelkiéy żywości i dzielności; ona mu wysługuje nagrodę w niebie. O tym ja obowiązku gorliwości o chwałę Boską, mówić przedsięwziąłem w téy nauce: a potém wyłożę sposoby, jakich użyć powinni kapłani, starając się o pomnożenie téyże chwały.

§. 1.

Jeżeli się zechcemy zastanowić nad historyą starego zakonu, zobaczymy, jak wielką gorliwością o chwałę Boga unosili się sprawiedliwi, którzy jaśnieli i wsławili się wysoką świątobliwością. Moyżesz, obmywa we krwi jednéy części ludu zniewagę Bogu uczynioną, w ten czas; kiedy sam siebie ofiaruje na zgubę, ażeby drugą część zbawił: *si quis est Domini jungatur mihi*...... 2).

---

1) Part. 3. tit. *monitiones*.
2) Exod. c. XXXII. v. 26.

Dimitte eis hanc noxam; aut si non facis, dele me de libro tuo, quem scripsisti. 1). Co za wielką gorliwość znaydujemy w Dawidzie, oświadczającym się przed Bogiem temi słowy: *Zelus domus tuae comedit me.* 2). W gorliwości Fineesa znaydujemy jeszcze coś osobliwszego i heroicznieyszego; kiedy za jednym zamachem zabił izraelitę, oddającego cześć bałwanowi. 3). Jakoż, mówi pismo, za ten akt heroiczny, zasłużył, że w jego familii godność naywyższego kapłana została utwierdzoną i uwiecznioną. *Phinees... zelando zelum Dei, accepit testamentum sacerdotii aeterni.* 4). Matatiasz z swemi dziećmi, natrafił na takie czasy w których nie wolno było wierzyć w Boga Izraela; nie obawia się jednak podnieść pierwszy chorągiew wiary, wzbudzić w sercach swych braci cchotę do walczenia o nią, do palenia i strącania nawet z ołtarzów bogów bałwochwalskich. 5). Lewici, ażeby byli w stanie łatwieyszego pełnienia boskiéy czci; nie byli przypuszczeni do podziału ziemi obiecanéy, która między inne pokolenia podzieloną została. 6). Przykłady te, lubo nie mogą bydź nazwane tylko figurami, służą jednak do naydokładnieyszego naszego przeko-

---

1) Ibidem v. 31. et 32.
2) Psalm. 68.
3) Numer. cap. XXV. v. 7. et 8.
4) Machab. c. II. v. 54.
5) Ibid. c. II. v. 26.
6) Num. c. XVIII. v. 20.

nania, jak wielką gorliwością unosić się powinni o cześć Boga kapłani prawa nowego, których godnością tak wysoką przyozdobił w swoim kościele; przez nią chciał im dać poznać, że nie staną się uczęstnikami łask i błogosławieństw kapłaństwa Chrystusowego, jeżeli ich nie znaydzie zajętych całkowicie jego chwałą. Nayszczególnieyszemi zaś dowodami dla których mieć powinniśmy gorliwość o chwałę Boską są następujące: naypierwiéy, że jesteśmy ozdobieni jako kapłani wysokiemi tytułami; powtóre, że jesteśmy naznaczeni świętym charakterem kapłaństwa: potrzecie, żeśmy odebrali ducha kościelnego przy kładzeniu rąk; poczwarte; że obowiązani jesteśmy do szczególnéy miłości Boga, którą w nas gorliwość zagrzewać powinna; nakoniec, że Jezus Chrystus i ludzie apostolscy, dają nam w téy mierze z siebie wielki wzór i przykład.

Mówię naypierwiéy; że tytuły wspaniałe, któremi jesteśmy ozdobieni, i duch kapłański przy święceniu odebrany, a którym powinniśmy bydź ożywieni, obowiązują nas do gorliwości o chwałę boską. Czémżeto jesteśmy będąc kapłanami? Jesteśmy ludźmi boskiemi na ziemi: *Tu autem o homo Dei.* 1). Jesteśmy zastępcami miłości Jezusa Chrystusa; w ręku naszych złożona jest moc, przez którą możemy jednać z Bogiem grzészników i odpuszczać im przewinienia: *Vicarii cha-*

---

1) Epist. ad Timot. c. VI, v. 11.

ritatis Christi. 1). Jesteśmy jego ministrami, jego posłami do ludu dla objawienia mu woli Boskiéy. *Sic nos existimet homo, ut ministros Christi et dispensatores mysteriorum Dei.* Jeżeli poseł króla ziemskiego, wyobrażający jego osobę przy dworze cudzoziemskim, powinien mieć wielką baczność i staranność, ażeby sprawował jego interessa, ażeby zapobiegał wyszystkiemu, coby z ubliżeniem było chwały monarchy, którego wyobraża, i praw jego korony; któż będzie wątpił, że minister króla królów, nie powinien mieć o jego chwałę gorliwości jak naywiększéy i nayżywszéy? Kapłani nowego prawa, przez łaskę namaszczenia świętego, którą odbierają przy święceniu; stają się współ pracownikami z Bogiem, około tego wszystkiego, co się ściąga do zbawienia ludzi; wykonywają prawdziwie urząd kapłaństwa Jezusa Chrystusa; który na ten koniec został postanowiony od Oyca przedwiecznego naywyższym kapłanem, ażeby niszczył panowanie grzéchu, a rozszerzał chwałę Oyca swojego, którą ludzie niecnotliwi ścieśniają i wydzierają mu, i ażeby ukształcał lud duchowny niewinny i wierny, zgromadzenie świętych, któreby go mogło wielbić po wszystkie wieki. Ten jest charakter właściwy kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Zaledwie ten naywyższy Zbawiciel zesłał na Apostołów Ducha gorliwości, który miał bydź

---

1) Epist. ad Corin. c. IV. v. 1.

znakiem ich posłania i kapłaństwa; natychmiast ludzie ci przedtém trwożliwi i bojaźliwi, przemienili się w momencie w lwów odważnych, którzy nie uważali na żadne niebezpieczeństwo, nie lękali się ani naysroższych mąk, ani okrucieństwa tyranów, kiedy szło o dochowanie wierności należącéy się naylepszemu Panu. Widzieć ich było z wesołą twarzą wychodzących z trybunałów dających publiczne świadectwo zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, i weselących się, że znaleźli okazyą cierpieć zniewagi dla jego świętego imienia: *ibant gaudentes a conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Jesu contumeliam pati.* 1). Tak Paweł, widząc pogrążonych w zabobonach Ateńczyków, tknięty stanem nieczczęśliwym ludu, który się chełpił z mądrości, przeto, że odawał cześć bajecznym bogom, a samego prawego Boga nie uznawał; Paweł mówię trząsł się cały z gorliwości, i czuł się bydź przeniknionym uczuciami naywyższemi Ducha świętego. *Incitabatur spiritus ejus in ipso, videns idololatriae deditam civitatem.* 2). Taki jest duch kapłaństwa w tych, którzy go odebrali w pełności przy namaszczeniu świętém. Napełnieni nim, niczego nie pragną tylko, żeby chwałę boską rozszerzali; wszystkie swoje starania na to obracają, ażeby rozszerzyli

1) Actor. cap. V. v. 41.
2) Ibid. cap. XVII. v. 16.

królestwo Chrystusowe, i pomnażali Oycu przedwiecznemu czcicielów, którzyby go w duchu i prawdzie wielbili. 1). Nie zakładają oni sobie innego końca w swoich modlitwach i wzdychaniach, w swoich naukach i trudach, w swych pracach i powinnościach; tylko chwałę Boską. Cokolwiek bowiem się nie ściąga do chwały boskiéy; nie zgadza się z świątobliwością kapłana, upadla go, jest przeciwne świątobliwości stanu i wysokości powołania jego. O jakże więc jesteśmy nieszczęśliwymi, jeżeli nie mamy w sobie téy gorliwości, i jeżeli nie jesteśmy przeniknieni żywemi i gorącemi pragnieniami rozszerzania chwały boskiéy, jeżeli interessa téyże chwały nie obchodzą nas wcale; dowodem to jest oczywistym, że nie mamy, ani ducha kapłańskiego, ani owéy żywéy i gorącéy ku Bogu miłości, która oznacza prawdziwych ministrów ołtarza.

Co to jest gorliwość, pyta się święty Tomasz; jeżeli nie miłość Boga, która nas prowadzi do żądania wszystkiego tego, co służy naybardziéy do pomnożenia chwały boskiéy? *Amor intensus.* Jeżeli miłość Boska jest ogniem, gorliwość jest płomieniem, mówi tenże święty; płomieniem nayżywszym i nayczystszym.

Kiedy miłość ta doskonale wkorzeni się w serce kapłana, wznieca w niém zawsze nayżywszą boleść, ilekroć razy widzi, że

---

1) Joan. cap. v. 23.

Bóg jest znieważony, a prawo jego święte zgwałcone. Kto bowiem szczérze kogo kocha, jest czułym na zniewagi czynione osobie ułubionéy; a kto jest czułym na jéy zniewagi, używa wszelkich sposobów i wszelkiego starania do odwrócenia ich lub zapobieżenia onym. Tak kochał Boga król prorok, kiedy się przed nim oświadczał: ach! Panie schnąłem od żalu, gdym widział grzészników gwałcących prawa twoje święte:... Patrząc na ich zuchwałe i świętokradzkie podnoszenie się przeciwko tobie, powstawałem przeciwko nim w tym samym momencie, kiedy oni przeciwko tobie powstawali: *tabescere me fecit zelus meus, quia obliti sunt verba tua inimici.... Vidi praevaricantes et tabescebam.* 1). Powziąłem ku nim naywiększą nienawiść; uczyniłem ich moimi naygłównieyszymi nieprzyjaciółmi, jak tylko się stali twoimi: *perfecto odio oderam illos, et inimici facti sunt mihi.* 2). Taką miał miłość ku Bogu prorok Eliasz, kiedy powstając przeciwko bałwochwalstwom ludu żydowskiego, jęczał przed Bogiem za wszystkie jego przestępstwa, i wołał do niego pogrążony w smutku i boleści: gorliwość o chwałę twoją o Boże mnie pożera; ponieważ synowie Izraela zaniedbali czci twojéy, wywrócili twoje ołtarze, pozabijali twoje proroki, mnie tylko jednego zostawi-

---

1) Psalm 118. v. 139.
2) Psalm 138.

li, ażebym patrzał na te wszystkie nieszczęśliwości: *zelo zelatus sum pro Domino Deo exercituum, quia dereliquerunt pactum tuum filii Israel, altaria tua destruxerunt, Prophetas tuos occiderunt gladio, derelictus sum ego solus, quaerunt animam meam, ut auferant eam.* 1). Taką miał miłość ku Bogu Apostoł narodów, kiedy mówił: wiem o tém, bo mi Duch święty objawił, że dla gorliwości o chwałę Boga utracę wolność i życie moje; ale gotów jestem poświęcić to oboje, dla Chrystusa Pana mego. Miłość życia doczesnego nie wstrzyma mnie wcale, żebym nie szedł drogą, która jest mi otwarta. Prześladowania, męki nayostrzeysze, śmierć nawet sama, wszystko to niczém się powinno zdawać temu, który kocha Boga, a nie boi się tylko grzéchu: *sed nihil horum vereor, nec facio animam meam pretiosiorem quam me.* 2). Po tych czcigodnych znakach poznawaymy ludzi ożywionych i napełnionych ogniem miłości Boskiéy. Gdybyśmy nim byli napełnieni, my, którzy przez świętość urzędu, którym nas ozdobiono, jesteśmy obowiązani utrzymywać interessa Boga; nie moglibyśmy patrzeć spokoyném okiem na jego obrazę i zniewagę, które mu czynią codziennie grzésznicy, dopuszczający się wszelkiego rodzaju przestępstw. Miłość ta Boska, uczyniłaby nas

---

1) III. Regum cap. XIX v. 10.
2) Actor. cap. XXVI. v. 24.

takimi, jakimi święty Bernard pragnął niegdyś widzieć wszystkich kapłanów: żeby byli Janami Chrzcicielami dla królów, Moyżeszami dla bałwochwalców, Fineèsami dla cudzołożników, Eliaszami dla niewiernych, Elizeuszami dla łakomych, Piotrami dla kłamców; żeby sobie postępowali podobnie jak Zbawiciel, z tymi, którzyby znieważali świętość kościołów przez sprosne świętokradztwa: *qui regibus Joannem, aegiptiis Moysem, fornicantibus Phineem, Eliam idollatris, Eliseum avaris, Petrum mentientibus, Paulum blasphemantibus, negotiantibus Christum.* 1). Stawalibyśmy się murem miedzianym, kolumnami żelaznemi, przeciwko zamiarom błędu, napaściom występku i wszystkim wysileniom bezbożności.

Bo oto ten jest kamień węgielny miłości Boskiéy, i ten jest nayprawdziwszy znak po którym możemy poznać, jeżeli go szczérze kochamy. Jesteśmyż czułymi na zniewagi, które mu wyrządzają? wylewamyż gorzkie łzy nad zaślepieniem tylu grzészników, którzy go obrażają? Jęczymyż nad tém; że go na tylu mieyscach nie znają, i o nim Chrześcianie nawet zapominają? Cieszymyż się, gdy widzimy, że dusze wierne opierają się potokowi złego, i zachowują czystość serca, w pośród zgorszeń i zepsucia świata? znaydujeż się w nas żywa chęć i gorliwość, żebyśmy królestwo niebieskie w duszach wier-

1) Libr. 4. Consider. cap. IV.

nych zakładali i rozszerzali? Poświęcamyż na ten przedmiot wszystkie nasze talenta, i zdolność, którą mamy? Jeżeli tak czynimy, możemy sobie pochlebiać, że kochamy Boga, jak przystoi na ministrów czci jego. Lecz ach! sądząc według tych reguł, jak wielu się między nami takowych znayduje, którychby łatwo można przekonać, że nie mają w sobie naymnieyszéy iskierki owéy gorliwości żywéy i gorącéy, która jest właściwym znakiem prawdziwéy miłości. Jak wielu jest, którzy są obojętnymi i nieczułymi na wszystko, co się ściąga do chwały Boga; którzy pokazując równą obojętność względem Boga i świata, mają równe upodobanie do występku i cnoty, a w zdarzonych okolicznościach umieją się przychylać tak do kłamstwa jako i do prawdy! patrząc na nayszkaradnieysze grzéchy, patrzą na nie bez wzruszenia, bez odrazy, bez wstrętu, nie śmeją ani ich potępiać, ani im zapobiegać, nie śmieją powiedzieć i jednego słówka na obronę religii wstydu i miłości, na zawstydzenie bezbożnych i rozwiozłych rozmów: *canes muti non valentes latrare*. 1). Nie tylko, że nie powstają przeciwko prowadzącym wolne i nieprzyzwoite rozmowy; ale częstokroć nawet pochwalają; i sami je prowadzą. Niechay kto nastaje na ich majątki, na ich honor, na ich osobę; okażą się w téy mierze bardzo czułymi, powstaną przeciwko tako-

---

1) Isaiae cap. LVI. v. 10.

wym z wielką gwałtownością; zechcą się mścić jak tylko będą mogli. Ale gdy kto Boga w ich obecności będzie znieważał, gdy będzie bluźnił jego imię święte, gdy się będzie z jego religii natrząsał i szydził; wcale się nie oburzą przeciwko takowemu, i zostawać będą w gnuśném milczeniu: *In Dei injuriis benigni sunt*, mówi święty Hieronim; *in propriis contumeliis odia exercent*. Niechay kto naruszy i dotknie z lekka ich sławy, złorzeczeniem lub potwarzą; uniosą się zapalczywością i powstaną zapaleni gniewem przeciwko tym, którzy byli pierwszą przyczyną ich osławienia: ale niechay rozwiozły zacznie wychwalać w ich oczach naybezwstydliwsze i nayhaniebnieysze występki, bojaźń nieroztropna zamknie im usta, wzgląd ludzki utrzymywać ich będzie w nikczemném milczeniu, nie będą wcale obstawali za prawdą i jéy bronić: *in Dei injuriis benigni sunt; in propriis contumeliis odia exercent.*

Jakże teraz będziemy śmieli mówić, że kochamy Boga: kiedy nie obstajemy za jego chwałą widząc, że jéy uszkadzają, i mogąc ją łatwo obronić, nie bronimy? Mówimy, że kochamy Boga; a gdy w oczach naszych imię jego święte znieważają, nie bronimy jego honoru, i nie zawstydzamy bezbożnych. Kochamy Boga, a patrząc jak ustawicznie prawo Boże gwałcą, nie przykładamy nayzmnieyszego starania do zapobieżenia złemu! mówimy, że kochamy Boga; a patrzymy obojętném okiém, jak rozwiozli i światowi znie-

ważają kościoły, przez nieskromność, z którą do nich wchodzą, przez nieprzyzwoitości, których się w nich dopuszczają, przez szpetne rozmowy, które tam prowadzą, przez gorszące ubiory, w które się przybierają: przeciw wszystkiemu temu nie unosimy się wcale gorliwością dla zatamowania tylu obrzydliwości, jakiemi kościół bywa kalany i plamiony. Mówimy, że kochamy Boga; a codzień w naszéy obecności na jego religią nastają, a my bluźnierców nie strofujemy i nie karcimy. Zarażeni błędną wszelkiego rodzaju nauką nieprzyjaciele religii nastają na nię, i zadają jéy nayniezноśnieysze rany; a my wybrani szczególnie do jéy obrony, patrzymy z zimną krwią na wszystkie krzywdy, niezadając sobie naymnieyszéy przykrości do odparcia świętokradzkich postrzałów, którem przeciwko niéy wymierzają. Kiedyż okropnieysze rany były zadane kościołowi Jezusa Chrystusa, jak w teraźnieyszym wieku? Nastają na jego prawidła ściągające się do wiary i moralności; na jego karność i przywileje; pogardzają jego powagą i wyrokami, szydzą z jego censur i klątew, zaprzeczają jego prawom nayświętszym, albolitéż je świętokradzko gwałcą: a pomiędzy jego ministrami znaydujeż się jaki, któryby z usilnością pracował około zniszczenia tyle zniewag? Zniewagi te, tém są nieznośnieysze dla téy matki powszechnéy wiernych; że ona je od swoich dzieci, częstokroć nawet od swoich ministrów ponosi. Nakoniec, mówimy, że kochamy Boga; a patrzymy na niegodziwości i

zgorszenia rozlewające się jak bystra woda pomiędzy wszystkiemi stanami; niechcąc czynić naymnieyszego kroku; i niechcąc sobie zadać naymnieyszéy pracy, do zatrzymania ich biegu i spustoszenia. Tymto sposobem religia słabieje nieznacznie pomiędzy nami, obyczaje się psują, występki wzrastają i utwierdzają się, zgorszenia się pomnażają, rozszerzają i zarażają nieznacznie wszystkie członki kościoła.

Drugim skutkiem miłości Boga w sercu gorliwego kapłana jest, że pragnie gorąco granice królestwa jego rozszérzać, i przymnażać mu czci, która się należy jego naywyższemu majestatowi i jego nieograniczonéy dobroci. Kochając Boga, nie chce go sam tylko kochać; chciałby przyprowadzić wszystkich do jego miłości, chciałby mieć pod swoim dozorem wszystkich serca, aby je pozyskał Bogu, i napełnił je ogniem jego miłości; na ten koniec poświęca wszystkie swoje talenta, wszystkie przymioty, które ma i posiada; gotów będąc, gdyby tego potrzeba wyciągała stać się ofiarą śmierci, aby tylko nauczył wszystkich ludzi, jak Bóg jest dobry, i jak godzien jest kochania; za naywiększe poczytuje dla siebie szczęście, poświęcić na utratę życie, ażeby wpoił we wszystkich uczucia bojaźni, miłości i wdzięczności, którą jest sam przeniknioný. Napełniony tak zbawienném pragnieniem, gotów jest ponieść naywiększe trudy, przykrości i niewygody, byle ich wyzwolił z mocy czartowskiéy, a pozyskał Bogu. Tknięty przykładem Zbawi-

ciela, którego nam ewangelia już jako dobrego pastérza, już jako oyca naymiłosiernieyszego i naylitościwszego wystawia; uważa siebie jako zastępcę miłości Jezusa Chrystusa w jego kościele, ażeby utwierdzał coraz bardziéy jego miłość na ziemi, i pracował bezustannie około zbawienia tych, którzy są jego członkami. Zagrzany tą szlachetną gorliwością Paweł, życzy sobie zostać odrzuconym dla swoich braci: *optabam enim ego ipse anathema esse a Christo pro fratribus meis* 1). Za nic sobie poczytując swoje prace, prześladowania, zniewagi i wszystko, cokolwiek naycięższego dla nich ucierpiał; chciał cierpieć na wieki, gdyby można było, lub gdyby ich uświątobliwienie tego wyciągało; nie miał on w swoich pociechach, w swoich niespokoynościach i trwogach innego zamiaru i końca tylko, żeby wiara w ich sercach coraz bardziéy się pomnażała, i żeby postępowali w drodze zbawienia. Kiedy znaydował dusze powolne łasce, opierające się potokowi zgorszenia, zachowujące czystość obyczajów w pośród zepsutego świata; niezmierną się radością napełniał. Według tych znaków prawdziwéy miłości Boga w ministrze ołtarza, sądząc o sobie, znaydziemyż serca nasze miłością tą zajęte? Gdzież są dusze, któreśmy pozyskali Bogu; sprawiedliwi, którycheśmy w miłości jego utwierdzili; owieczki obłąkane, któreśmy do owczarni do-

---

1) Ad Roman. c. IX. v. 3.

brego pastérza nazad przyprowadzili; ślepi, którycheśmy uleczyli, słabi, którycheśmy uzdrowili? Gdzież są zgorszenia, któryme śmy zapobiegli? Albo raczéy, patrząc jak złe ziarno rośnie na polu naywyższego gospodarza, zamiast, cobyśmy mieli go wyrywać, lub wstrzymywać rękę, która go rozrzuca; czyliż sami go nie siejemy? Jakożkolwiek jednak dzieje się; pospolicie od gorliwości robotników ewangelicznych, którym rola ta jest powierzona, lub od nich nieudolności, zawisła jéy żyzność lub niepłodność. Niech tylko kapłani powrócą do gorliwości pierwiastkowego kościoła ministrów; zobaczymy wkrótce przywróconą jego świetność. Niechay wszyscy kapłani staną się Ezdraszami, wkrótce wszyscy Izraelici staną się pokutnikami.

Przykład Zbawiciela i ludzi apostolskich, którzy po nim byli, jest dla wszystkich kapłanów i ministrów religii nową pobudką, ażeby byli gorliwymi. Zbawiciel obstając naygorliwiéy za chwałą Oyca swego, czegoż nie czynił dla jéy mu zjednania? Całe swoje życie na nauczanie ludu, nawracanie grzeszników, i na usposabianie swoich uczniów poświęcił. Sprawując poselstwo od Oyca niebieskiego; jeżeli czynił cuda, leczył chorych, wskrzeszał umarłych; nie szukał własnéy chwały, ale jedynie chwały tego, który posłał: *non quaero gloriam meam* 1). Wszystkie jego prace, trudy, upokorzenia, męka, śmierć

---

1) Joan. c. VIII.

nawet sama, nie miały innego celu, tylko, żeby oddać chwałę niebieskiemu Oycu, i nagrodzić za ujęcie teyże chwały przez grzéchy i przestępstwa. Dla téy przyczyny żądał gorąco, ażeby się zbliżył nayprędzéy ów moment chrztu krwawego, który miał odprawić na krzyżu, dla odkupienia narodu ludzkiego i pojednania ludzi z Bogiem 1). Nigdy on przez całe życie czoła nie zmarszczył i gniewem się nie zapalił; za samo tylko znieważenie kościoła, widział się bydź przymuszonym unieść się zapalczywością dla ukarania niegodziwego świętokradztwa jarmarczących i handlujących w domu Oyca swojego 2).

Ukształceni według tego wielkiego wzoru uczniowie, naśladują swego nayświętszego mistrza. Ludzie ci niegdyś bojaźliwi, drżący od strachu, naymnieysze widząc niebezpieczeństwo, odmieniają się w oka mgnieniu w zapalczywych lwów, oświadczają się za Jezusem Nazareńskim, którego nie dawno płocho opuścili, nie uważają na naywiększe niebezpieczeństwa, i pokazują się nayodważnieyszymi; nosząc na czole znamie odwagi i stałości, któréy się dziwili nieprzyjaciele. Próżno Synagoga grozi im naysroższemi mękami dla zniewolenia ich do milczenia; nic ich to wcale nie zastrasza; a naysurowsze zakazy, męki nawet same, ich stalszymi i od-

1) Lucae c. XII. v. 50.
2) Ibid. c. XIX. v. 46.

ważnieyszymi czynią: mówią nayśmieléy, oświadczają się, że nie mogą trzymać w zatajeniu tego, co widzieli i słyszeli. *Non possumus, quae vidimus et audivimus non loqui* 1). Lecz gorliwości swojéy nie ograniczają w okolicach Judei: napełnieni ogniem, który ich zagrzewał, i pałając żądzą roznoszenia go wszędzie, dzielą między siebie świat cały; przebiegają rozmaite królestwa ogłaszając wszędzie imię Jezusa, nastając na bałwochwalstwo w samych jego kościołach, ztrącając bałwany, wywracając ołtarze wystawione zabobonności dla postawienia na nich Boga ukrzyżowanego, wprowadzając chorągiew Chrystusową aż na ratusz rzymski. Chociaż tak przykrą zdawała się być dla natury ludzkiéy moralność, którą opowiadali; nieuważając na to wcale, ogłaszali ją dla tego, ażeby przekonali o jéy wyborności świat cały, i skłonili go do jéy zamiłowania. Wszystkie sprzeciwieństwa i zawady, które w przyprowadzeniu do skutku zamiaru swego im się zdarzały, zapalały bardziéy ich gorliwość, i stawały się przyczyną do lepszych i pomyślnieyszych powodzeń. Dla wstrzymania ich, próżno mocarstwa ziemskie i piekielne przeciwko nim sprzysięgały się; próżno grożono im naysroższemi mękami; krzyże, bicia, palenia, wszystko to nie przerażało ich wcale i nie ustraszało; śmierć nawet sama nie mogła ich odłączyć od mi-

1) Act. c. IV. v. 20.

łości Jezusa Chrystusa. Wszystkie sposoby, które tyrani wynaydowali dla oczernienia i znienawidzenia religii tak przeciwnéy ich przesądom i namiętnościóm; służyły bardziéy do utwierdzenia jéy i rozszérzenia. Krew wylana od tych, którzy ją opowiadali zlewając ziemię; była nasieniem nowych chrześcian, i ziarnem żyźnem płodzącém nowych sług Chrystusowi. Z popiołów tych odważnych rycerzy, rodzili się inni przeznaczeni do utwierdzenia początkowo wzrastającéy wiary, i zanoszenia na koniec świata ognia gorliwości, którym byli napełnieni.

Takimi się pokazali między innymi, Jan Chryzostom w wschodnim, Bernard i Wincenty Ferreryusz w zachodnim kościele. Piérwszy, mając na siebie włożony urząd opowiadania słowa bożego, sprawował powinność tę z takim pożytkiem, jaki odpowiadał wielkim jego talentom i gorliwości. Smiało napominał i do dobrego w miłości i łagodności zachęcał; nauki jego były gorliwe i rozumne: a przeto lud Antiocheński słuchał go z wielką pilnością i zadziwieniem. Przerywano mu częstokroć wykrzykami i klaskaniem; co obrażało jego pokorę, bo szukał chwały boskiéy, nie pochwał ludzkich. Nie zakładał sobie za cel, żeby głaskać uszy słuchaczów i im się podobać, ale żeby ich nawrócić. Jeżeli go wyniesiono, pomimo jego woli, na stolicę konstantynopolitańską; uczyniono to dla tego, ażeby się lepiéy wydawała jego gorliwość o chwałę boską, którą był napełniony. Lud biegł tłumem na je-

go kazania, a Bóg tak wielce błogosławił jego pracom; że w krótkim czasie widzieć można było mieszkańców tego wielkiego miasta, zupełnie w obyczajach odmienionych. Swięty Bernard, ten człowiek którego można nazwać cudem wieku swojego, i który sam czynił wielkie i liczne cuda; człowiek ten tak wysoce świątobliwy i gorliwy, przyozdobił tak dalece urzędowanie swoje przez cuda, które wszędzie, gdzie kazał i nauczał, czynił; iż można mówić, że wyrównywał we wszystkiém apostołom, którzy naypiérwiéy ewangelią opowiadali. Swięty Wincenty Ferreryusz, który żył w ostatnich wiekach, dla pozyskania jak naywięcéy dusz Bogu, przebiegł prawie wszystkie europeyskie katolickie królestwa; jakoto: Hiszpanią, Włochy, państwo Niemieckie, Anglią i Francyą; opowiadał wszędzie pokutę, napełniał wszystkich serca bojaźnią sądu boskiego, i pozyskał Bogu nieskończoną liczbę dusz naygorliwszemi i naygruntownieyszemi kazaniami, tak dalece, że grzésznicy nayzatwardzialsi i nayuporczywsi słuchając go, nawracali się. W Brytanii zakończył swoje prace, gdzie téż i czcigodne ciała jego zwłoki złożone zostały. Sprawiedliwie tu można powiedzieć, iż zasługom, modlitwom i opiece tego wielkiego Apostoła winna jest ta prowincya, iż jéy od dwóch wieków nie braknie na ludziach prawdziwie apostolskich, którzy się wsławili gorliwością o chwałę boską. Oto jest, co czyni gorliwość o chwałę Boga, i do jakich zamiarów przyprowadza

tych, którzy są nią ożywieni. Czyniłaby ona i w nas dziwne skutki, gdyby nas tak, jak wspomnionych świętych obchodziły interessa Boga i jego chwała. Posiadamy na ich mieyscu te same urzędy, któremi oni byli ozdobieni, wykonywamy te same powinności, które oni sprawowali; czemuż więc się nie napełniamy tą gorliwością, którą oni pałali? Wstąpiwszy na godności, które oni posiadali; czemuż nie nabywamy tych cnót, w których się oni doskonalili? Chcielibyśmy, przypatrując się z daleka potyczkom, które wytrzymywali, dzielić się z nimi świetnemi zwycięztwy; a nie chcemy należeć do prac, które podeymowali. I będziemyż tak śmiałymi, iżbyśmy żądali nagrody, którą oni otrzymali, nic nie uczyniwszy przez cobyśmy mogli na nią zasługiwać? Jeżeli więc chcemy zasłużyć na nią, używaymyż tychże samych środków dla zjednania chwały Bogu, jakich oni używali.

§. 2.

Powiedzieliśmy to już wyżéy; że kto kocha szczérze Boga, ten pragnie jego chwały, i używa wszelkich sposobów, ażeby mu ją zjednali; bo miłość, która nas skłania do kochania go, nie może się obeyść bez gorliwości; a gorliwość kiedy jest prawdziwa, na miłości się gruntuje. Gorliwość jest ogniem gorejącym wypływającym ze źródła nayczystszéy miłości: dowcipna w wynalezieniu sposobów ściągających się do zjednania chwały

przedmiotowi, który kocha, napełnia serce człowieka nayodważnieyszą śmiałością, ażeby przedsiębrał i wykonywał wszystko, co służy do pomnożenia teyże chwały. Jakoż, widzimy to, że naywiększi święci tak starego jako i nowego testamentu, byli zawsze ludźmi bardzo gorliwymi. Wielu z nich miało serce obszérnieysze od przestrzeni tego ogromnego świata; którego wszystkich mieszkańców chcieli Bogu pozyskać. Ogień gorliwości, którym pałali i którym chcieli napełnić serca wszystkich, w tenczas chyba w nich zaczął gasnąć, kiedy z ust wypuszczali ostatnie tchnienie. Kapłan, wstępuje w ślady tych wielkich ludzi, i napełniony tymże ogniem, którym oni byli napełnieni; czegoż nie jest gotów czynić i czegoż nie czyni dla uwielbienia Boga i przyprowadzenia innych do jego wielbienia? Przedsiębierze on wszystko, chwyta się wszystkiego, dla wywrócenia panowania szatana, a wystawienia na jego gruzach i rozwalinach panowania Jezusa Chrystusa. Gorliwością jego rostropność rządzi, wspierają ją zamiary czyste i szlachetne, poświęca ją modlitwa i ćwiczenia pobożności; ożywiają ją nabożeństwa, które wprowadza i utrzymuje pomiędzy wiernymi dla pomnożenia i utwierdzenia w nich ducha religii i pobożności.

Piérwszym sposobem dla kapłana napełnionego gorliwością o chwałę boską i chcącego uczynić gorliwość tę pożyteczną dla bliźnich, a zasługującą dla siebie, jest: intencya czysta. Ona mu rozkazuje czynić wszyst-

ko jedynie dla Boga, dla oddania mu czci, i podobania się jemu. Ona go zachęca, że przenosi naymnieyszy stopień chwały boskiéy, nad wszystko, co się znayduje naywyższego i nayzacnieyszego w świecie. Jeżeli wykonywa swoje powinności, nie upatruje w nich, ani próżnéy chwały, ani interessu, ani ukontentowania własnego, ale jedynie chwały tego, który powinności te na niego włożył: *non quaerit, quae sua sunt* 1). Przekonany, że wszystkie talenta i wszystkie łaski, które odebrał przy święceniu na kapłaństwo, nie są jego, ale boskie; nie sądzi, żeby mógł doskonaléy dopełnić obietnic, które uczynił Panu, jak przez poświęcenie całego siebie, wszystkiego co ma i czém jest, dla chwały tego, od którego wszystko odebrał. Tak usposobiony, chętnie i mile przyjmuje na siebie wykonać, co tylko się do chwały boskiéy ściąga; pracuje ustawicznie bez znużenia się, dopełnia z ochotą wszystkiego, co mu opatrzność rozkazuje; nie uważa, ani na korzyści doczesne, ani na szkody, które ponosi; to, co się ściąga do niego samego za nic ma, w urzędowaniu, w którym się wszystko do Boga ściągać powinno. Gotowym będąc zawsze na wszystko, uważa się w rękach swojéy zwierzchności jako narzędzie, którego użyć mogą według swojéy woli, i uczynić z niego, co chcą; równie kontent, czyli mu każą sprawować nay-

1) I. ad Corint. cap. XIII. v. 5.

podleysze powinności, czyli nayzacnieysze; i tego tylko pragnie, ażeby Bóg był wielbiony, a on żeby był w zapomnieniu.

Taki jest duch, i takie są znaki prawdziwéy gorliwości. Gorliwość takową znaydujemyż w sobie? We wszystkiém, co zdajemy się czynić dla Boga, jak wiele znayduje się odmian i pomieszania; jak wiele widoków ludzkich i cielesnych. W wielu powinnościach, które sprawujemy, jak wiele znayduje się zamiarów korzyści i wygody; próżnéy chwały, wywyższenia i wyniesienia na stopnie i dostojeństwa; które miłość własna dowcipna w utajeniu, ukrywa przed nami. Zamiary te, jak ów robak jadowity przyczepiają się do źródła naszych intencyj, psują wszystkie nasze cnoty, i niszczą całą istotę naszych naylepszych na pozór uczynków. *Saepe videtur esse charitas*, mówi autor książki o naśladowaniu Chrystusa, *et est magis carnalitas; quia naturalis inclinatio, propria voluntas, spes retributionis, affectus commoditatis, raro abesse volunt.* 1). Jak mocno pamiętamy o sobie w owéy szczupłéy liczbie dobrych uczynków; które się zdajemy czynić w oczach ludzkich! zamiast szukania w nich chwały boskiéy; bardzo często próżnéy chwały, nikczemnego zysku lub wywyszenia szukamy. Pokazujemy po sobie ochotę do sprawowania powinności naszych; ale sami sobie chcemy obierać, którebyśmy sprawowali; gust, który znaydujemy w so-

1) Libr. I. c. XV.

bie do jednych, mamy za natchnienie pochodzące z nieba; a odrazę, którą czujemy do drugich, bierzemy za słuszną przyczynę do uwolnienia się od nich. Przedsiębierzemy pracę, ale dla zjednania sobie znaczenia i szacunku u ludzi: omamieni omylnym blaskiem czczych tytułów, które pycha i kaprys ludzki przywiązały do urodzenia i urzędów; nie mamy jak się zdaje powołania i skłonności, tylko do nawracania bogatych i panów ziemskich. Mamy ochotę do kazań; ale chcemy miewać na nich słuchaczów światłych: czujemy w sobie chęć do poprawiania złych zwyczajów, ale tylko zawsze cudzych, a nie swoich. Chcielibyśmy pełnić wszystkie cnoty, ale się chętniéy i z większą ochotą do tych przykładamy, które zawierają w sobie więcéy świetności, i które ludzie widzą: nakoniec, mamy chęć do dobrego; lecz nim co przedsięweźmiemy roztrząsamy pierwiéy, jakieby pożytki i korzyści mogły ztąd dla nas wyniknąć. Nie mówię ja tu tego, żeby tam Bóg nie miał swéy cząstki, ma może wielką, radzi jesteśmy, że mu służymy; lecz interes własny staje naypierwiéy przed oczyma naszemi, uderza nas naybardziéy i skłania nas do uskutecznienia rzeczy zamierzonéy. Trzebaż więcéy dla naszego przekonania, że w sprawowaniu powinności naszych, nie tak chwały boskiéy, jako raczéy własnego pożytku szukamy? Inaczéy zaiste był usposobiony Paweł apostoł, kiedy się oświadczał, że za nic sobie waży zelżywości, więzienie, prześladowania, śmierć

nawet samą; byle Jezus Chrystus był znany, i byle imieniowi jego była chwała oddawana. 1).

Lecz modlitwa, modlitwa gorąca i ustawiczna, jest sposobem naypewniéyszym dla ministra kościoła, chcącego zabezpieczyć sobie pożytek z swoich prac i swojéy gorliwości. Będąc kapłanem Boga żywego, powinien wzorem kapłanów starego zakonu i jeszcze bardziéy niż oni, stać między przysionkiem a ołtarzem, i wstrzymywać rękę zagniewanego Boga, wyciągniętą na ukaranie grzészników. *Inter vestibulum et altare plorabunt sacerdotes ministri Domini et dicent: parce Domine, parce populo tuo.* 2); Powinien mieć na pamięci zawsze te słowa Ezechiasza proroka, któremi Bóg żali się gorzko na niestawających przeciw okropności jego gniewu, chociaż są do tego przez stan obowiązani: *non ascendistis ex adverso, neque opposuistis murum pro domo Israel.* 3). Kapłan nie modlący się, jest wcale niepożytecznym kościołowi; ten zaś który się modli, wszelkie łaski i błogosławieństwa może wyjednać i uprosić. Chociażby posiadał wysoką umiejętność, szczególny dowcip i rzadkie talenta; jeżeli nie jest nabożnym, będzie w świątyni jak ciało bez duszy i życia: sprawując powinności nay-

---

1) Actor. c. XX. v. 23.
2) Joel. c. II. v. 17.
3) Ezech. c. XIII. v. 5.

świętsze, nayważnieysze i naypożytecznieysze, będzie podobny do narzędzia ruch mechaniczny mającego: będzie on odmawiał pacierze, ale nie otrzyma nic, ani dla siebie, ani dla innych; będzie wywyższony nad rolą niebieskiego gospodarza, jak ów obłok bez wody, który nie tylko, że żadnego pożytku nie uczyni, ale nawet nie będzie dopuszczał spadać z nieba na ziemię zbawienney rosie żyżność przynoszącey; będzie w kościele, jak drzewo spruchniałe obalone, które nie tylko, że próżno zastępować będzie ziemię, ale nadto zasłaniać będzie niższe drzewa od ciepła i słońca, przez które mogłyby prędzey krzewić się i wzrastać. Ach! zkądto między nami to osłabienie w wierze, ta rozwiozłość w obyczajach, która się coraz bardziey pomnaża; jeżeli nie ztąd, że się kapłani nie modlą; lub jeżeli się modlą, to oziemble, ostygle i w złym stanie sumienia? głos takowych modlitw nie może dóyść do tronu Boga, nie może go poruszyć i zmiękczyć, ażeby się zmiłował i ulitował nad ludem. Nie ma dziś kościół owych mocnych pośredników, nie ma prawdziwych Moyżeszów, którzyby stawali przeciwko pogromowi gniewu naywyższego, i rękę jego mściwą wstrzymywali.

Przeciwnie, modlitwy dobrego kapłana są bardzo skuteczne przed Bogiem; są zdolne do ukojenia jego gniewu. Bóg się sam z tém oświadczył Izraelitom, kiedy im powiedział, że da się natychmiast przebłagać, aby tylko kapłani za nich prosili. *Rogante*

pro eis sacerdote, propitius erit eis Dominus. 1). Jednego Aarona modlitwa wyjednała u Pana łaskę dla ludu całego, iż zaprzestał na nich spuszczać plagi i kary. *Stans inter mortuos ac viventes, pro populo deprecatus est: et plaga cessavit.* 2). Kiedy sobie ułożył ukarać izraelitów, i nie dać się dla nich ubłagać; zaklina sam Moyżesa i Aarona, ażeby przestali wstrzymywać rękę jego wyciągniętą, na ukaranie niegodziwości ludu, i żeby mu nie przeszkadzali dopełnić zemsty swojéy sprawiedliwéy; właśnie jak gdyby nie mógł oprzeć się prośbom, które pośrednik i naywyższy kapłan do podnóżka tronu jego zanosili. Rzeczą to jest nayprawdziwszą, że modlitwa świątobliwego kapłana, czyni Bogu nie jako gwałt, któremu jest zniewolony poddać się; ona ściąga na cały kościół owoce nayobfitsze łask i błogosławieństw niebieskich. Jeżeli widzimy grzészników naygłówniéyszych wyrzekających się swoich przestępstw, nayoczywistszych ateuszów odmieniających się w obyczajach, skłaniających się do wierzenia prawdom, którym nie wierzyli, i stających się w oka mgnieniu gorliwymi i pokornymi chrześcianami: odmiany takowe mocno nas zadziwiają; szukamy ich przyczyny; świat złośliwy przypisuje je kaprysowi, widokom ludzkim i doczesnym; ale się mocno myli: od-

---

1) Levit. c. IV. v. 20.
2) Num. XVI. v. 48.

miana ta była owocem gorącéy modlitwy jakiego świątobliwego kapłana, nieznajomego światu. Jęczał on na osóbności i w utajeniu za tymi nieszczęśliwymi zaprzedanymi już, że tak powiem, piekłu. Wołał on do Boga, gorące zanosząc do niego wzdychania: przepuść Panie, przepuść tym duszom, któreś odkupił krwią swoją przenayświętszą; zerwiy haniebne więzy, które je trzymają w niewoli grzéchu; nie dopuszczay, aby je pochłonął lew zapalczywy! pamiętay na twoje obietnice, i miłosierdzia dawne! takiemi prośbami zmiękczony Pan, udzielił im łaski do szczérego się nawrócenia.

Kapłan, który opowiada słowo Boże, a nie modli się, lub się źle modli, nie uczyni żadnego pożytku w duszach nauką swoją; będzie on siał, a Bóg nie da wzrostu; będzie nauczał, a słowo jego będzie tylko miedzią czczo brzęczącą, którą może nic więcéy tylko trochę szelestu narobi. Ponieważ się nie starał, ażeby wskrzesił w sobie łaskę kapłaństwa przez modlitwę, nie będzie też miał i gorliwości do mówienia o rzeczach boskich; będzie on mówił o prawdach naystraszliwszych, ale to z ową oschłością i nieczułością, że nie będzie mógł niemi wzruszać i przerażać słuchaczów; mowa jego nie będzie się składała z owych wyrazów, które pochodzą z serca, i które niezawodnie serce przenikają; będzie jéy brakowało na owym charakterze pobożności, która w nayprostszym nawet stylu ułożone nauki, czyni bardzo pożyteczne i skuteczne. Nie będzie on

mógł zapalić serc słuchaczów ogniem miłości boskiéy i gorliwości, ponieważ się nim nie starał napełnić na modlitwie. Jeżeli chciał mówić pożytecznie o świątobliwości prawie, i przerażać serca gwałcących toż prawo; trzeba było, żeby był wstąpił pierwiéy na górę jak Moyżesz, i żeby obcował na niéy długo z Panem. Nawrócenie bowiem grzészników lub udoskonalenie sprawiedliwych nie od naszych talentów i zdatności zawisło; ale od łaski boskiéy; którą łatwiéy przez nasze modlitwy, niżeli przez trudy i starania otrzymać możemy. Bo ten który szczepi i który polewa jest niczém, bez pomocy Pana, który wzrost daje. *Neque qui plantat, neque qui rigat, est aliquid; sed qui incrementum dat, Deus.* 1). To to jest: czego doświadczali we wszystkich czasach i czego doświadczają dzisiay ludzie apostolscy, którzy uczynili i czynią w duszach pożytki godne podziwienia, jeżeli przekonywają, jeżeli przerażają, i nawracają, to nie tak przez wyborność swojéy nauki, jako raczéy przez gorącość swoich modlitw: mówią przewybornie o Bogu, bo się starali rozmawiać z nim na modlitwie. Mówią do ludu z naywiększym pożytkiem, bo obcowali z Bogiem na osóbności; w czasie tych świętych obcowań słuchali go, czerpali jego ducha, a zostawszy nim napełnieni, udzielili go innym. Oto jest wzór, według którego powinniśmy się

---

1) ad Corint. c. III. v. 7.

sprawować: nauki nasze, które mieć będziemy do ludu, będą zawsze bezskuteczne i niepożyteczne; jeżeli przez gorące prośby wyjednywać nie będziemy u Pana, ażeby sam wpoił i wraził w serca słuchaczów prawdy święte, które im będziemy ogłaszali.

Inne powinności urzędu naszego, a w szczególności sprawowanie sakramentów, wyciągają także po nas, ażebyśmy się gorąco i ustawicznie modlili. Naszymto jest obowiązkiem błagać Pana o łaski dla ludu, których potrzebuje do godnego i pożytecznego przyjęcia nayświętszych tajemnic. Przestajemy, że tak powiem bydź ministrami kościoła, kiedy się przestajemy modlić. Modlitwato zapewnia i zabezpiecza skutek i pożytek rozmaitych obowiązków, które sprawujemy. O téy prawdzie przekonani apostołowie, chociaż byli niezliczonymi obowiązkami obarczeni, mieli jednak modlitwę za naypierwszy i nayważnieyszy urzędu swojego obowiązek: *nos vero orationi.... instantes erimus.* 1). Dla téyto przyczyny Paweł święty oświadczał się wiernym, których przez listy nauczał; że o niczém bardziéy nie pamięta, jak żeby ich we wszystkich swoich modlitwach Panu polecał. *Semper in cunctis orationibus meis pro vobis, cum gaudio deprecationem faciens.* 2).

Nakoniec ostatnim sposobem, którego ka-

---

1) Act. cap. VI. v. 4.
2) ad Filip. c. I. v. 4.

płan gorliwy o chwałę Boga i zagrzany jego miłością używa, jest: żeby się starał wprowadzić i utrzymywać pomiędzy ludem wszelkiego gatunku nabożeństwa. Naypiérwszém i nayskuteczniéyszém pomiędzy temi nabożeństwami, jest bez wątpienia, częste przystępowanie do świętych sakramentów. Chociażby ich naymocniéy zachęcał do spowiadania się, nie będzie to nadto: według nauki koncylium Trydentskiego, pokuta jest środkiem koniecznie potrzebnym do dostąpienia zbawienia wszystkim tym, którzy upadłszy chociaż w jeden grzéch śmiertelny, łaskę boską utracili. Pomimo tego, spowiedź sakramentalna ma do siebie przywiązane następujące łaski, iż serce człowieka napełnia wstrętem do grzéchu, i chęcią do wykorzenienia złych nałogów; iż takowy człowiek stara się wykonywać dobre uczynki, ażeby zgładził złe, stara się uleczyć w sobie wszystkie słabości, którym będąc grzésznikiem podlegał: nakoniec pokuta, jest środkiem nayskutecznieyszym do doskonalenia się w cnotach chrześciańskich. Że nie często używa większa liczba chrześcian tego zbawiennego lekarstwa, przypisać to należy zepsuciu obyczajów, duchowi irreligii i bezbożności, który temi czasy wszelkiego stanu ludzi opanował. Przeciwnie doświadczenie nas naucza, iż naycnotliwsi pomiędzy wiernymi są ci, którzy się często spowiadają. Życie zaś rozwiozłe i niecnotliwe tych pospolicie, którzy się raz w rok spowiadają, daje mieysce do powąt-

piwania o nieważności ich spowiedzi, i nieszczerości ich pokuty.

Kapłan gorliwy kończąc spowiedź z penitentem, nic pożytecznieyszego nie uczyni; jak gdy go mocnemi i gruntownemi pobudkami będzie zachęcał, do częstego spowiadania się. Ażeby go do tego nakłonił, trzeba, żeby go przekonał; że w sakramencie ciała i krwi Pańskiéy źródło łask wzmacniających i utrzymujących się zawiera; że sakrament ten jest owocem nieśmiertelności: powinien go upomnieć, ażeby z oziembłością do tego sakramentu nie przystępował, ażeby go nie przyjmował z pobudek i względu ludzkiego, boby nie dostąpił łask, które ten sakrament w sobie zamyka. Co się tycze częstego przystępowania do kommunii: rzeczą niebezpieczną jest odrażać chrześcian pobożnych zbytniém skrupulactwem, jako zezwalać godnym nagany pobłażaniem. W téy okoliczności przepisanie prawideł, którychby się wszyscy trzymać powinni, jest bardzo trudne. Rzeczą byłoby nieroztropną, mówi święty Franciszek Salezy (którego zdania w materyi moralności kościół wysoce sobie szacuje), radzić wszystkim bez wyłączenia chrześcianom, żeby codzień przyjmowali kommunią, ponieważ do tak częstego przyjmowania kommunii, trzeba bydź szczególnie usposobionym; usposobienie takowe znayduje się w niektórych tylko duszach, a zatém nie masz przyczyny tym zabraniać tak częstego przystępowania do kommunii..... Chcąc godnie przyjmować tak często kommunią, dodaje tenże

święty; trzeba mieć w sobie poskromione wszystkie złe skłonności. Przydaje jeszcze i to, iż chrześcianin chcący z pożytkiem duszy co ośm dni kommunią przyjmować, powinien bydź wolnym na sumieniu od wszelkiego śmiertelnego grzéchu i przywiązania do grzéchu powszedniego, i powinien mieć wielkie pragnienie kommunikować.

Drugiém nabożeństwem niemniéy pożytecznêm do poświęcenia wiernych są odpusty. Kapłan gorliwy mocno je zalecać ludowi powinien; często mu wystawiać, jaka jest natura i szacunek odpustów, jaki onych początek, jakie skutki sprawują, i jakie pożytki przynoszą; powinien go oświecić, że zasługi świętych a osobliwie zasługi Syna człowieczego, są do nich przywiązane; że chyba ten kto utracił wiarę i stał się nieprzyjacielem siebie samego, nie chciałby czerpać ze skarbu tak obfitego i otwartego dla wszystkich, przez który można się wypłacić sprawiedliwości boskiéy za wszystkie długi, chociażby te nieprzeliczone były. Jednak, jak wiele między nami jest kapłanów i pastérzy, którzy nigdy ani jednego nie wyrzekli słowa, którzy nigdy i jednego nie uczynili kroku dla zachęcenia ludu, aby się udawali do tak zbawiennego źródła! Jak wielu jest, którzy zostawszy wprowadzony odpust do kościoła, przy którym ich opatrzność umieściła; dozwolili mu upaść przez swoje niedbalstwo i nieczułość! Jak wielu jest, którzy nigdy ani razu nie wspomnieli o tém owieczkom swoim dla ich wiadomości: iż kto

zmówi klęcząc Anioł Pański, kiedy dzwonią na pacierze z rana, w południe i w wieczor, ten sto dni za każdą razą dostępuje odpustu: iż kto zmówi nabożnie litanią o Panu Jezusie trzysta dni, a kto zmówi o nayświętszéy Pannie, dwieście dni dostępuje. Że piękne dowcipy tego wieku, ludzie ci, którzy zwykli bluźnić przeciwko wszystkiemu temu czego nie znają, i naganiać pospolite nabożeństwa, bo nie chcą żadnego z nich odprawiać; że ci ludzie patrzą okiem szyderskiém tak na odpusty, jako i na tych, którzy je utrzymują, i za niemi obstają; rzecz ta nie powinna nas w cale dziwić w wieku tak zepsutym: pomimo jednak tego, wszystkie odpusty jako i te o którycheśmy dopiero wspomnieli, są prawdziwe; zostały one potwierdzone za naszych czasów przez Bullę jednego z nayświętszych stolicy rzymskiéy biskupa, Benedykta XIV.

Cośmy powiedzieli o odpustach, to samo można powiedzieć o pobożnych bractwach, które od dawnych czasów są pomiędzy wiernymi wprowadzone, jakiemi są skaplerz, różaniec i inne. Może się wcisnęły pomiędzy nie jakieś złe zwyczaje; lecz czegoż na zło ludzie nie używają, naylepsze i nayświętsze rzeczy nie bywająż niekiedy na złe użyte? Na złe używają sakramentów; nie trzebaż dla tego do nich przystępować? Bynaymniéy: trzeba tylko znieść złe zwyczaje i zachowywać pomimo tychże złych zwyczajów nabożeństwa z siebie samych tak uświątobliwiające i pożyteczne do zbawienia. Jakie-

goż pożytku nie przynosi bractwo nayświętszego Sakramentu w kościołach, do których jest wprowadzone? osoby do niego wpisane, co miesiąc klęczą godziny przed wystawionym na ołtarzu Bogiem. Nie pomnożyłaż się znacznie pobożność między wiernymi od tego czasu, w którym został ustanowiony różaniec? Jak wielkie pożytki przyniosło i przynosi codzień dla zbawienia dusz bractwo skaplerza świętego? Nie mogę tu ominąć bractwa, na które się niebu podobało wylać nayobfitsze błogosławieństwa, którym jest nabożeństwo do Serca Jezusowego. Do wprowadzenia i rozszérzenia nabożeństwa tego, wszędzie pomiędzy chrześciańtwem przyłożyli się znacznie papieże powagą swoją, biskupi gorliwością, monarchowie przykładem. Nabożeństwo to święte w oczach wiary ma za przedmiot i cel szczególny, pomnożenie chwały boskiéy, zbudowanie bliźnich i dusz uświątobliwienie. Nabożeństwo to jest nieskończenie pożyteczne, bo służy jak nayskuteczniéy do rozszérzania między nami ognia miłości boskiéy, która prawie zupełnie wygasła we wszystkich sercach w tych dniach oziembłości i obojętności, względem rzeczy ściągających się do zbawienia. Możeż bydź co zdolnieyszego do ożywienia w nas ognia miłości boskiéy, jak gdy nam wystawują za przedmiot naszéy czci Serce Jezusa godne nieskończonego kochania? Serce jego nayświętsze, które jest źródłem wszelkiéy doskonałości, owocem wszelkich łask, wzorem wszelkich cnót i ustawicznym przedmiotem

uszanowania aniołów i świętych. Koniec, na który jest ustanowione to nabożeństwo, pożytki, które z niego odbiérają z pilnością one odprawujący i owoce błogosławieństwa, które z nabożeństwa tego całe towarzystwo wiernych odnosi; wszystko to powinno wrażać w umysły wszystkich chrześcian chęć i ochotę, ażeby się weń wpisywali, a w umysły wszystkich kapłanów gorliwość do rozszérzania i utrzymywania go w mieyscach gdzie jest wprowadzone, a wprowadzania tam, gdzie nie jest znajome. Z nabożeństwem do Serca Jezusowego należy łączyć nabożeństwo do Serca Maryi, Serca po Sercu Zbawiciela nayświętszego i naygorętszego. Jest ono wizerunkiem naydoskonalszém Serca Jezusowego, na niém wyrażone są wszystkie jego cnoty i przymioty. Ponieważ te dwa Serca były z sobą nayściśléy złączone, są i będą po nieskończone wieki, złączone w niebie; przeto i w naszém nabożeństwie nie powinniśmy je rozłączać 1). Kapłan gorliwy, kiedy w naukach swoich opisuje Serce Maryi, nie tylko powinien wystawiać przywileje tego Serca nayczystszego, którego naymnieyszy cień grzéchu nigdy i na jeden moment nie przyćmił; ale naybardziéy oto się

---

1) Xiędza Eudes nauczyciela po różnych seminaryach w Normandyi Bretanii użył Bóg w ostatnim wieku do ustanowienia i wprowadzenia pomiędzy chrześcian tego dwojakiego bardzo użytecznego nabożeństwa. We wszystkich swoich pismach i mowach

starać powinien, ażeby opisał to cudowne Serce, jak powolne było wszystkim łaskom Boga, któremi je ubogacić raczył; jak cierpliwe we wszystkich przeciwnościach, które się podobało Panu na niego dopuścić; jak wspaniałe w ofiarach, których po niém wyciągał; jak nakoniec przeniknione miłością, przez którą ukochało bardziéy Boga nad wszystkich aniołów i wszystkich świętych, którzy go przez całą wieczność kochać będą. Boże Wszechmocny! który sam możesz nam tego udzielić, co nam rozkazujesz; zapal w sercach wszystkich twoich ministrów ogień gorliwości prawdziwie apostolskiéy, któryby ich uczynił doskonałymi wykonywaczami miłosierdzia twojego nad ludem: napełniy ich tym duchem gorącości i mądrości, którymeś piérwszych uczniów twoich napełnić raczył. Gorliwość ta niechay nigdy w nich nie ustaje, niechay przechodzi od pokoleń do pokoleń wraz z wiarą i nauką twoją: daway zawsze twojemu kościołowi robotników czynnych i pracowitych, którychby bojaźń świata nie ustraszała, którychby stateczności wszy-

---

jedynie się do tego przywiązywał, ażeby ludowi otworzył i odkrył, jak wielkie się skarby łask i błogosławieństw w tym dwojakim nabożeństwie znaydują, a to dla zachęcenia go do jego odprawiania. Wydał naprzód na widok publiczny r. 1639 godzinki o Sercu nayświętszéy Maryi Panny, a potém w r. 1673 wydał godzinki o Sercu Jezusa Chrystusa.

stkie mocarstwa ziemskie zachwiać nie mogły, którymiby korzyści doczesne nie rządziły; ale żeby jedynie chwała twoja i zbawienie bliźnich wszystkiemi ich krokami kierowały, wszystkie ich sprawy ożywiały, i żeby za nic sobie ważyli wszystkie pomoce ludzkie, chyba w ten czas, kiedyby służyły do chwały twojéy świętéy i uwielbienia cię po wszystkie wieki.

MEDYTACYA PIÉRWSZA

O gorliwości kapłanów i pomnożeniu chwały boskiéy.

Duchowni a osobliwie kapłani, w swych ręku mając złożony skład wiary i religii, przez którą winną cześć Bogu oddajemy; mając powierzony sobie dozor nad jego prawami, przez zachowanie których służbę jego wykonywamy; powinni mieć gorliwośc szczególną o chwałę boską, niczego nie powinni zaniedbywać, co służy do uczynienia gorliwości téy jak tylko bydź może naypożytecznieyszą, dla teyże chwały i zbawienia dusz, których piecza nad niémi jest im poruczona. Jak ścisłym jest dla nich obowiązkiem, ażeby byli gorliwymi o chwałę boską? przez jakie sposoby starać się powinni o pomnożenie teyże chwały? Nad temi

dwóma ważnemi punktami, w téy medytacyi zastanawiać się będziemy.

PUNKT I.

Kapłan nowego prawa, jest przez stan swóy, *człowiekiem boskim*, *ministrem Jezusa Chrystusa*, *zastępcą jego miłości na ziemi*, *i jego posłem do ludu*; trzebaż więcéy dla przekonania go, że powinien mieć gorliwość o chwałę tego, który go do tak wysokiego stopnia wyniósł? Ministrowie królów ziemskich, mają sobie za zaszczyt bronić chwały i interessów swoich monarchów. Niczego oni nie zaniedbują, co tylko widzą w téy mierze pożytecznego; poświęcają wszystko, nawet i życie swoje dla sprawy, która się im zdaje słuszna i sprawiedliwa; i nazywają to, dopełnieniem swoich obowiązków. Gdy tyle czynią dla chwały królów ministrowie, czegoż nie powinni czynić kapłani dla chwały Boga? Nic u nich nie powinno bydź szacownieyszego, jak chwała i interessa tak wielkiego Pana.... Miłość Boga, którą w daleko wyższym stopniu posiadać powinni niż pospolici chrześcianie; jest dla nich wielką pobudką, ażeby mieli gorliwość o jego chwałę; gorliwość ta według zdania świętych, jest miłością Boga nayczystszą i naydoskonalszą. Kapłan prawdziwie kochający Boga, patrząc na grzéch, którym go obrażają; nie tylko się stara zupełnie go z serca swojego wykorzenić, ale nadto całego siebie poświęca, ażeby go zniszczył w sercach swoich bliźnich;

chciałby wszystkich serca pociągnąć do Boga i do oddawania mu czci powinnéy. Będąc troskliwym o jego interessa, trapi się patrząc jak źli obrażają dobrego Boga; schnie od żalu, patrząc na tyle zniewag, które wyrządzają jego naywyższemu majestatowi; wszystko gotów jest czynić i cierpieć dla zapobieżenia im..... Pobudką jeszcze mocnieyszą dla kapłana, ażeby się unosił gorliwością o chwałę Boga; jest przykład Zbawiciela, głowy i wzoru doskonałego wszystkich kapłanów. Wszystkie jego sprawy, wszystkie poruszenia jego serca; wszystkie jego radości i smutki, wszystkie prace i trudy, wszystkie męki i zniewagi, jak sam o sobie mówi, za koniec miały chwałę Oyca przedwiecznego. Z jak wielką gorliwością i odwagą, wypędza z kościoła tych, którzy go z nieważali podłém jarmarczeniem?.... Wstępując w ślady tego wielkiego wzoru kapłan, który ma ducha swojego stanu, ma serce przerażone wielką boleścią i smutkiem; gotów jest wszystko, co ma nawet naydroższego poświęcić, dla zatrzymania biegu niegodziwości..... Lecz czyliż ja jestem tym duchem napełniony, czyliż serce moje jest przeniknione temi szlachetnemi uczuciami? Ah Boże wielki! gdy tyle kroć razy patrzałem na spustoszenia, które bezbożność i błędy poczyniły na polu twojego kościoła, na rozwiązłość coraz się bardziéy szerzącą, na mnóstwo występków rozlewających się jak bystra woda po powierzchni ziemi, na zaniedbanie sakramentów, na znieważenie twoich świętych ko-

ściołów, czułemże się bydź przeniknionym, tak, jak król prorok, uczuciami nayżywszéy boleści? Przedsiębrałemże, skuteczne środki do zapobieżenia grzéchowi, i przyprowadzenia do oddawania tobie powinnéy czci ludzi, którycheś krwią swoją odkupić raczył? Czyniłżem starania, ażebym pokruszył haniebne więzy, które ich utrzymują w niewoli namiętności? Albo raczéy, czyliż nie zostawałem względem tego wszystkiego w gnuśnéy obojętności i czyliż nie przykładałem się moim złém życiem do ich zguby? Ah Panie! jak wiele sobie w téy mierze sprawiedliwie wyrzucać mogę; iżem tylekroć razy wszystkim tym obowiązkom zadosyć nie uczynił! Ale odtąd będę się starał nagrodzić moją opieszałość, przez sprawowanie się zgodne z wysokością urzędu, którym mnie ozdobiłeś. Zapal tylko o Boże i wznieć we mnie tę gorliwość, która nieznacznie gaśnie w twojéy świątyni! a ja gdy zostanę nią ożywiony, będę powstawał z naywiększą śmiałością przeciw nieprzyjaciołom twojéy chwały..... Spraw, ażebym ja i wszyscy kapłani, którzy są poświęceni na usługę twoich świętych ołtarzy, byli takimi, jakimi chciał, ażeby byli święty Bernard wszyscy ci, którzy się poślubili urzędowaniu twojéy czci, to jest: żeby byli Janami chrzcicielami dla królów, Moyżeszami dla egipcyan, Finéesami dla cudzołożników, Eliaszami dla bałwochwalców, Elizeuszami dla łakomych, Piotrami dla kłamców; nakoniec, żeby byli naśladówcami Jezusa Chrystusa względem tych,

którzyby się z nieuszanowaniem w kościołach jego zachowywali.

PUNKT II.

Czegoż nie działa w sercu ministra religii gorliwość prawdziwie kapłańska, kiedy jest w nim dobrze ugruntowaną? Kapłan gorliwością napełniony, dowcipnym jest w wynalezieniu sposobów przez któreby ją wykonywał; wszystko przedsiębierze i wszystko czyni, co widzi bydź pożyteczném dla chwały Boga i zbawienia dusz ludzkich..... Nie zakładając sobie za koniec wszystkich swoich spraw tylko samego Boga, pogardza wszystkiemi bogactwami i dostojeństwami światowemi, i o nic nie stoi, tylko, ażeby chwałę jego rozszérzał; nie powodując się miłością własną lub próżnością, ambicyą lub interessem, do tego jedynie w ich sprawowaniu zmierza, ażeby oddawał cześć powinną Bogu, i przyprowadzał innych do jéy oddawania; ażeby grzészników nawracał, lub sprawiedliwych w doskonałości chrześciańskiéy ukształcał. Po tych charakterach oznaczających kapłana prawdziwie gorliwego, mogęż siebie uznać? Kiedym się brał do wykonywania jakiéy powinności urzędu mojego, zakładałżem sobie w nich za koniec chwałę Boga i zjednanie mu chwały? Czyli raczéy, nie upatrywałem w niéy jakiego interessu doczesnego? Próżne upodobanie w moich talentach, potajemna pycha odbiérania pochwał, chęć nikczemnego zysku, nie

byłyż piérwszemi pobudkami w sprawowaniu obowiązków moich? Zamiary tak podłe nie miałyż przynaymniéy w większéy połowie cząstki we wszystkiém, com się zdawał czynić dla Boga? Ah Panie! gdy wchodzę doskonale w sumienie moje, jak wiele doczesnych widoków upatruję we wszystkich sprawach, którém się zdawał czynić w intencyach nayczystszych! zamiast szukania jedynie chwały twojéy w urzędowaniu, którém mnie ozdobić raczyłeś; bardzo często zadość uczynienia miłości własnéy i dogodzenia chciwości mojéy szukałem. Co za wstyd dla mnie, żem utracił przez takowe postępowanie owoc tylu zasług i dobrych uczynków..... Ale odtąd o Boże! będę szukał ciebie tylko i chwały twojéy, w sprawowaniu wysokich obowiązków, które na mnie włożyłeś..... Drugim sposobem dla cnotliwego kapłana, ażeby uczynił gorliwość swoją o chwałę Boga pożyteczną; jest modlitwa ustawiczna i gorąca. Kapłan będąc obowiązany pracować około zbawienia ludzi, powinien oświecać ich rozumy i zapalać ich serca; lecz bez modlitwy nie potrafi w nich ani wzniecić ognia miłości, ani go zachować: w tém bowiem źródle czerpać powinien moc, ażeby mowa jego była skuteczna. Nie modląc się, będzie mówił bez pożytku, będzie strofował daremnie, będzie sprawował sakramenta, ale z małym lub bez żadnego skutku..... Te są Panie przyczyny, które mnie zniewalają, ażebym się bezustannie modlił, jeźli chcę bydź pożytecznym twojemu kościołowi. Lecz

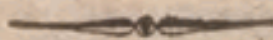
czyliż, kiedy przekładam innym potrzebę modlitwy, sam się w niéy ćwiczę? Nie mamże wielkiego wstrętu do téy świętéy powinności? Odmawiamże bez trudności pacierze, które są mi wyznaczone? Jestem przekonany o tém doskonale, że chociaż rozlicznemi powinnościami obarczony jestem; nie jestem przeto mniéy wolny od modlenia się, owszem dla tego bardziéy jeszcze modlić się powinienem: a ja się dla błahych przyczyn od téy zbawiennéy zabawy uwalniam. Nie mogęż sprawiedliwie sobie tego wyrzucać, że modlitwie samą tylko oziembłość i tęsknotę czuję? Jak wiele się pod czas jéy odprawiania roztargnień dobrowolnych dopuszczam? Jak wielu obłąkaniom umysł móy i serce moje dostaje się podległém? Lecz jakożkolwiek dotąd źle sprawowałem się, chcę ci o Boże napotém nagrodzić moją niewierność przez pilne przykładanie się do modlitwy; uczynię ją słodką pociechą i miłém rozweseleniem w pracach mojego urzędowania; nie zacznę nigdy moich powinności, nie wezwawszy pierwiéy łaski Ducha świętego; będę się modlił nie tylko za siebie; ale i za cały kościół, którego jestem ministrem: będę się modlił nadewszystko za dusze, około których staranie jest mi poruczone, a które ty chcesz przez urzędowanie moje do zbawienia doprowadzić; będę ich nakłaniał jak tylko będę mógł do częstego przystępowania do świętych sakramentów; będę ich pobudzał do czerpania w skarbie kościoła łask, które on wylewa obficie na swoje dzieci przez odpu-

sty, nadając je imieniem swojego nayświętszego oblubieńca; będę ich zachęcał do wpisywania się w bractwa, wprowadzone pomiędzy chrześcian przez osoby wysokiéy świątobliwości, potwierdzone przez kościół święty, a osobliwie do nabożeństwa do nayświętszego Serca Jezusowego, i jego matki Maryi; uczynię te dwa Serca godne kochania, przedmiotem mojéy czci, wzorem moich postępków, moich uczuć: i wszystkich spraw mojego życia.



NAUKA DRUGA

O gorliwości kapłanów względem dusz zbawienia.



Zjednywać chwałę Bogu, pracować około zbawienia dusz i wybawienia ich z niewoli czarta przeklętego; niczego nie żałować, ani prac, ani trudów, ani zdrowia, ani potu, ani znużenia; wszystko czynić i wszystko cierpieć, wszystko poświęcać i siebie samego dla pojednania z Bogiem dusz, które przez grzéch z łaski jego wypadły: takie były usposobienia wielkiego apostoła, takie były jego zamysły, kiedy się oświadczał przed wiernymi miasta Koryntu, że oddałby naychętniéy wszystko co ma i siebie samego dla ich zbawienia: *ego autem omnia li-*

bentissime impendam et superimpendar ipse pro animabus vestris 1). Usposobienia takowe w apostole lubo były heroiczne i imie jego wielce uzacniły; są jednak usposobieniami istotnemi dla wszystkich ludzi apostolskich i wszystkich ministrów religii. Kapłan, który patrzy spokoyném okiem na przestępstwa swoich bliźnich, który wnętrzności oycowskich nad nimi nie wzrusza; kapłan, który nie pracuje całym sobą około odciągnienia ich od rozwiązłego życia; słowem: kapłan, który nie jest dość czuły na zgubę dusz, iżby mógł mówić z apostołem: że gotów jest poświęcić wszystko i poświęcić siebie samego dla ich zbawienia; kapłan takowy albo utracił łaskę swojego powołania, albo jéy nigdy nie odebrał. Prawdy téy będziemy się starali w téy nauce dowieść, w któréy zamierzyliśmy sobie wzniecić i zapalić w sercach wszystkich ministrów kościoła ogień prawdziwéy gorliwości apostolskiéy, dla któréy rozszérzenia Jezus Chrystus przyszedł na ziemię 2). Tym końcem wyłożymy, naprzód dla jakich przyczyn kapłani wielką gorliwość o zbawienie dusz mieć powinni. Lecz ponieważ gorliwość ta zawiera w sobie niektóre warunki, które przywodzić na pamięć każdemu duchownemu chociażby nayczęściéy, nie byłoby zbytkiem; przeto powtóre okażemy, jakie są szczególne znaki prawdziwéy

---

1) 2. ad Corin. cap. XII. v. 15.
2) Lucae c. XII. v. 49.

gorliwości kapłańskiéy o zbawienie dusz ludzkich.

§. 1.

Chociażbyśmy się nie uważali tylko pod imieniem pospolitych chrześcian; już przez to podlegamy religii, która będąc daleko zacnieyszą od staro-zakonnéy, obowiązuje wszystkich ją wyznawająych, ażeby pracowali około zbawienia braci swoich; według tego wyroku Ducha świętego: *mandavit illis de proximo suo* 1). Lecz obowiązek ten jest daleko ściśleyszym dla tych, którzy się szczególnym sposobem Bogu na usługę w jego świątyni poświęcili, i zostali ozdobieni wysokim kapłaństwa Chrystusowego urzędem. Tytuły wspaniałe, które są do téy godności przywiązane i wysoka miłość, która jest znakiem różniącym ministrów religii od innych ludzi; są to dowody okazujące ważność tego obowiązku.

Pierwszą pobudką dla kapłanów, ażeby mieli gorliwość o zbawienie dusz ludzkich: są tytuły wspaniałe któremi są ozdobieni. Oni są współ-pracownikami wraz z Bogiem około tego zbawienia, są pierwszymi ministrami Syna Bożego, zastępcami apostołów i świętych pańskich, których kiedyś mają bydź współ-towarzyszami. Tytuły te wynosząc ich do naywyższego stopnia, do jakiego

---

1) Eccl. c. XVII. v. 15.

tylko człowiek śmiertelny może bydź w niesiony, obowiązują ich, ażeby całych siebie poświęcili na prace około zbawienia dusz ludzkich. Są naypierwiéy współ-pracownikami z Bogiem. *Dei... sumus adjutores.* 1). Jakiż zamiar Bóg miał w stworzeniu tego widzialnego świata? Oto nie inny mówi święty Paweł, tylko, ażeby wybrał sobie wiernych czcicielów, którzyby służąc mu i zachowując jego prawa, zbawienie sobie zjednali. *Ut et ipsi salutem consequantur quae est in Christo Jesu.* 2) Oto jest, mówi umiłowany uczeń, do jakiego stopnia ukochał Bóg naród ludzki, iż dał Syna swego jedynego, ażeby każdy któryby wierzył w niego nie zginął, ale żeby żywot wieczny otrzymał. *Sic Deus dilexit mundum, ut filium suum unigenitum daret; ut omnis qui credit in eum, non pereat, sed habeat vitam aeternam.* 3). Nic nie jest przyjemnieyszego Bogu, nic go bardziéy nie interessuje, mówi święty Jan Chryzostom; jak dusz zbawienie: *nihil ita gratum Deo et ita cura; ut animarum salus.* 4). Ono jest dodaje Tertulian, istotą i fundamentem jego przedwiecznéy woli; a według świętego Grzegorza Naziańskiego, jest końcem dla którego kościół ustanowiony i wszystkie godności kościelne. *Hic*

---

1) I. ad Corin. c. III. v. 9.
2) II. ad Timot. c. II. v. 10.
3) Joan. c. III. v. 16.
4) Homil. 3. in Genes.

est omnis spiritualis praefecturae finis. 1).

Z tych prawideł stwierdzonych naydawnieyszém podaniem wynika, że kapłani, których Bogu podobało się uczynić współ-pracownikami około jednego z nayważnieyszych interessów, jakim jest zbawienie; gwałcą nayistotnieyszy obowiązek, kiedy nie dopełniają jego zamysłów, względem rzeczy o któréy mówimy. Troskliwość około zbawienia dusz jest dla kapłana obowiązkiem naywiększym, od którego uwolnionym bydź nie może; obowiązkiem w pewném rozumieniu wszystkich dni i wszystkich momentów jego życia; ten to jest obowiązek, który powinien rozrządzać jego pracami, kierować jego zamiarami, oświecać go, w których okolicznościach ma używać swojéy powagi; on go powinien determinować jak ma zażywać swojéy władzy; on powinien ożywiać wszystkie jego powinności, które w kościele sprawuje; on nakoniec powinien słodzić mu wszystko, coby w tych powinnościach było przykrego i trudnego; słowem: obowiązek ten według wyrazu świętego Jana Chryzostoma, powinien bydź na czele wszystkich naszych innych obowiązków, powinien bydź całą pociechą naszą w pośród przykrości nieoddzielnych od naszego urzędowania, powinien bydź, że tak powiem duszą wszystkich powinności kapłańskich: *curam fratrum nostrorum gerere, summa vitae*

---

1) Orat. 1. Apolog.

nostrae. 1). Żądanie w tém nasze byłoby próżne, gdybyśmy się chcieli uwolnić od obowiązku tak ważnego pod tym okazałym pozorem, iżbyśmy chcieli świętsze i doskonalsze życie prowadzić. Nie dosyć bowiem jest dla kapłana: żeby życie jego było niewinne i obyczaje czyste; powinien nadto starać się, żeby był innym pożytecznym; lecz względem téy okoliczności widzimy wielu kapłanów pogrążonych w zaślepieniu godném opłakania, mówi Grzegorz święty: wmawiają oni sobie, że lubo odebrali łaski i talenta służące do pożytecznego pracowania około dusz, dosyć czynią, gdy około własnego poświęcenia pracują, gdy się bawią modlitwą wnętrzną i zewnętrzną, gdy całe życie w obcowaniu i złączeniu ścisłém z Bogiem przepędzają. Błądto jest bardzo wielki, odpowiada takowym tenże święty Papież: przed trybunałem Jezusa Chrystusa będą uznani za tém winnieyszych, im pożytecznieyszymi stawać się mogli dla swoich bliźnich: *de quo si districte judicentur, ex tantis procul dubio rei sunt, quantis, venientes ad publicum, prodesse potuerunt*. 2). Kapłan prawdziwie gorliwy powinien serce swoje przerażać wielkim smutkiem i jak nayżywszą boleścią, widząc ginące dusze, krwią przenayświętszą Zbawiciela odkupione, i powinien się uzbrajać puklerzem wiary i słowa

1) Serm. 6. in Genes.
2) Pastor part. 1. c. IX.

Bożego dla wyciągnienia ich z obłąkania i rozwiązłości. Nie przestając na tém, ażeby siebie samego uświątobliwił; powinien napominać, zaklinać, strofować, dla naprowadzenia ich na ścieszkę cnoty, z któréy nieszczęśliwie zboczyli. Jeżeli tylko około własnego uświątobliwienia pracuje; świątobliwość jego, którą u siebie ma za wysoką, jest raczéy występkiem w oczach boskich. *Procul dubio rei sunt.* Nie może się uważać, że jest posłańcem Jezusa Chrystusa; bo się nie stara dopełniać tego, co on mu rozkazuje, i obracać na pożytek ludu krew przenaydroższą, którą zań wylał. Chociażby był nayskromniéyszym w całém swojém postępowaniu: jeżeli nie ma gorliwości o zbawienie dusz, wszystkie jego cnoty są fałszywe; pobożność jego jest tylko powierzchowna, świątobliwość jego jest omamieniem ludzkiém; zdaje się w oczach ludzi, że jest w łasce boskiéy, a ona w nim dawno umarła; ludzie go kanonizują, a Bóg dla niego wyrok potępienia gotuje; on zaspokaja sumienie swoje tém, że jest pobożnym i skromnym, może się nawet ma za świętego, porównywając potajemnie pobożność swoją z pobożnością innych kapłanów mniéy skromnieyszych; ale głos tylu dusz, których od zguby nie starał się ochronić, podniesie się przeciwko niemu na sądzie Jezusa Chrystusa dla oskarżenia go: jasność światła niebieskiego, która w ten czas zaświeci, okaże, że wszystkie jego cnoty były fałszywe; w ten czas pozna, ale nie rychło, że sama tylko miłość ukształca w ser-

cach ministrów ołtarza prawdziwe cnoty; w ten czas pozna prawdziwe znaczenie tych wyrazów koncylium Akwizgrańskiego, że kapłani na potępienie zasługują, jeżeli nie nauczają niewiadomych i jeżeli nie poprawiają grzeszników: *sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, si ignorantes non instruant, aut peccantes non arguant.* 1). Los ich nie inny czeka tylko ten, jaki był owego sługi ewangelicznego, o którym ewangelia mówi: *servum inutilem eiicite in tenebras exteriores.* 2).

Kapłani ponieważ są ministrami Jezusa Chrystusa; urząd ten wkłada także na nich ścisły obowiązek, aby gorliwymi o zbawienie dusz ludzkich byli. Nayświętszy Zbawiciel w tym celu powierzył ich troskliwości swoje pole i swoją winnicę, ażeby pracowali i obfite owoca zbierali. *Posui vos, ut eatis et fructum afferatis, et fructus vester maneat.* 3). Niechay spóyrzą oczyma swemi na ten wielki wzór kapłanów i wszystkich ministrów kościoła, a przekonają się jak naymocniéy; że zbawienie dusz było naypierwszym i nayszczegulnieyszym zabaw jego przedmiotem: czegoż on nie przedsiębrał, czegoż nie czynił dla ich wiecznego uszczęśliwienia: będąc wszechmocnym i obfitującym we wszystko? Jeżeli zstąpił z swojego tronu, jeżeli

1) Concil. Aquisgran. c. XXXVI.
2) Math. c. XXV. v. 30.
3) Joan. c. XV. v. 16.

się ukazał między nami ogołocony ze wszystkich znaków wielkości, a przyobleczony w słabości nasze: uczynił to jedynie dla zbawienia naszego. Poniósł on wielkie prace, trudy, wycierpiał rozmaite męki i zniewagi, wylał wszystką krew, nakoniec śmierć nayokrutnieyszą podjął, ale nie dla swojego interessu i swojéy chwały, lub swojego uszczęśliwienia: *Christus non sibi placuit.* 1) lecz jedynie dla naszego zbawienia. Dla zjednania nam go, przez lat trzydzieści życie swoje w utajeniu prowadził: *Pro eis ego sanctifico me ipsum.* 2). Dla tego końca wybrał dwanastu rybaków i uczynił ich pastérzami dusz ludzkich; dla tego obcował z faryzeuszami nie uważając nawet na to, że w obcowaniach z nimi, sława jego na niebezpieczeństwo była wystawiona; dla tego poszedł do Samaryi, ażeby nawrócił nierządną niewiastę, która życie rozwiązłe prowadziła; dla tego wszedł do domu faryzeuszowskiego, ażeby tam z jawno-grzesznicy, sławną pokutnicę uczynił; dla tego wylewał łzy obfite przeniknióny uczuciami naytkliwszéy boleści nad miastem, które nie chciało poznać czasu nawiedzenia swego; dla tego żądał i pragnął gorąco owego chrztu krwawego, który był dla niego przeznaczony, i który miał wszystkie grzéchy nasze zgładzić. Ztąd w tym naygorliwszym pastérzu owe nieumiarkowa-

1) ad Roman. c. XV. v. 3.
2) Joan. c. XVII. v. 19.

ne pragnienia, które sprawiały, że ubiegał się za jedną obłąkaną owieczką, a znalazłszy ją niezmierną się pociechą napełniał; ztąd w nim owa wielka miłość naylepszego z oyców w przyjęciu syna nieposłusznego, który do niego powrócił z szczérém oświadczeniem, że się upamięta: ztąd w nim owa gorąca żądza przez którą zniewala uczniów, ażeby prosili gospodarza niebieskiego o robotników, i żeby sami w winnicy pracowali; ztąd w nim owa nayczulsza litość, którą serce swoje przerażał, gdy patrzał na niewiadomość i zaślepienie w którym lud zostawał, i gdy go sobie wystawiał, jako owieczki opuszczone od swojego pastérza. Dla tego jeszcze w ostatnich dniach życia swojego, uczynił oświadczenie przed Oycem przedwiecznym, że nauczył ludzi znajomości imienia jego; że nic nie opuścił, co służyło do zjednania mu chwały i ukończenia wielkiego dzieła zbawienia, które mu było powierzone. Dla téy przyczyny poniosł z naywiększą ochotą śmierć krzyżową, przez którą wybawił nas z piekła i pojednał nas z Oycem niebieskim. Niezmierne jego pragnienie które miał w ostatkach życia swojego, jest bardzo słabém wyobrażeniem wewnętrznego pragnienia, które cierpiał dla naszego wiecznego uszczęśliwienia. 1).

Na widok tak przenikających przedmiotów, jestże minister religii, którýby nie za-

1) Wszystko to znayduje się w ewangelii.

wołał przeniknióny uczuciami podziwienia i gorliwości! tak o mój ukochany Zbawicielu! kiedy cię widzę przybitego do krzyża, skropionego własną krwią, mającego włożoną na głowę haniebną koronę, czyniącego prośby za tymi, którzy cię sądzili i katowali; poznaję naydokładniéy, że jesteś jeden z naylepszych pastérzów, i że idąc za twoim przykładem powinienem poświęcać wszystkie moje starania, zdrowie nawet i życie dla zbawienia bliźnich. Jak nieszczęśliwy jestem, jeżeli nie opowiadam ewangelii. Urząd ten jest urzędem właściwym mojemu stanowi; jest urzędem takim, za którego nie dopełnienie ściągnę nieomylnie na siebie hańbę: bo z dopełnienia go wielka się chwała Bogu oddaje: urząd ten jest na mnie włożony jako na ministra czci twojéy świętéy: *Si evangelizavero, non est mihi gloria, necessitas enim mihi incumbit. Vae enim mihi est si non evangelizavero.... Dispensatio mihi credita est.* 1). kapłan, poseł od Boga na ziemię, ażeby na niéy dzieło jego sprawował, ażeby rozszerzał granice jego królestwa i dokończał budowli nieśmiertelnéy Jerozolimy; możeż patrzyć na panowanie czarta przeklętego przemagające panowanie Chrystusa, bez przerażenia się uczuciami naywyższéy boleści? I jakże gdy codzień w oczach jego grzésznicy obrażają Pana; gdy codzień na nowo krzyżują Zbawi-

1) ad Corint. c. IX. v. 16. et 17.

ciela wszyscy ci Chrześcianie, którzy się grzéchów dopuszczają, którzy jego dobrodzieystw dla dogodzenia namiętnościom swoim używają; a kapłan ten nieczuły, będzież patrzał na to wszystko zimną krwią, a jego gorliwość i religia nie będzież go wcale pobudzała, ażeby przyłożył wszelkiego starania do zapobieżenia złemu? Pobożność jego urojona będzież go utrzymywała w spokoyności pod pozorem, że sumienie nie wyrzuca mu takich zbrodni i zgorszeń na jakie patrzy? I jakże to, jeszcze raz, będzie patrzał na bluźnierstwa, które imieniowi Boga wyrządzają, na zniewagi, które jego chwale czynią, na szyderstwa, które przeciwko jego religii miotają; a na takowy widok, roztropność cielesna i wzgląd ludzki będą mu zamykały usta, i niedozwolą, żeby powstał przeciwko irreligii, rozwiązłości i bezbożności? Takowy kapłan, nie jest prawdziwym kapłanem Jezusa Chrystusa, jest przestępcą, człowiekiem podłym, gwałcicielem niegodziwym swoich obowiązków; jest naczyniem wzgardliwém i do niczego niezdatném; mieysce, które posiada w kościele Boga próżno zastępuje, i chyba tylko dla tego, ażeby go lżył i znieważał. *Indignus lacte et lana convincitur, si non pascas oves...... vae, vae tibi clerice, mors in olla.* 1).

W ten sposób wyobrażali sobie obowiązek gorliwości nayświętsi kapłani; sposób

1) Declam. c. u. 19.

ich postępowania ztwierdza naydoskonaléy, jakich zdań byli w téy mierze. Natrącając tu tylko nawiasem o Moyżeszu, który tylekroć razy wstrzymał rękę mściwą Boga zagniewanego, o Samuelu, który przez długi czas opłakiwał w smutku i boleści odrzucenie Saula, o tylu prorokach, którzy powstawali z nieustraszoną śmiałością, przeciwko niezbożności królów Izraelskich i Judzkich; chcieymy się zastanowić nieco obszerniéy nad przykładami które nam z siebie dają ministrowie nowego prawa; i nad naukami, które nam zostawili w téy mierze pierwsi uczniowie Zbawiciela. Uważając heroiczne czyny tych wielkich ludzi, przypatrując się zwycięztwom, które odnieśli nad zabobonem i niedowiarstwem; widzieć ich będziemy w ustawicznych potyczkach, już to z Synagogą, już z fałszywemi Areopagu mędrcami, już z filozofami rzymskiemi, gdzie bałwochwalstwo swe miało siedlisko. Wszędzie szkalowani, zniewažani, prześladowani, więzieni i bici; lecz wszędzie wolni w samych nawet kaydanach, mówią śmiało, że nie mogą zamilczeć i utaić tego co widzieli i co słyszeli. *Non enim possumus, quae vidimus et audivimus non loqui.* 1). Znaydujemy w ich liczbie Pawła gorliwego o zbawienie duszy, który zasłużył na imie wielkiego apostoła; widzimy go napełnionego żarliwością i przyciśnionego smutkiem, na widok upadku słabych, i zgor-

---

1) Actor. c. IV. v. 20.

szeń, któremi się dozwalali uwodzić. *Quis infirmatur et ego non infirmor? quis scandalizatur et ego non uror?* 1). Przeniknioný wskróś żalem, patrząc na zgubę swoich braci Izraelitów, bierze swoje sumienie i Ducha świętego za świadka, że może bez przerażenia się uczuciami nayżywszego żalu patrzyć na zgubę tych, którzy są potomkami patryarchów, dziedzicami obietnic boskich, między którymi znayduje się skład wyroków niebieskich, a dla których zbawienia żąda zostać odrzuconym od Chrystusa. 2). Swięty Jan Chryzostom, równie gorliwy uczeń, jako doskonały naśladówca apostoła narodów, niedomniéy był gorliwym i odważnym o zbawienie dusz troskliwości swojéy powierzonych; na dowód czego przytaczamy tu własne jego słowa. »Ach! że nie mogę wam bracia moi, »wyrazić albo raczéy wynurzyć, jak wielką »mam do was przychylność, i jak wielką o »dusze wasze gorliwością pałam! zobaczylibyście, że nic nie jest mi tak miłém nawet »światło słoneczne, które mi przyświeca, jak »zbawienie wasze, tak nie inaczéy, zbawienie wasze; które tak wielce sobie szacuję, że gdyby wolno lub można było, gotów jestem utracić oczy moje, abym je tylko wam zjednał. Ofiara ta moja nie powinna was wcale zadziwiać; boć w rzeczy saméy, jaką korzyść, jaką pociechę mógłbym

---

1) II. ad Corint. cap. XI. v. 29.
2) ad Rom. c. II. v. 1.

» mieć, żebym widział światło słoneczne, » kiedybym go nie używał tylko dla tego; a- » żebym patrzał na niewierności wasze, lub » żeby boleść, którąbym w sobie tworzył pa- » trząc na was odwracających się od Boga, » przykrywała oczy rozumu mego naygrub- » szemi ciemnościami? Lecz nie dosyć natém; » gotów jestem zostać wyklętym od całego » świata, jeżelibym przez to nawrócenie wa- » sze zabezpieczył. Napełniycież więc serce » moje pociechą, bracia naymilsi, tak daléy » mówi święty doktor, przenikniony nayżyw- » szą gorliwością; napełniycie serce moje po- » ciechą: będzie to dla mnie naywiększém » ukontentowaniem, gdy waś zobaczę u celu » zbawienia, a siebie obciążonego obowiązkiem » odpowiedzenia za was wszystkich, i wy- » stawionego na niebezpieczeństwo utraty mo- » jego własnego zbawienia: gdy was zobaczę » odbierających nagrodę w niebię, a siebie » oskarżonego przed trybunałem Jezusa Chry- » stusa, za niedopełnienie wszystkich moich » powinności względem was. Ach! w ten czas » będę się miał za nayszczęśliwszego; bo je- » dynie i gorąco pragnę zbawienia dusz wa- » szych. Czyli ono będzie przezemnie czyli » przez kogo innego zjednane, nic mnie to » nie obchodzi; tego tylko pragnę i żądam, » żeby było zjednane. 1) »

Tak szlachetnemi, tak wspaniałemi, tak heroicznemi uczuciami napełniony święty do-

---

1). Homil. 8. in Act. Apost.

ktor, za nic sobie ważył wszystkie inne cnoty w kapłanie, jeżeliby nie były ożywiane przez gorliwość. Chociażbyś wycieńczał ciało twoje nayściśleyszym postem; tak on mówi do jednego z liczby owych nieużytecznych kapłanów, którzy nie chcą bydź tylko dla siebie dobrymi; chociażbyś tylko samym popiołem żył, chociażbyś ustawicznie płakał i łzy obfite wylewał: to wszystko czyniąc, jeżeli nic nie czynisz dla braci, ach! nie szacuy sobie bardzo twojéy pokuty i twoich ostrości; czyli raczéy za nic je poczytuy: *Tu quamvis fame conficiaris, quamvis cinerem comedas, quamvis semper lachrimis madeas, et nihil cuiquam proficias, nihil magnum facis.* 1). Swięty doktor daje tego na innėm mieyscu tę przyczynę: że kapłan obowiązany przez stan pracować około zbawienia bliźnich, nie może siebie tylko samego zbawić; i że zasługuje na potępienie, jeżeli nie pracuje skutecznie około ochronienia innych od potępienia. 2). Jesteśmy naznaczeni, mawiał niegdyś święty Augustyn do swojego ludu; dwóma charakterami cale różnemi między sobą, które w nas uważać powinniście. Naypierwiéy: charakterem chrześciańskiwa, który nam jest osobisty i który się nas tylko tycze; powtóre: charakterem kapłaństa i pasterstwa, którym jesteśmy naznaczeni dla tego, ażebyśmy prze-

---

1) Homil: 25. in Epist. ad Rom.
2) In I. ad Corint.

zeń wam służyli. Jako chrześcianie, sobie tylko samym obowiązani jesteśmy, i dla nas tylko samych pracujemy; jako zaś kapłani i pasterze, dla was zupełnie poślubieni jesteśmy, dla waszych potrzeb duchownych i dla waszego pożytku: *Quod christiani sumus, propter nos est; quod autem praepositi sumus, propter vos est: in eo quod christiani sumus, attenditur utilitas nostra; in eo quod praepositi, nonnisi vestra.* 1).

Mógłbym tu przywieść, co czyniło tak wielu innnych ludzi apostolskich dla utrzymania, utwierdzenia i pomnożenia, dzieła, które apostołowie tak szczęśliwie rozpoczęli. Każdy wiek chrześciaństwa, dostarczyłby mi niezliczoną liczbę przykładów, którebym mógł przytoczyć: dwa jednak tylko przytoczę, w tych ostatnich wiekach naysławnieysze; to jest: świętego Franciszka Xawerego i świętego Karola Boromeusza. Piérwszy, jak wiele to on królestw zwiedził, zajęty i zapalony gorliwością! Jak wiele narodów do znajomości prawego Boga przywiódł! jak wiele dusz pozyskał Bogu, jak wiele z ciemności bałwochwalstwa, niedowiarstwa i grzéchu wyprowadził! nakoniec, jak wiele Kościołów na rozwalinach Pogaństwa wystawił! Czegoż nie uczynił napełniony tą samą gorliwością, święty Karol Boromeusz! jak wiele święty ten Arcy Biskup złych zwyczajów odmienił! jak wiele on pożytecznych

1) Serm. 165. ad Temp.

nabożeństw wynalazł i powprowadzał sam przez się w państwach włoskich, a przez przykład do wszystkich królestw chrześciańskich! przeto sprawiedliwie o nim powiedzieć można, że pracą i troskliwością swoją, więcéy się przyłożył do odmiany obyczajów pomiędzy chrześcianami, niźli nieskończona liczba biskupów i pastérzy.

Drugą pobudką dla kapłana, ażeby się napełniał i unosił gorliwością o zbawienie dusz, jest: że w sercu jego miłość doskonała panować powinna. Miłość ku Jezusowi Chrystusowi; miłość ku bliźniemu; nakoniec ku sobie samemu. Kto kogo szczérze kocha; kocha wszystko co należy do osoby ulubionéy, i wszystko co ona kocha. Z tego nieodmiennego prawidła wypływa to: iż gdy Jezus Chrystus ukochał dusze miłością nieskończoną, i niczego nie żałował dla ich zbawienia, my nawzajem niczego niepowinniśmy opuszczać dla tego szlachetnego końca, jeżeli prawdziwie kochamy nayświętszego Zbawiciela; według tych słów jego do Xiążęcia Apostołów: jeżeli mnie kochasz, bardziey niż oni, paś moie owieczki: *Diligis me plus his.... Pasce agnos meos* 1). Jak gdyby mówił: cokolwiek czynić będziesz dla poświęcenia twoich bliźnich, wezmę to za znak pewny miłości twojéy ku mnie; wszelki inny dowód, który mi okażesz, będę miał za podeyrzany, jeżelibyś z nim nie łączył pracy około zba-

---

1) Joan. c. XXI. v. 15.

wienia dusz. Otoż jest, co było przyczyną do mówienia świętemu Janowi Chryzostomowi; że Zbawiciel chcąc doświadczyć miłości Piotra, nie pytał się go: czy się ćwiczy w umartwieniu, czy wykonywa heroiczne cnoty, ale tylko czy ma gorliwość o zbawienie dusz ludzkich: *Non dixit: Petre, si me amas, jejunia exerce..... sed praetermissis omnibus, quidnam ille ait, pasce oves meas* 1). Swięty Grzegorz wielki powiedział w podobnémże rozumieniu: że kapłan, który ma talenta i zdatność do pracowania około zbawienia dusz, a niepracuje; nie kocha szczérze naywyższego Pastérza: *Quisquis virtutibus pollens, gregem Dei pascere renuit, summum Pastorem convincitur non amare* 2). Gorliwość o zbawienie dusz; ten to jest kamień węgielny i znak nieomylny, po którym możemy poznać, jeżeli Jezusa Chrystusa szczérze kochamy. Kochamyż dusze, które on ukochał? Mamyż gorliwość o ich zbawienie? Jeżeli tak jest, możemy mówić, że i jego kochamy. Lecz ach! patrzymy podobna na dusze krwią jego nayświętszą odkupione, lecące na potępienie, bez zadania sobie naymnieyszéy pracy do wyciągnienia ich z przepaści lub zachowania od niéy; patrzymy, jak tysiącami giną, i zostają pożarte od lwa piekielnego, który nad niemi wściekłość swoją wykonywa; i w takiéy

1) Libr. 2. de sacerd. c. I.
2) Pastor. part. 1. c. V.

będąc o ich zbawienie obojętności mówimy, że kochamy Jezusa Chrystusa, którego dusze te tak drogo kosztowały! co to za grube omamienie! jak zdania takowe są niesprawiedliwe i nieprzyzwoite kapłanowi, ministrowi Jezusa Chrystusa; jak są przeciwne tym jakich był święty Franciszek Assyjski! święty ten Patryarcha, nie sądził się bydź godnym przyjaźni Jezusa Chrystusa, jeżeliby się całym sobą nie poświęcił na prace około zbawienia dusz, które on krwią swoją przenayświętszą raczył odkupić. *Non se Christi reputabat amicum, nisi animas foveret, quas redemit* 1).

Z tego wszystkiego wnieśmy, jak straszny i ścisły czeka rachunek, którego naywyższy Pastérz wyciągać będzie na sądzie ostatecznym od tylu pastérzy i kapłanów leniwych i bezczynnych, za tyle dusz, około których zbawienia pracować zaniedbywali. Wam ja, rzeknie do nich, wezwawszy ich przed swoje sędziowskie oblicze; wam powierzyłem te dusze, które tak mocno ukochałem; pokażcie mi cóżcie z niemi uczynili? *Sangvinem autem ejus de manu tua requiram* 2). Zginęły w waszych rękach i z waszéy winy: do was należało naprowadzić je na drogę zbawienia, a wyście je od niéy przez nieprzykładne życie, któreście prowadzili, a może i przez zepsute maxymy, którycheście ich

---

1) S. Bonaventura in vita S. Francisci.
2) Ezech. c. III. v. 18.

nauczyli, odwiedli i odciągnęli. Zamiast tego, coście byli powinni ofiarować się za nie, wyście je namiętnościom waszym ofiarowali, a przynaymniéy zgubiliście je przez waszą gnuśność i oziębłość; od was się tedy dopominam ich zguby. *Sangvinem autem ejus de manu tua requiram.* Zdaycież mi rachunek nie tylko za ich życie ale nawet za moje życie, które ofiarowałem za ich zbawienie. Krew, którą wylałem, z winy waszéy stała się dla nich nieużyteczną; zanosi ona głos swóy przed móy sąd, ażebym się mścił, i zostanie wysłuchaną: przez całą wieczność będzie się dopominała, ażebym karał, i otrzyma nieomylny żądań swoich skutek.

Jednak, nie możemy kochać Jezusa Chrystusa nie kochając bliźniego, ani też kochać bliźniego, niepracując około jego zbawienia, i napełnienia go miłością, którą pałamy. Jeżeli miłość obowiązuje kapłana, ażeby bliźnich w potrzebach doczesnych wspomagał; jak daleko bardziéy obowiązuje go, ażeby ich wspomagał w potrzebach ściągających się do wieczności. Potrzeby te ich, im są większe, tém bardziéy się powinien starać, ażeby je wyprowadził z nieszczęśliwego stanu niewiadomości lub grzéchu, w którym ich widzi zostających. Piękny mamy przykład miłości téy w osobie świętego Pawła; przeniknięty uczuciami nayżywszéy boleści na widok zbrodni w których widzi pograżających się braci swoich; wielką miłość z którą się oświadcza bydź ku nim, do tego stopnia posuwa, iż życzy sobie zostać odrzuconym, a-

żeby tylko dla nich zbawienie zjednał: *Optabam ego ipse anathema esse a Christo pro fratribus meis.* 1). Pałając z jednéy strony gorącą chęcią otrzymania nagrody winnéy swoim pracom, lecz pałając bardziéy z drugiéy strony miłością ku Jezusowi Chrystusowi; jeżeli wzdycha do szczęśliwego momentu, który go ma złączyć z przedmiotem prawdziwego szczęścia, żądza ta zostaje pokonaną i przewyższoną przez wielką gorliwość o zbawienie swoich braci. *Coarctor autem e duobus; desiderium habens dissolvi et esse cum Christo: multo magis melius. Permanere autem in carne, necessarium propter vos* 2). Zdania takowe jak są szlachetne! jak zdobiące Apostoła! lecz zarazem jak są dzisiay rzadkie w ministrach kościoła! co za obojętność, co za nieczułość znayduje się w wielu kapłanach o zbawienie bliźnich! przyzwyczajeni, i że tak powiem z poufaleni z ową nieskończoną liczbą przestępstw i zgorszeń, których się ludzie w oczach naszych ustawicznie dopuszczają; nie upatrujemy w nich nic takiego coby nas uderzało, wystawujemy je sobie pod względami; że są złém koniecznêm, (*malum necessarium*); że są grzéchami zastarzałemi i nieuleczonemi, które od początku świata popełniają, i będą je popełniali aż do jego skończenia: zamiast przerażania się ich ciężkością i wznie-

1) ad Rom. c. IX. v. 3.
2) ad Filip. cap. I. v. 23.

cania w sobie gorliwości do zapobieżenia onym; podobamy sobie bawić się przestępstw tych roztrząsaniem, albolitéż sami się ich niegodziwie dopuszczamy.

I to też jest, co było przyczyną do narzekania świętemu Bernardowi, i co powinno daleko bardziéy narzekania nasze pomnożyć, w nieszczęśliwym w którym żyjemy wieku. I jakże to, mawiał ten wielki święty; gdy nikczemne bydle upadnie, znaydzie się taki który go podniesie: a gdy dusza, czyli raczéy niezrachowana liczba dusz wpada ustawicznie w przepaść grzéchową, nikt albo niemal nikt, nawet z ministrów kościoła nie schyla się do podania ręki dla ich podniesienia. *Cadit asina, et est qui sublevat eam: cadit anima, nec est qui adjuvet eam.* 1). Ażeby je ochronić od wpadnienia w przepaść grzéchową, nie trzebaby częstokroć tylko kilka słów powiedzieć dla ich oświecenia, upomnienia i przestrzeżenia; jeden głos pastérza wystarczyłby do podniesienia ich z głębokiego snu, którym są uśpieni; ale cóż kiedy im i na tak małéy rzeczy brakuje, z téy przyczyny, że pastérz ich jest pastérzem najemnym i kapłanem gnuśnym i nieczułym. Siedząc nad brzegiem mile płynącego strumyka i szmerem swym głaszczącego uszy; patrzy spokoyném okiém na swe owieczki, jak się potykają z bałwanami burzliwego morza usiłującego je zatopić, niechcąc niczego probować, ani sobie naymniéyszéy

1) Libr. 4. consider. c. VI.

zadać przykrości dla zachowania ich od zguby! jak wielu też jest, którzy zatopieni w miłości świata i pogrążeni w troskliwościach doczesnych; jedynie tylko do bogactw, uciech, dostojeństw i honorów światowych wzdychają, mówi święty Grzegórz wielki; a urzędowania z siebie szanównego używają dla dogodzenia sprosnemu łakomstwu i obrzydliwéy pysze. *Nulla animarum lucra quaerimus, ad nostra quotidie studia vacamus..... susceptae benedictionis ministerium vertimus ad ambitionis argumentum; Dei causas relinquimus, ad terrena negotia vacamus!*

Do tylu pobudek, które zniewalają kapłanów do pracowania około zbawienia dusz, przyłączmy trzecią mogącą uczynić skuteczne wrażenie na sercach czułych, a tą jest: własny ich interes, i własne uszczęśliwienie. Któż z nas może sobie pochlebiać, że się nie przyłożył przez swoje grzéchy i zgorszenia do upadku swoich braci? Weydźmy w sąd z sobą samymi i z Bogiem; któż z nas śmiałby mu dziś powiedzieć, że nie odciągnął od niego żadnéy z dusz, które on krwią swoją odkupił? że żadnéy w błędzie nie pogrążył; że żadnéy do nieczystości lub potwarzy nie przywiódł? że ich nie nauczył czasu marnie trawić, lub życie w miękkości, i bezczynności występnéy przepędzać? Ach! gdybyśmy zayrzeć mogli w przepaść piekielną, znaleźlibyśmy tam wiele nieszczęśliwych ofiar, które dla tego w nią wpadły, że znały nadto niektórych ministrów kościoła, którzy

je razem z sobą w naywiększéy nieszczęśliwości pogrążyli! Jakożkolwiek jednak się sprawujemy; jeżeli zechcemy weyść w siebie samych szczérze i sprawiedliwie, uznamy żeśmy wiele winni nagrodzić Bogu. Lecz przez jakiż sposób sprawiedliwiéy mu potrafimy nagrodzić, jak gdy przyprowadzimy nazad do niego tyle dusz, ileśmy ich od niego odwiedli; jak gdy naprawimy rozwaliny, któreśmy w domu jego poczynili; nakoniec, gdy pozyszczemy dla niebieskiéy Jerozolimy tyle obywateli, ileśmy ich stracili? Bo nie masz ofiary, którаby była milszą Bogu, mówi święty Grzegórz wielki, lub przez którąbyśmy mogli łatwiéy go dla siebie przebłagać, jak gdy pracujemy około pozyskania mu dusz: *nullum omnipotenti Deo tale est sacrificium, quale est salus animarum.* 1). Co za szczęście dla nas, jeżeli Bóg ofiarę tę od nas przyjmie i jeżeli będąc sędzią sprawiedliwym i mścicielem występku, nie będzie się dopominał od nas z całą surowością sprawiedliwości swojéy, krwi przez nas wylanéy i zguby tyle dusz. Dodaymy do tego to; że kapłan ogołocony z gorliwości nie może mieć prawa do chwały niebieskiéy, bo się nie może uświątobliwić przez kapłaństwo, niepracując około uświątobliwienia innych. Jeżeliby chciał wéyść do chwały, powinien za sobą przyprowadzić mniéy lub więcéy dusz, w miarę talentów, które odebrał. Oto

---

1) Libr. 1. super. Ezech. Hom. 12.

jest co stanowić będzie o jego losie na całą wieczność przed trybunałem naywyższego sędziego. Więc, co za wstyd nas ogarnie, jeźli zostaniemy znalezieni z rękami próżnemi, nie będąc w stanie pokazania naywyższemu sędziemu i jedney duszy, któreybyśmy przez starania nasze zbawienie zjednali? Cóż w ten czas powiemy nędzni, którzyśmy nazwisko tylko pastérza na sobie nosili, i którzyśmy żadnéy owieczki do jego owczarni nie przyprowadzili? *Nos miseri quid dicturi sumus, qui ad Dominum nostrum post negotium vacui redimus, qui pastorum nomen habuimus; et oves quas ex nutrimento nostro debuimus ostendere, non habemus.* 1). Ach! cząstka nasza będzie między hipokrytami, a los nas potka taki, jaki był owego sługi nieużytecznego, o którym ewangelia wspomina.

Przeciwnie, co za wielki skarb zasług przed Bogiem zgromadzi sobie kapłan gorliwy? jaką się pociechą i radością napełniać będzie osobliwie w godzinę śmierci, gdy sobie wystawi, że nieśmiertelną nagrodę odbiorą wszyscy ci, którzy statecznymi będąc w dobrém, braci swoich w cnocie i sprawiedliwości udoskonalili? *Qui ad justitiam erudiunt multos, (fulgebunt) quasi stellae in perpetuas aeternitates.* 2). Jeżeli kubek wody, dany w imie Zbawiciela, nie zostaje bez nagrody; jeżeli naymnieyszy uczynek

1) Homil. 17. in Evang.
2) Dani. c. XII. v. 3.

miłosierny wysługuje nieśmiertelną koronę; sądźmy ztąd na jak wielką chwałę w niebie zasłuży ten, który weyście do niego dla tylu dusz zjedna i zabezpieczy? jeźli to jest wielką zasługą wyprowadzić z choroby śmiertelnéy człowieka, który prędzéy lub późniéy życie ma skończyć i umrzeć, mówi święty Grzegórz wielki; jak daleko większą jest zasługą uwolnić od śmierci wieczney dusze, które na wieki żyć mają, i zabezpieczyć im wieczną szczęśliwość? *Si magnae mercedis est a morte eripere carnem quandoque morituram, quanti est meriti animam a morte liberare, sine fine victuram.* 1). Kapłan gorliwy, bywa pospolicie wierny swoim obowiązkom; żyje w cnocie i świątobliwości: można mówić, że przeszłe jego prace, mogą go ochronić od gniewu i zemsty boskiéy. Prace te mogą służyć za ucieczkę przynaymniéy tym, którzy przez długi czas żyjąc stósownie do godności kapłańskiéy, odstąpili nieszczęśliwie od pierwiastkowéy swojéy cnoty. Nie przebierając tu miary ufności w Bogu; można mieć nadzieję, że Bóg który użył którego kapłana do nawrócenia jakiego Zacheusza, jakiego syna marnotrawnego, może nawet i całego ludu; okaże wielkość swojego miłosierdzia nad kapłanem, który tylekroć razy skarbem jego zawiadywał, i darami w nim znaydującemi się szafował. Mając już ginąć; zginież na wieki bez ża-

---

1) Lib. 10. Moral. c. XII.

dnego ratunku z strony dusz, którym zjednał zbawienie? Aniołowie, którzy uroczystém śpiewaniem obchodzili nawrócenie grzészników za jego staraniem sporządzone; nie będąż się wcale przyczyniać do Pana, ażeby jego nawrócił? ów lud, który będąc przykryty pomroką śmierci, za pomocą jego nauki został oświeconym, nie będzież wołać za nim do Boga, jak wołali niegdyś Izraelici za ulubionym wodzem: maż to już zginąć Jonathas, człowiek ten osobliwszy, który nas od zguby uwolnił? Zechceszże zezwolić na to o Boże łaskawy? ach! zguba jego wielkimby nas wszystkich smutkiem napełniła? *Ergone Jonathas morietur, qui fecit salutem hanc magnam in Izrael* 1)? Nie zaiste, nie zginie. Tyle dusz które przez troskliwość swoją zachował od płomieni ognia piekielnego, i którym ułatwił weyście do wieczný nieba mieszkalni; nie zapomną tego, że jemu szczęście swoje winne: przeniknione nayżywszą wdzięcznością, będą się ustawicznie wstawiały za niego i prosić miłosiernego Boga, ażeby mu udzielił łask skutecznych do nawrócenia; postawią i zaniosą przed tron Boga jego dawne dobre uczynki, i póty będą błagały Pana za jego zbawienie, póki mu go nie otrzymają, póki go nie zobaczą przypuszczonego do szczęścia którego sami używają. On im pokazał drogi do nieba, a one mu nawzajem otworzą do nie-

---

1) I. Reg. cap. XIV. v. 45.

go bramy. Te są pożytki gorliwości około zbawienia dusz; to są mocne pobudki, które powinny wszystkich kapłanów i wszystkich duchownych do niéy zachęcać. Lecz jakie są znaki téy gorliwości, nad tém nam zastanowić się zostaje.

§. 2.

Gorliwość, tak, jak i miłość, która jest jéy początkiem, ma swoje szczególne znaki i charaktery. Zawiera ona w sobie wielkie pożytki; ale téż może mieć i wiele przywar. Nic nie jest pożytecznieyszego do zjednania chwały Bogu i zbawienia duszom, jak gorliwość dobrze urządzona; ale téż nic nie jest bezpożytecznieyszego podobna, nawet niebezpiecznieyszego, lub przeciwnieyszego dobru powszechnemu, jak gorliwość niemająca w sobie tych warunków, które mieć powinna. Bardzo więc potrzebną jest rzeczą, żebyśmy wyłożyli tu szczególne znaki, które w sobie gorliwość prawdziwa zawierać powinna: dla dokładnieyszego opisania tych znaków, wyłożymy z jednéy strony, co służy do uczynienia jéy pożyteczną, a z drugiéy coby ją mogło osłabić, zniszczyć jéy skutki a podobna i zupełnie zepsuć i skazić. W materyi téy lepszego mamy mistrza świętego Bernarda, którego nam słuchać należy i trzymać się jako naypewnieyszego przewodnika. Niechay gorliwość twoją mówi ten święty zapala miłość, niechay nią rządzi rostropność, niechay ją utrzymuje stałość i stateczność. *Zelum tu-*

um inflammet charitas, informet scientia, firmet constantia. 1). Według tych słów gorliwość kapłańska powinna bydź słodką, lecz jednak bez zbytniéy delikatności; rostropną, lecz bez zbytecznego pobłażania, stałą i stateczną, lecz bez ostrości.

Piérwszy znak gorliwości prawdziwéy jest ten: żeby ją miłość zapalała. Jeżeli nigdy nie może bydź miłość Boga prawdziwą bez gorliwości; nigdy też nie może bydź gorliwość prawdziwa bez miłości: miłość jest początkiem gorliwości: ten, który nią jest napełniony, jest słodkim i uczynnym, pełnym litości, przychylności i ludzkości. *Charitas benigna est.* 2). W dawaniu wszelkich przestróg i upomnień nie humor przypadkowy, ale sama miłość rządzić nami powinna. Czyli będziesz upominał, mówi święty Augustyn, czyli będziesz karcił; upominay z miłością, karć z miłością. *Sive clames; dilectione clames: sive emendes, dilectione emendes* 3). Bo inaczéy zamiast uleczenia złego, powiększysz go tylko; oburzysz grzésznika, ale go nie nawrócisz. Kapłan prawdziwie gorliwy nie używa ostrych wyrazów do grzésznika, z którym ażeby go skutecznie nawrócił, zaczyna od wystawienia mu miłosierdzia boskiego. Bo jeżliby mu miał ustawicznie powtarzać jak ciężko Boga obraził

---

1) Serm. 20. in Cant.
2) ad Corint. cap. XIII. v. 4.
3) Tract. 7. in Epist. Joan.

jeźliby mu miał wystawiać trudność darowanie, lub ją zwiększał niż jest w istocie; utwierdziłby go jeszcze bardziéy w grzéchach, i przyprowadziłby go do rozpaczy. Jeżliby wystawiał, jak Bóg jest sprawiedliwy, jako jego kary są straszne, niewystawując ani jego szczodrobliwości, ani jego dobroci; przez ten sposób bojaźliwych bardzieyby tylko strwożył, a rozwiązłym przymnożyłby przyczyn do zatwardziałości i trwania w niepokucie, boby im wystawiał, że powrót do Boga jest dla nich bardzo trudny i prawie niepodobny: czyniłby z lekarstwa łagodnego i przyjemnego, lekarstwo przykre i odraźliwe: nakoniec, kapłan, któryby sobie tak postępował, nie znałby ani jaka jest ułomność ludzka, ani jak jest Bóg łatwym w darowaniu, ani jak wielkie łaski są zamknięte dla nas w skarbie zasług męki Chrystusowéy.

Któż większą kiedy pałał gorliwością o zbawienie dusz i nawrócenie grzészników, jak Zbawiciel? Jednak, z jak wielką on ich cierpliwością słuchał, z jaką troskliwością uprzedzał, z jaką łagodnością obcował z nimi, dla pozyskania ich i przyciągnienia do siebie? Zmarszczyłże kiedy czoło na nich, i nie dałże im łatwego do siebie przystępu? Stan ich im nędznieyszy był, tém z większą on ich czułością i litością przyjmował. Jakoż celnikom i niewiastom rozwiązłym; dla których przykre obchodzenie się kapłanów i zaostre ich strofowania, były przeszkodą do nawrócenia; słodkie i łagodne obchodzenie

się z niemi Zbawiciela były do tegoż nawrócenia pobudką, przyczyną. Postępując sobie według tego wzoru kapłan, który ma ducha swojego stanu, niczego nie opuszcza, co widzi bydź potrzebném do pozyskania Bogu grzészników i zjednania im zbawienia. Ma na nich ustawicznie obróconą uwagę i zawsze na nich pamięta: przypatrując się nieszczęśliwemu stanowi, w którym zostają, przeraża boleścią serce swoje; im bliższych ich widzi zguby, tém się bardziéy trwoży i lęka; rzuca się z nimi w niebezpieczeństwo, ażeby ich z niego wyciągnął: wzorem dobrego pastérza, bieży za owieczką, która się zabłąkała; znalazłszy ją, nie tylko że jéy nie strofuje i nie bije, ale ją nawet bierze na swe ramiona, ażeby nie miała przykrości w powróceniu. Chwyta się on wszystkiego, dla wyprowadzenia z rozwiązłości niektórych zatwardziałszych grzészników; i chociaż starania jego nie odbiérają pomyślnego skutku, nie tylko że nie upada na siłach i nie użala się na ich niewdzięczność i nieczułość, ale nawet pracę swoją i gorliwość podwaja; a gdy wszelkie środki, które tylko gorliwość podawała i których on używał, nie pomagają; mówi na modlitwie z naydoskonalszym lekarzem, który sam może przywrócić zdrowie chorym, złożonym nayniebezpiecznieyszą chorobą; miłość, która go ożywia, daje w sercu jego mieysce ufności, że Bóg może odmienić wyrok, którego jeszcze zupełnie nie zatwierdził. Takie są zasady prawdziwéy gorliwości.

W tém jednak, cośmy dopiero powiedzieli, dalekimi jesteśmy, żebyśmy przez zbytnie nieumiarkowane pobłażanie, chcieli grzészników w ich rozwiązłościach utwierdzać. Chcieć bowiem ubezpieczać grzésznika w tenczas, kiedy go trzeba trwożyć; chcieć go ochraniać i obchodzić się z nim łagodnie, kiedy nieinaczéy tylko przez przyostrzeysze obeyście się można go nawrócić, byłoby to nieroztropnością i przestępstwem; biada temu, który pod pozorem, że chce użyć do grzésznika słów pokoju, żałuje skutecznego lekarstwa dla uleczenia jego namiętności. Miłość prawdziwa nie zna łagodności takowéy: kochać tak grzészników, jest to ich nienawidzić; chcieć ich tym sposobem leczyć, jest to ich zabijać; jest to rozjątrzać ranę zadaną, i cukrować im truciznę, dla tego ażeby ją łatwiéy wypili i połknęli. Między temi dwóma zbytkami łagodności nieumiarkowanéy, i surowości zaostréy, jest środek miarkujący je; który nie omamia zuchwałemi nadziejami, i który nie odraża zbyteczną ostrością; który objaśniwszy grzésznika co winien Bogu i czego się od niego lękać powinien, objaśnia go jeszcze naydokładniéy czego się ma prawo spodziewać od jego miłosierdzia, i z zasług nieskończonych krwi jego przenayświętszéy, którą za nas wylać raczył. Gorliwość, któréy miłość jest początkiem, umie brać na siebie różne kształty według czasu i okoliczności; raz trwoży, drugi raz ubezpiecza; raz grozi, drugi raz cieszy; lecz czyli cieszy, czyli trwoży, miłość nią w téy

miérze powodzi i kieruje; łagodność ukształca całą jéy surowość. Ponieważ z jéy łagodności rodzi się cała jéy surowość, nie umie wcale unosić się uczuciami gniewu lub ambicyi; ma to wszystko za skutek humoru niespokoynego, i temperamentu zbyt żywego.

Drugim znakiem prawdziwéy gorliwości kapłańskiéy jest: gdy ją nauka wspiéra, i roztropność kieruje. *Zelum tuum informet scientia.* Gorliwość, którą nie rządzi nauka i roztropność, nie może czynić nic dobrego, owszem wiele złego uczyni. Nazwać się ona może żywością naturalną, która chce dobrego, lecz go chce nie według porządku; bo go chce bez względu na czas, na mieysce, na osoby i okoliczności, do których skutek jest przywiązany. Gorliwość nieoświecona bieży, kwapi się, leci; lecz bieży prędkim krokiem, nieznając dróg prowadzących do celu, a ztąd w jakież obłąkania nie wpada? Im jest żywsza, tém prędzéy może popsuć naylepsze rzeczy: ona rozdziela umysły, rozjątrza serca, ona bywa przyczyną powrótu do złego tym, których pozyskała; ona oddala zupełnie od Boga tych, którzy żyli w obojętności; ona czyni upartymi tych, którychby można jeszcze zmiękczyć; ona chce wszystko czynić, a nic się jéy nieszczęści; czyni się podeyrzaną na przyszłość; kiedy daje jaką radę nie słuchają jéy; a słuchanoby jéy gdyby ją prawdziwa gorliwość dawała. Kapłan takową gorliwością unoszący się, chce naprzykład nawrócić grzésznika; chce go naprowadzić na drogę sprawiedliwości, z któréy nieszczęśliwie zboczył; dla

uskutecznienia tego zamiaru, jakichże on sposobów używa? Oto daje nauki, ale te długie, że są aż do znudzenia; daje upomnienia, ale te ustawiczne; czyni za przykre strofowania, złączone z gniewem i szkalowaniem. Ztąd cóż wynika? Oto, iż grzésznik zostawszy bardziéy odrażonym i przyprowadzonym do niecierpliwości tak przykrym z sobą obeyściem się; nie tylko, że nie porzuca wcale rozwiązłego życia, ale się jeszcze bardziéy w niegodziwościach zatapia; nie tylko, że się nie wydobywa z przepaści, ale się jeszcze głębiéy w niéy pogrąża. Nie kończy się na tém złość jego; ale straciwszy wszelki szacunek i uszanowanie ku ministrowi nierostropnie gorliwemu, z którego przyczyny w większe upadł grzéchy, powstaje na samo wspaniałe urzędowanie; mści się na religii z okazyi nieroztropności jéy ministrów; i za jednego kapłana który w gorliwości miarę przebrał, wystawia na śmiech i wzgardę gorliwość nayrostropnieyszą i w granicach naysprawiedliwszego umiarkowania zawartą.

Gorliwość, którą kieruje nauka i którą rostropność rządzi, wcale odmiennie czyni i postępuje sobie. Zamiarem jéy jedynym jest, ażeby pozyskała tych, około których nawrócenia zamyśla pracować. Chcąc tego dokazać, przekonywa się nauką świętego Pawła, że się trzeba stawać wszystkim dla wszystkich; to co jéy jest pozwolonym, chociaż się jéy zdaje dobrém, nie zawsze się jéy zdaje przyzwoitém. Na mocy tych maxym, tak mądrych i daleko się rozciągających; stara się

ona poznać dowcipy, zgłębić skłonności, rozróżnić człowieka grzészącego z nałogu, od tego który z ułomności grzészy; i zawsze podług wiadomości nabytych z doświadczenia i nauki rządzi się w postępowaniu z tymi, których chce nauczyć, oświecić lub upomnieć. Ażeby upomnienia jéy nie były próżne i bezskuteczne, daje wielką uwagę na czas i sposobność; nie kwapi się z dawaniem przestróg, którym sam pośpiech mógłby zaszkodzić, a które sama powolność może uczynić pożytecznemi. Obracając uwagę swoją na wszystko; w odkrywaniu wad strzeże się, żeby nie uraziła osób, które upomina. Takie są reguły prawdziwéy gorliwości, które rostropność przepisuje. Chcąc skutecznie nawrócić osoby około których zbawienia przedsiębierze pracować, stara się pierwiéy zjednać sobie ich przychylność, pozyskać ich ufność; stara się poznać doskonale ich ułomności, dla tego ażeby im naylepiéy pomodz mogła. Jeżeli to są dusze zuchwałe? strzeże się żeby je nie uraziła. Jeźli to są dusze bojaźliwe? chroni się, żeby je bardziéy nie strwożyła. Jeżeli czas i okoliczności nie są potemu? czeka na nie z ręki opatrzności. Bo inaczéy spiesząc się nazbyt, lub przyprowadzając rzeczy do skutku ze zbytnią gorącością, nayzbawiennieysze przedsięwzięcia i prace nie odebrałyby pożądanego skutku. Kapłan, który się nie obchodzi łagodnie z grzésznikami, lub który w napominaniu przykrych wyrazów do nich używa; ten chyba ma z tego zysk, iż ich na

zawsze w rozwiązłości i błędach utwierdzi. Tak to jest nędzny i biédny stan człowieka; uchybienie naymnieyszéy okoliczności przez lekarza mającego leczyć grésznika uprzedzonego, jest przyczyną, że porzuca zupełnie lekarstwo, którém miał bydź uleczony. Dla téy przyczyny, gdy sprawujemy powinności świętego urzędowania, nie zapominaymy nigdy o tém, że moc i władza zostały nam pozwolone, nie dla tego żebyśmy samowładztwo wykonywali nad bliźnimi; ale dla tego, żebyśmy im służyli; bo inaczéy gorliwość nasza stanie się im przykrą i odraźliwą; która nie tylko, że nie pojedna umysły, ale jeszcze je bardziéy rozdraźni i rozjątrzy.

Nakoniec ostatni znak gorliwości jest: że jest stateczna bez przykrości. Przeciwności, utrapienia, ta jest cząstka wyznaczona od samego Jezusa Chrystusa dla jego uczniów; ten jest los dla ministrów jego kościoła: *Mundus... gaudebit, vos vero constristabimini.* 1). Na takie to doświadczenia gorliwość ich musi bydź wystawiona, z strony świata, z strony nawet tych, którzy będą jéy przedmiotem. *Vos vero contristabimini.* Nieuważając ani na wysokość ich urzędu, ani na pożytek z ich usług; świat równie niewdzięczny jako i przewrótny pierwszy powstanie przeciwko nim i będzie ich prześladował natychmiast, jak tylko około jego nawrócenia za-

1) Joan. c. XVI. v. 20.

czną pracować: będzie przeciwko nim czynił nayniesprawiedliwsze podeyrzenia, będzie rzucał nayszkaradnieysze potwarze, naydziksze szyderstwa, będzie ich posądzał o naybezwstydliwsze bezprawia, będzie przypisywał sprawom ich nayświętszym nayzłośliwsze pobudki; nakoniec, wszelkich sposobów użyje dla zniszczenia i oczernienia ich gorliwości, lub przyprowadzenia ich do tego, że ją zamienią w naganne pobłażanie ich występkom i błędom. Jako prawda, któréy są ministrami jest nieprzyjacielem świata, i jako świat nawzajem jest nieubłaganym nieprzyjacielem prawdy; ci którzy ją opowiadają powinni się spodziewać, że się zawsze jéy będzie sprzeciwiał; gdy go pokonywać będą wraz z jego występkami, zostaną wystawieni na naywiększe jego potwarze i szyderstwa; będzie on ich lżył i znieważał, będzie ich przezywał zwodzicielami i obłudnikami, będzie ich ustawicznie czernił i krytykował, będzie im wznawiał i wynaydował tysiączne sprzeciwieństwa, dla odrażenia ich od wykonywania urzędu, który dla niego jest przykrym i nieznośnym.

Takie są gorycze nieoddzielne od gorliwości prawdziwie kapłańskiéy; gorycze te nie tylko że jéy nie osłabiają, ale nawet zapalają ją, i czynią ją odważnieyszą, według téy maxymy świętego Cypriana: *Non idcirco relinquenda est nobis ecclesiastica disciplina, aut sacerdotalis solvenda censura, quoniam convitiis insectamur; sacerdos Dei evangelium tenens, Christi scripta custo-*

diens, occidi potest, non potest vinci. Miłość jest mocnieysza od śmierci, a gorliwość, która ją wpaja jest mocnieysza od piekła, tam gdzie idzie o chwałę Boga, lub obronę jego interessów: *Fortis est ut mors dilectio, dura sicut infernus aemulatio.* 1). Kapłan ożywiony tym świętym ogniem, nie boi się ani naywiększych niebezpieczeństw, ani nayprzykrzeyszych prac, ani nayokrutnieyszych prześladowań, ani nayzłośliwszéy nienawiści z strony tych, którzy się jawnie oświadczają, że są nieprzyjaciołami boskiemi; powstanie śmiało przeciw wszystkim stworzeniom, usiłującym go odłączyć od Jezusa Chrystusa. *Quis ergo nos separabit a charitate Christi.* 2). Niczego się niespodziewając od ludzi, a w Bogu tylko samym pokładając swoje nadzieje; gotowym będzie na wszystkie przypadki, które tylko Opatrzność dopuszcza: przekonany z jednéy strony, że znakiem nieomylnym i cechą oczywistą dzieł boskich, jest gdy się z przykrością uskuteczniają; przekonany z drugiéy nauką samego Zbawiciela, że uczeń obciążony obowiązkiem nauczania prawdy, nie powinien bydź lepiéy traktowany od swojego mistrza; nie będzie się dziwił wcale temu że go świat będzie krytykował: potwarze które przeciwko niemu będzie rzucał, nie tylko że gorliwości jego nie zatamują, ale nawet powiększą jego u-

---

1) Cant. c. v. 6.
2) ad Rom. c. VIII. v. 33.

łość, pomnożą jego starania i prace; boć w rzeczy saméy tymci to tylko sposobem może zabezpieczyć pomyślny żądań swoich skutek.

Podobnież się nie ustraszy sprzeciwieństwami, które mu wyrządzać będą w szczególności ci, około których nawrócenia zamyśla pracować; im bardziéy widzieć ich będzie oburzających się przeciwko prawdzie, tém bardziéy się miłość jego ku nim będzie pomnażała i zapalała; im większą się oni przeciwko niemu złością i nienawiścią unosić będą, tem większą on ku nim łagodność i przychylność będzie okazywał; im bardziéy oni znieważać go będą i potwarzać, tém on tkliwszéy litości uczuciami serce swoje będzie przerażał, i będzie się obchodził z nimi tak, jak się zazwyczay zwykli obchodzić roztropni lekarze z tymi, którzy mają pomieszany rozum; im bardziéy się oni zatwardzać w złym będą, tém większą on czułością nad ich stanem unosić się będzie: wszystkim on ich wyrazom nieuczciwym i nieprzystoynym będzie przebaczał; będzie płakał nad nimi tém więcéy, im bardziéy będą upartymi i zatwardziałymi; nakoniec, będzie się smucił niezmiernie gdy zobaczy, że wszystkie lekarstwa których używał na uleczenie ich, żadnego skutku nie uczyniły.

Zakończmy materyą tę słowy pełnemi tkliwości, których xiąże Apostołów użył do kapłanów pierwiastkowego Kościoła; i które ażeby były głęboko utkwione w sercach wszystkich kapłanów, naybardziéy życzyć

nalcży. Naymilsi bracia mówił do nich; nie trwóżcie się wcale, iż gorliwość wasza rozmaitemi przeciwnościami zostaje doświadczana; ale owszem pomnażaycie w sobie radość, przeto iż Zbawiciel przypuszcza was do uczęstnictwa mąk, które cierpiał: *Charissimi, nolite peregrinari in fervore, qui ad tentationem vobis sit..... sed... communicantes Christi passionibus, gaudete.* 1). Jeżeli dla chwały jego świętego imienia, na szyderstwo będziecie wystawieni; patrzcie na stan wasz, jako na stan naywiększego uszczęśliwienia. *Si exprobramini in nomine Christi, beati eritis.* 2). Ta jest moja prożba, którą czynię do kapłanów, ja, który jestem tak jak i oni kapłanem; paście owieczki które troskliwości waszéy powierzyć raczył, nie z przymusu, i z ostygłością, ale z dobréy woli i z gorliwością: a gdy się xiążę pastérzy ukaże, odbierzecie nie zwiędłą wiekuistéy chwały koronę. *Pascite qui in vobis est gregem Dei, providentes non coacte sed spontanée secundum Deum, neque turpis lucri gratia, sed voluntarie..... et cum apparuerit princeps pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam.* 3).

---

1) I. Petr. IV. cap. v. 12. et 13.
2) Ibid. v. 14.
3) Ibid. c. V. v. 2. et 4.

MEDYTACYA DRUGA

O gorliwości kapłanów względem dusz ludzkich zbawienia.

Gorliwość o zbawienie dusz ludzkich wypływa koniecznie z gorliwości o chwałę boską; ponieważ nie można skutecznie pracować około pomnożenia boskiéy chwały, niepracując około pozyskania zbawienia dla bliźnich. Jakie są pobudki, które powinny skłaniać kapłanów do unoszenia się wielką gorliwością o zbawienie dusz? i jakie są znaki téy gorliwości. Dwa te punkta, medytacyą następującą będą składały.

PUNKT I.

Gorliwość o zbawienie dusz, jest tak potrzebna wszystkim chrześcianom, mówi święty Jan Chryzostom, iż nie rozumiem żeby się kto mógł zbawić, nie unosząc się nią całą siłą. 1). Sądźmy, ztąd, jak ścisłym ona jest dla kapłanów obowiązkiem. Są oni przez stan *współpracownikami z Bogiem.* Powinni przeto wchodzić w jego zamiary; współpracować z nim około wielkiego dzieła zba-

1) Libr. 6. de sacerd. c. X.

wienia ludzi; bo ono jest końcem wszystkich jego zamiarów, spraw i wszystkiego tego co działa w sobie i nad sobą dla czasu i wieczności. Kapłani są jeszcze ministrami Jezusa Chrystusa; powinni przeto jego wzorem obowiązek pracowania około zbawienia dusz, który on tak mocno ukochał, mieć u siebie za obowiązek naypierwszy i nayistotnieyszy; dla dopełnienia go, nie powinni żałować naywiększych starań i naywiększych trudów; powinni nawet dla końca tak szlachetnego i życie swoje poświęcić, gdyby tego potrzeba wyciągała. Do nichto on, tak jak niegdyś do Apostołów mówi: *Jako Ociec móy mnie posłał, ja was posyłam* 1); to jest: dla tegoż samego końca zbawienia bliźnich, z tą samą mocą i z tą samą powagą, z obietnicą téyże saméy nagrody; ale także z obowiązkiem odpowiedzenia za ich dusze, jeźlibyście niemieli czynić wszystkiego, co się ściąga do ich zbawienia. Pastérze więc i kapłani odpowiedzą i za grzéchy i za zgubę dusz, jeżeliby z ich winy zginęły.... Jezus Chrystus powiedziawszy im, tak jak do świętego Piotra, *paście moją trzodę;* 2) jeżeli im pozwolą zginąć; będzie ich uważał i będzie się z nimi obchodził jako z katami i zabóycami.... Przekonani temi wielkiemi prawdami, czegoż nie czynili, i czegoż nie pragnęli czynić dla zjednania zbawienia duszom,

1) Joan. c. XX. v. 21.
2) Ibid. c. XXVII. v. 17.

święci kapłani? widzę Moyżesza proszącego Boga, lub żeby przepuścił ludowi, lub żeby jego wymazał z księgi żywota; widzę Apostołów dzielących między siebie świat cały, dla pozyskania go Jezusowi Chrystusowi; Pawła świętego życzącego sobie zostać odrzuconym dla swoich braci; świętego Jana Chryzostoma, żądającego zostać przeklętym, dla zbawienia bliźnich; widzę świętego Bernarda wyrywającego się czasami z swojéy ulubionéy puszczy, dla pozyskania Jezusowi Chrystusowi większéy liczby chrześcian; świętego Franciszka Xawerego, po zwiedzeniu Indyi i Japonii, żądającego jeszcze żyć, dla oznaymienia imienia Jezusa Chrystusa naydzikszym narodom; świętych Karola Boromeusza, i Franciszka Salezego pracujących nieustannie około przyprowadzenia do jedności wiary obszernych królestw, około odmiany zagęszczonych złych zwyczajów, około wprowadzenia porządku między lud i duchowieństwo, około rozmnożenia rozmaitych nabożeństw użytecznych, i doskonalenia w cnotach niezliczonéy liczby dusz, bardziéy jeszcze przez swoje prace i pisma. Drugą pobudką niemniéy ważną dla kapłanów, ażeby około zbawienia dusz pracowali; jest miłość, którą w wysokim stopniu posiadać powinni: miłość naypierwiéy ku Jezusowi Chrystusowi, który ukochał dusze ludzkie aż do podjęcia śmierci dla ich zbawienia: ukochał mnie, mówi święty Paweł; i miłość jego wydała

go na śmierć za mnie. 1): Możemyż więc sobie pochlebiać, że kochamy Boga, który tak wielką gorliwością o zbawienie dusz pałał; jeżeli tak jak on nie kochamy ich, i jeżeli nie pracujemy około ich zbawienia? A ztąd nowa pobudka dla nas, do gorliwości o ich zbawienie; to jest: miłość którą ku nim mieć powinniśmy. Stworzywszy je na swóy obraz, naznaczywszy je cechą nieśmiertelności, czegoż Zbawiciel dla nich nie czynił i nie ponosił? ach! dla ich wyzwolenia i odkupienia: krew swoją aż do ostatniéy kropli wylał.... Uważając o Boże! coś uczynił dla ich uszczęśliwienia wiecznego, jeżeli się nie poświęcam całym sobą dla ich zbawienia; cóż ci odpowiem, kiedy mnie zawołasz przed twóy sąd, i kiedy będziesz odemnie wyciągał ścisłego rachunku za tyle dusz, nad któremi staranie mi oddałeś? kiedy mi będziesz wyrzucał, żem niechciał poświęcać dla ich zbawienia naymnieyszéy namiętności, naymnieyszéy korzyści, naymnieyszéy rozkoszy; iżem podobno ofiarował moim namiętnościom i moim rozkoszom te dusze, dla których życie swoje raczyłeś poświęcić. Dodayże mi Panie łaski, ażebym mógł nagrodzić przez szczérą pokutę przewinienia, których w téy miérze stałem się winnym; i ażebym się ustrzegł od popełnienia ich przez gorącość, z którą jestem gotów odtąd pracować dla zbawienia dusz troskliwości mojéy przez ciebie powie-

---

1) ad Galat. c. II. v. 20.

rzonych. Tak gdy się będę zachowywał, będę zostawał w nadziei odebrania nagrody przyobiecanéy dla tych kapłanów, którzyby z gorliwością około zbawienia dusz pracowali.

PUNKT II.

Gorliwość o zbawienie dusz w kapłanie, ażeby była pożyteczną i skuteczną, powinna zamykać w sobie według zdania świętego Bernarda, te trzy istotne kondycye: to jest: żeby ją zapalała miłość, wspierała nauka, utrzymywała chociażby z wystawieniem na naywiększe niebezpieczeństwa, stałość i stateczność..... Gorliwość ponieważ niczém innem nie jest tylko miłością, która nie tylko napełnia nas wielkiém pragnieniem, ażebyśmy około zbawienia bliźnich pracowali, ale nadto skłania nas w istocie i zniewala do pracowania około tegoż zbawienia; zawiera w sobie wszystkie charaktery téy królowy cnot wszystkich. Jest naypierwiéy powszechną, czyli raczéy równie rozciągającą się do wszystkich: to jest jednakową tak dla ubogich jako i dla bogatych; tak dla grzészników jako i dla sprawiedliwych; nie czyni ona różnicy między żydem a barbarzyńcem, poganinem a niewolnikiem; pracuje z równą gorącością około uświątobliwienia duszy ubogiego chłopka jako i wielkiego pana. Kapłan, którym miłość kieruje, z równą ochotą odwiedza ubogiego w jego chatce, jako i bogatego w pałacu; idzie do tamtego bez odrazy z wiatykiem o północy, jak do

tego o południu; słowem: wszystkich jednakowo w potrzebach duchownych wspomaga. Więcéy powiem: kapłan prawdziwie gorliwy z większą ochotą usługuje łazarzowi obsypanemu wrzodami; niż bogatemu rozkosznikowi blaskiem okazałości otoczonemu..... Powtóre: gorliwość kapłańska jest czuła i pełna litości; nie tylko, że się nie odraża od grzészników chcących się szczérze nawrócić; ale nadto pracuje koło nich, jak naygorącéy dla zupełnego wyprowadzenia ich z naywiększych rozwiązłości: nie tylko, że ich nie straszy i nie trwoży, gdy widzi, że szczérze za grzéchy żałują; ale nadto ociera ich łzy, uspokaja ich bojaźni, ubezpiecza ich nieufność, łączy swoje łzy z ich łzami, dla opłakania ich przewinień, i dopomożenia im do ich zgładzenia: nie tylko, że nie wyrzuca im ich niewierności, ale nadto nayłagodniéy z niemi się obchodzi: nakoniec pracuje jak naymocniéy, ażeby ich pojednała z Bogiem i do wszystkich przywilejów, do których utracili prawo, przywróciła. Potrzecie: gorliwość kapłańska jest cierpliwa; kapłan nią napełniony, nie uraża się ani ociąganiem się grzészników, ani ich niewiernością, ani niewdzięcznością, ani zatwardziałością; im większym jest grzésznik, tém większą on pokazuje ku niemu cierpliwość; jeżeli znayduje nowe zawady, dla usunienia ich więcéy sobie pracy zadaje, i tkliwsze daje upomnienia. Naśladując dobroć oycowską Stwórcy Boga, który nie przykrzy sobie kołatać do serca zbuntowanego; nieu-

ważając wcale na to, że tylekroć razy nie został usłuchanym, żywszém z coraz kołacze do niego pragnieniem..... Drugim przymiotem gorliwości jest, kiedy ją nauka i roztropność wspierają. Niewiadomość jest matką błędu, a błąd nigdy nie jest szkodliwszym, jak kiedy go fałszywa gorliwość wspiera. Gorliwość ślepa, bierze błąd istotny za prawdę oczywistą; a za błąd, zdania na które się wszyscy zgadzają: więcéy jeszcze czyni złego w praktyce, rządząc się jedną tylko regułą, według niéy ze wszystkimi grzésznikami postępuje; reguła ta staje się dla jednych zbyt łagodna, dla drugich zbyt ostra, przez zbyteczną ostrość, odraża od spowiedzi penitentów dobrze usposobionych; nakoniec, chcąc dobrze uczynić, nic dobrego nie czyni; a naylepsze przedsięwzięcia, rozsypują się, że tak powiem w jéy rękach. Przeciwnie, gorliwość którą roztropność wspiera, umie rozpoznawać dowcipy, rozróżniać temperamenta; umie natrafiać na czas sposobny i korzystać ze wszystkich okoliczności, które się jéy podają do pozyskania dusz Bogu, i zhołdowania ich pod słodkie jego panowanie..... Trzecim znakiem prawdziwéy gorliwości jest: gdy jest stałą i stateczną, gotową wytrzymać naywiększe nieszczęścia, naywiększe prześladowania; gotową utracić wszystkie dobra doczesne nawet i życie same. Kapłan prawdziwie gorliwy, niczego się bardziéy na ziemi nie obawia jak grzéchu; za nic ma to co przemija; przenosi on naymnieyszy stopień chwały boskiéy, nad

wszystko co jest w świecie nayokazalszego i naykosztownieyszego. Ma sobie za naywiększe szczęście, gdy może wszystko poświęcić, nawet siebie samego, dla zbawienia bliźnich. Tak szlachetnemi tchnąc uczuciami, wszystko przedsiębierze i wszystko jest gotów wytrzymać, kiedy idzie o ich zbawienie; nie ustępuje na krok ani zatwardziałości ludu nieczułego, nie ustrasza się ani prześladowaniami niezbożnych, nie upada na siłach widząc, że zbawiennych jego przestrog nie słuchają; ale śmiele mówi z apostołem, że ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani aniołowie, ani mocarstwa, ani życie, ani śmierć, nie potrafią go odłączyć od miłości, która jest w Jezusie Chrystusie 1). Sąż to o móy Boże, znaki gorliwości mojéy? Ożywiaszże ją miłość, sążże jéy przedmiotem wszyscy ludzie? Dusza ubogiego, jestże mi tak miła, jak i bogatego? Jestemże takim przyjacielem grzészników, jakim jestem nieprzyjacielem ich grzéchów; mamże nad ich ułomnościami taką litość, jaką nad moimi mieć pragnę? Gorliwość tę moją, wykonywamże według prawideł nauki i roztropności? Utrzymujęż ją w sobie statecznością, którą się niczego nie obawia, tylko grzéchu? Ah! gdy sobie wystawiam wszystkie te prawdziwéy gorliwości znaki; jak wiele znayduję przywar i niedoskonałości w mojéy gorliwości. Ale odtąd o Boże! wcale inaczéy bę-

1) Ad rom. c. VIII. v. 38.

dę się sprawował: wzruszony przykładem wielkiéy twojéy miłości, którą masz ku ludziom; będę ich wszystkich w sercu mojém nosił; chwycę się wszystkich skutecznych środków, i poświęcę się całym sobą, dla pozyskania ich tobie, i przyprowadzenia ich do służby twojéy świętéy.

UWAGA.

O potrzebie dla kapłanów modlitwy wnętrznéy i jéy pożytkach.

Jak mocno ukochałem prawo twoje Panie; tak się przed Bogiem król Prorok oświadczał: *każdego dnia go rozmyślam, i rozważam.* Taka była zabawa nayświętszego z królów; obarczonego sterem obszérnego państwa, przyciśnionego ciężarem niezliczonych interessów, otoczonego zewsząd mocnemi nieprzyjaciołmi; pomimo jednak tak wielkich zatrudnień, umiał sobie wynaydywać każdego dnia pewne momenta, do obcowania z swoim Bogiem i rozmyślania świętego jego prawa; obcowanie to było dla niego słodkiém odpocznieniem i miłém rozweseleniem po pracy. *Quomodo dilexi legem tuam Domine? Tota die meditatio mea est.* 1) Prócz tego czerpał on w tém rozmyśla-

1) Psalm 118.

niu, pociechę w swoich przykrościach, stateczność w nieszczęściach, gorącość w oziembłościach; rozmyślanie uspokajało wszystkie jego wątpliwości, oświecało wszystkie jego kroki; ono go prowadziło niezawodną do celu zbawienia drogą 1): według tego jak sam w psalmach przez siebie napisanych mówi. Przykład ten, jest mocną pobudką dla wszystkich chrześcian, ażeby używali jednego z nayskuteczniejszych środka, które miłosierdzie zostawiło człowiekowi po jego zgrzészeniu; lecz razem przykład ten jest jeszcze mocnieyszą pobudką dla kapłanów i dla innych duchownych, ażeby się ćwiczyli w téy świętéy zabawie. W ninieyszéy więc uwadze przedsięwziąłem okazać, naprzód: jak ścisłym jest dla kapłanów obowiązkiem odprawianie modlitwy wnętrznéy; powtóre, jak wielkie pożytki i jak obfite owoce odbiorą, jeżeliby codzień regularnie obowiązku tego dopełniali.

§. 1.

W starym zakonie był obrządek, żeby się ogień palił ustawicznie na ołtarzu; którego kapłani dzieci Aarona strzedz byli obowiązani: *Ignis in Altari meo semper ardebit, quem nutriet sacerdos* 2). Ogień ten był tylko figurą ognia miłości boskiéy, któ-

---

1) Ibidem.
2) Levit. c. VI. v. 12.

réy kapłani nowego prawa ustawicznie pa-
lić powinni na ołtarzu serc swoich; a to dla
udzielenia go innym, i napełnienia nim serc
wszystkich. Drzewem mystyczném mającém
służyć, za żywioł do utrzymywania tego o-
gnia niebieskiego są uwagi z doskonałego roz-
myślania wynikające; żywioł ten codzienny
i bardzo potrzebny umocni serce ich na po-
czątku zaraz dnia przeciwko wszystkim za-
sadzkom i napaściom, któreby nieprzyjaciel
zbawienia chciał im wyrządzać, i przygotu-
je ich do łaski, któremiby dobroć boska
chciała ich ubogacić: *Quem nutriet sacerdos, subijciens ligna mane per singulos dies* 1).
Co powiedział pewień kościoła bożego nau-
czyciel o każdym chrześcianinie, że powinien
bydź człowiekiem modlitwy; to samo można
powiedzieć daleko sprawiedliwiéy o każdym
cnotliwym kapłanie, i o każdym ducho-
wnym, chcącym doskonale dopełniać obowią-
zki swojego stanu. Powinien on jako ści-
śle złączony z Bogiem, bydź doskonałym
w nauce rozmyślania prawa jego świętego,
i powinien ją kłaść na czele wszystkich za-
baw swojego życia. Przykład Jezusa Chry-
stusa, jego uczniów, i wszystkich ludzi a-
postolskich, którzy ich naśladowali; tytuły
wspaniałe, któremi kapłan jest ozdobiony;
wysokie urzędowanie, które wykonywa, i
powinności święte, których dopełnia: wszy-
stko to zarazem wzięte służy za naymocniey-

1) Ibid.

sze przekonanie, że obowiązkiem nayściśleyszym kapłana jest, ażeby codzień pewien czas na ćwiczenie się w modlitwie wnętrznéy poświęcał.

Zaczniymy od przykładu Jezusa Chrystusa; jestże jaka część jego życia, w któreysię szczególnym sposobem do téy świętéy zabawy nie przykładał? Przez lat trzydzieści, które w utajeniu przepędził; całém jego zatrudnieniem było rozważanie o Bogu i jego doskonałościach. Ledwie co się zaczął ukazywać światu: w pośród prac i trudów, które podeymował, modlitwa wnętrzna tak mu była słodka i miła, że zatrudnienia jego urzędu nie przeszkadzały nigdy świętym obcowaniom, które z Oycem niebieskim miewał. Czytamy w ewangelii, że naywiększe jego cuda, nayszlachetnieysze zamiary, nayznakomitsze sprawy, modlitwa poprzedzała, towarzyszyła im i kończyła. Tak kiedy się miał przygotować do sprawowania urzędu apostolskiego, poszedł na puszczę i zamknął się na niéy, na któréy z samym tylko Bogiem rozmawiał i obcował przez modlitwę; ona była czterdziestodniowym jego pokarmem. Kiedy miał obierać dwunastu apostołów; wstąpił pierwiéy na górę będącą na ustroniu, i tam się przez całą noc modlił: *Et erat pernoctans in oratione Dei* 1). Taki był porządek życia jego śmiertelnego; całe dni trawił z ludem na nauczaniu go, a całe

1) Lucae c. VI. v. 12.

nocy przepędzał z Oycem swoim na wielbieniu imienia jego; w dzień pracował, w nocy o Bogu rozmyślał; w dzień nawracał grzészników przez moc słowa bożego, w nocy ukajał gniew swojego Oyca przez gorącość modlitwy. O ile razy opoki góry oliwnéy, na któréy się zwykł był modlić, brzmiały odgłosem żałosnych jęków, które wydał w czasie swéy modlitwy?

Zbawiciel ten nayświętszy wiedząc, jak potrzebna jest modlitwa ludziom apostolskim; przekładał ustawicznie uczniom swoim, jak ścisłym ich jest obowiązkiem ćwiczenie się w niéy; zachęcał ich ustawicznie do zachowania się w niéy, a oni tak dalece korzystali z jego nauk i przykładów; iż pomimo wielkich zatrudnień, w których zostawali względem opowiadania ewangelii, nigdy nie omieszkiwali modlić się: *Nos vero orationi et ministerio verbi instantes erimus* 1). Bo byli przekonani, że od gorącéy modlitwy, cały pożytek i skutek ich nauk zawisł; a przez to nas nauczyli, iż daleko skuteczniéy można pracować około nawrócenia grzészników, mówiąc za nimi do Boga na modlitwie, niż mówiąc do nich z kazalnicy prawdy: nawrócenie bowiem nie zawisło od wymowy i zdatności ministra słowa bożego, ale jedynie od łaski boskiéy, która się nayprospoliciéy przez gorącą i ustawiczną modlitwę wyjednywa. Przykładem swoim, tego nas na-

---

1) Actor, c. VI. v. 4.

dewszystko nauczyli; że nie potrafiemy w sobie utrzymywać ducha kapłańskiego i apostolskiego, jeżeli modlitwa nie stanie się świętym dla nas nałogiem.

Jakoż wszyscy ludzie apostolscy, którzy ich naśladowali, Bazyli, Grzegórz Nazianzeński, Hieronim, Ambroży, Augustyn, a w tych ostatnich wiekach Karol Boromeusz i Franciszek Salezy, mieli to u siebie za naywiększą maxymę, przeplatać życie swoje czynne i pracowite, świętym odpoczynkiem w Bogu i rozmyślaniem o jego nieskończonych doskonałościach.

Do tak znakomitych przykładów, przyłączmy tytuły szlachetne, któremi są kapłani ozdobieni. Są ministrami Boga i jego posłańcami do ludu; są tłómaczami jego praw, szafarzami jego łask. Pośrednikami między niebem i ziemią i współ-pracownikami z Jezusem Chrystusem około wielkiego dzieła zbawienia; takie są wysokie tytuły, które uzacniają godność kapłanów: lecz tytuły te wysokie, kładąc na nich obowiązek starania się o chwałę Boga, okazują im razem, jak potrzebną jest dla nich rzeczą, żeby się modlili. W rzeczy saméy, jeżeli są ministrami naywyższego, powinni się starać, poznać jego wolę, dla oznaymienia jéy ludowi; lecz gdzież dokładniéy o téy woli zostaną oświeconymi, jak na modlitwie? Jeżeli są posłańcami Jezusa Chrystusa do ludu: ażeby mogli pożytecznie z nim traktować o wielkim interessie zbawienia, powinni się często udawać do Boga dla rozmówienia się z nim; a

gdzież łatwiéy jeżeli nie w czasie modlitwy, rozmówić się z nim mogą? Jeżeli są tłómaczami prawa boskiego: powinni się starać go rozumieć, ażeby go umieli innym tłómaczyć; lecz któryż pewnieyszy środek do nabycia w téy mierze światła i nauki, jak rozważać go, i dopełniać we wszystkich punktach? Jeżeli są szafarzami łask boskich; modlitwa jest jakoby kanałem, przez który łaski te w ich serca spływają, a przez nich w serca wiernych. Nakoniec, ponieważ są pośrednikami między Bogiem i ludźmi; powinni wzorem Moyżesza, mieć serce i ręce ustawicznie podniesione do nieba, dla zatrzymania jego mściwéy ręki, wyciągniętéy na ukaranie grzészników.

Chociażby się nie uważali jako kapłani, ale jako niższego stopnia Duchowni, stan święty, który przyjęli, i wysoka doskonałość, do któréy są powołanymi jako ministrowie kościoła: są i tak dość mocnemi dla nich pobudkami, ażeby się w modlitwie wnętrznéy ćwiczyli i wkładają na nich ścisły obowiązek jéy odprawiania. W rzeczy saméy, ta świątobliwość, ta wysoka doskonałość, zawisła nie na posiadaniu wszystkich cnót, jako to: żywéy wiary, która przedzierając wszystkie zasłony, podbija rozum i czyni go powolnym wszystkim objawionym prawdom; ufności wielkiéy, która każe mieć nadzieję przeciwko saméy nadziei; umartwienia ustawicznego, które poskramiając żywość zmysłów, każe umierać wszystkim skłonnościom; oderwania się od wszystkiego, aż do zaprzenia

samego siebie; bojaźni sądów Boga, która utrzymuje w niezgwałconéy ku niemu wierności; miłości doskonałéy, która do samego Boga wszystkie poruszenia serca obraca; gorliwości o jego chwałę, która każe przedsiębrać wszystko i wykonywać wszystko dla teyże chwały; te są cnoty, które czynią świętymi duchownych, lecz cnót tych nigdy nie dostąpimy, niekochając się i nie ćwicząc ustawicznie w modlitwie wnętrznéy. Wiara słabieje i nieznacznie się utraca, jeżeli się nie staramy ożywiać jéy w sobie przez gruntowne zastanawianie się nad prawdami religii. Nadzieja się osłabia, jeżeli jéy nie utrzymujemy rozważaniem nagrody, którą Bóg stateczněy wierności przyobiecał. Nie inaczéy się można oderwać od miłości stworzeń, jak przez zastanawianie się doskonałe nad czczością i próżnością dóbr światowych. Same tylko głębokie rozważanie surowości sądów Boga i okropnych jego kar, może zaszczepić w nas bojaźń zbawienną grzéchu i jego opłakanych skutków. Ogień także miłości boskiéy gaśnie nieznacznie w sercu, jeżeli się nie staramy ożywiać go ustawicznèm i gorącém rozmyślaniem. Nakoniec, gorliwość się osłabia, kiedy nie jest ożywiana tą wielką pobudką: że idzie o interess Boga, i tą wielką uwagą, że idzie o szacunek dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych.

To było powodem do mówienia Kardynałowi Kajetaniemu, tłómaczącemu w téy materyi zdanie świętego Tomasza; że osoby stanu doskonalszego i obowiązane dążyć usta-

wicznie do doskonałości, jakimi są duchowni i zakonnicy, nie dóydą do niéy i nie staną się nigdy prawdziwie duchownymi; jeżeli nie będą wiernymi w poświęcaniu codzień jakiego czasu na odprawienie modlitwy wnętrznéy *Nec religiosi aut spiritualis nominè vocari potest, qui saltem semel in die ad ejusmodi meditationes se non transfert* 1). Przyczynę tego tę naznacza: że jako nie można doyść do końca tylko przez sposoby, do portu tylko przez żeglugę: tak téż nie można dóyść do doskonałości kapłańskiéy, tylko drogą modlitwy wnętrznéy. Nie dziwuymyż się więc, że widzimy tylu duchownych opieszałym krokiem postępujących w doskonałości, może nawet nieprzykładnych i niecnotliwych; którzy nie mieli ducha swojego stanu, albolitéż nieszczęśliwie go utracili; bo tego nie inna przyczyna, tylko, że się nie ćwiczyli w modlitwie wnętrznéy; że wyszedłszy z seminaryum, w którém starano się ich przyzwyczajać do tak pożytecznéy zabawy, wkrótce ją zaniedbali, i porzucili święty i zbawienny zwyczay codzień jéy odprawiania: oddalając się od téy pewnéy do doskonałości prowadzącéy drogi, utracili z nią zupełnie chęć i ochotę do pobożności, nieznacznie wpadli w stan oschłości, i w opłakany niesmak ku rzeczom do Boga i zbawienia ściągającym się.

Modlitwa wnętrzna będąc potrzebna ka-

---

1) In 2. 2. Quaest. 83. art. 3.

płanom do utrzymania szlachetnych tytułów, któremi ozdobieni; jest niemniéy potrzebną do sprawowania z wiernością wysokiego urzędu, który jest im powierzony. Jeżeli się w niéy nie będą ćwiczyli, nie potrafią nigdy przezwyciężyć pokus na nich nastających, ani uniknąć zasadzek, które pod nimi czart przeklęty czyni, w czasie nawet samego sprawowania świętych powinności. Za pomocą to tylko światła odebranego na modlitwie gorącéy, można nabyć wiadomości potrzebnych do sprawowania urzędu równie trudnego jako i krytycznego, jakim jest kapłański. Anioł szkoły, święty Tomasz z Akwinu, miał zwyczay mawiać; że więcéy się nauczył u nog ukrzyżowanego i pod czas modlitwy; niżeli z tyłu książek, które czytał i przetrząsał. Nakoniec, kapłan niemający zwyczaju odprawiać modlitwy wnętrznéy, nie będzie mógł zjednywać chwałę Bogu, dla któréy kapłaństwo i wszystkie urzędy kościelne są ustanowione. Że będzie mógł wykonywać powierzchownie swoje powinności, temu nie zaprzeczam; będzie kazał, będzie napominał, będzie sprawował sakramenta, będzie odprawiał nayświętszą ofiarę, będzie mówił pacierze, i na to pozwalam; lecz jeżeli się nie będzie ćwiczył w modlitwie wnętrznéy, nie potrafi dopełnić wszystkich tych powinności z tą gruntowną pobożnością, w tym duchu wewnętrznym, którego Bóg po swoich ministrach wyciąga; ten Bóg, który nieprzestając na czci powierzchownéy, jaką mu wargami oddawamy, wy-

ciąga tego jeszcze, żebyśmy ją sercem oddawali. Rzecz tę, zastanowienie się krótkie nad każdą w szczególności powinnością kapłańską, da nam dokładniéy poznać.

Piérwszą i nayszlachetnieyszą ze wszystkich jest bezwątpienia, sprawowanie straszliwéy ofiary mszy świętéy. Kapłan, chcący ją godnie sprawować, mówią biskupi Zboru trydentskiego, powinien bydź bardzo czystego serca, pobożności przykładnéy i wielkiéy; powinien bydź z głębokiém uszanowaniem dla tego, żeby przez upokorzenie się przed majestatem boskim, wchodził w ducha ofiary, i ofiarował się z Jezusem Chrystusem naypiérwszym sprawcą teyże ofiary: *Satis apparet omnem operam et diligentiam in eo ponendam esse, quanta maxime fieri potest interiori cordis munditia, et puritate atq; exteriori devotionis et pietatis specie peragatur* 1). Przygotowania te są koniecznie potrzebne; ale na nich brakować będzie kapłanowi ministrowi téy wspaniałéy ofiary, jeżeli przez zastanowienie się doskonałe nad jéy zacnością, dzielnością i skutkami, które sprawuje, serca swojego nie przeraził wielkością Naywyższéy istności, któréy bywa ofiarowana, w oczach, któréy wszystko co jest, jest tak jakby niczém było; jeżeli przez odprawianie częste i ustawiczne modlitwy wnętrznéy, nie wezwyczaił

---

1) Ses. 22. de sacrificio missae decr, de observandis in celebrat. missae.

się do wzniecania w sobie gorących affektów, tkliwych uczuć, które powinny poprzedzać, towarzyszyć i kończyć sprawowanie ofiary tak wysokiéy. W starym zakonie, sama okazałość ofiar, obrzędy, z któremi je sprawowano, przytomność Boga, która się tam dawała czasem widzieć, pogróżki okropne śmierci nieuchronnéy a częstokroć nagłéy, którą Pan znieważycielów uderzał; wszystko to służyło do wrażenia głębokiego uszanowania ku tym ofiarom. Lecz w prawie nowém samo zastanawianie się nad straszliwością ofiary, może utrzymać kapłana w tém głębokiém uszanowaniu, w téy zbawiennéy bojaźni, z którą Boga wszelakiéy świętości na ołtarzu powinien ofiarować.

Com powiedział o sprawowaniu nayświętszych tajemnic, to samo mogę powiedzieć o pacierzach; iż kapłan nie potrafi ich mówić tak, jak powinien, to jest: z ową uwagą doskonałą, z owém uszanowaniem wewnętrzném i zewnętrzném, z owém czułém nabożeństwem, które jest duszą modlitwy; jeżeli się nie będzie codzień zastanawiał nad sobą, przez odprawienie modlitwy wnętrznéy. Nie obcując bowiem często z Bogiem będzież mógł z łatwością podnosić umysł i serce swoje, mając dopełniać obowiązku, który kościół na swoich ministrów wkłada? Lecz osobliwie niemając téy świętéy poufałości z Bogiem, która się zabiera na modlitwie; niemając zwyczaju codzień regularnie odprawiać wnętrznéy modlitwy; jak sobie będzie mógł pochlebiać, że otrzyma jako pośre-

dnik dla ludu wszystkie łaski, których tenże lud potrzebuje. *Qui orationis usu et experimento didicit, quod obtinere a Domino, quae poposcerit, possit.* 1). A wszakci to według zdania świętego Grzegorza wielkiego, obowiązek ten jest obowiązkiem nayistotnieyszym kapłanów nowego prawa.

Drugą powinnością, któréy także nie potrafią kapłani dopełniać nie ćwicząc się w modlitwie wnętrznéy, jest; opowiadanie słowa Bożego. Kto chce wzniecić i utrzymywać w sercach innych ogień miłości boskiéy, powinien go pierwiéy w swojém własném zapalić modlitwą wnętrzną. *In meditatione mea exardescet ignis.* 2). Skutek nauk, które dajemy, mówi święty Augustyn, nie tak zawisł od naszego czytania i uczenia się, jako raczéy od naszych prożb, wzdychań, i jęków; *Magis orando, quam legendo.* Dla uczynienia pożytku w duszach, mówi święty Bernard, trzeba się więcéy spodziewać pomocy z naszéy modlitwy i łaski boskiéy, niżeli z naszych prac i z naszego przemysłu: *Plus orationi fidendum est, quam labori aut industriae.* Według nauki i przykładu świętych, książką wielką z któréy kaznodzieja powinien czerpać prawdy dla ogłaszania ich ludowi, jest krucifix wizerunek Chrystusa; mieyscem, w którém powinien je rozważać zgłębiać, i kosztować, jest kościół;

---

1) De cura Pastor, part. 1. c. X.
2) Psalm. 18.

czasem, który powinien poświęcać uczeniu się jego nauki, jest czas obcowania z Jezusem Chrystusem; nakoniec, źródłem, w którém powinien czerpać namaszczenie, sprawujące zamiłowanie prawdy, i moc nieprzezwyciężoną, któréy się nic nie opiera, jest nayświętsze Jezusa Serce. Tym sposobem opowiadali słowo Boże Apostołowie, a po nich wszyscy ludzie apostolscy, którzy niezliczoną liczbę dusz Bogu pozyskali; tym sposobem opowiadał go święty Dominik, święty Franciszek z Assyżu, święty Bernardyn Seneński, święty Tomasz z Wilanowa, święci Franciszek Xawery, Wincenty a Paulo. Ich nauki, które miewali, były płodem bardziéy serca, niżeli dowcipu; były bardziéy owocem uczuć miłości boskiéy, którą byli napełnieni, niżeli nauki i talentów, które posiadali; zajęci ogniem niebieskim nabytym w czasie świętych obcowań z Bogiem, ilekroć razy mówili do ludu, pokazywali po sobie zewnętrznie, jakiemi uczuciami wewnątrz byli napełnieni. Jeżeli nawracali tysiące dusz, to nie tak przez dzielność swojéy wymowy, jako raczéy przez dzielność ognia miłości boskiéy, który coraz bardziéy starali się w sobie pomnażać i utrzymywać. Samo doświadczenie wystarcza na przekonanie nasze, że jeden kapłan cnotliwy, kochający się w modlitwie, chociażby był miernych talentów; więcéy pożytku uczyni w duszach, niżeli wielu kapłanów posiadających rzadkie talenta, którzy się nie starali nabyć na modlitwie téy ochoty świętéy, tego

smaku do pobożności, które jedynie służą do przerażenia serc i uczynienia w duszach zbawiennych wrażeń. Samo tylko serce, może mówić do serca; nie podobna jest przywieść innych do zamiłowania prawd i zasmakowania w nich; nieskosztowawszy ich i nienabrawszy do nich smaku na modlitwie.

Jak nikczemny jest skutek z nauki takowego kaznodziei, czyli raczéy jaka oschłość znayduje się w jego nauce, który mówi o Bogu na kazalnicy, a nie mówi nigdy do niego na modlitwie. Pozwalam, że będzie mówił w duchu i z gorliwością; lecz duch człowieczy, a nie boski będzie mówił przez jego usta. W materyach, w których będzie kazał, będzie mówił o rzeczach nayważnieyszych i naymocniéy przenikających, tak zimno, tak oschło, iż nikogo nie przerazi ani poruszy; bo sam nie będzie przeniknionym i przerażonym: mowa jego będzie owym dzwonem brzmiącym, owym cymbałem czczo brzęczącym, opisanym przez Apostoła który tylko trochę szelestu narobi, lecz nie uczyni żadnego pożytku, dla tego, że nie była zagrzana i ożywiona ogniem gorącéy modlitwy. *Aes sonans, aut cymbalum tinniens.* 1).

Nakoniec, ostatnią powinnością kapłanów, któréy nie potrafią doskonale dopełniać, jeżeli nie mają wezwyczaju odprawiać modlitwy wnętrznéy, jest: administrowanie sakramentów, a osobliwie sakramentu pokuty.

---

1) I. ad Corinth. c. XIII. v. 1.

Jak wielkie oświecenie potrzebne jest spowiednikowi, dla poznania stanu penitentów dla rozróżnienia w nich trądu od trądu; dróg zbawienia od dróg świata; łask boskich, od omamień czartowskich; natchnień łaski od uczuć natury. Oprócz tych wszystkich wiadomości, spowiednik powinien posiadać gorliwość wielką, którą jednak roztropność w nim miarkować powinna; gorliwość słodką i łagodną, lecz razem żywą i przenikającą, aby w miarę cieszył lub trwożył, zachęcał lub przerażał podług wypadających okoliczności: osobliwie, powinien bydź cały napełniony Duchem boskim, ażeby był w stanie udzielania go tym, którzy ufność swoją w nim pokładają; przymioty te rzadkie, usposobienia wysokie, będąc koniecznie potrzebne spowiednikowi, są owocem rozmyślania gorącego i ustawicznego; na nim on nabędzie tego prawdziwego oświecenia przez które pozna jaki jest stan sumienia tych, którzy się do niego udają; jaki ich duch zagrzewa, jak głębokiemi ranami serce ich jest skaleczone, do jakich rzeczy mają przywiązanie, w jakich się okazyach znaydują, i czy może im dać lub też odwlec rozgrzeszenie: w rozmyślaniu nakoniec nabędzie téy umiarkowanéy roztropności, która równie daleką jest od zbytecznéy ostrości, jako i od szkodliwego pobłażania; rządząc się nią, potrafi pogodzić interessa grzésznika z interessami boskiemi. Nakoniec na modlitwie się oświeci jakim sposobem ma dawać przestrogi i upomnienia, to jest z ową łagodnością i słodkością, tak

skuteczną do poruszenia grzésznika, zmięczenia go i szczérego nawrócenia. Nie mając tego ścisłego uczestnictwa z Bogiem, spowiednik ułatwiając trudności zawiłe, popełni niezliczoną liczbę omyłek spowiadając penitentów; obeydzie się łagodnie z tymi, z którymiby się ostro obeyść powinien; a przyprowadzi do rozpaczy przez nieumiarkowaną surowość tych, z którymi się powinien był słodko obeyść, w których powinien był ożywić odwagę, a których nie inaczéy jak tylko przez łagodne postąpienie sobie z nimi, mógł był wyprowadzić z obłąkania i odwieść od rozwiązłości. z tego wszystkiego, cóż wnieść należy, jeżeli nie to: że modlitwa wnętrzna jest obowiązkiem nieuchronnym dla kapłanów, jeżeli się chcą zachować podług prawideł, które im Jezus Chrystus ich wzór i nauczyciel przepisał; jeżeli chcą utrzymywać z zaszczytem wspaniały charakter, którym są ozdobieni, i dopełniać z wiernością obowiązków straszliwego urzędowania, które na nich włożono. Bo oto tę są nieomylne znaki po których możemy poznać jeżeli kochamy szczérze Jezusa Chrystusa; kochaymyż to, co ten nayświętszy nauczyciel naybardziéy ukochał, co ustawicznie wykonywał, i do wykonywania czego tak nauką, jako i przykładem chciał nas przywieść, to jest: do rozmyślania ustawicznie prawa boskiego? Wchodzimyż przynaymniéy czasami w siebie samych, przez zastanawianie się doskonałe nad naszemi obowiązkami? Albo raczéy: z powodu zaniedbania tego zbawiennego ćwi-

czenia, nie widzimyż oczywiście za dni naszych, że duchowieństwo w cnocie upadło, i że znacznie odstąpiło od regularności, wierności i doskonałości, którą niegdyś ministrowie kościoła jaśnieli? Gdyby duchowni byli wiernymi w odprawianiu modlitwy wnętrznéy; nie widzianoby ich przepędzających całe godziny i całe dni w rozproszeniu i roztargnieniu, wylewających się na uciechy światowe, zatrudniających się bagatelami, interessami obcemi i do nich wcale nienależącemi, które ich odrywając od powinności stanu, pogrążają w zatrudnieniach i kłopotach światowych: nie widzianoby ich wchodzących do kościoła z miną światową, okazującą, że mało w sobie mają religii i pobożności; nie widzianoby ich śpiewających lub mówiących pacierze kapłańskie z gorszącą skwapliwością; mało sobie ważących opuszczanie i zaniedbywanie nauk i katechizmów, lub dopełniających tych powinności z oziembłością, niedbalstwem i z jakąś obojętnością, z któréy się lud mocno gorszy; nie widzianoby ich sprawujących święte sakramenta, z tak małém uszanowaniem, bez skupienia ducha, bez nabożeństwa: co wszystko okazuje, jak mało są czułymi na interessa Boga i na zbawienie dusz krwią jego nayświętszą odkupionych. Nie widzianoby nakoniec w kościele tylu i tak wielkich zgorszeń, które go ruynują, i w głębokim smutku matkę powszechną wiernych pogrążają. Dochodząc źródła tych wszystkich przestępstw; znaydziemy go w niesmaku kapłanów ku modlitwie

wnętrznéy, i w niedbalstwie, w którém żyją względem przykładania się do jéy odprawowania. Lecz zobaczywszy jak ścisłym jest kapłanów obowiązkiem, żeby odprawiali modlitwę wnętrzną; zobaczmy powtóre, jakie pożytki z regularnego jéy odprawiania odebrać mogą.

§. 2.

Szczęśliwi, mówi prorok i potysiąckroć razy szczęśliwi są ci, którzy rozmyślają z uwagą prawa Pańskie; znaydą w rozmyślaniu pobudki i środki skuteczne do łączenia się ścisłego z Bogiem: *Beati, qui scrutantur testimonia ejus; in toto corde exquirunt eum.* 1). Lecz kapłan znaydzie nadto w témże rozmyślaniu środki i sposoby do zachowania się w niewinności wpośród sprawowania obowiązków straszliwego urzędowania, którém jest obciążony, i uczynienia urzędowania tego sobie miłém i zasługującém. I w rzeczy saméy, wszystko co jest w niém nayniebezpiecznieyszego i naykrytycznieyszego, modlitwa wnętrzna oddala i zawczasu usuwa; wszystko co jest w niém nayprzykrzeyszego i nayodraźliwszego, modlitwa wnętrzna łagodzi i osładza; wszystko co jest w niém nayużyteczniejszego i naywiększą przynoszącego zasługę, modlitwa wnętrzna, pewny skutek zabezpiecza, i zapewnia. Rozbierzmyż

---

1) Psalm. 118.

nieco obszerniéy wszystkie te pożytki, które modlitwa wnętrzna przynosi.

Naypierwiéy, wszystko, co urzędowanie kapłańskie zamyka w sobie nayniebezpieczniejszego, modlitwa wnętrzna usuwa i zawczasu oddala. Ona nas chroni od niebezpieczeństw, i od tych w którebyśmy wpaść mogli i od tych na które jesteśmy wystawieni; niebezpieczeństw z strony naszych powinności, które nas wystawują na splamienie siebie samych w ten czas, kiedy skrapiając innych krwią Jezusa Chrystusa, pracujemy około ich oczyszczenia; niebezpieczeństw z strony czarta przeklętego, który jako lew rozjuszony krąży nieustannie około nas, ażeby nas pożarł, lecz który większą zapalczywością uniesiony przeciwko kapłanom, jako tym, którzy panowanie jego zniszczyć usiłują, daleko téż większą przeciwko nim złość wywiera; nakoniec niebezpieczeństw z strony zepsutego i psującego świata, którego występkami, chcąc je w innych uleczyć, bardzo często się zarażamy, i one na siebie przeymujemy. Pomimo tego, że sprawując powinności nasze zostajemy wystawieni na rozmaite niebezpieczeństwa; nadto jeszcze łaska w nas stygnie, pobożność się rozwalnia, duch modlitwy gaśnie i niknie nieznacznie; trzeba tedy żebyśmy się utrzymywali zawsze w gorącości, sprawując powinności nasze, trzeba mówię, żebyśmy w skupieniu ducha i rozmyślaniu prawa czerpali u nóg Zbawiciela tę obfitość łask, których nigdy nie ubywa, chociaż z nich in-

nym udzielamy; ostróżność ta czyli raczéy zwyczay ten jest nieuchronnie potrzebnym dla tych, których Bóg przeznacza do rozmaitych kapłańskich urzędów; bo inaczéy pracując około uleczenia innych, sami się osłabiać będą, uyrzą się niespodzianie pociągnionymi do upadku, w ten czas kiedy będą innych z niego podnosić; ich gorącość bardziéy będzie stygła i upadała im więcéy będą innym usługiwali. W rozmyślaniu więc kapłan nawykły regularnie odprawiać go, wczerpać będzie mógł moc i siłę do sprawowania powinności naykrytycznieyszych; w nim odzyscze straty duchowne, które poniósł pracując około uświątobliwienia innych: taki jest skutek z rozmyślania częstego i ustawicznego życia Jezusa Chrystusa i świętych Pańskich, mówi święty Bonawentura; ono umacnia duszę przeciwko pokusom świata; ono ją utrzymuje w niebezpieczeństwach, ono jéy odkrywa podstępy i zasadzki czarta przeklętego. *Jugis et assidua Christi meditatio, contra vana et caduca mentem roborat, contra tribulationes et adversa fortificat, contra hostium insidias et blandimenta fallacia erudit* 1).

Na modlitwie wnętrznéy kapłan wystawując sobie, jak bardzo świat jest zepsuty, jak wielkim węstępkom ci, którzy się w nim zatapiają są podległymi, zastanawia się razem i nad swoją nędzą; uznaje, że jest bar-

1) Libr. medit. vita Christi.

dzo ułomnym i przedsiębierze skuteczne środki przeciwko upadkowi; tam roztrząsając rany bliźnich swoich, chwyta się razem sposobów, żeby sam nie był niemi doknięty, przekonywa się oraz, że gdyby się w nim znaydowały, większąby sprawowały odrazę i obrzydzenie. Tym sposobem modlitwa wnętrzna staje się mu fortecą niedostępną, tarczą nieprzełamaną przeciwko wszystkim pociskom nieprzyjaciela zbawienia; ona wszystkie jego podstępy, sztuki, i usiłowania czyni bezskutecznemi. *Contra hostium insidias et blandimenta fallacia erudit.* W tym świętym zaciszu, przykryty, że tak powiem skrzydłami samego Boga, może mówić do niego z tą ufnością, z którą się niegdyś król Prorok oświadczał: w czasie pokusy wzywałem Pana, a on tknięty prożbą moją, raczył mi nie odmówić pomocy; wołania, którém zaniosł do tronu jego miłosierdzia, doszły do uszu jego, i z wysokości swojéy stolicy prożby moje wysłuchać raczył. *In tribulatione mea invocavi Dominum, et exaudivit de templo sancto suo vocem meam, et clamor meus in conspectu ejus, introivit in aures ejus* 1). Pokładając tedy ufność moją w jego obronie, będę powstawał przeciwko moim nieprzyjaciołom, będę się z nimi potykał, będę przeciwko nim walczył; będę się śmiał i urągał ze wszystkich wysileń mocarstw ciemności, na zgubę moją spiknionych i sprzy-

---

1) Psal. 17.

siężonych : *Persequar inimicos meos et comprehendam illos...: confringam illos nec poterunt stare ; cadent subtus pedes meos* 1).

Kapłan zabezpieczony przeciwko nieprzyjaciołom duszy swojéy przez rozmyślanie; odzyszcze nadto w niém straty duchowne: tam odbierze nazad tego ducha wewnętrznego, tę gorącość, tę gorliwość, która się przez obcowanie ze światem i sprawowanie powinności, osłabia w duszach nayświętszych nawet i naypobożnieyszych. Tam według wyrazów Proroka, młodość się jego przywróci, siły jego zostaną pokrzepione, ażeby był zdolnieyszym do odprawiania nowych potyczek, i pracowania z większą ochotą około pomnażania chwały boskiéy i uświątobliwiania dusz ludzkich. *Renovabitur ut aquilae juventus tua* 2).

Zamiast tych szczęśliwych skutków, które sprawuje modlitwa wnętrzna, jeżeli się nie czujemy silnymi w potyczkach z nieprzyjacielém zbawienia; sobie samym w téy miérze winę przypisać powinniśmy; nie dla czego inszego tak często pod naciskiem pokus upadamy, nie dla czego inszego bywamy wplątani w czartowskie sidła, tylko dla tego, że zaniedbujemy na modlitwie wnętrznéy nabywać oświecenia i zjednywać sobie łaski potrzebne służące do wyśledzenia jego podeyścia, oparcia się jego natarczywości, i

1) Ibid.
2) Psalm. 102.

uczynienia daremnemi wszystkich jego usiłowań. Jeżeli samą tylko przykrość i nudność czujemy w czasie odprawiania téy powinności, w któréybyśmy osłodzenie i pociechę naszą znaydywać powinni; na naszą w téy okoliczności oziembłość i ostygłość narzekaymy.

Gdyż powtóre, wszystko co powinności nasze zawierają w sobie nayprzykrzeyszego; modlitwa wnętrzna łagodzi i osładza. Uważając nasze urzędowanie tak, jak jest w sobie samém, zdaje się bydź bardzo przykre, nie miłe i odraźliwe; czyni ono, że tak powiem ustawiczną subjekcyą, bo wyciąga po tym, który go przyjął, ażeby wszystkie momenta życia swojego dla doskonałego mu zadosyć uczynienia, jego sprawowaniu poświęcał. Urzędowanie to odrywa go od siebie samego, i przywiązuje całego zupełnie do służenia Bogu i jego kościołowi: jest ono służbą przykrą, w któréy same nieszczęścia, prześladowania, przeciwności wszelkiego rodzaju znosić trzeba. Kapłan raz poświęcony przez namaszczenie święte, powinien się uważać jako ofiara gotowa na zabicie dla zbawienia bliźnich; i może sprawiedliwie mówić z Apostołem, że uciski, utrapienia, prześladowania, są znakami jego apostolstwa. *In persecutionibus, in angustijs.... signa Apostolatûs mei facta sunt super vos* 1).

Szczęśliwy jeszcze byłby, gdyby się na

---

1) 2. ad Corint. cap. II. v. 10.

tém przykrości jego kończyły; znaydowałby onych osłodzenie w pożytkach, które odnosi z prac około poświęcenia dusz podeymowanych; lecz to w nim naybardziéy może zepsuć do dalszéy pracy ochotę, to ją psuje w kapłanie naygorliwszym; gdy widzi, że pracując wiele, nadaremnie pracuje; że pracuje dla niewdzięcznych, których zbawienia tylko szuka, i którzy za jego przykrości, fatygi, trudy i starania, niewywdzięczają się mu tylko niepowolnością, nieczułością, szemraniami na niego, częstokroć nawet nayzłośliwszą nienawiścią. Co za nieszczęście widzieć się bez odwrótu przywiązanym do przykrego urzędu; w którym się nie upatruje pożytku, z prac swoich, ani końca tychże prac! nieszczęście to jednak święci Pańscy mężnie znosili, i my idąc za ich przykładem powinniśmy go znosić, przez ustawiczne obcowanie z ukrzyżowanym Chrystusem, i zanoszenie do niego gorących prośb na modlitwie: tam wywnętrzając się przed nim ze wszystkiego, złożymy na jego Oycowskim łonie wszystkie nasze przykrości; polecimy się mu jako naywyższemu pastérzowi, bo on tylko może nas pocieszyć: tam porównywając szczupłe prace nasze z pracami świętych kapłanów, ktore acz były bardzo wielkie, nie odbierały częstokroć pożądanego skutku, uczujemy się ożywionymi nową mocą i nową gorliwością, do dalszego sprawowania urzędu zawsze przykrego, trudnego, i pełnego rozmaitych niebezpieczeństw.

Tym sposobem kapłan wierny w odpra-

wianiu modlitwy wnętrznéy; ilekroć razy ją odprawi, zawsze się uczuje napełnionym większą ochotą do sprawowania świętych powinności; ożywionym większą i odważnieyszą stałością do cierpienia wszystkiego dla Boga i podeymowania prac wszelkich dla pomnożenia jego chwały. Pogardzając wszystkiemi pociechami, które świat dać może; tego jedynie będzie żądał, ażeby cierpiał jak naywięcéy dla przedmiotu swojéy miłości: modlitwa wnętrzna słodzić mu będzie wszystko, i uprzątnie mu wszelkie zawady: rozproszy wszelkie trudności, przytłumi wszystkie narzekania serca, albo jeżeli w tym stanie będzie się mógł na co użalać, to chyba na to, że niedosyć pracuje dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. Tak myślał wielki Apostoł, kiedy przyciśniony rozmaitemi utrapieniami, oświadczał się, że serce jego było napełnione pociechą i rozpływało się z radości 1); bo wszystko co cierpiał, cierpiał dla rozszérzenia królestwa Jezusa Chrystusa. Naśladując wielkiego Apostoła wszyscy święci stanu naszego kapłani, nie szukali odpoczynku po pracach i pociechy w przykrościach; tylko w obcowaniu z Bogiem. Święty Bernard, którego sprawiedliwie nazwać można cudem swojego wieku; ten jedyny znaydował sposób do znoszenia przykrości, smutków i przeciwności doczesnych, iż przeplatał życie czynne i pracowite rozmyślaniem

---

1) II. ad Corin. cap. VII. v. 4.

o Bogu i jego doskonałościach. Ilekroć razy za pomocą łaski kosztował w czasie świętych obcowań z Bogiem niewymównych pociech, których słabość ludzka nie mogłaby wytrzymać, gdyby czasu ich trwania dobroć boska nin skracała. Cały zajęty powinnościami biskupiego urzędu święty Karol Boromeusz, nie znaydując w dzień dosyć czasu do obcowania z Bogiem, trawił bezsenne nocy na rozmyślaniu o jego nieskończonych doskonałościach. Cóż tu powiem o świętym Francişzku Salezym, Ignacym Lojole, Filippie Nereuszu. Kilka momentów poświęconych gorącéy modlitwie, wybijały im z głowy wszystkie niepowodzenia, których przedsiębiorąc lub czyniąc co dla chwały Boga doświadczali; osładzały im wszystkie przykrości i przeciwności, które broniąc i obstając za jego sprawą ponosili. My, jeżeli niedoświadczamy tychże samych pociech, jeżeli w sprawowaniu powinności naszych samę tylko przykrość i odrazę czujemy; przyczyna tego nie inna jest, tylko, że ogołoceni z Ducha, który ożywiał wspomnionych świętych kapłanów, zaniedbujemy modlitwy, która im wszystko słodziła i do wszystkiego torowała drogę; i zamiast szukania osłodzenia tęsknoty i nudności naszéy w świętém obcowaniu z Bogiem, szukamy jéy rozerwania w obcowaniu ze światem; przez co zamiast uleczenia dolęgliwości naszych, bardziéy je powiększamy i bardziéy trudnimy sobie znoszenie onych z cierpliwością.

Lecz mówią niektórzy duchowni, że nie

mają czasu do odprawiania modlitwy wnętrznéy; że mają wielkie zatrudnienia około sprawowania powinności swoich! Nie mają czasu! rzecz dziwna, że duchowny poświęcony Bogu i jego usłudze, nie ma czasu do rozmawiania z nim o rzeczach ściągających się do jego chwały, i o potrzebach ludu troskliwości swojéy powierzonego. Nie ma czasu! Ah! gdyby ci, którzy tak mówią, chcieli weyść dokładnie w siebie, przyznaliby się zapewne, że im bardziéy na chęci i ochocie niż na czasie zbywa. Mają czas na wszystko, mają go na zadośuczynienie potrzebom ciała; i nie narzekają na przykrości, których w téy mierze ustawicznie doświadczają, bo ich koniecznie doświadczać muszą; a narzekają na przykrość, którą znaydują w odprawianiu modlitwy wnętrznéy, chociaż są dostatecznie przekonanymi, że dla utrzymania się w świątobliwości życia, koniecznie ją odprawiać powinni. Pomimo tego, że mają czas do zadośuczynienia potrzebom do życia ściągającym się; mają go jeszcze na wizyty i bankiety, mają go do czytania książek mniéy potrzebnych lub bawienia się grą; mają go nakoniec do prowadzenia rozmów niepożytecznych i niebezpiecznych; a nie mają do obcowania z Bogiem, lub traktowania z nim o interessie swojego zbawienia? Nie mają czasu do odprawiania modlitwy wnętrznéy. Wymówka ta jest wcale próżna. Gdyż do jéy odprawienia nie trzeba długiego czasu. Nie wyciągamy tego po kapłanie, żeby na nią poświę-

cał część takową dnia, w któréy jest nayzdatnieyszym do sprawowania innych obowiązków. Przywiléy ten zostawiony jest owym duszom pobożnym, oddalonym zupełnie od świata; których całém zatrudnieniem jest, kosztować w zaciszu osobności jak Pan jest słodki: kwadrans jeden i drugi codzień sobie upatrzyć w pośród nauk i obowiązków stanu, dla zatrudnienia się tylko z Bogiem; oto jest wszystko, czego wyciągamy: badziéy ducha modlitwy, niżeli długiéy modlitwy. Lecz powie kto, że ma powinności, którym zadosyćuczynić jest koniecznie obowiązany. Na to odpowiadam: iż ten który się uwalnia do odprawiania modlitwy wnętrznéy, pod pozorem, że ma do wykonywania powinności, bardzo siebie oszukuje. Modlitwa bowiem wnętrzna nie tylko, że się zgadza jak naylepiéy z powinnościami; ale nadto wielce pomaga i służy do ich doskonałego wykonywania. Cały pożytek z naszych prac zawisł jedynie od łaski boskiéy. Na modlitwie zostajemy oświeconymi i odbieramy łaski potrzebne do doskonałego wypełnienia powinności naszych. Im licznieyszemi jesteśmy obarczeni obowiązkami, im większe mamy do podeymowania prace; tém bardziéy powinniśmy się ćwiczyć w modlitwie wnętrznéy; na którey odebrawszy światło i łaski skuteczne, możemy się spodziewać, że odbierzemy pożytek z prac naszych i że dopełnimy jak naydoskonaléy wszystkiego tego, co się do nas i naszych powinności ściąga.

Bo potrzecie, wszystko co urzędowanie nasze zamyka w sobie naybardziéy uświątobliwiającego i naywiększą przynoszącego zasługę, ma swóy początek i źródło w modlitwie wnętrznéy. Próżnobyśmy się kusili wystawić budynek, jeżeliby Pan nie założył fundamentu; fundamentem tym względnie do zbawienia, nie co innego jest tylko łaska, przywiązana pospolicie do modlitwy gorącéy i ustawicznéy. Ten który szczepi i który polewa jest niczém, mówi święty Paweł; ale ten który przez łaskę daje wzrost pracy ministrów, których posyła: *Neque qui plantat est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum dat Deus.* 1). Lecz wzrostu tego nie daje tylko tym, którzy o niego proszą i wyjednywają go sobie na modlitwie. Jakoż wszyscy ludzie apostolscy byli ludźmi modlitwy. Benedykt XIV. Papież, który przed kilkudziesiąt laty z chwałą i zaszczytem rządził kościołem 2); nadał odpusty dla wszystkich duchownych, którzyby odprawiali modlitwę wnętrzną i uczyli innych sposobu jéy odprawiania: był bowiem przekonany, że przez odprawianie jéy nayłatwiéy można dóyść doskonałości chrześciańskiéy i dostąpić zbawienia: i że gdyby zwyczay ćwiczenia się w téy świętéy zabawie wprowadzono pomiędzy chrześcian, wkrótceby nastąpiła znaczna odmiana w obyczajach między

1) I. ad Corint. c. III. v. 7.
2) w Bulli 10. Grudnia 1747.

wiernymi; w tym celu otworzył wszystkie skarby kościoła dła tych; którzyby zalecali ludowi ćwiczenie się w modlitwie wnętrznéy, i zachęcali go do częstego jéy odprawiania.

Po tém wszystkiém, nie narzekaymy że mały postępek czynimy w drogach zbawienia i doskonałości chrześciańskiéy; że mały pożytek odnosimy z prac około prowadzenia ludu do świątobliwości podeymowanych: urzędowanie nasze jest bezpożyteczne dla tego, że się nie łączymy z Bogiem na modlitwie, że zaniedbujemy go prosić; ażeby pracom naszym błogosławił; wiemy, że modlitwa jest słodkim węzłem utrzymującym i utwierdzającym przyjaźń między Bogiem i jego ministrami; a my zamiast bawienia się i obcowania z nim, szukamy rozerwania tęsknoty naszéy pomiędzy stworzeniami; wiemy, że kapłan niemający zwyczaju odprawiać modlitwy wnętrznéy, nie może prawie nic dobrego uczynić dla kościoła, a jednak zaniedbujemy ćwiczyć się w niéy; a jeżeli czasem skłaniamy się do jéy odprawiania, to z niesmakiem i odrazą; musimy sobie gwałt zadawać, żebyśmy ją dokończyli: czas jak naykrótszy na nią poświęcamy; mamy go za męczarnią i część nayprzykrzeyszą pokuty; pomimo tego odprawiamy ją z roztargnieniem dobrowolném: z nieuszanowaniem zewnętrzném i wewnętrzném, co na nas raczéy karę boską i jego przeklęctwo, niżeli łaski i błogosławieństwa ściągnąć powinno.

Nie dziwuymyż się więc wcale, że tak często w grzéchy upadamy, że żyjemy w o-

ziembłości, i że żadnego pożytku z naszych prac nie odbieramy; możemyć sprawiedliwie mówić z Apostołem, całą noc przepędziliśmy, wycieńczyliśmy siły nasze, i zdrowieśmy stracili dla dopełnienia obowiązków urzędu naszego: *Per totam noctem laborantes.* 1). Lecz ponieważ pracowaliśmy sami, niewezwawszy tego, który jest oświeceniem i światłem, który sam umie naznaczać szacunek i nagrodę nayświętszym pracom naszym; przeto wszystkie nasze prace stały się bezpożytecznemi, *Per totam noctem laborantes nihil, caepimus.* Ponieważ wystawialiśmy sobie zuchwale, że skutek prac naszych zawisł od naszego przemysłu, albo przynaymniéy zasadzaliśmy go na naszéy zdatności, na naszych talentach i świetle; przetośmy nic nie uczynili, i po przepędzeniu tylu lat na sprawowaniu przykrego urzędowania, po odprawieniu zawodu śmiertelności na usługach świątyni; znaydziemy się z próżnemi rękami, niemając z czémbyśmy się mogli popisać przed sędzią naszym, niemogąc mu odpowiedzieć: żeśmy uczynili co dla niego, lub żeśmy mu pozyskali choć jedną duszę. *Per totam noctem laborantes nihil caepimus.*

Jeżeli więc chcemy się ochronić od tak przykrych i ostrych upominków; uczyńmyż zaraz dzisay mocne przedsięwzięcie, że żadnego dnia nie opuścimy, w którymbyśmy choć naykrótszego czasu na odprawienie mo-

---

1) Lucro c. V. v. 5.

dlitwy wnętrznéy nie poświęcili: weźmy sobie to za prawo, żebyśmy codzień chodzili do téy świątyni bóstwa, i czerpali w tém źródle obfitém i niezgruntowaném łaski i błogosławieństwa, które tam dobroć boska dla nas zachowała; a to tym końcem, żebyśmy je przelewali na dusze które są z nich ogołocone. Nieprzestając jeszcze na tém, że codzień będziemy odprawiali modlitwę wnętrzną, radźmy ćwiczenie się w niéy innym, i zachęcaymy ich do niego; tym sposobem uczynimy urzędowanie nasze miłe Bogu, pożyteczne bliźnim, a nam samym wielką zasługę przez to u naywyższego zjednamy.

ROZTRZĄSANIE

Materyi dnia siódmego.

Rozważaliżeśmy to doskonale, iż dla tego że nosimy na sobie wspaniałe tytuły, ludzi Boga, jego posłów i szafarzów jego tajemnic; obowiązkiem naszym nayściśleyszym jest, pracować około pomnożenia jego chwały? Staraliżeśmy się o tém przekonać, że próżnobyśmy sobie pochlebiali, iż mamy miłość szczególną ku Bogu, któréy po nas wyciąga; jeżeli nie jesteśmy gotowi czynić wszystko i przedsiębrać, utracić wszystko i poświęcić niżeli dopuścić, żeby chwała boska jaki uszczerbek poniosła? Ponieważ miłość, która ma ku Bogu kapłan, czyni go czułym na wszystko to, co obraża Pana; nie powinniśmy zaniedbywać niczego, co służy do

zapobieżenia zgorszeniom zagęszczonym pomiędzy wiernymi, do wykorzenienia grzéchu z serc wszystkich, i założenia w nich królestwa Jezusa Chrystusa. Jesteśmyż napełnieni wielką chęcią, ażeby Bóg był chwalony i wielbiony od wszystkich ludzi? Gorliwość o jego chwałę, jestże w nas czysta i nieinteressowana, żywa i daleko się rozciągająca? Kiedy przedsiębierzemy czynić co dobrego, czynimyż to w intencyi podobania się Bogu, oddania mu i zjednania chwały? Kiedyśmy wykonywali jaką powinność, która nam mogła zjednać chwałę i zaszczyt u ludzi, nie wykonywaliżeśmy jéy przez próżność i dla miłości własnéy? Nie upatrywaliżeśmy w jéy wykonywaniu naszego interessu, naszego ukontentowania i wyniesienia, bardziéy niżeli chały tego, którego służbę odprawiamy? Pracując około zjednania jéy, staraliżeśmy się prosić goraco Boga, ażeby błogosławił pracom naszym przez ustawiczną modlitwę, bez którey nayprzykrzeysze podjęte trudy staną się bezpożytecznemi? używaliżeśmy naszych talentów, naszego przemysłu, do wprowadzenia i utrzymania nabożeństw, odpustów i bractw w mieyscach w których Opatrzność nas umieściła, a które tam już były dawniéy wprowadzone? Zamiast odnowienia ich lub przywrócenia, nie dozwoliliżeśmy im upaść przez nasze lenistwo i niedbalstwo.

2. Ponieważ gorliwość o chwałę boską jest naypierwszym naszym obowiązkiem, a gorliwość o zbawienie dusz zaraz drugim;

poznaliżeśmy to dokładnie, że jesteśmy obowiązani wszystkiemi siłami pracować około zjednania im onego? Przekonaliżeśmy się dokonale, że bez gorliwości nie potrafimy zadość uczynić tytułom współpracowników z Bogiem, ministrów Jezusa Chrystusa? że nie będziemy mieli żadnego podobieństwa z świętymi stanu naszego kapłanami, którzy byli cali zajęci i napełnieni gorliwością, gotowi poświęcić życie swoje dla dusz zbawienia? Czyniliżeśmy nad tém uwagi nasze, że bez gorliwości o zbawienie dusz ludzkich, kapłan nie może dopełniać wielkiego przykazania miłości, ani względem Jezusa Chrystusa, który dla ich zbawienia krew przenayświętszą wylał, ani względem bliźniego, którego interessa powinny nam bydź milsze, niż własne życie? Nakoniec, ponieważ według jednostaynego zdania świętych, kapłan nie może się sam ani zgubić, ani zbawić, i ponieważ jego zbawienie lub potępienie zawisło od pozyskania dusz Bogu; zastanawiliżeśmy się dokładnie nad tém, że własnym naszym interessem jest pracować około zjednania im onego; gdyż gorliwość jest ofiarą jedną z naymilszych Bogu, i nayskuteczniey szą do przebłagania go za nasze własne grzéchy? Gorliwość ta, jeźli się w nas znayduje, zamykaż w sobie wszystkie znaki okazujące, że jest prawdziwą? ożywiaż ją miłość? Sąż jéy przedmiotem wszyscy ludzie, bogaci i ubodzy, grzésznicy jeszcze bardziéy, niż sprawiedliwi? jestże jéy zasadą słodkość i łagodność, litość i powolność, nakoniec cier-

pliwość niepodległa odmianie: cnoty bardzo potrzebne do nawrócenia grzészników, zjednania ich ufności, i przywiązania ich bez odwrótu do Boga i jego służby? Gorliwość tę naszą miarkujeż zawsze rootropność chrześciańska, która umie zgłębiać dowcipy, rozpoznawać temperamenta, przenikać serca, korzystać z czasu i okoliczności; dla pozyskania dusz Bogu i zhołdowania ich pod słodkie jego panowanie? Nakoniec gorliwość nasza powinna bydź stałą i stateczną, gorliwość taka czyni tych, których ożywia nad śmiérć mocnieyszymi i twardszymi nad piekło; ona ich mężnymi czyni naprzeciw powabom świata, i przeciwko jego prześladowaniom, przeciwko nienawiści ludzi, lub przeciwko ich niewdzięczności; ona sprawuje, że znoszą z ochotą i wesołością wszystkie trudy i goryczy przykrego urzędowania; słowem, ona to czyni że się wystawiają na naywiększe niebezpieczeństwa dla zbawienia dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych. Przeciwnie: czyliżeśmy nie brali za gorliwość tego, co w nas jest raczéy skutkiem żywego temperamentu, niżeli owocem łaski i roztropności? Nie braliżeśmy za gorliwość, humoru ostrego i smutnego? Nie przypisywaliżeśmy jéy twardości serca lub zemście, nienawiści potajemnéy, lub odrazie naturalnéy?

3. Zostawszy oświeconymi przykładem Jezusa Chrystusa, Apostołów, i świętych stanu naszego kapłanów; uważaliżeśmy, że modlitwa wnętrzna jest ćwiczeniem koniecznie potrzebném kapłanowi nowego prawa?

Przekonaliżeśmy się o tém dokładnie, że bez modlitwy wnętrznéy nie potrafimy nigdy dopełniać doskonale obowiązków naszych, i nie będziemy posiadali cnót chrześciańskich i duchownych, które są właściwe stanowi naszemu? Jesteśmyż przeświadczeni, że gdy jéy odprawiać nie będziemy, nie potrafimy pożytecznie dopełniać nayistotnieyszych obowiązków ściągająaych się do czci boskiéy i zbawienia dusz, jakiemi są: mówienie pacierzy kapłańskich, sprawowanie nayświętszéy ofiary, opowiadanie słowa Bożego, i jednanie z Bogiem grzészników na spowiedzi? Poznaliżeśmy doskonale, jakie pożytki odbiera z cwiczenia się w téy zabawie, tak dla siebie jako i dla innych kapłan wierny w poświęceniu na jéy odprawienie codzień jakiego czasu? poznaliżeśmy i to, że sama tylko modlitwa wnętrzna może nas ochronić od niebezpieczeństw, na które bywamy wystawieni sprawując powinności nasze, albo z strony tychże powinności, albo z strony czarta przeklętego, albo z strony świata i jego pokus? Czyniliżeśmy nad tém także uwagi nasze, że sama tylko modlitwa wnętrzna może osłodzić goryczy i ułatwić trudności przykrego i krytycznego urzędowania? Nakoniec przekonaliżeśmy się i o tém, że ćwicząc się w modlitwie wnętrznéy, prace urzędu naszego zjednają nam wielką nagrodę, a ludziom staną się bardzo pożyteczne? Chociaż tak wielkie pożytki czyni modlitwa wnętrzna; nie odprawujemyż jey z niesmakiem, nię odbywamyż jéy z skwapliwością? nie wystawia-

myż jéy sobie jako męczarnią i część nayprzykrzeyszéy pokuty. A przynaymniéy, nie pozwalamyż sobie w czásie jéy odprawienia, dobrowolnych rozproszeń i roztargnień.

Czytania na dzień siódmy.

Z starego testamentu rozd. XIX. księgi III. królewskiéy.

Z nowego testamentu rozd. II. ewangelii ś. Jana, i XII. listu drugiego ś. Pawła do Koryntczyków.

Konferencya Massyllona o gorliwości kapłanów względem zbawienia dusz Tom II.

DZIEN ÓSMY.

NAUKA PIÉRWSZA

O wielkiéy szczęśliwości kapłana świątobliwego w niebie, i środkach jéy dostąpienia.

Jakaż będzie nagroda w niebie kapłana, który kochał Boga i pracował bezustannie około przyprowadzenia innych do jego miłości; dla pastérza wiernego, który pielęgnował z pilnością owieczki troskliwości swojéy powierzone, i budował je świątobliwością życia? Zaiste nie inna tylko, szczęśliwość wieczna i nieskończona. Xiąże Apostołów

zapewnia nas o tém, imieniem samego Jezusa Chrystusa, który za wierność obowiązkom świętego urzędu, obiecuje niezwiędłą koronę chwały, którą odbiorą z ręki naywyższego dusz Pastérza w ten czas, kiedy przyjdzie owieczki i pastérzy sądzić. *Pascite qui in vobis est gregem Dei..... et cum apparuerit princeps pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam* 1). Jak gdyby do nich mówił: urzędowanie wysokie, do którego jesteście powołani, zawiera w sobie przykrości, nieszczęścia, przeciwności i prześladowania. to wszystko jednak niechay was nie trwoży i nie osłabia wcale gorliwości waszéy. Dla nieśmiertelnéy korony, która jest dla was nagotowana, i dla wielkiéy nagrody, która was czeka, powinniście nie tylko cierpliwie, ale nadto mile i słodko znosić wszystkie przykrości, trafiające się w sprawowaniu waszych obowiązków. *Pascite etc. et percipietis etc.* Lecz na czém się zasadzać będzie ta chwała, i w jakiéy ją zupełności kapłan świątobliwy będzie posiadał? Ten tylko, który jéy już dostąpił, może sobie o niéy uczynić sprawiedliwe wyobrażenie, i może o niéy doskonale mówić? My przestaniemy na pokazaniu naypierwiéy tego: że szczęśliwość świątobliwego kapłana w niebie, powinna przewyższać szczęśliwość innych świętych, dla tego; że cnoty, w których się ćwiczy dla jéy dostąpienia, są wyż-

---

1) Ibid. c. IV. v. 7.

sze i heroicznieysze. A potém wyłożymy, jakie ma sposoby i jak obfite łaski w swoim stanie do osiągnienia teyże chwały.

§. 1.

Ażebym opisał, jaka nagroda nagotowana jest dla świątobliwego kapłana w niebie; gdzież będę szukał wyrazów; czyli raczéy jak potrafię wytłómaczyć to, co nie może bydź żadną miarą wytłómaczone. Jeżeli powiem z świętym Pawłem, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum człowieka pojąć może, co Pan nagotował dla kapłanów, którzyby go statecznie kochali, i którzyby innych do jego miłości przyprowadzić starali się: *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae praeparavit Deus illis, qui diligunt illum* 1): opiszę szczęście kapłana w niebie przez to raczéy, co nie jest, niż to, co jest w skutku. Jeżeli powiem z Duchem świętym, iż Bóg ażeby nagrodził sprawiedliwie usługi i prace cnotliwego kapłana; nie ma dla niego nagrody tylko siebie samego. *Ego ero merces tua magna nimis.* 2). Jeżeli dodam, że odda swoim ministrom w nagrodzie, miarą dobrą, natłoczoną, ubitą i nadmierzoną: *Mensuram bonam et confertam et coagitatam et supereffluen-*

1) ad Corin. c. II. v. 1.
2) Act. c. XV. v. 1.

tem dabunt in sinum vestrum 1). Nagroda ta jest wprawdzie wspaniała i wielka, przewyższająca pojęcie ludzkie; nagroda ta jednak nie zaymuje jeszcze w sobie wszystkich obietnic i całéy szczodrobliwości Boga względem kapłanów, którzy mu z wiernością służyli. Jeżeli nakoniec przytoczę, że radość świętych kapłanów będzie tak wielka, iż upojeni hoynością domu jego, i strumieniem rozkoszy, które przez całą wieczność w ich serca płynąć będą, napełnieni zostaną. *Inebriabuntur ab ubertate domus tuae; et torrente voluptatis tuae potabis eos* 2). Wyrazy te służą do objaśnienia naszego, jak wielkiego szczęścia kosztować będą wybrani Bozi; ale jeszcze nie objaśniają nas, jak wielkiego szczęścia używać będą świątobliwi kapłani i ministrowie kościoła. Jestto opisany ray dla świętych w powszechności, ale nie wiemy jeszcze, jaka będzie nagroda dla świętych kapłanów. Bóg sprawiedliwy, ażeby zapłacił im za wszystkie prace i trudy, ażeby ukoronował wszystkie ich zasługi; powinien ich udarować taką nagrodą, którąby odpowiadała jego ku nim przychylności, i wyrównywała wszystkim ich usługom, jakie czynili około poświęcenia dusz ludzkich; nagrodą nakoniec taką, którąby tyle przewyższała nagrodę innych świętych, ile kapłani przewyższają wiernych w godności i wier-

---

1) Lucae c. VI. v. 38.
2) Psalm 35.

ności obowiązkom swoim. Jeżeli niecnotliwi kapłani będą dręczeni w piekle bardziéy od pospolitych ludzi, według tego jakośmy wyżéy okazali 1); cnotliwi będąc jakoby szczególnemi kamieńmi przeznaczonemi do ukształcenia i ozdoby duchownego i wiecznego kościoła, który Jezus Chrystus wystawia w niebie dla chwały swojego Oyca; powinni bydź postawieni na wyższym stopniu, i wyniesieni nad innych świętych. Ta jest sprawiedliwa miara, która stanowić będzie o stopniu ich chwały: wyższy posiadają stopień na ziemi, powinni także posiadać wyższe mieysce w niebie: wierność ich na ziemi jest większa trudnieysza i heroicznieysza, bo jest na większe niebezpieczeństwa wystawiona; powinna więc bydź obficiéy nagrodzona. Przykładają się oni bardziéy do zbawienia dusz, przez pozyskanie Bogu wielkiéy ich liczby; ich więc korona powinna bydź świetnieysza w niebie.

Nakoniec, kiedy mówię, że nagroda kapłanów będzie większa; nie chcę przez to utrzymywać, że wszyscy kapłani niewyłączając ani jednego wyższe stopnie w niebie od wszystkich świeckich będą posiadali; bobym w téy mierze błąd popełniał. Wszak gdy między świeckimi nie trudno znaleźć wierniejszych ku Bogu i bardziéy udoskonalonych w cnotach, niżeli są niektórzy duchowni; sprawiedliwa jest, ażeby takowi byli posa-

---

1) Na karcie 46 i następujących.

dzeni w niebie na świetleyszych tronach od duchownych i kapłanów mniéy nad nich wiernych. To tylko utrzymuję, że porównywając kapłana ze świeckim, jego cnoty i zasługi osobiste, zadośćuczynienie powinnościom stanu; kapłan powinien przewyższać świeckiego w chwale i nagrodzie niebieskiéy. Przekonywa nas o tém Daniel, kiedy mówiąc o zmartwychwstaniu powszechném ludzi na sąd ostateczny, czyni różnicę między błogosławionymi uczącymi się i uczącymi. Piérwszych przyrównywa do świecącego firmamentu, a drugich do gwiazd oświecających firmament: *qui autem docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti; et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1). Izaliż więc takowemi wyrazami nie przekonywa nas naydokładniéy, że taka będzie różnica w niebie między szczęściem pospolitych chrześcian, i szczęściem kapłanów, którzy ich w pobożności i świątobliwości wydoskonalili; jaka jest różnica między gwiazdami, które dają światło firmamentowi, a światłem firmamentu, które onego nie ma z siebie, ale ma sobie udzielone od gwiazd?

Dla teyto jeszcze przyczyny Apostoł czyni różnicę między jasnością słońca a jasnością miesiąca i innych gwiazd: *alia claritas solis, alia claritas lunae* 2); przez co chciał

---

1) Daniel. c. XII. v. 3.
2) I. ad Cor. c. XV. v. 41.

nam oznaczyć jak wysoki stopień chwały, osiągną kapłani wyrażeni od niego pod imieniem słońca: *alia claritas solis, alia claritas lunae, alia claritas stellarum; stella enim a stella differt in claritate* 1). Nic nakoniec bardziéy się nie zgadza z prawami sprawiedliwości i słuszności, jak ta niejednostaynośé szczęścia. Po otrzymaniu znacznych zwycięztw nad nieprzyjaciołami kraju swojego monarcha wspaniały i szczodrobliwy nie daje jednakowéy nagrody generałom, którzy się walecznością wsławili, i prostym żołnierzom, którzy męztwo okazali. li. Po przebyciu niebezpieczeństw długiéy i przykréy żeglugi zręczny sternik, który doprowadził szczęśliwie okręt do portu, ma prawo do większéy części bogactw, jakiemi okręt był naładowany, niż prości maytkowie. Ministrowie króla, którzy rządzili pod czas jego nieobecności królestwem, którzy zapobiegali niespokoyności mającéy wyniknąć, lub przytłumili ją na samym początku, którzy rozproszyli lub przyprowadzili do posłuszeństwa buntowników burzących spokoynośé narodową; godnymi są odebrania od niego większych łask, i dostąpienia naywyższych urzędów u jego dworu; i oto jest właściwie, czém są, i co czynią kapłani i duchowni ministrowie królestwa Jezusa Chrystusa. Jeżeli kościoł jest woyskiem uszykowaném do bitwy, kapłani są wodzami tego

1) Ibid.

woyska duchownego, którzy powinni walczyć otwartą siłą, ażeby uformowali królestwo niebieskie; jeżeli kościoł jest okrętem ustawicznie kołatanym nawałnościami prześladowania; kapłani są sternikami i dozorcami, którzy przez tysiączne niebezpieczeństwa powinni go doprowadzić do celu zbawienia; jeżeli kościoł jest królestwem, kapłani są piérwszymi ministrami, którzy powinni w nim porządek, karność i podległość utrzymywać; z powodu więc wszystkich tych tytułów i obowiązków, mają prawo do posiadania wyższych mieysc w królestwie Oyca przedwiecznego.

Dla téyto jeszcze przyczyny wyznaczone są dwanaście stolic, na których mają bydź posadzeni Apostołowie i kapłani ich następcy, do osądzenia wszystkich ludzi: *sedebitis super sedes duodecim, judicantes duodecim tribus Israel* 1). Opuścili oni wszystko, ażeby poszli za Jezusem Chrystusem, i około pomnożenia jego chwały i zbawienia dusz pracowali; w nagrodę ich prac, ich trudów i gorliwości, zapewnia im w niebie stopień wysoki, który ich, porównywając z apostołami, wyniesie nad wszystkich mieszkańców tego szczęśliwego przybytku: *amen dico vobis, quod vos qui secuti estis me, sedebitis et vos super sedes duodecim etc.* 2). Sędziowie mający sądzić, mogąż niżéy sie-

---

1) Math. c. XIX. v. 8.
2) Ibid.

dzieć jak winowaycy? Nie, mówi w téy mierze Swięty Jan Chryzostom, tłómaczący wspomnione pisma świętego słowa: jeżeli Bóg, który dziełom ręki swojéy umie naysprawiedliwszy naznaczać szacunek, dusze ludzkie nad wszystkie stworzenia naybardziéy szacuje; na jakimże stopniu szczęścia i chwały nie posadzi w niebie ludzi, pracujących około pozyskania mu tyle dusz, którym on (po ludzku mówiąc) winien wszystkę chwałę, jaką mu przez całą wieczność téż pozyskane dusze oddawać będą? *si super omnia opera pretiosiores existimat Deus animas hominum, quanto magis credibile est, ut super omnia opera sua constituat eum, qui confert lucrum animarum* 1).

Drugiém źródłem, czyli raczéy drugim tytułem dla kapłana do posiadania wyższego stopnia chwały w niebie, jest tytuł wierności heroicznieyszéy i doskonalszéy. W rzeczy saméy, jeżeli naywyższy sędzia ma oddać każdemu według jego uczynków; któż może temu przeczyć, żeby duchowni wierni swojemu urzędowaniu, zaufani w swojéy wierności, w swojéy gorącości, nie mieli spodziewać się większéy chwały i wspanialszéy nagrody? Jeżeli pospolity chrześcianin, który kochał Boga z całego serca, i dawał mu dowody teyże miłości przez zachowanie praw jego świętych, zostanie przypuszczony

---

1) Oper. imperf. homil. 51. in Math.

do królestwa niebieskiego; na jakże wysokim stopniu chwały nie będzie posadzony kapłan gorliwy, który nie tylko kochał Boga, ale nadto przyprowadzał innych do jego miłości: który nie tylko że opowiadał prawo boskie, i sam one naydokładniéy wykonywał; ale nawet przywiodł innych do szanowania onego, i wraził one głęboko w serca wszystkich? Naywyższy stopień chwały nie będzie zbytecznym dla takowego kapłana: *qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1). Szczęście, którego będzie używał, powinno bydź stósowne do potyczek, które staczał; do zwycięztw, które odnosił; do zasług, które sobie zgromadził, i do szacunku dusz, które zbawił.

Naprzód, odprawił on potyczki uporczywe ze światém psującym i zepsutym, który jad swóy cały na niego wywarłszy i zapaliwszy się złością, że nie mógł zwieść i omamić kapłana wiernego, wszelkich sposobów użył do oczernienia go, i odjęcia mu sławy. Powtóre, odprawił potyczki uporczywe z czartem przeklętym, który uniesiony przeciwko niemu nienawiścią, że tyle dusz mu wydarł przez wykonywanie powinności świętego urzędu, zawziął się przeszkadzać zamiarom gorliwości, i pomyślnym skutkom tych, którzy usiłowali zniszczyć jego panowanie. Potrzecie, odprawił potyczki upor-

---

1) Mat. c. V. v. 19.

czywe z ciałem buntującém się, którego pokusy musiał pokonywać, dla utrzymania onego w podległości religii: nakoniec odprawił utarczki uporczywe z namiętnościami zawsze wzrastającemi i buntującemi się; którym był przymuszony nakazywać milczenie przez użycie ostrzeyszego i ścisleyszego umartwienia. Swiat zwyciężony ze wszystkiemi powabami, czart pokonany ze wszystkiemi ciemności mocarstwami, nakoniec ciało uśmierzone ze wszystkiemi pożądliwościami; chwalebne te są zwycięztwa świętego kapłana; one mu wyjednają wysoką chwałę, którą Bóg szczodrobliwy w przybytkach chwały raczy go przyozdobić. Przyłączmy do tego wszystkiego obfite żniwo zasług zgromadzonych w ciągu długiego i przykrego urzędowania, które okaże przed Bogiem sprawiedliwym nagrodzcą, nieumiejącym nie bydź szczodrobliwym. Jak wielką on ich liczbę zgromadził w czasie odprawiania gorącéy i ustawicznéy modlitwy; w czasie sprawowania tajemnic świętych, w czasie administrowania sakramentów, nakoniec, w czasie wykonywania spraw gorliwych i uczynków miłosiernych. Tyle ludzi, których wyciągnął z przepaści i obłąkania, tyle dusz, które zachował od opłakanego upadku, lub utrzymał w drogach sprawiedliwości i szczęśliwie do celu zbawienia doprowadził: ubodzy, których wspierał, chorzy, których nawiedzał, strapieni, których cieszył: oto jest, co mu zjedna nayświetnieyszą koronę, i uczyni go prawdziwie wielkim w królestwie

niebieskiém: *qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1).

Lecz zarazem, oto jest, co go powinno ożywiać w przykrościach i przeciwnościach świętego urzędu. Jakiéyże ochoty i odwagi nie dodaje nadzieja dostąpienia chwały wysokiéy, i nagrody stósownéy do przykrości podjętych w sprawowaniu obowiązków stanu? Cóż w istocie większą pociechą może napełnić kapłana, jak gdy może mówić do siebie samego: prawda że cierpię, lecz cierpiąc nie tylko na odwadze nie upadam, ale ją jeszcze bardziéy w sobie wzmacniam i pomnażam, nadzieją, którą mam w Bogu, w którym ufność moją pokładam, iż jest mocen zachować skład moich utrapień i prac apostolskich, na dzień ostateczny: *patior, sed non confundor; scio enim cui credidi... et quia potens est depositum meum servare in illum diem.* 2). Odprawiłem potyczkę, może dodać z wielkim Apostołem; ukończyłem móy zawód, służąc w stałecznéy i niezachwianéy wierności Bogu mojemu: czegoż za to wszystko od niego mam oczekiwać, jeżeli nie korony sprawiedliwości, należącéy się mi za moje prace, obiecanéy wszystkim kapłanom, którzyby się starali przyprowadzić do jego znajomości ludzi i założyć jego panowanie we wszystkich sercach? *bonum certamen certavi, cursum consummavi... in reliquo re-*

---

1) Ibid.
2) ad Tit. c. I. v. 12.

posita est mihi corona justitiae, quam reddet mihi Dominus in illa die, justus judex; non solum autem mihi, sed et ijs qui diligunt adventum ejus. 1).

Nie wszystko to jeszcze; odebrawszy nagrodę za wszystko dobre, które uczynił dla siebie; odbierzę ją jeszcze za wszystko dobre, które uczynił dla innych, chociażby ci z własnéy swojéy winy z jego prac i trudów nie pożytkowali. Lubo się stali nieczułymi na zbawienne przestrogi, i lubo pokazali się twardymi na głos Pana, który do nich mówił przez jego usta; jednak on z takowego ich zaślepienia i niepowolności znaydzie dla siebie pociechę, w pracach swoich daremnie i bez pożytku podjętych, będzie mógł do siebię stósować wyrazy, których Pan niegdyś użył do Ezechiela: jeżeli lud ten niezbożny wzgardzi słowami życia, które mu z mojéy strony będziesz opowiadał; zasłuży na zgubę i zginie niezawodnie; lecz ty nie tylko nie odpowiesz za ich zgubę, ale nadto będziesz z niéy korzystał, a z gruzów ich korony: przyłączysz do twojéy nowe perły, które ją uczynią świetnieyszą i szacownieyszą: *ipse quidem in iniquitate sua morietur; tu vero animam tuam liberasti* 2).

Co jeszcze przymnoży chwały kapłanom wybranym: oto, że wielkie usługi czynili samemu Jezusowi Chrystusowi, za które on

---

1) Ibid. c. IV. v. 7.
2) Ezech. c. III. v. 19.

im obiecał uroczystém przyrzeczeniem, iż ich uzna za swoich, i odda im nagrodę w obliczu zgromadzonych narodów: pódźcie, pówie im w ten czas, pódźcie ministrowie Oyca mego i moi, osiągnijcie królestwo, które dla was nagotowałem, w nagrodę waszych prac, waszych trudów i waszéy gorliwości: *venite benedicti Patris mei, possidete paratum vobis regnum, a constitutione mundi.* 1). Łaknąłem mocno zbawienia dusz ludzkich, pragnąłem niezmiernie powrótu dusz, które się w występkach pogrążały; i biegły do przepaści zguby: wyście przygasili moje pragnienie, wyście mnie posilili, przez nawrócenie do mnie grzészników obłąkanych, i przywrócenie ich do mojéy łaski i mojéy miłości: *esurivi enim et dedistis mihi manducare; sitivi et dedistis mihi bibere.* 2).

Byłem jakoby nieznanym od tylu chrześcian, którzy zdali się zapomnieć o wszystkiém, czém byłem względem nich, i o wszystkiém, czém oni powinni byli bydź dla mnie; wam jestem winien, żem został od nich poznanym; przez zbawienne nauki, któreście im dawali publicznie i w osobności, otworzyły się ich oczy, i poznali, jak wielką mam ku nim miłość, jak wielkie miłosierdzie; za staraniemto waszém, serca ich stały się świątyniami i przybytkiem moim: *hospes eram*

---

1) Mat. c. XXV. v. 14.
2) Ibid. v. 35.

et collegistis me. 1). Byłem ogołocony w pewném rozumieniu z dóbr łaski w osobie grzészników; a ja przez waszą gorliwość i miłość odzyskałem szatę niewinności, którą utraciłem w ich duszy: *nudus et cooperuistis me.* 2). Nakoniec, byłem słaby w tylu duszach ostygłych i niewydoskonalonych w pobożności; a wyście mnie w niéy utwierdzili przez zbawienne rady, któremiście słabość ich duchowną utrzymywali: *infirmus, et visitastis me.* 3). Cóż jeszcze do tego można dodać? można zaiste słowa samego Boga, który się oświadcza; iż przyjmie, cokolwiek dla naymnieyszego uczynimy, jakobyśmy jemu samemu uczynili. Kapłan świątobliwy może to sobie sprawiedliwie przyznać, że wyciągnął samego Jezusa Chrystusa z niewoli piekła tyle razy, ile razy przywracając grzészników do wolności synów boskich, wyciągnął z przepaści piekła dusze, które były do zostawania w niém na zawsze przeznaczone, lub zachował inne, które weń wpaść miały: *in carcere eram, et venistis ad me..... quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis.* 4). Co za chwała dla takiego kapłana, iż się widzieć będzie na czele niezliczonéy liczby dusz, które zbawił, a które będą nieustannie miłość jego wychwalać, gorliwość wielbić, cno-

---

1) Ibid.
2) Ibid. v. 36.
3) Ibid.
4) Ibid. v. 40.

ty wynosić, i zwycięztwa wysławiać? korona jego będzie przyozdobiona tylą perłami kosztownemi, ile będzie dusz błogosławionych, które mu będą obowiązane za swoje korony.

Potém wszystkiém, nie jestże dziwno patrzeć na tylu kapłanów, którzyby nie powinni tylko do nieba wzdychać; mało co, albo wcale go niepragnących? Opisują oni go innym pod naypięknieyszemi wyobrażeniami, ale swojego serca wcale nie przerażają; podnoszą oczy do nieba, ale serce ich czołga się po ziemi, unosząc się próżnemi żądzami; jeźli czasem myślą o celu do którego dóyść powinni, zawsze w tę myśl mieszają tę uwagę, że jeszcze daleko do niego; kontenci z długiego wygnania używając rozkoszy, chcieliby one gdyby można przedłużyć; życzą sobie zawsze szukać niebieskiéy oyczyzny, ale tak, żeby jéy nigdy nie znaleźli. Nie znaydująż się nawet pomiędzy kapłanami tacy, którzy w tak wielkiéy obojętności względem nieba żyją, iż gotowi byliby wyrzec się onego, gdyby im Bóg pozwolił zostać się na zawsze na ziemi? którzy tak bardzo są przywiązani do wszystkiego co posiadają, iżby chętnie zezwolili na utratę niebieskiéy oyczyzny, gdyby Bóg im dozwolił używać w spokoyności dóbr, probostw i godności, którémi są ozdobieni. Jakożkolwiek jednak się dzieje; te są słabe wyobrażenia, któreśmy uczyniii o nagrodzie kapłanów w niebie: zastanówmy się teraz przez jakie sposoby można jéy dostąpić.

§. 2.

Jeżeli nagroda kapłana świątobliwego w niebie będzie większa i koroną świetnieysza, niż świeckiego cnotliwego człowieka; trzeba też także powiedzieć, że dla zasłużenia na nią i jéy dostąpienia, kapłani mają w swoim stanie więcéy sposobów, niżeli pospolici chrześcianie. Rzeczy téy dowodzą następujące przyczyny: naypierwiéy, że kapłani i inni duchowni przez stan są odłączeni od zepsucia świata; powtóre, że odbierają obfitsze łaski służące do poświęcenia duszy: potrzecie, że sprawują powinności święte, które im dają okazyą ustawiczną do zgromadzania sobie niezliczonych zasług.

Pierwszym środkiem do łatwieyszego dostąpienia nieba dla kapłanów, jest: iż przez stan są odłączeni od świata i jego dóbr fałszywych. Ten jest nieszczęśliwy los synów światowych: że wystawieni zawsze na niebezpieczeństwa rozmaitych przedmiotów swoich namiętności, gotowi są niczego im nie odmówić, i stają się ich niewolnikami; a więzy, w które się wplątywają, im ukrytszemi się bydź zdają, tém są rzeczywistszemi i bardziéy uciskającemi. Będąc w ustawicznych utarczkach z nienawiścią i zazdrością, z bojaźnią lub nieufnością, z wiarołomstwem i niesprawiedliwością; zaledwie im zostaje kilka momentów do pomyślenia o interessie zbawienia. Zostając nieustannie przez obowiązek stanu swojego w towarzystwach szkodliwych, i niebezpiecznych; mu-

szą albo poklaskiwać mowom nieprzystoynym, bezbożnym i bluźnierskim, albo też znosić w cierpliwości prześladowanie od świata; muszą albo przejąć jego szkodliwe maxymy, albo ganiąc je, na jego się szyderstwa i urągania wystawić. Wszystko czemu się przypatrują na tym zepsutym świecie, i wszystko, co słyszą, oddala ich od cnoty, odraża od służby boskiéy i interes zbawienia nayważnieyszy, na naywiększe niebezpieczeństwa wystawia. Lecz nie tak się dzieje z kapłanami i innymi ministrami religii. Na mocy świętych związków, które z Pánem zawarli na święceniu, obrali sobie samego Boga za swóy wydział jako i on obrał ich sobie za swoje dziedzictwo, i za swoją naymilszą cząstkę. *Dominus pars haereditatis meae et calicis mei: tu es qui restitues haereditatem meam mihi.* 1). Odłączeni od świata przez stan, przepędzają dni swojego życia w niewinności i spokoyności, któréy nic nie może wzruszyć; a stan ten zasłaniając ich od wszelkich niebezpieczeństw, wzywa ich ustawicznie do Boga, poświęca czci, i służbie jego, niemniéy pracy około swojego i bliźnich zbawienia. Szczęśliwe to odłączenie, które mieszcząc ich w liczbie sług Chrystusowych; wyzwala ich na zawsze z jarzma i niewoli synów światowych. A tak oddaleni od przewrótnego świata, kościół staje się ich domem; ołtarz ich przytułkiem;

---

1) Psal. 15.

dzieła pobożności ich pospolitém zatrudnieniem; chwała boska ich rozrywką i pociechą; pobożne rozmowy, materyą ich obcowania; rąk swych nie używają, tylko do dzieł miłosiernych, oczu swoich nie zastanawiają, tylko nad przedmiotami duchownemi; słowem mówiąc: cała ich osoba w kościele Boga, jest widokiem religii, na który nie można patrzéć bez zapalenia się miłością ku Bogu; tam służbą się jego zatrudniają, o nim tylko myślą, i nad jego przybytkiem ustawicznie czuwają. Wyłączeni przez szczególny przywiléy od wszystkiego, co rodzi tyle niespokoyności między ludźmi, i wzburza w nich passye gwałtowne; dni życia swojego w pokoju przepędzają: tym czasem, gdy świat ustawicznym wzruszeniom podlega i okropnemi nawałnościami bywa kołatany. Zostając w świątyni, podobni są owym ludziom, którzy dostawszy się na jakową wyspę szczęśliwą a od wszelkich nawałności morskich daleką, zimną krwią na bałwany burzącego się morza zapatrują się; albo raczéy osadzeni są na wysokiéy i niedostępnéy skale, gdzie im burze światowe bynaymniéy szkodzić nie mogą.

Lecz nie chcieymy się w téy mierze zwodzić i omamiać: pożytków tych i przywilejów nie staniemy sją uczęstnikami, jeżeli nie będziemy sercem odłączeni od świata, jak jesteśmy od niego odłączeni przez stan i przez święte związki, któreśmy zawarli z Panem. Byłoby to bowiem zbyt grubém omamieniem, gdybyśmy żądali dostąpić téy nagrody, któ-

ra obiecana jest oddalającym się od stworzeń, jeźli się od nich w istocie saméy nie oddalimy. W tém jednak zuchwałém zaślepieniu żyje tyle duchownych; którzy się zdają, iż są bardziéy do doczesności, niż sami światowi przywiązanymi. Uważając jak są mocno przyklejeni do świata, jak wiele zachodów czynią dla zostania wyniesionymi na dostojeństwa, jak wiele sobie przykrości zadają dla pomnożenia majątku i fortuny; mówićby można, że wszystkie ich nadzieje są położone w doczesności, i że nie należą do uczęstnictwa niebieskich pociech, które Pan z nieograniczonego miłosierdzia nagotował dla kapłanów wiernych w sprawowaniu świętego urzędu. Próżno Apostół upomina ich, że ci, którzy się zaciągnęli pod chorągiew Chrystusową, nie powinni się mieszać w interessa światowe. *Nemo militans Deo, implicat se negotiis saecularibus.* 1). Niczém się nie zatrudniają tylko interessami świeckiemi, czynią intrygi, kłótnie i poróżnienia między świeckimi; ludzie boscy, stają się ludźmi ziemskimi; szafarze nayświętszych tajemnic, stają się ministrami nayszkaradnieyszych namiętności. Zamiast używania pożytecznie łask obfitych i szczególnych, które są do ich stanu przywiązane, zaniedbują korzystać z nich dla doczesnych interessów: naywiększe upodobanie mają, bawić się sprawowaniem interessów

---

1) II. ad Tim. c. II. v. 4.

tego świata, który przemija, i który wkrótce wraz z nimi zaginie.

Łaski szczególne: ten jest drugi środek do uświątobliwienia kapłanów i zapewnienia im nagrody wieczney. Bóg, który jest naymędrszy i pełen dobroci, łaski, któremi ludzi obdarza, stosuje zawsze do godności na którą ich wywyższa, do ważnych urzędów, które im porucza, i do szlachetnego końca, do którego ich przeznacza. Sądźmy ztąd, jak obfite łaski mają kapłani do dostąpienia nieba; którzy przez poświęcenie wyniesionymi są do tak wysokiego chwały i wielkości stopnia, iż nie tylko królów ziemskich, ale nawet aniołów niebieskich przewyższają; którzy sprawując nayświętszą mszy ofiarę, łączą się jak nayściśley z Jezusem Chrystusem sprawcą łaski; którzy są od tegoż Jezusa Chrystusa postanowieni jego wyręczycielami i zastępcami na ziemi, z obietnicą potwierdzenia wyroków, jakie wydadzą: którzy są od niego wyznaczeni, pomimo tego że są grzésznikami i niewolnikami grzéchu, ażeby go wyobrażali przy ołtarzu i w konfessionale; gdzie cokolwiek czynią, imieniem jego czynią; gdzie wraz z nim sakramenta święte sprawują, i dziwne odmiany około uświątobliwienia dusz działają; których nakoniec panowanie rozciąga się aż do nieba; na których rozkaz Bóg z majestatu swego zstępuje, poddaje się im i staje się im posłusznym: *obediente Domino voci ho-*

minis. 1). Do tego wszystkiego dodaymy, że jeżeli Jezus Chrystus jako głowa kościoła, miał łaski *przyzwoite głowie kościoła*, dla udzielenia ich wszystkim swoim członkom; kapłani, którzy na mocy świętego urzędu i powagi, którą wykonywają w kościele są uczęstnikami téy wysokiéy dostoyności, powinni także bydź uczęstnikami łask przywiązanych do niéy; a przez to odbierać łaski w pełności i obfitości tym końcem, ażeby byli w stanie udzielenia onych innym. Lecz też, co nas powinno mocno przerażać; iż będąc udarowani tak wielkiemi łaskami, jeżeli ich na złe zażywamy, powinniśmy się spodziewać kar tém cięższych, im większe są grzéchy, które w świątyni z tak wielką niewdzięcznością popełniamy. Nawiasem tu tylko o tém natrącamy, bośmy już wyżéy w téy materyi obszérniéy mówili. 2).

Trzecim sposobem, który ma kapłan do poświęcenia się i zjednania sobie nieba: jest sprawowanie świętych powinności. Żadnéy pomiędzy nimi nie masz, przez któraby nie wysługiwał sobie nowego stopnia chwały, byleby ją w duchu religii sprawował. Jedne z nich mają za przedmiot cześć Boga, drugie zbawienie bliźnich; wszystkie jednak prowadzą do Boga, pociągają do niego, obowiązują uciekać się do niego, a przeto są środkami nayskuteczniejszemi do pozyskania zbawienia. Kapłani będąc obowią-

---

1) Josue c. X. v. 14.
2) W tymże tomie na kar. 46.

zani do mówienia codzień pacierzy; hołd ten codzienny chwały, który oddają, mieści ich w szczęśliwéy konieczności myślenia zawsze o Bogu, obcowania z nim, i łączenia się z nim; nastręcza im ustawicznie zręczną okazyą do błagania jego dobroci, i jednania łask potrzebnych. Odprawując codzień mszą świętą, pod czas któréy się ciałem i krwią Jezusa Chrystusa karmią; jak wielką obfitość łask odbierają w ofierze do któréy szacunek téyże krwi i zasługi Boga, szczególnym sposobem są applikowane! są, że tak powiem, u źródła łask; któż więc może wątpić, że nie czerpają z niego w większéy, niżeli inni obfitości, jeżeli przystępują do niego bez żadnych przeszkód, i z potrzebnemi przygotowaniami? To prawda, że chcąc godnie sprawować tę ofiarę, trzeba bydź świętym; lecz czyliż nie mogą w nich zrodzić dziwne owoce uświątobliwienia, już to przygotowania, z któremi powinni do niéy przystępować, już rozmaite cnoty, w których się powinni ćwiczyć?

Cośmy powiedzieli o ofierze mszy świętéy i o pacierzach; to samo można sprawiedliwiéy powiedzieć o opowiadaniu słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów; które obowiązki ponieważ są trudnieyszemi i krytycznieyszemi, większą dla tego mają zasługę do siebie przywiązaną. W rzeczy saméy, jakież są pospolite zatrudnienia pilnego i pracowitego kapłana, w kościele Chrystusowym? oto: nakłaniać grzészników do pokuty, a sprawiedliwych do doskonałości za-

chęcać; nauczać niewiadomych, umacniać słabych, ożywiać bojaźliwych, poprawiać złe obyczaje, odnawiać lub wskrzeszać pomiędzy wiernymi nabożeństwa naypożytecznieysze do ich uświątobliwienia; te są powinności, które Jezus Chrystus wykonywał na ziemi, i których sprawowanie powierzył Apostołom, jako tym, których bardziéy nad innych ukochał; lecz też obowiązki te powinny bydź regułą i prawidłem życia świątobliwego kapłana. I cóż jest skutecznieyszego nad to wszystko dla kapłana do pobudzenia go, ażeby się ustawicznie doskonalił w cnotach właściwych stanowi swojemu? Jakim bowiem sposobem śmiałby zachęcać grzészników do pokuty, gdyby sam czuł się w większéy potrzebie odprawienia jéy, niż ten, któregoby chciał do niéy nakłoniać? jakim czołem mógłby innych pobudzać do opuszczania grzéchu, gdyby sam będąc skaleczonym tysiącznemi śmiertelnemi ranami, tracił szkodliwém powietrzem, i był podległy opłakanym skutkom, które grzéch rodzi w sercu grzésznika? Niechżeby sobie miał wyrzucać niektóre znacznieysze upadki: pobudki, które będzie dawał innym, dla poruszenia ich, jego naypierwszego poruszą: przykład penitentów, którzy u nóg jego łzy obfite będą wylewali, sprawi, że on z oczu swoich jeszcze obfitsze będzie wylewał; nic bardziéy nie da mu poznać wielkości jego grzéchów, jak przykład tych, których zobaczy szczérze skruszonych, osobliwie kiedy sobie zważy, że jego Bóg chciał użyć do ich nawrócenia. Jak

jeszcze będzie mógł kochać grzéch, który grzésznikom pod naystrasznieyszemi obrazami będzie wystawiał? Jak będzie mógł chcieć zostawać oddalonym od Boga, kiedy ludowi będzie ustawicznie przekładał, że oddalenie to jest naywiększém dla człowieka nieszczęściem? Nic zaiste nie jest właściwszego dla kapłana do przywiedzenia go, ażeby się starał siebie samego z rozwiozłości wyprowadzić, jak gdy pracuje około wyprowadzenia z niéy innych. Wpajając w umysły innych miłość Boga, nieznacznie ją w nasz umysł wpajamy; wystawując innym jak wielkie jest szczęście bydź złączonym z Bogiem, napełniamy się ochotą do nayprędszego się z nim złączenia. Lecz do tego trzeba posiadać wewnętrznego ducha i prawdziwą pobożność; bo bez niéy prawie nie podobna mówić pożytecznie o Bogu, lub zachęcać innych do ścisłego z nim łaczenia się. Chcieć bowiem przyprowadzać bliźnich do ćwiczenia się w cnotach, nie ćwicząc się w nich; jest to grać rolę teatralną, któréy nie można długo taić, i na któréy się ludzie wkrótce poznają.

Samo doświadczenie nas naucza, że kapłan, który z ochoty ustawicznie około dusz zbawienia pracuje; jest pospolicie cnotliwym kapłanem: opuściłby wkrótce tak przykre urzędowanie, gdyby go cnota i gorliwość nie utrzymywała. Do tego przyłączmy i to, że całe towarzystwo wiernych interessuje się o zbawienie gorliwego ministra. Bóg się sam w pewném rozumieniu interessuje o jego zbawienie; bo więcéy odbiéra chwały z jego u-

rzędowania, niż z świątobliwości wielu osób prywatnych, ponieważ one nie pracują około przyprowadzenia innych do jego znajomości. Jeżeli nagradza tak obficie naymnieysze usługi, jeżeli częstokroć obdarza łaskami ludzi, którzy na nie wcale nie zasłużyli: jakieyż obfitości łask i darów nie zachowuje dla dusz, które poświęcają swoje zdrowie, wszystko co mają, i wszystko czém są, dla zjednania mu jak naywiększéy chwały, przez pracę około zbawienia dusz ludzkich!

Rzecz tę jeszcze dokładniéy poznamy, gdy się zechcemy zastanowić nad niektóremi okolicznościami w sprawowaniu sakramentu pokuty: wszystko, co czyni, staje się dla niego, byle tylko umiał z tego korzystać, pomocnym do jego uświątobliwienia i przymnożenia mu zasług. Wielkie grzéchy, które przed nim penitenci wyznają, dają mu poznawać, jak wielka jest własna jego ułomność, jak wielkich grzéchów mógłby się dopuścić, gdyby go Bóg przez łaskę swoją nie strzegł i chronił. Wystawując sobie, jak opłakanych skutków grzéch się staje przyczyną w tych, którzy go popełniają; odstręcza się od niego i odraża. Uważając jak szkaradny jest występek świętokradztwa w sakramentach, lub jak wielkie pożytki przynosi dl. duszy przyjęcie onych z świątobliwością; wyrzeka się świętokradzkiego ich używania, którego się jedni dopuszczają, i błogosławi Pana za dobre usposobienia, które w innych znayduje prosząc razem, ażeby te same usposobienia w sercu jego raczył utworzyć. Cnota w oczach jego staje się

łagodną i pełną wdzięków; kiedy ją widzi wydoskonaloną w niektórych uprzywilejowanych duszach, udarowanych szczególnemi łaskami i posiadających dar nayważszego doskonałości boskich rozważania. Życie wysoce świątobliwe tych osób, szczególne drogi, któremi Bóg ich prowadzi, zawstydzają go i pobudzają do pomnożenia w sobie gorącości. Bóg sporządzając przez dobroć swoją, ażeby te szczególne dusze do niego się udawały; chce mu dadź poznać, że nie masz na ziemi prawdziwéy pociechy, nie masz gruntownego szczęścia, tylko w gorącém służeniu mu i stateczněy wierności jego przykazaniom; że naymnieysza słodycz, któréy kosztuje dusza ściśle złączona z Bogiem, jest przyjemnieysza nad wszystkie fałszywe zepsutego świata słodycze i nad wszystkie rozkoszy zmysłów; że krzyż Chrystusów na pozór nayprzykrzeyszy, zdaje się naylżeyszym sercu zajętemu miłością boską. Takowemi przykładami chce Bóg pobudzić kapłana oziembłego i mniéy doskonałe życie prowadzącego, (którýby może zawsze trwał w oziembłości); ażeby się bardziéy do modlitwy przykładał, ażeby sobie zabraniał obojętnych uciech, i umarł wszystkim stworzeniom; chce go mówię nauczyć, jak pełne słodyczy i niewymównych pociech jest ściśłe złączenie świątobliwéy duszy z Duchem świętym; chce nakoniec przyprowadzić go, ażeby czerpał w samém źródle obfite pociechy, które jego miłosierdzie zwykło wylewać na dusze kochające go i pracujące około przyprowadzenia innych do

jego miłości. Tymto sposobem Bóg wszelkiéy pociechy, umie używać dla uświątobliwienia ministrów swojéy czci, wszystkiego, około czego oni się zatrudniają, dla pomnożenia swojéy chwały i zjednania zbawienia bliźnich.

Tym czasem uważając, że tyle mamy sposobów w stanie naszym do zbawienia się; nie ubezpieczaymy się nazbyt względem dostąpienia tegoż zbawienia; owszem się obawiaymy, lękaymy się i upokarzaymy; do czego tę mamy przyczynę: że jeżeli z jednéy strony łaski mamy obfite, z drugiéy mamy trudności, które nas trwożyć powinny; jeżeli z jednéy strony mamy pewne i rozmaite środki, z drugiéy mamy wielkie i niezrachowane przeszkody i zawady. W rzeczy saméy, ze wszystkiemi temi środkami zbawienia, o którycheśmy dopieroco wspomnieli, pewną jest rzeczą, iż nie dostąpimy nieba, tylko za tę cenę z którą go Jezus Chrystus naywyższy kapłan, apostołowie i wszyscy ludzie apostolscy kupili. Jest także niemniéy prawdziwą rzeczą, że dla kapłanów i innych duchownych więcéy jest zawad w drodze zbawienia, niż dla pospolitych chrześcian. Te to są dwie uwagi, któremi chcemy zakończyć w krótkich słowach ninieyszą naukę. Mówię więc, że jako kapłani i jako chrześcianie nie możemy spodziewać się dostąpienia królestwa niebieskiego, tylko pod temi samemi warunkami, pod którerni było dane Jezusowi Chrystusowi. Warunki te są wcale sprawiedliwe, na które się użalać nie

mamy przyczyny. Uczeń nie ma bydź wyższym nad swojego mistrza, powiedział nayświętszy Zbawiciel do swoich apostołów; ani sługa nad swojego pana. Uczeń nie może mieć za zło, gdy się obchodzą z nim tak, jak z jego mistrzem; ani sługa nie może mieć za zło, gdy się z nim tak obchodzą, jak z jego panem. *Sufficit discipulo, ut sit sicut magister ejus, et servo sicut dominus ejus* 1). Więc pod jak przykremi warunkami wszedł Jezus Chrystus do swojéy chwały? Tu myśl naszą podnieśmy i uwagę naszą zastanowmy nad sprawcą wiary naszéy, pastérzem dusz ludzkich. Rozważmy go we wszystkich okolicznościach jego życia, pódźmy za nim w maxymach ewangelii, których nauczał: nakoniec zastanowmy się nad ostatkami jego życia śmiertelnego, przez jak wiele prac i trudów, przez jak wiele mąk i przeciwności, musiał przeyść dla dostąpienia nieba. Urodził się w ubóstwie i nędzy; żył w utajeniu i w ustawicznéy pracy; czyjeż życie było ostrzeysze i surowsze jak jego? *nie miał nawet gdzie schylić głowy* 2). *Aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum* 3). Całe dni na nauczaniu i nawracaniu grzészników przepędzał, a całe nocy na modlitwie trawił 4); wzdychał ustawicznie do te-

1) Mat. c. X. v. 25.
2) Lucae c. IX. v. 59.
3) Ad Hebr. c. XII. v. 2.
4) Lucae c. VI. v. 12.

go chrztu krwawego, którym miał bydź skropiony, i w którym miał wszystkie nasze grzéchy obmyć 1). Dziwuymy się osobliwie jego cierpliwości, jego łagodności, a osobliwie temu, jak był wesołym w pośród przeciwności, prześladowań, mąk i zniewag, które podeymując śmierć krzyżową, znosił i cierpiał: *Aspicientes in autorem fidei..... Qui proposito sibi gaudio sustinuit crucem confusione contempta, atque in dextra sedis Dei sedet* 2). Bo oto, ten jest przykład, który nam z siebie daje naywyższy kapłan, xiąże pastérzy; ten jest wzór, według którego powinniśmy się zachowywać, jeżeli chcemy weyść z nim do niebieskiéy chwały: *si tamen compatimur ut et conglorificemur* 3). Będąc Synem boskim; jego niewinność, jego bóstwo, tytuł Syna boskiego, rodzenia przedwiecznego, dawały mu prawo niezawodne do chwały niebieskiéy; jednak wolał on weyść do niéy drogą krzyża i utrapień, a to dla nauczenia wszystkich chrześcian, a osobliwie wszystkich kapłanów, iż nie mogą mieć nadziei dostąpienia teyże chwały; tylko idąc tą drogą, którą im wskazał i utorował. *Nonne haec oportuit pati Christum et ita intrare in gloriam suam* 4)?

W czém się Zbawiciel ćwiczył, w tém

---

1) Ibid. c. XII. v. 50.
2) Ad Hebr. c. XII. v. 2.
3) Ad Rom. c. VIII. v. 17.
4) Lucae c. XXIV. v. 26.

samém ćwiczyć się Apostołom przykazał. Kiedy ich miał rozsyłać na opowiadanie ewangelii, przepowiedział im same krzyże i prześladowania, przepisał im za maxymę życia płacz i utrapienia; maxymę tę pojęli, zasmakowali w niéy sobie, dopełnili jéy naypunktualniéy, bo byli zawsze gotowi poświęcić wszystko i poświęcić siebie samych dla dania dowodu swojéy wierności ku Bogu, a następnie i wyjednania sobie nieba, w nagrodę teyże wierności: oświadczali się, że wszystko cokolwiekby nayprzykrzeyszego cierpieli na świecie, nie ma żadnego porównania z chwałą, która ich czeka w niebie; że taż chwała, któréy mają nadzieję wkrótce dostąpić, pozbawi ich zupełnie tego wszystkiego, co trudy i prace krytycznego urzędowania zamykają w sobie nayniezn0śnieyszego: *non sunt condignae passiones hujus temporis ad futuram gloriam, quae revelabitur in nobis* 1).

Wszystko przedsiębrać i wszystko wykonywać, wszystko czynić i wszystko cierpieć dla dostąpienia nieba; ta była szczególna maxyma tych wielkich ludzi, według któréy sobą rządzili. My będziemyż tak leniwi, żebyśmy nie mieli iśdź drogą, którą nam wskazują; lub tak bezrozumni, iżbyśmy sądzili, że za naymnieyszą cenę możemy mieć to, czego oni się tak drogo dokupowali? Droga do nieba była dla nich drogą przykrą,

---

1) ad Rom. c. VIII. v. 18.

pracowitą, pełną przeciwności i utrapień; a my chcielibyśmy z niéy uczynić drogę łatwą, wygodną i różami wysłaną. Jezus Chrystus i jego uczniowie nie mogli weyść do chwały niebiekiéy tylko, przez męki i trapienia, przez śmierć naypodleyszą i nayhaniebnieyszą; a duchowni, kapłani Boga będąż się mogli spodziewać weyść do niéy, przy posiadaniu bogactw, przy zatapianiu się w rozkoszach i uciechach, przy prowadzeniu życia w miękkości i bezczynności niezdobiącéy ich charakteru, gorszącéy chrześcian i przynoszącéy wstyd dla każdego, który się nie stara bydź użytecznym dla społeczności? Wielu jest i takich, którzy o tém tylko myślą, ażeby się do zwyczajów świata stósowali, ażeby go nawet przewyższali w miękkości, zmyślności i okazałości; wysilając umysł swóy nad wynaydywaniem coraz nowych uciech, mając sobie prawie za zaszczyt stawać się wzorami zgorszenia, we wszystkiém, co namiętnościom dogadza, i co głaszcze zmysły. Drugą przyczyną, dla któréy zbawienie dla kapłanów i duchownych jest trudnieysze; są zawady z któremi się za każdym krokiem spotykają: zawady z strony świata psującego i zepsutego, w pośród którego żyć są obowiązani, który czyni ustawiczne zasadzki na ich niewinność, i wystawia ich oczom omylne przymilenia, dla przynęcenia ich do siebie: jeżeli się nie mają na ostróżności, z soli ziemi, którą są, uczyni ich wkrótce solą zwietrzałą, służącą bardziéy do zepsucia tego, coby mieli w czer-

stwości utrzymywać. Trzeci gatunek zawad do zbawienia jest z strony czarta przeklętego, który uniesiony zapalczywością, widząc, iż panowanie jego zostaje ścieśnione i ruynowane przez gorliwość świętego kapłana, mocniéy przeciwko niemu powstaje i siły swoje podwaja dla przyprowadzenia go do upadku, i pogrążenia w przepaści; pewny będąc, że kapłan potępiając się, nigdy sam się jeden nie potępia, ale ciągnie za sobą do przepaści piekielnéy niezliczoną dusz liczbę. Czwartym gatunkiem zawad do zbawienia dla kapłana, są powinności świętego urzędu; które służąc do uświątobliwienia, bywają częstokroć źródłem potępienia dla tego, który je wykonywa, w ten czas, kiedy są źródłem błogosławieństwa dla tych, dla których są wykonywane: kapłan udzielając Ducha świętego innym, częstokroć się sam od niego oddala; wprowadzając bliźnich do królestwa niebieskiego, nie tylko, że do niego nie wchodzi, ale nadto zamyka sobie jego bramę, á otwiera piekielną; bardzo w téy mierze podobny mówi święty Grzegorz do wody chrztu świętego, która oczyszczając tych, których w niéy pogrążają, spływa w mieysce nieczyste i zaraźliwe: *cui similes dixerim sacerdotes malos, nisi aquae baptismatis; quae peccata baptisatorum diluens, illos ad regnum coeleste mittit, et ipsa postea ad cloacas descendit* 1). O-

---

1) Homil. 17. in Evan.

statnią nakoniec zawadą dla kapłana do chwały niebieskiéy są namiętności, które gotowemi będąc zawsze do zbuntowania się, toczą z nim ustawiczną woynę, mając się skończyć wraz z jego życiem: odprawiając potyczki, jeżeli odnosi nad niemi zwycięztwa, zwycięztwa te, czynią je zapalczywszemi: po przegranéy jednéy bitwie, zdaje się, iż nabyły lepszych sił do staczania nowych potyczek.

Pomimo jednak tego wszystkiego, nie upadaymy na umyśle; gdyż Bóg, który nam daje broń w rękę, ażebyśmy nią z nieprzyjacielem zbawienia walczyli, jest mocnieyszym do ocalenia nas, niż on do pokonania: walczmy tylko pod jego chorągwią, a będziemy pewni zawsze zwycięztwa. Dla ożywienia w nas ochoty do potykania się, pomnożenia czuyności i gorliwości; wystawiaymy sobie, że przykrości, prześladowania, wzgardy, szemrania, naśmiewiska ludu niewdzięcznego i nieczułego, który się oburza tém, co czynimy dla jego zbawienia, zostaną zamienione w pociechy i błogosławieństwa dla nas. Nasze prace, nasze trudy, i ów momentalny przeciąg utrapień i smutku w sprawowaniu naszych powinności, stanie się materyą i źródłem słodkiego odpocznienia w Bogu, szczęścia nieskończonego i wysokiéy chwały w niebie.

O! wy kapłani Boga żywego, którzy pracując około waszego zbawienia, pracujecie razem około zbawienia innych; którzy dla tego jesteście od świata ustawicznie prześla-

dowani, że go chcecie koniecznie zbawić; cieszcie się i napełniaycie się radością: przeciwności i zniewagi, które ponosicie, mieycie za znak niezawodny, że urzędowanie wasze jest dla świata pożyteczne i Bogu miłe: w pośród nieszczęść i utrapień serca wasze napełniaycie radością, bo nagroda wasza obfita będzie w niebie: *gaudete et exultate; quoniam merces vestra copiosa est in coelis* 1).



MEDYTACYA PIÉRWSZA

O wielkiéy szczęśliwości świątobliwego kapłana w niebie, i sposobach jéy dostąpienia.



PUNKT I.

Ażebyśmy poznać mogli, jak wielka szczęśliwość będzie w niebie świętych pańskich; trzeba, żebyśmy sobie wyobrazili, iż jest dziełem nayszczególnieyszém szczodrobliwego Boga, przedmiotem jego nieograniczonego miłosierdzia i wynalazkiem jego cudownéy mądrości. Szczęście ich zasadza się na tém, iż widzą Boga, posiadają go, kochają i błogosławią po wszystkie wieki; widząc, posia-

1) Math. c. V. v. 12.

dają go; posiadając, kochają, kochając, cieszą się z nim i błogosławią go; posiadają go w pokoju, kochają bez podziału, błogosławią bez przerwania, cieszą się bez smutku i tęsknoty. Posiadając go, stają się podobnymi do niego, kochając go, przeistaczają się w niego, używając go, kosztują tego samego szczęścia, którego on kosztuje. Sądźmy ztąd, jak obfitych pociech w wieczności używać będzie kapłan cnotliwy, który się przez całe życie zatrudniał doskonaleniem się w miłości Boga, i przyprowadzaniem innych do jego miłości. Nagroda jego w niebie powinna bydź stósowana do stopnia wysokiego, który w świątyni posiadał: król równie możny jak sprawiedliwy, odebrawszy znaczne zwycięztwo nad swoimi nieprzyjaciołami, nie obdarza jednakową nagrodą generała i prostego żołnierza..... Nagroda ta powinna bydź jeszcze stósowaną do wierności, którą zachowywał ku Bogu: wierność ta jest doskonalsza i wspanialsza w świątobliwym kapłanie, niźli w człowieku stanu świeckiego, bo jest wystawioną na większe niebezpieczeństwa z strony pogróżek lub zwodniczych przymileń zepsutego świata, z strony sztuk i podeyść czarta przeklętego. Nagroda kapłana powinna jeszcze bydź stósowana do zasług, które sobie zgromadził przez wykonywanie powinności długiego i przykrego urzędowania..... Za tyle dusz, które pozyskał Bogu i zbawił, za wszystkie swoje trudy i znużenia, za wszystkie prace, które dla chwały boskiéy podeymował; odbierze tę pełną i

obfitą nagrodę, którą Zbawiciel obiecał swoim apostołom w niebie, a o któréy nie mógł do nich mówić, bez wzniecenia w nich nayżywszéy radości 1). Któż z nas nie byłby napełniony pociechą, gdyby sobie to często wystawiał; że będąc powołany do urzędu apostolskiego, jest przez to samo przeznaczony do teyże saméy nagrody, która była apostołom przyobiecana, byle był wiernym w dopełnianiu obowiązków świętego urzędu? mówię, byle był *wiernym:* bo nie chcieymy się zwodzić i omamiać: *żaden nie będzie ukoronowanym, tylko ten, któryby doskonale walczył* 2)? *Nie można dostąpić wielkiéy nagrody, tylko przez wielkie prace* 3). Gdybyśmy często myśleli o téy nagrodzie, bylibyśmy tak względem niéy obojętnymi? moglibyśmy nie wzdychać ustawicznie do niéy i schnąć z niecierpliwości jak nayprędszego jéy posiadania? moglibyśmy przenosić znikome świata dobra, czcze i przemijające jego honory, nikczemne częstokroć nawet nieprzystoyne i nieprzyzwoite ministrom Jezusa Chrystusa uciechy? Tak bez wątpienia, ja sam o Boże zniewolony jestem to przyznać, iż pragnąc zawsze szczęścia, ubiegałem się dotąd za próżnym cieniem omylnéy szczęśliwości, bom jéy szukał na ziemi gdzie jéy nie masz, a nie szukałem jéy w niebie, gdzie się

---

1) Math. c. V. v. 12.
2) Ad Timot. c. II. v. 5.
3) Hom. 17. in evang.

niezawodnie znayduje! Jednak o móy Boże! chociaż z przyczyny obojętności względem tak wielkiego szczęścia stałem się jego niegodnym; spodziewam się, że raczysz napełnić serce moje wielkiém do niego pragnieniem i że mi dodasz zarazem łaski i sposobów, abym go mógł dostąpić.

PUNKT II.

Jeżeli nagroda dla kapłana będzie większa w niebie, niżli dla innego gatunku błogosławionych; sposoby téż, które ma w swoim stanie do jéy dostąpienia, powinny bydź skutecznieysze i licznieysze niżeli te, które są udzielone pospolitym chrześcianom: nie ma bowiem do przezwyciężania tak wiele zawad, ile ich znaydują dla siebie osoby świeckiego stanu; a ma do zbawienia się tysiączne sposoby naywłaściwsze stanowi swojemu. Piérwszy sposób dla niego jest ten: że jest uwolniony od zatrudnień światowych i odłączony zupełnie od wszystkiego, co świat zamyka w sobie szkodliwego. Szczęśliwe to odłączenie, które przywiązując go do Jezusa Chrystusa, wyzwala go na zawsze od jarzma i niewoli, w któréy zostają synowie świata! Tym czasem, gdy się oni ustawicznie trudzą i dręczą pragnieniem zostania wyniesionymi na godności i zgromadzania bogactw; minister religii kontent ze swojego losu, nie pragnie i nie ubiega się za tém wszystkiém, co przemija; nie myśli tylko, ażeby się podobał Panu, którego sobie wziął za

cząstkę, i którego się czci zupełnie poświęcił. Tym czasem, gdy człowiek światowy ustawiczne utarczki odprawia z intrygą i wyniosłością, wiarołomstwem i niesprawiedliwością; gdy się dręczy rozmaitemi pragnieniami; gdy nim miotają i samowładne panowanie nad nim wykonywają nayokrutnieysze namiętności, które mu dają dosyć dokładnie poznawać, jak pan, którego sobie obrał, jest dla niego przykrym: kapłan oddalony od wszystkiego, co rodzi te wszystkie niespokoyności, przepędza życie swoje równie wesoło jako i szczęśliwie pod cieniem kościoła, zaprzątniony jedynie tém, co służy do pomnożenia chwały Boga i zjednania zbawienia ludziom..... Drugim sposobem do zbawienia dla kapłana, jest owe mnóstwo łask szczególnych, które mu Bóg dał w jego stanie do wykonywania świętych obowiązków, a które wszystkie dążą do uświątobliwienia ministra..... Sprawując ofiarę mszy świętéy, nie jestże w sposobności częstego i ścisłego się łączenia z Jezusem Chrystusem sprawcą łaski, i czerpania w nim jako w źródle rozmaitych i niezliczonych łask?.... Będąc obowiązany mówić codzień pacierze kapłańskie; nie jestże w stanie z powodu tak ścisłego i ustawicznego z Bogiem obcowania, wyjednania sobie od niego wszystkiego, co jest potrzebném do zbawienia?.... Sprawując sakramenta zawierające w sobie zasługi męki Chrystusowéy; nie jestże w stanie zgromadzenia sobie niezliczonych zasług, byleby tylko one sprawował z przyzwoitą pobożno-

ścią i z potrzebnemi przygotowaniami? Opowiadając innym słowo boże, nie możeż korzystać tak, jak oni z przestróg, które im daje, byleby chciał stósować do siebie maxymy święte, które im tłómaczy i obszérnie wyłuszcza?.... Nie masz więc żadnéy powinności dla kapłana, któraby go nie prowadziła do Boga i nie obowiązywała go, ażeby o nim ustawicznie myślał i ustawicznie się do niego udawał. Albo raczéy, wszystkie te powinności z siebie samych święte, prowadzące do świątobliwości, ściągają łaskę na tych, którzy je wykonywają, powiększają je w nich przez cnoty, które w nich tworzą, nakoniec sprawują, że się i w świątobliwości coraz bardziéy doskonalą i zasług sobie przymnażają..... Zkąd więc pochodzi o mój Boże! iż ja mając tyle sposobów do zbawienia i tyle łask prowadzących do doskonałości; jestem jednak tak leniwym, tak oziembłym, i tak daleko oddalonym od świątobliwości, któréy stan mój po mnie wyciąga? Ah podobno dla tego, że jestem niewierny tym łaskom, i że zaniedbuję tych sposobów lub ich na złe używam; albotéż, że z nich czynię sobie przeszkody do zbawienia. Sprawże, ażebym wyszedł z tak opłakanego stanu i racz pokazać wielkość twojego dobrodziéystwa w udzieleniu mi łaski, bez któréy wszystkie inne nie byłyby mi pożyteczne, to jest: żebym korzystał ze wszystkich twych łask, żebym był tak prędkim w powolności ich natchnieniom; jak byłem opieszałym w opieraniu się im; żebym był tak pilnym w używaniu skutecznych spo-

sobów do zbawienia, jak byłem dotąd niedbały w obracaniu ich na pożytek duszy mojéy.

NAUKA DRUGA

O potrzebie dla kapłanów używania dobrze czasu.

Rozmaite figury, pod któremi Zbawiciel kościoł swóy w ewangelii nam wystawia, przekonywają nas dostatecznie, jak ścisłym jest obowiązkiem dla kapłanów, ażeby się pożytecznie zatrudniali, i czasu na dobre używali. Porównywa on go do winnicy, do któréy ich posyła, ażeby w niéy pracowali: *ite et vos in vineam meam* 1). Dla czego ich posyła? Czy dla zbierania owoców, czyli téż dla pożywania ich? nie dla pożywania zaiste, ale dla znoszenia tam ciężaru i upału dziennego, ażeby mogli mówić przy końcu dnia z robotnikami Oyca niebieskiego: *portavimus pondus diei et aestus* 2). Na innem mieyscu wystawia nam Jezus Chrystus kościoł swóy jak obszérne pole, na którém wiele jest do żniwa; lecz brakuje robotników, którzyby mogli ze-

1) Mat. c. XX. v. 4.
2) Ibid. v. 12.

brać z niego: *messis quidem multa, operarii autem pauci* 1). Pole to nie komu innemu tylko kapłanom i duchownym jest powierzone. Ten, który jest jego Panem, umieścił ich na niém, ażeby je potem swoim skrapiali, ażeby je przez prace swoje uprawiali, a przez to czynili one sposobném do wydania owoców obfitych i doyrzałych na żywot wieczny: *posúi vos, ut eatis et fructum afferatis, et fructus vester maneat* 2). Nakoniec Apostoł narodów wystawia nam ciało mistyczne Jezusa Chrystusa pod figurą wspaniałego domu, którego codzień przybywa i który codzień bardziéy się rozszerza: *in aedificationem corporis Christi* 3). Wszystkie te figury okazują, iż kapłani są w obowiązku zostawania w ustawiczném pracy. Z tego wszystkiego wypływa, iż jedną z nayistotnieyszych powinnością dla kapłanów i duchownych jest: ażeby używali pożytecznie i świątobliwie czasu: że nic nie jest pożytecznieyszego dla kapłana w porządku zbawienia, jak dobre używanie czasu, i że to używanie dobre czasu, jest świętym obowiązkiem kapłana. Te są dwa punkta, nad któremi się w téy uwadze będziemy zastanawiali.

§. 1.

Że nieuchronnym jest obowiązkiem ka-

1) Math. IX. v. 37.
2) Joan. c. XX. v. 16.
3) ad Ephes. c. IV. v. 12.

płanów, ażeby dobrze używali czasu, dowodzą tego następujące przyczyny: *naypierwiéy*, że czas z siebie jest drogi: *powtóre*, że próżnowanie jest duchownym nieprzyzwoite: *potrzecie*, że ciągnie za sobą opłakane skutki: *nakoniec*, że się nie zgadza z naturą kapłaństwa ewangelicznego, które jest godnością z siebie pracowitą. Mówię naypierwiéy, iż dla tego, że czas jest z siebie samego drogi; kapłani go na dobre używać powinni. Nic nie jest szacownieyszego, jak czas, mówi święty Bernard: *nihil pretiosius tempore* 1). Trzy okoliczności stanowią pospolicie o szacunku rzeczy pomiędzy ludźmi: wielkie pożytki, które można z niéy odebrać, krótkość czasu posiadania jéy i niemożność jéy odzyskania raz ją utraciwszy. Według tych reguł sądząc o czasie, nic nadeń nie powinno się nam zdawać kosztownieyszego lub szacownieyszego. Jest on ceną wieczności, jest krótkim, jest nienagrodzonym, i to cośmy raz z niego utracili, jest zgubioném na zawsze, bez możności odzyskania. Człowiek skazany jest na śmierć przez grzéch, który popełnił w piérwiastkowém siebie stworzeniu; wszystkie grzéchy, których się pomimo tego piérwszego grzéchu dopuszczą, są nowemi wyrokami śmierci wydanéy przeciwko niemu. Mimo tego wyroku, jeżeli jeszcze żyjemy; to dla tego, że odkupiciel umarł za nas: krew jego zmazała wy-

---

1) Parag. 44. de excusat. saecularium.

rok potępienia przeciwko nam wydany, i śmierć jego przywróciła nam prawo do życia: wszystkie więc dni, wszystkie momenta życia naszego nie powinniśmy uważać, tylko pod tym względem, że są owocem jego męki i krzyża. Lecz pod jakimże warunkiem nam ich pozwolił? Nie mógł ich nam pozwolić i nie pozwolił w rzeczy saméy, tylko pod tym warunkiem, ażebyśmy ich używali na nagrodzenie czasu na złe użytego. Czas ten, którego nam pozwolił, jest bardzo szacowny, do którego nie mamy żadnego prawa, lecz on go nam pozwolił, ażebyśmy przezeń dóyść mogli do królestwa niebieskiego. Biada nam! jeżeli tracąc na rozlicznych próżnych rozrywkach dobro tak szacowne, marnotrawimy to, co jest szacunkiem krwi Boga, owocem jego zasługi i śmierci. Cóżbyśmy powiedzieli o tym człowieku, który zostawszy dziedzicem znacznego majątku, onby rozpraszał? a przez niepilność i niestaranność zaniedbałby użycia go, lub dla wyniesienia się na godność znakomitą, lub zabezpieczenia sobie dochodów pewnych, któreby go na przyszłość od ubóstwa i nędzy ochroniły? powiedzielibyśmy zapewne, że to jest człowiek bezrozumny. Skarbem więc tym szacownym, który rodząc się odziedziczyliśmy, i którym nas Bóg z jedynego miłosierdzia udarować raczył, jest czas: jest on w naszych rękach i do nas należy używać go, nie dla zostania wyniesionymi do przemijającéy godności i przemijających dostojeństw (bo wszystko co przemija jest podłém względem

tego, czém jest czas, który jest ceną wieczności); ale dla odłączenia się od synów Adama, dla osiągnienia jak naywyższego chwały stopnia, odziedziczenia w niéy mieysca po prawicy Chrystusa, wyżéy nad królów ziemskich w téy nieśmiertelności błogosławionych, gdzie wszyscy będą królami, i gdzie panowanie ich trwać będzie po wszystkie wieki. Jakiż więc jest nierozum! nie używać na dobre skarbu tak nieoszacowanego, trawić na próżnych zabawach czas, który ma bydź ceną naszego zbawienia. Tak nieinaczéy, ceną naszego zbawienia; bo nie masz dnia, godziny, momentu, przez który, używszy go dobrze, nie wysługiwalibyśmy sobie nieba. Jeden dzień marnie strawiony, powinienby nas napełniać smutkiem daleko większym nad ten któregobyśmy doświadczali z utraty majątku; a jednakowo ze wszystkich strat, względem straty czasu jesteśmy naymniéy czułymi; czas ten zdaje się nam rzeczą naypodleyszą, mówi święty Bernard i niczego niewartą: *nihil pretiosius tempore, sed heu! nihil hodie vilius aestimatur* 1). Całe życie nasze nie może się nazwać tylko ustawiczném wynaydywaniem sposobów do tracenia czasu; i pomimo tego, że się staramy jak naybardziéy go roztrwoniać, zostaje jeszcze jego nam dosyć, tak, iż nie wiemy co z nim czynić; udzielamy go że tak powiem wszystkim ludziom, obdarzamy nim

---

1) Ibid.

piérwszego przybysza; jest on dla nas nieznośnym ciężarem; który ustawicznie dźwigamy; szukamy zawsze kogoś, ażeby nas wspiérał i wraz z nami go dźwigał.

Czasu nie tylko dla tego na dobre używać powinniśmy, że jest ceną wieczności; ale nadto, że jest krótkim. Chociażbyśmy się jak naybardziéy kwapili korzystaniem z niego, nie byłoby to zbytkiem: chociażbyśmy mieli żyć na ziemi przez długi ciąg wieków; czas tak długi, (będąc z siebie nazbyt krótki do zasłużenia na wieczną szczęśliwość,) miałby tylko mniéy stosunku z temi momentami, którebyśmy marnie tracili, a któreby nie były tylko punktem w téy długiéy kolei wieków, którebyśmy mieli przepędzać tu na ziemi. Lecz ach! całe nasze życie jest punktem niepojętym; życie naydłuższe trwa bardzo krótko, dni nasze, lata nasze są w tak ścisłych granicach zawarte, iż nie masz w nich żadnego momentu, któryby można próżno trawić. Czémże to jest życie nasze? Jest błyskawicą, w oka mgnieniu niknącą: jest mówi święty Jakób; dymem w momencie ginącym i w nic obracającym się: *vapor est ad modicum parens et deinceps exterminabitur.* 1). I jakże więc można znaleźć próżne momenta w życiu tak krótkiém, i prawdziwie mówiąc tylko momentalném? Z tego momentu tak krótkiego, jeżeli odłączymy to, co jesteśmy obowiązani obracać dla nieuchronnych

---

1) Jacob. c. IV. v. 15.

ciała potrzeb, dla powinności stanu; cóż zostanie dla nas, dla Boga, dla wieczności? Krótkie w sobie życie nasze, staje się jeszcze nieskończenie krótszém, jeżeli go uważymy względnie do téy niezliczonéy mnogości występków, za które w tak krótkim przeciągu czasu trzeba nam odpokutować. Dziesięć razy większe życie ledwieby wystarczyło do odpokutowania za cząstkę grzéchów, których dopuściliśmy się od pierwiastków życia naszego, jak w téy mierze bezrozumnymi jesteśmy! Występki nasze wróżą nam pewną zgubę duszy; wyrok na nas jest już wydany; łaskawość naszego sędziego zostawuje nam jeszcze dni kilka, w których moglibyśmy odmienić sobie okropność wydanego wyroku: a my dni te tak szybko przemijające, przepędzamy na czczych, próżnych i dziecinnych zabawach, które nie mogą nas uczynić tylko godnieyszymi potępienia na któreśmy już zasłużyli! Prócz tego wiemyż o tém, jeżeli dla tego samego, że na złe używamy czasu, którego Bóg z dobroci swojéy nam pozwolił, wiemyż mówię, czyli tenże Bóg przez swoję sprawiedliwość nie odeymie nam go i nie skróci? Jak wiele niespodzianych przypadków, może nas zayść w pośród tak krótkiego zawodu! nie możeż nas potkać śmierć nagła i niespodziana? W którymże wieku, w którym czasie, przypatrzyć się można było tak smutnym przypadkom, jakie się dzisiay trafiają? Przypadki, które się przedtém rzadko trafiały, dzisiay się stały pospolitemi; a co nas naybardziéy trwożyć powinno, iż śmierci

nagłéy nayczęściéy podlegają kapłani; w czém uważać mamy, albo skryte sądy Boga, albo jego karę.

Lecz w tém naywiększe jest zaślepienie nasze; że czas, który marnie trawimy, nie tylko jest krótki i szacowny; ale jest jeszcze nienagrodzony. Kiedy kto utraci majątek, dostoyność, sławę, wszystko to może odzyskać i powrócić do stanu, w którym się pierwiey znaydował: lecz czas nieużytecznie strawiony, nie może bydź powrócony. Bóg do każdego dnia i momentu życia naszego przywiązał łaski i pomocy, dla dopełnienia dzieła naszego poświęcenia; lecz gdy który dzień i moment tegoż życia marnie strawimy, i łaski też do tego dnia przywiązane utracamy. Tak właśnie, dzieje się z każdym momentem życia naszego, jak z momentem śmierci: raz tylko umieramy, trzeba zatém żebyśmy dobrze umierali, bo umarłszy nie jesteśmy w stanie powrócenia do życia, ani nagrodzenia przez drugą śmierć pierwszéy nieszczęśliwéy: tak też podobnie gdy raz tylko źle użyjemy tego lub owego momentu; nie potrafimy go nagrodzić, kiedy już przeminął: moment, któryśmy już stracili, nie odmieni się, zostanie zapisanym w księdze wieczności do rachunku, który będziemy musieli zdać przed sądem sprawiedliwego Boga. Jak wielkie więc jest zaślepienie nasze, jeżeli marnie tracimy czas tak szacowny, tak krótki, który raz utraciwszy nie jesteśmy w stanie jego odzyskania, który biegąc szybkim krokiem, pogrąża się w przepaści wieków.

Lecz powtóre, co naybardziéy powinno pobudzać wszystkich duchownych, ażeby się zawsze czém pożyteczném zatrudniali; oto, że próżnowanie jest występkiem obrzydliwym i szkaradnym w kapłanach i ministrach, i że się staje przyczyną opłakanych skutków. Rzućmy okiem, na wszystkie stany społeczności cywilnéy. Pomiędzy wszystkimi ludźmi społeczność składającymi, nie masz żadnego człowieka, któremuby powinności jego nie zabierały znacznéy części życia. Królowie są zatrudnieni sterem państw, ministrowie kierowaniem interessów swoich monarchów, sędziowie utrzymywaniem sprawiedliwości; pomiędzy ludem, kupcy dostarczaniem obywatelom tego, czego im brakuje; rzemieślnicy odziewaniem nas i wygadzaniem potrzebom domowym. Gdy uwagę moją zastanawiam nad polami, mówi święty Bernard, wystawiam sobie, że są wszystkie pokryte ludźmi, którzy się zatrudniają uprawianiem ziemi; wieśniak skrapia ją swym potem, dozórca winnicy i ogrodnik zniewalają ją, że tak powiem swojemi pracami, ażeby dostarczała ich potrzebom, i potrzebom publiczności; gwałtowne potrzeby przymuszają tak wiele ludzi do pracowania w krwawym czoła pocie na kawałek chleba, który częstokroć jedząc łzami zlewają: *sudant agricolae putant et fodiunt vinitores..... Victum sibi multo labore quaerunt.* 1). Gdy tak wielu ludzi pracuje; co za wstyd patrzéć na

---

1) Decl. c. IV.

ministrów ołtarza próżnujących! co za wstyd patrzéć na kapłanów, którzy wszystkie momenta życia dla pożytku kościoła obracać powinni, patrzeć mówię na nich zatopionych w zbytkach i miękkości, lub smutne życie w bezczynnéy nieudolności prowadzących, nie tylko nieprzyzwoitéy na ich charakter; lecz nawet haniebnéy u świata dla pospolitego człowieka, któryby nie był tylko członkiem nieużytecznym rzeczypospolitéy: *sudant agricolae, illi madent deliciis, copiis affluunt otiosi.* 2). Na świecie wszyscy się krzątają, wszyscy się zatrudniają; chciwy kupiec przebiega ziemię i morze z uszczerbkiem zdrowia i z niebezpieczeństwem życia, dla zgromadzenia przemijających bogactw; ludzie świeccy niszczą siły swoje przez prace i trudy, dla zrobienia majątku lub wyniesienia się na wysoką dostoyność; a kapłani, których powinności są tak ważne i liczne, i którzy starania swoje pomnażać powinni w miarę występków, które się między ludźmi pomnażają, kapłani mówię, nie będąż się niczém zatrudniać i nic nie pracować? będąż przepędzać dni swoje w ustawiczném próżnowaniu i naganney bezczynności? będąż trawić czas na biesiadach, wynaydywaniu coraz nowych uciech i naygrawaniu się, że tak powiem przez zbytnią rozrzutność i okazałość, z nędzy ludu, w pośród którego żyją? *Illi madent deliciis, copiis affluunt otiosi.* 2).

1) Ibid.
2) Ibid.

Ponieważ nie chcą bydź uczęstnikami prac ludzkich, mówi na inném mieyscu tenże święty, będą uczęstnikami mąk, których przeklęci doświadczają. *In labore hominum non sunt; in labore daemonum erunt.* 1).

W tém życiu, wstyd i hańba są sprawiedliwą karą pruźnującego duchownego. Kapłan, który się stara bydź użytecznym, zasługuje pospolicié na szacunek: wszyscy go poważają, wszyscy go chwalą, wszyscy wielbią jego gorliwe uczynki, które przedsiębiebierze i wykonywa; sława jego coraz się bardziéy rozszerza, a chwała, którą sobie zjednywa, pomnaża się w miarę prac, które podeymuje. Lecz kapłan, który się niczém nie zatrudnia, bywa pospolicie pogardzanym; wszyscy go lekce ważą i wyśmiewają. Próżnowanie czyni go nie tylko zakałą kościoła, lecz nadto społeczności cywilnéy; wszyscy światowi śmieją się z niego i szydzą. I jakże, są to słowa, któremi odpowiedział Dawidowi odważny Uryasz w ten czas, kiedy go namawiał, ażeby powrócił do swojego domu i tam na łonie ulubionéy familii owoców słodkiego i spokoynego życia kosztował; i jakże tak mówił do niego ten mężny i wierny żołnierz: w ten czas kiedy towarzysze moi walczą pod sztandarem i wystawiają życie swoje na utratę dla chwały Izraela, dla obrony ludu Bożego; ja miałbym bydź tak leniwy, iżbym przepędzał dni w bezczyn-

---

1) Ser. 23. in Cant.

ności, ciesząc się z moją familiją i dogadzając zmyślnościom ciała! *Arca Dei et Israel et Juda habitant in papilionibus:.... et ego ingrediar domum meam, ut comedam et bibam.* 1). Oto jest, co sobie kapłan, którego chęć nagaba do próżnowania, ustawicznie powtarzać powinien: jakim sposobem mogę na to zezwolić, żebym nie był użytecznym oyczyźnie, kiedy wszyscy jéy obywatele zawsze się zatrudniają i pracują? Jak mogę się uwolnić zupełnie od pracy dla kościoła, kiedy moi towarzysze pracują tak krwawo około zbawienia chrześcian i mają sobie za chwałę i zaszczyt podeymować naywiększe trudy dla bliźnich? Nakoniec, jak mogę pozwolić, ażebym żył w miękkości i schł w haniebném próżnowaniu; kiedy widzę kapłanów gorliwych idących do naydzikszych krajów, albo dla podjęcia męczeństwa, albo dla zjednania zbawienia tylu narodom, które zdaje się, iż Bóg opuścił? *Arca Dei et Juda et Israel habitant in papilionibus..... Et ego ingrediar domum meam, ut comedam et bibam.*

Pomimo tego, iż próżnowanie ciągnie za sobą hańbę; występek ten staje się jeszcze źródłem i przyczyną wielu innych grzéchów. Swięty Bernard uważa, że jest źródłem wszystkich pokus i wszystkich niegodziwych myśli: *omnium tentationum et cogitationum*

1) II. Reg. c. XI. v. 11.

malarum et inutilium sentina 1). Ah! czart przeklęty ma i tak wiele mocy nad nami; lecz szczególnie nad tymi, których bezczynnymi znayduje, panowanie samowładne wykonywa. Jeden tylko nas djabeł kusi w ten czas, gdy pracujemy, mówi święty Augustyn; lecz kiedy próżnujemy, nie jeden, ale całe pułki djabłów powstają przeciwko nam: *qui laborat ab uno daemone, sed otiosus ab innumeris infestatur.* Dosyć na jednym do pokonania nas i zwyciężenia. Lecz jeżeli się wielu zgromadzi, jakże się im oprzeć? i przegrana nasza nie jestże pewna? To było przyczyną bojaźni świętym pustelnikom, to ich zniewalało, iż rąk pracy czas poświęcali, który im od modlitwy pozostawał. Tego środka chwycić się radził święty Hieronim pewnemu przyjacielowi, jeżeliby chciał w dobrém się utrzymywać: zawsze się czém pożyteczném zatrudniay, mówił do niego wspomniony święty; ażeby w ten czas gdy czart na ciebie nastawać będzie, znalazł cię zawsze zaprzątnionym: *facito semper aliquid operis, ut te semper diabolus inveniat occupatum* 2). Przyczynę téy wielkiéy maxymy naznacza następującą: iż czart zatrudnia bardziéy tych, którzy nie są zatrudnionymi, i nie masz złości, któreyby ich nie nauczył: *Multam enim malitiam docuit otiositas* 3).

---

1) Tract. de vita solitaria c. VIII.
2) Epist. 4. ad Rust.
3) Eccl. c. XXXIII. v. 29.

Próżnowanie jest przyczyną, iż się ludzie bawią czytaniem ksiąg szkodliwych, które rozum psują i serce głaszczą. Ono sprawuje, iż nabieraią szacunku owe dzieła niezbożne, w których namiętności autora niemającego wstydu i religii, zawarte, przechodzą wkrótce z jego pism do serca czytelnika ogołoconego z bojaźni i niemającego się na ostróżności. Czytamy je, tak mówią czytający, jedynie dla zabawy i ukontentowania; lecz ukontentowania tego nie moglibyśmy znaleźć w innych książkach, które pomimo tego, iż są napisane pięknym stylem, pożytek w sobie zawierają: tamtych zaś czytaniem bawiąc się, bawią się ze szkodą duszy? Tracąc czas, tracą gust do dobrych książek, które przestają im się podobać, jak tylko się w nich co takiego znayduje, co ich sumieniu przygania. Taki jest gust ludzi teraźnieyszego wieku: nie mają ochoty, tylko do czytania książek niepożytecznych, które zapalczywość złączoną z rozwiozłością płodzi i rozmnaża dla naszego nieszczęścia.

Otoż, jak jest opłakany skutek próżnowania: ten który się mu poddaje, unika zatrudnienia się gruntownemi rzeczami, szuka takich, któreby go bawiły i rozrywały i zawsze prawie z uszczerbkiem sumienia onemi się zabawia. Próżnowanie wprowadza nas w obcowania i towarzystwa niebezpieczne: w których za mnieyszą stratę poczytujemy utratę czasu, w których za naymnieyszy grzéch mamy sobie obmowę, w których mnóstwo i rozmaitość przedmiotów nieustannie

przed oczami stojących i częstokroć zbyt do nas zbliżających się, czynią na umysłach nayniebezpiecznieysze wrażenia, a częstokroć niewinności nayszkodliwsze rany zadają. Nie skończyłbym, gdybym chciał opisywać wszystkie występki, których próżnowanie jest źródłem; przestańmy dla przekonania naszego na tém, co Duch święty mówi: że ono było naypiérwszą przyczyną grzéchów Sodomy. *Haec fuit iniquitas Sodomae.... otium ipsius* 1). Próżnowanie przyprowadziło do upadku nayświętszego z królów. Dawid upadł w ten czas, kiedy się przestał zatrudniać: czytamy, że był sprawiedliwym, wstrzemięźliwym, łagodnym i czystym: że był nienagannych obyczajów, w czasie wojen, które toczył: Cóż takiego uczyniło go razem wiarołomnym i okrutnym, zabóycą i cudzołożnikiem? Ah! kilka dni poświęconych spoczynkowi i próżnowaniu, którego zażywał w pokojach swojego pałacu: *eo tempore, quo solent reges ad bella procedere.... David autem remansit in Jerusalem.... viditque mulierem.... tulit eam, etc.* 2) Jak wielka liczba osób mówi święty Augustyn żyła w świątobliwości, póki się zabawiała ustawiczną pracą; lecz skoro tylko sobie pozwoliła odpoczynku, w nayhaniebnieysze występki upadła. *Salomon, Samson, in occupationibus sancti, in otio perierunt* 3).

---

1) Ezech. c. XVI. v. 49.
2) II. reg. c. XI. v. 17.
3) ad fratr. crem. ser. 17.

Nakoniec ostatnią przyczyną, ażeby kapłani czasu na dobre używali jest: iż kapłaństwo nowego prawa, jest godnością pracowitą. W piérwszych wiekach, do każdego święcenia były przywiązane pewne powinności. W ten czas biskup tym końcem kładł ręce swoje na tych, którzy przez duchowieństwo i lud w obliczu jego bywali stawiani, ażeby złożył na nich część obowiązków do swojego pastérstwa przywiązanych. Szczęśliwe wieki! w których godności kościelne nie miano za tytuły czcze, lub dostojeństwa zaszczyt przynoszące! godności te były urzędami przykremi i pracowitemi, obowiązującemi tych, którzy niemi byli obarczeni, do zdawania rachunku przed ludem z czasu sobie pozwolonego i z prac na siebie włożonych. Przez poświęcenie, kapłan staje się ministrem publicznym Jezusa Chrystusa; nie należy on do siebie i nie może rozrządzać sobą tylko w ten czas, kiedy wymaga służba kościelna; na mocy związków, które zawarł z tymże kościołem na święceniu, wierni nabyli prawa do jego osoby, do jego czasu, jego zatrudnień, i talentów: są one jakoby dobrami poświęconemi; są, że tak powiem dziedzictwem wiernych, których on tylko szafarzem, i za które obowiązany jest zdać rachunek kościołowi. Nie dla niego, ale dla siebie kościoł umieścił go w gronie swoich ministrów. Żąda po nim, ażeby był robotnikiem pożytecznym, nie zaś widzem bezczynnym; sam w sobie poniża charakter swojego urzędu, skoro tylko zaniedbuje dopełniać jego powinności.

Powiedźmy więcéy: kapłan staje się winnym w oczach Boga za zgubę bliźnich, jeżeli przepędza na czczych i próżnych rozrywkach czas, który dla zbawienia ludu łożyć powinien; czas, od którego zawisło wieczne uszczęśliwienie tylu dusz; czas, do którego Bóg przywiązał nawrócenie grzészników, umocnienie słabych, przetrwanie w dobrém sprawiedliwych; czas nakoniec, który od początku świata wszedł w zamiary miłosierdzia boskiego względem wybranych i kościoła. Dopóki się grzésznicy będą znaydowali potrzebujący nawrócenia, niewiadomi nauki, słabi umocnienia w wierze, nieszczęśliwi pociechy, niezbożni lub niedowiarkowie zawstydzenia; póty kapłan nie może sobie tego mówić, że ma czas do uciech i zabaw światowych: wszystkie dni i wszystkie momenta czasu tak drogiego, któreby chciał trawić na niepotrzebnych kompaniach i biesiadach światowych, są dniami i momentami straconemi, za które będzie musiał zdać ścisły rachunek przed sądem Jezusa Chrystusa. Spóyrzymy na świętego naszego nauczyciela, na ten wzór doskonały wszystkich duchownych, i wszystkich kapłanów: *aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum* 1). Przez cały ciąg życia śmiertelnego, które przepędzał na ziemi; nie znał odpoczynku tylko w dopełnieniu dzieła, dla którego był zesłany. Uczniowie zniewalają go, ażeby się posilił: on się

---

1) ad Hebr. c. XII. v. 2.

im wymawia, dając im tę odpowiedź, że jego posiłkiem jest dopełniać wolę Oyca swojego: *meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me, ut perficiam opus ejus* 1). Niechcąc żadnego momentu zostawić bez pożytku; momenta, które mógł poświęcić na spoczynek, poświęca na pracę około przyprowadzenia do poznania prawdy i czynienia pokuty niewiasty grzésznicy, którą spotkał, albo raczéy któréy poszedł szukać nad brzeg studni w Samaryi. Wielkie pragnienie, z którém się wynurza przed tą niewiastą; nie było czém innćm, tylko gorącą żądzą przywrócenia jéy do swojéy łaski. Oto jest przykład, według którego sądzić powinniśmy o szacunku czasu; oto jest wielki wzór, według którego powinniśmy urządzać używanie czasu, jaki sprawowaniu powinności urzędu naszego poświęcamy.

Mamy napisano w księgach świętych: iż w ten czas, kiedy Nehemiasz był zatrudniony budowlą kościoła, prosili go urzędnicy króla perskiego, ażeby zstąpił i poszedł z nimi na pole ono, dla odnowienia przymierza, które było między dwóma narodami zawarte, i obchodzenia przez wesołości i uczty aktu tak uroczystego: *veni*, mówili mu, *et percutiamus faedus in vinculis in campo ono* 2). Lecz święty człowiek nie sądząc, ażeby mu wolno było dla zwy-

1) Joan. c. IV. v. 24.
2) II. Esdrae c. VI. v. 2.

czaju politycznego przerywać dzieło ważne, które Bóg na niego włożył, i które miało za przedmiot cześć jego: jestem zabawny około wielkiego dzieła odpowiedział im, i nie mogę go opuścić, ani odeyść od roboty, ażeby, gdy się oddalę, nie zaniedbano pracować około jego ukończenia: *opus grande ego facio et non possum descendere, ne forte negligatur* 1). Oto jest, co kapłan zatrudniony naprawianiem budynku duchownego i stawieniém na sercach wiernych kościołów żywych, powinien odpowiadać tym, którzy go chcą odciągnąć od pracy tak świętéy, pod tym czczym pozorem, że nie powinien zaniedbywać zwyczajów świata. Mam, powinien im powiedzieć, pracować około dzieła ważnieyszego świętego urzędu, którym jestem obciążony; dzieło to, jest dziełem boskiém, pożyteczném dla bliźnich i dla poświęcenia ich dusz: dzieło równie ważne jako i wysokie, które powinienem przenosić nad wszystkie okazałości światowe; dzieło równie święte jako i istotne stanowi mojemu, od którego wszystkie zabiegi światowe nie mogą mnie na moment odrywać: gdy czynię porównanie powinności mojego urzędu z tém, czém się światowi zwykli zatrudniać, wszystko mi się zdaje błahém, podłém i niegodném mnie; wszystkie momenta, którebym poświęcał dla próżnego świata, byłyby momentami straconemi, bo odeymowałbym od pracy około bu-

---

1) Ibid. v. 3.

dynku świętéy Jerozolimy, i opóźniałbym ukończenie dzieła bożego, którego sprawowaniem na ziemi jestem obarczony: *opus grande ego facio, non possum descendere, ne forte negligatur.*

Gdyby wszyscy kapłani tchnęli temi zdaniami i z gorącością się przykładali do pracy około dzieła bożego i dusz zbawienia; nie byłoby tyle przestępstw pomiędzy ludźmi, tyle fałszywych pokut, tyle niedoskonałych spowiedzi, tyle powrótów do grzéchu. Lecz próżnowanie i jakaś miłość spoczynku, nie pozwala nieudolnym kapłanom poświęcać sprawowaniu téy ważnéy powinności tyle czasu i pilności, ile ona wyciąga; żałują nawet kilka momentów, które z przymusu poświęcają słuchaniu penitentów, spowiedzi: niesmak który czują w témże słuchaniu, sprawuje, że ją skracają jak tylko mogą. Dla téy przyczyny unikają wszelkiemi sposobami słuchania spowiedzi, do któréy gorliwość i zdolność powinna ich prowadzić; do któréy są wezwani przez wolą Boga, przez żądania kościoła, a osobliwie przez łzy i biédny stan grzészników. Dla téyto jeszcze przyczyny, lud po tylu mieyscach nie jest w nauce wiary oświecony, dla tego, że księża nie miewają katechizmu, że nie tłómaczą mu tajemnic świętéy religii; dla tego, że nie przekładają mu maxym ewangelii. Chrześcianie więc dla niedostatku oświecenia, nie wiedzą w co powinni wierzyć, i co powinni czynić dla zbawienia; niewiadomość ta jest przyczyną nierządności ich obyczajów i sła-

bości wiary. Mieliby więcéy religii i pobożności, gdyby ci, którzy są obowiązani nauczać ich, chcieli sobie zadać więcéy przykrości: lecz to wiele kosztuje xięży nielubiących pracować: przenoszą oni spoczynek i swą spokoyność, nad chwałę Boga i zbawienie dusz ludzkich. A tu dosyć już może powiedzieliśmy dla przekonania kapłanów o ścisłym obowiązku, używania na dobre czasu: zostaje nam zastanowić się jeszcze, na czém zasadza się to dobre używanie czasu.

§. 2.

Używanie dobre i chrześciańskie czasu, nie tak zasadza się na tém, żebyśmy wszystkie jego momenta trawili na zatrudnianiu się około rzeczy pożytecznych; jako raczéy na tém, żebyśmy czynili wszystko według porządku od Boga przepisanego i według woli jego świętéy, która powinna bydź regułą wszystkich naszych spraw i uczynków. Kapłan, duchowny, ażeby dobrze używał czasu, nie dosyć jest, żeby go nie przepędzał w miękkości i bezczynności; stajemy się bowiem próżniakami, kiedy tracimy go równie, czyli kiedy czynimy to, cośmy nie powinni czynić, czyli kiedy nic nie czynimy. Sądząc według tych prawideł, jak wielu duchownych próżniakami nazwać można. Zawsze są zatrudnieni, lecz zawsze niepożytecznie są zatrudnieni; zawsze pracują, przepędzają dni życia na sprawowaniu rozmaitych interes-

sów, które im wszystek czas zaymują; a jednak czas ten marnie tracą, bo go przepędzają na zabawach niepotrzebnych, lub niewłaściwych swemu stanowi. Całe życie prowadzą w ustawiczney pracy, prowadzą życie smutne, niemając jednego nawet momentu spokoynego; bo nie szukają w teyże pracy zadośćuczynienia swoim obowiązkom, ale zadośćuczynienia swojéy chciwości i swoim namiętnościom. Lecz nie tak się dzieje z duchownym, który reguralne życie prowadzi, i który czasu pożytecznie zażywa; ponieważ wszystkie swoje obowiązki wypełnia na swojém mieyscu: wykonywa je w swojéy porze podług woli boskiéy, znayduje w zachowaniu porządku lekarstwo, przeciwko nudności i tęsknocie. Chwalebna ta jednostayność w wykonywaniu powinności, która się zdaje śmieszną ludziom światowym; jest źródłem jego ukontentowania, i przyczyną, iż jest zawsze jednakowego humoru. Nigdy się on nie kłopoci o czas teraźnieyszy, bo go trawi w raz na zawsze wyznaczonéy pracy; nigdy się nie troszczy o czas przyszły, bo dla niego inne obowiązki mą już nagotowane; zawsze jest cały zajęty rozmaitemi zabawami, jedne po drugich następującemi; dni zdają się mu momentami, bo wszystkie momenta są na swojém mieyscu: znayduje on w regularności życia dobrze urządzonego ten pokoy, tę radość, któréy miłośnicy świata w swéy nieregularności, w ustawiczném a tém daremném nudzeniu się, próżno szukają.

Lecz chcąc używać wspomnionych pożytków, w jakiż sposób powinien rozrządzić czasem pozwolonym sobie od Boga? Oto: powinien go podzielić pomiędzy sprawy, które mają za przedmiot cześć i chwałę boską, które się ściągają do zbawienia bliźnich, nakoniec, które się ściągają do jego zbawienia. Piérwsze nazwać się mogą nabożeństwami, drugie uczynkami miłosiernemi, trzecie uczynkami koniecznemi. Sprawy te starać się powinien doskonale wykonywać, jeżeli chce światobliwie używać czasu. Sprawy, które się ściągają do czci boskiéy, jakiemy są: pacierze kapłańskie, modlitwa wnętrzna, ofiara mszy świętéy, czytanie książki duchownéy i odprawianie innego gatunku nabożeństw, powinny bydź umieszczone w pierwszym rzędzie zabaw kapłana. Powinien sobie mieć odmawianie pacierzy za prawo nieprzełamane, ilekroć bowiem razy przełamałby go, za każdym razem popełniłby grzéch śmiertelny: a tu trzebaby do tego człowieka bez religii, któryby się bez bojaźni odważył podobnego przestępstwa dopuszczać. Nie daję ja temu naymnieyszéy wiary, żeby się znaydować miały między duchownymi osoby tak złego sumienia i skażonych obyczajów, któreby się ważyły gwałcić obowiązek tak istotny. Lecz im szczérzéy w téy mierze się tłumaczę, tém bardziéy się spodziewam, że duchowni będą raczyli strzedz się jak naymocniéy tego wszystkiego, co tylko mogłoby przeszkadzać zachowaniu obowiązku tak ważnego i doskonałemu jego dopełnieniu. Sposo-

bem nayskuteczniejszym i nayłatwieyszym uniknienia w téy mierze wszelkiego niebezpieczeństwa; jest odprawiać pacierze w pewne godziny przez kościół wyznaczone. Tak czyniąc, nie tylko, że dopełniamy obowiązku tego z wiernością; ale nadto po zakończonym dniu, zawsze będziemy pewni, żeśmy je odmówili i żeśmy je doskonale odmówili. Przeciwnie, jeżeli nie mamy we zwyczaju w pewne godziny mówić pacierzy; jeżeli jak pospolicie nayczęściey się trafia, odkładamy je aż na wieczor; naymnieyszy interes, naymnieyszy nieprzewidziany wypadek, może stać się okazyą dla kapłana osobliwie jeżeli jest wikaryuszem, lub plebanem, iż nie odmówi swoich pacierzy, albo przynaymniéy nie będzie mógł doskonale ich odmówić. Wystawmy sobie takie naprzykład wydarzenie, co się często trafia: iż w ten czas, kiedy się zabiera do mówienia pacierzy wołają go do chorego śmiertelną złożonego chorobą, wołają go w ten czas, kiedy noc ciemna nadchodzi, a mieszkanie chorego dalekie od kościoła, droga do niego jest błędna lub błotnista; wystawmy sobie nakoniec, że przybywszy do chorego, ma do czynienia z grzésznikiem zatwardziałym, którego nie można wprędce zmiękczyć i skruszyć, którego sumienie poplątane przestępstwy i wątpliwościami, wyciąga dla uczynienia w nim porządku wiele czasu i zatrudnienia; (boć w rzeczy saméy wszystko się to może trafić i częstokroć się trafia;) w tak krytycznym zostając zdarzeniu, mając zarazem jak naylepszą wolą dopełnie-

nia obowiązku względem odbmówienia pacierzy; gdzież znaydzie czas do ich odprawienia? Obierzeż sobie na nie te krótkie i szacowne momenta, które miłosierdzie boskie dla penitenta nagotowało? nie zaiste: chyba za powrótem do domu, jeźli mu jeszcze zostanie kilka momentów do odmówienia ich przed północą, odprawi je jak nayśpieszniéy i z taką ociężałością, iż nie będzie w stanie doskonałego wypłacenia majestatowi Boga hołdu chwały, do którego jest obowiązany. Takowego więc opuszczenia lub opóźnienia pacierzy, komuż winę przypisać; jeżeli nie niedbalstwu kapłana, który na niczém strawił godziny wyznaczone przez kościół do odprawiania onych?

Drugim gatunkiem modlitwy, która powinna bydź zwyczayną dla kapłana jest: modlitwa wnętrzna. Jeżeli chce pracować skutecznie około swojego zbawienia, powinien na jéy odprawianie codzień pewien czas poświęcić. Próżnoby się wymawiał niemożnością lub niesposobnością, którą w sobie znayduje do odprawienia téy świętéy zabawy. Bo któż jest, któryby nie potrafił przywieść sobie na pamięć dobrodzieystwa, odebrane od Boga; swoją niewierność i niewdzięczność względem Pana tak dobrego; nakoniec łaski nieustanne od niego odbierane? Codzień zastanawiamy się nad interessami doczesnemi, nad projektami, które układamy, nad sposobami zapewnienia sobie łaski pana, w którego ręku los nasz i szczęście: do zastanawiania się nad temi wszystkiemi oko-

licznościami i nad nieskończoną liczbą innych, znaydujemy czas i sposobność, umiemy je dokładnie roztrząsać, ważyć przyczyny, upatrywać w nich pożytki lub szkody, przewidywać zawady, przeglądać, jakich mamy użyć środków i ostróżności, wzniecać w sobie pragnienia, nakoniec determinować się, jaką mamy przedsięwziąć rezolucyą: o tém wszystkiém i na każdém mieyscu myślimy bez nayrmnieyszéy przykrości, bez roztargnienia i z naydoskonalszą uwagą. Więc co czynimy tak łatwo i tak chętnie dla świata, nie możemyż tego czynić dla nieba? Mocno się więc w téy mierze zwodzimy i omamiamy: niemożność ta pochodzi tylko z naszego lenistwa, oziembłości i obojętności ku Bogu: mieymy tylko do duszy naszéy takie przywiązanie, jakie mamy do dóbr przemijających; będziemy myślili o rzeczach do zbawienia ściągających się z takiém natężeniem, jak ludzie światowi myślą o bogactwach i uciechach: serce bowiem w téy jako i w każdéy sprawie, jest rządzcą rozumu i wszystkich jego czynności.

Nakoniec, powinnibyśmy tu tego po kapłanach wymagać, żeby czas, który poświęcają na modlitwę wnętrzną, obierali sobie poprzedzający sprawowanie nayświętszéy ofiary: odchodząc w ten czas od nóg ukrzyżowanego, pełni gorącości i pobożności, któraśmy czerpali na modlitwie, będziemy lepiéy przysposobionymi do odprawienia mszy, świętéy. Weźmy sobie przynaymniéy za prawidło, żebyśmy niepierwiéy szli do ołtarza,

aż po uczynieniu choć naykrótszego przygotowania. Cóż bowiem może o nas myślić lud, kiedy porównywając nasze nauki z naszemi postępkami; widzi z jednéy strony jak mocno mu zalecamy przystępowanie do nayświętszego sakramentu z wielkiemi przygotowaniami i w wielkiém ducha skupieniu; a z drugiéy, jak dalece sami zaniedbujemy odprawiać nayświętsze Tajemnice z przyzwoitemi przygotowaniami? Drugą baczność, którą powinni mieć kapłani, kiedy się ich kilku przy jednéy parafii znayduje: żeby takie między sobą względem mszy rozrządzenie uczynili, iżby jéy razem nie miewali i żeby w dni robocze jedna msza była na świtaniu dla wygody rolników i rzemieślników, druga, w pewnéy wyznaczonéy godzinie po znacznym wschodzie słońca. Utrzymywaliby zapewne między sobą ten porządek, gdyby sobie wystawiali, co za obfite błogosławieństwa ściągają na siebie i na lud, przez tak porządne ułożenie nabożeństwa.

Upatrzmy jeszcze sobie codzień choć krótki czas do czytania książki duchownéy; czytanie takowe służyło po tylekroć razy dla wielu grzeszników do ich nawrócenia; służy jeszcze codzień do umacniania w pobożności sprawiedliwych i świętych. Lecz pamiętaymy na to, że cały pożytek z czytania naszego będzie zależał od sposobu czytania. Jeżeli czytać będziemy szybko i prędko nic nie utrzymamy w pamięci naszéy. Jeżeli czytać będziemy wiele za jednym razem, próżno obciążymy pamięć mnogością myśli, któ-

re z taką łatwością z teyże pamięci wypadną, z jaką ich nabędziemy. Jeżeli czytać będziemy dla nabycia myśli do łatwieyszego ułożenia kazania posługujących, czytanie takowe osuszy tylko serce, a pobożności w nas nie pomnoży. Nakoniec, jeżeli czytać będziemy dla bawienia się pięknością stylu i wybornością myśli zawartych w autorze; zbierzemy tylko kwiat, a opuścimy sam owoc. Chcąc więc korzystać z czytania książki duchownéy: trzeba naypierwiéy podnieść myśl do Boga; potém czytać powoli i rozważać pilnie to, co czytamy dla doskonalszego przerażenia i przeniknienia serca naszego. Jeżeli będziemy mniéy czytali a więcéy rozważali, czytanie nasze stanie nam za modlitwę wnętrzną i z niego wielki pożytek odniesiemy. Nakoniec, do tego wszystkiego, cośmy wspomnieli o pospolitych nabożeństwach, należy jeszcze dodać nabożeństwo do świętych patronów i do świętego Anioła Stróża. Pamiętając na to, że zawsze zostajemy wśród rozmaitych niebezpieczństw, od których ten przychylny i wierny nasz dozórca zawsze nas ochrania; wstydzićbyśmy się mocno powinni, nic nie czynić dla niego, kiedy on tak wiele dla nas czyni. Lecz osobliwie mieymy szczególne nabożeństwo do nayświętszéy Panny; ona jest nayczystszą ze wszystkich stworzeń; Matką Boga; a przeto jest w stanie zjednania nam wszystkich łask. Ona jest Matką nayprzychylnieyszą wszystkich chrześcian; i lubo jest królową nieba, nie zapomina, że jest naszą matką, a my jéy sy-

nami. Jak wielu nayzatwardzialszych grzészników, za jéy wstawieniem się nawróciło się; wielu rozwiozłego życia ludzi, którzy przeciwko wszelkiéy nadziei zostali nawróconymi, i gdy byli zapytani, kto był przyczyną ich nawrócenia, wyznali, iż nawrócenie swoje winni pośrednictwu Maryi, do któréy mieli w zwyczaju codzień modlić się i mieli do niéy pewne i szczególne nabożeństwo. Jeżeli będziemy używali tego środka, możemy się spodziewać tegoż samego skutku; jeżeli wzywać będziemy Maryi z ufnością, ona nas będzie utrzymywała w pośród pokus, które są okazyą naszych zasług, i będą na ostatecznym sądzie przyczyną naszéy chwały i naszéy nagrody: *in periculis, in angustiis, in rebus dubiis, Mariam cogita, respice stellam.* 1). Obróćmy sobie w zwyczay, żebyśmy się często lub kilkakroć razy na dzień temi słowy do niéy odzywali: *Monstra te esse Matrem.... Virgo singularis.... mites fac et castos.* 2). Osobliwie rozpamiętywaymy jéy życie i starraymy się nasze według jéy życia ukształcać; bo ona nie wysłuchywa tylko tych, którzy ją naśladują.

Urządziwszy sprawy, które mają za przedmiot cześć Boga i jego służbę; kapłan powinien starać się urządzić te, które się do zbawienia i potrzeby bliźnich ściągają, ja-

---

1) Hom. super. missus est.
2) 20. w Hymnie kościelnym.

kiemi są: sprawowanie powinności świętego urzędu i ćwiczenie się w uczynkach miłosiernych. Mówię sprawowanie powinności świętego urzędu; boć nie dla czego inszego jest kapłanem, mówią święci Augustyn i Hieronim, tylko dla tego, ażeby zjednywał zbawienie ludziom przez nauczanie ich i modlenie się za nimi, przez sprawowanie nayświętszéy ofiary i śś. sakramentów. Do tego wszystkiego obowiązuje ich kościół w ten czas, kiedy ich przypuszcza do poświęcenia, i mówi do nich przez biskupa: *sacerdotem oportet offere, benedicere, praedicare et baptisare.* 1). Nie powtarzając tu tego, cośmy wyżéy powiedzieli w téy materyi 2); uczynimy tylko kilka uwag nad pozorami, które zwykli przytaczać niektórzy kapłani dla uwolnienia się od sprawowania powinności świętego urzędu. Jedni się tém wymawiają: iż są tylko prostymi xiężmi: drudzy, że powinności kapłańskie zawierają w sobie wiele niebezpieczeństw; trzeci, że nie mają dosyć zdatności do ich wykonywania: inni nakoniec mówią, że nie można się spodziewać pożytku z prac około zbawienia ludu podeymowanych, w wieku tak zepsutym, jaki jest dzisieyszy. Naypierwiéy odpowiadamy tym, którzy mówią, że są tylko prostymi xiężmi; iż są obowiązani pracować około zbawienia dusz. Kapłan przez samą go-

---

1) Pontif. Rom. in ordin. presbyt.
2) Tom I. na karcie 82. i 83.

dność, którą zostaje ozdobiony, staje się oycem chrześcian i pastérzem całéy owczarni Chrystusowéy : lubo powinien bydź podległy tym, którzy są pierwszymi rządcami kościoła. Kościół przypuszczając kapłanów do grona swoich ministrów, nie chciał ich, ozdobić czczym tytułem, ale chciał ich uczynić robotnikami pracowitemi, którzyby w nim służbę wykonywali : czyniąc ich uczestnikami swoich przywilejów, chciał ich uczynić uczęstnikami swoich prac: tego wszystkiego, gdyby się byli oświadczyli, iż nie chcą czynić, nie pozwoliłby tenże kościół biskupowi ich poświęcać. Kapłan, który nie jest pożytecznym bliźnim, nie powinien bydź uważanym i nie powinien się uważać, tylko, że jest przywłaszczycielem świętego kapłaństwa urzędu.

Lecz obawiam się mówi inny, żebym duszy mojéy nie zgubił, pracując około zbawienia bliźnich: bojaźń ta sprawuje, iż przenoszę spokoyność i osóbność nad powinności urzędu świętego i uczynki gorliwości. Tak czyniąc, chce on sobie uczynić z pobożności pozór do uwolnienia się od teyże pobożności; tak czyniąc używa tych pobudek, które powinny służyć do zagrzania w nim gorliwości, używa ich mówię do jéy osłabienia. Dobrze jest, że się boisz sprawowania urzędu, który jest strasznym dla samych aniołów; lecz bóy się bardziéy, żebyś dla twojéy bezczynności nie był uznany za winnego zguby twoich bliźnich. Na cóż ci się zda, że się uchronisz niebezpieczeństw, na którebyś

się wystawiał sprawując święte powinności; jeżeli wpadasz w podobne niebezpieczeństwa, na które cię wystawia występek próżnowania? Sługa nieużyteczny nie jestże skazanym na potępienie według słów ewangelii tak, jak i sługa niewierny? Zgadzam się na to: że masz więcéy gustu w oddaleniu i osóbności; lecz kogo, czy gustu, czy obowiązku radzić się mamy? powiedźmy więcéy: gdyby sam gust, a nie wola boska skłaniała nas do sprawowania powinności kapłańskich; dla tego końca, lepiéy jest ich nie dopełniać.

Lecz powiesz, iż nie masz ani zdolności, ani talentów potrzebnych do wykonywania tak wysokich i trudnych, obowiązków. Wymówka ta jest raczéy wynalazkiem miłości własnéy, omamieniem czarta przeklętego. Mówisz, że nie masz zdatności ani talentów potrzebnych: lecz czyliż wielkich talentów trzeba do powiedzenia katechizmu i nauki pospolitey, do prowadzenia drogami zbawienia ludu, równie prostego jako i powolnego? Do tego nie trzeba tylko dobréy woli, serca oycowskiego, tkliwéy litości, ku duszom zatopionym w grzéchu i niemającym, co do religii żadnego oświecenia: oto są potrzebne talenta służące do wykonania dokładnego obowiązków kapłańskich, a tych przecie każdy kapłan łatwo nabyć może. Kapłan, który kocha szczérze Boga, który pragnie pomnażać jego chwałę i zjednywać zbawienie ludziom; stara się zawsze o nabycie wydostarczających talentów i zdatności, do pracowania około tegoż zbawienia. Samo pra-

gnienie, kiedy jest szczére i skuteczne, jest wielkim talentem, którym się wielkie pożytki odnoszą; talentem powszechnym i jedynym w pewném rozumieniu, który nagradza wszystkie inne, który je ukształca i bez którego wszystkie talenta są czcze i niepożyteczne. Prócz tego, mówi święty Bernard, nieroztrząsając czy wysokie, lub małe posiadasz talenta, nayistotnieyszym obowiązkiem twoim jest: żebyś pracował temi talentami, któremi jesteś obdarzony, i usilnie się starał o ich wydoskonalenie: jeżeli odebrałeś wielkie talenta, czyń wiele; jeżeli odebrałeś szczupłe, czyń mało: Bóg się tym będzie kontentował; nie będzie wyciągał po tobie tego, czego ci nie dał: *de solo tibi credito talento respondere para, securus de reliquo. Si multum recepisti, da multum; quod si modicum est, et id tribue.* 1). Co nas naybardziéy do tego pobudzać powinno, oto: że mamy sprawę z dobrym Panem, Panem! który nie umie nie bydź hoynym i szczodrobliwym: jeżli pomimo ochoty, którą mamy do prowadzenia życia w osobności, poświęcamy się sprawowaniu świętych obowiązków kapłańskich; wyleje on na urzędowanie nasze jak nayobfitsze błogosławieństwa, i obdarzy nas nayszczególnieyszemi łaskami.

Lecz nakoniec, mówią niektórzy: co nas naybardziéy odraża i co w nas ochotę do sprawowania powinności kapłańskich psuje;

---

1) Epist. 20. ad Balt. abb.

oto, iż mały pożytek odnosimy z naszych trudów i prac około ludu twardego niepowolnego, podeymowanych. Ta przyczyna nie powinnaż raczéy gorliwości naszéy ożywiać i pomnażać? Im bardziéy widzimy ludzi uprzedzonych przeciwko nam i przeciwko dobru, które dla nich czynić chcemy; tém bardziéy powinniśmy się przykładać do pracy dla wyprowadzenia ich z przesądów: im mniéy oni dbają o zbawienie swoje, tém my większą powinniśmy mieć gorliwość o toż zbawienie. Byłże który lud twardszy i niepowolnieyszy, jak żydowski? jednak dla jego niepowolności Zbawiciel świata nie opuścił go. Ach! cóżby się stało z prawdziwą religią, gdyby apostołowie, którzy ją pierwsi opowiadali, tak sobie postępowali; gdyby się ustraszali przeszkodami, które wszędzie znaydowali? my sami, gdzieżbyśmy byli, gdyby ci, którzy byli obowiązani pracować około naszego nawrócenia, odstręczonymi zostali niepowolnością naszą względem łaski? Nakoniec pamiętaymy na to, że przeciwności, prześladowania są kamieniem węgielnym wszystkich dobrych naszych uczynków i znakami nieomylnemi, iż urzędowanie nasze jest pożyteczne i miłe Bogu; bo one czynią nas podobnymi naywyższemu Pastérzowi i pierwszym opowiadaczom jego ewangelii. Oprócz sprawowania powinności kapłańskich, kapłan powinien się zatrudniać wykonywaniem uczynków miłosiernych, jakiemi są: odwiedzanie szpitalów i więzień, cieszenie chorych i strapionych, jednanie o-

sób między sobą poróżnionych i przywracanie pokoju pomiędzy familią niezgodną. Nie zastanawiamy się tu nad temi artykułami, bo o nich obszerniéy w drugich rekollekcyach mówić będziemy.

Następują nakoniec sprawy kapłana osobiste, ściągające się do niego samego. Można je zamknąć w dwóch szczególnieyszych: to jest, żeby każdego dnia obrawszy sobie na to czas pewny nabywał nauki, i żeby zaspokajał swoje doczesne interessa. Co się tycze obowiązku, w którym się znayduje względem ćwiczenia się w nauce, namieniliśmy już o nim wyżéy. 1). Ważność jego pokazuje się z potrzeby, w któréy zostaje względem posiadania umiejętności ściągających się do jego stanu; jednak wielu się od téy powinności uwalnia, dając tę czczą i próżną wymówkę, że nie mają, ani książek potrzebnych do nabycia obszerniéyszéy nauki, ani sposobności ich kupienia; inni, którzy sobie bardziéy pochlebiają, sądząc, iż dosyć umieją, mówią, iż nie mają potrzeby uczyć się: lecz takowi niechay się nad sobą szczérze zastanowią, a uznają zapewne, iż nie tak im brakuje na książkach, jako raczéy na ochocie i guście do ich czytania. Niechby wprowadzono takowego xiędza, który się wymawia, iż nie ma książek do czytania, niechby go mówię wprowadzono do biblioteki zamykającéy w sobie wiele i do-

---

1) Na karcie 206.

brych książek: widzianoby go bardziéy zaprzątnionego wyborem tych książek, niźli uniesionym ciekawością do ich czytania. Xiędzu, który kocha naukę, i który zna, jak jest potrzebna; dochody naymnieysze wystarczają do nabycia książek potrzebnych. Nie zbywa nam pieniędzy na grę, biesiady, meble, i inne niepotrzebne wydatki, bo do tego wszystkiego chęć mamy; lècz kiedy idzie o kupienie sobie książek, braknie nam pieniędzy, bo nie mamy chęci i ochoty do ich czytania. Nie masz tak ubogiego duchownego mawiał w téy mierze światły francuzki kapłan xiądz Bossuet; któryby nie był w stanie nabycia tyle książek, lub jeszcze więcéy, ile potrzeba do czytania ich przez całe życie. Ach! trzebaż ich tyle dla nauczenia się powinności stanu swojego? nie zaiste! i częstokroć wielość ich nie tylko, jest niepożyteczna, ale nawet szkodliwa: naylepszym sposobem dla doskonalących się w naukach jest: żeby mieli mało książek, lecz żeby te były dobre, i żeby się w czytaniu ich nie zatapiali z zaniedbaniem istotnych obowiązków. Bardziéy się obawiam powiedział nader roztropnie pewny; człowieka, który około jednéy książki czytania się zatrudnia, niż tego, który ustawicznie przewraca foliały, czytając powierzchownie i niezatrzymując prawie nic w pamięci. *Timeo hominem unius libri.*

Co się tycze tych, którzy rozumieją o sobie, iż tyle umieją, że nie potrzebują uczyć się: trzeba ubolewać nad tak grubém oma-

mieniem, w którém zostają, a które jest skutkiem pychy, zuchwałości a nawet nie wiadomości. Nayświętszemi zazwyczay są ci, którzy o swoim rozumie mało trzymają, którzy nie ufają swojemu światłu, i którzy mają chęć nabycia coraz większego światła. Jakoż takowi pospolicie wyznają: iż wysuszywszy sobie głowę i wybledziwszy twarz nad książkami; po trzydziestu, lub czterdziestu latach nauki, mało co, albo nic nie umieją. Kapłan chociażby do wysokiego stopnia nauki przyszedł, nie powinien jednak na tém przestawać, ani sobie pochlebiać, że już dosyć ma światła; lecz zawsze ćwiczyć się w nauce i bydź u siebie przekonanym powinien, że chociażby wiele umiał, zostaje dla niego jeszcze więcéy, czego się mu uczyć. Prócz tego xiądz, kapłan, powinien się zawsze czémś przyzwoitém zatrudniać; a któraż zabawa jest przyzwoitsza dla niego, jak czytanie książek?

Całą tę naukę zakończymy uczynieniem niektórych krótkich uwag nad staraniem około interessów doczesnych ściągających się do kapłana. Nie ma on im całego siebie poświęcać, ale tylko powinien się im użyczać tyle, ile pozwala jego nayistotnieyszy interess, to jest: zbawienie. Nie tylko może, ale nawet powinien, kiedy dochody, których używa, należą do beneficium jego; ponieważ dochody te są dziedzictwem ubogich, z których, z téy części odda rachunek Bogu, która mu nie jest potrzebna do uczciwego utrzymania się. Mówię, iż się może użyczać interessom ściągającym się do swojéy osoby.

Bo co się tycze innych interessów, sprawowaniu, których wielu niegodnych kapłanów nie wstydzi się poświęcać; wszystkie nie są zgodne z powinnościami kapłaństwa: odrywają kapłana od modlitwy, nauki, opowiadania słowa bożego, lub miewania katechizmów. Powiedźmy więcéy: są one służbą naypodleyszą dla osób stanu duchownego. I w rzeczy saméy, jestże co haniebnieyszego dla kapłanów, jak widzieć, iż z ludzi boskich stają się ludźmi świata? z szafarzów tajemnic świętych stają się dozórcami i rządzcami dóbr panów ziemskich? z ministrów Chrystusowych, stają się ministrami namiętności ludzkich? Nakonice, iż ci, którzy w pewném rozumieniu wydają wyroki o zbawieniu lub potępieniu ludzi; zaprzątają się interessami doczesnemi z synami podłego świata? Nie, mówi wielki Apostoł: ten który się zaciągnął do żołnierki Chrystusowéy, nie powinien się wdawać w zatrudnienia światowe dla zjednania sobie łaski u tego, którego interessa podjął się sprawować: *nemo militans Deo, implicat se negotiis saecularibus, ut ei placeat, cui se probavit* 1). Jakoż kościelne prawa wyznaczają wielkie kary, nie tylko dla kapłanów, lecz nawet dla niższego stopnia duchownych, którzyby gwałcili to przykazanie Apostoła: *ministri altaris Domini, nobis placuit, ut a negotiis saecu-*

---

1) 2. ad Tim. c. II. v. 4.

laribus omnino abstineant 1): mówią biskupi koncylium Moguńskiego w dziewiątym wieku odprawionego. Biskupi koncylium Akwizgrańskiego wyciągają; ażeby karano naysurowiéy kapłanów, którzyby upadlali kapłaństwo, bawiąc się handlem, lub jarmarczeniem: *summa distinctione et severitate coercendos* 2). Jeżeli tak będziemy używali czasu, jak się opisało; będziemy mogli sobie pochlebiać, że dni nasze według wyrazów króla proroka; będą dniami pełnemi, w których nic czczego znaleźć nie będzie można: *et dies pleni invenientur in eis* 3).

MEDYTACYA DRUGA.

O ścisłym obowiązku kapłanów dobrze czasu używać.

Wszyscy duchowni, mówią biskupi koncylium czwartego Medyolańskiego, a osobliwie kapłani; *powinni na to pamiętać i ustawicznie sobie przypominać, iż są umieszczeni w kościele Chrystusowym nie dla*

1) Ann. 813. c. XIV.
2) Part. 3. c. VIII.
3) Psalm. 73.

tego, ażeby tam w miękkości i bezczynności życie przepędzali; ale żeby go przepędzali w pracy, i w sprawowaniu obowiązków do stanu swego ściągających się 1). Jak wielkim jest obowiązkiem kapłanów, ażeby dobrze używali czasu, i na czém się zasadza to dobre używanie czasu; dwa te punkta będą składały materyą następującéy medytacyi.

PUNKT I.

Chociażbyśmy się uważali tylko, jako chrześcianie; już przez to samo jest naszym ścisłym obowiązkiem używać na dobre czasu. Czas jest skarbem nieoszacowanym, jest dobrém, do którego nie mamy prawa po upadku w grzéch i którego Bóg pozwolił nam z jedynego miłosierdzia, dla odzyskania królestwa niebieskiego, od któregośmy odpadli.... Czas ten powinniśmy mieć jeszcze za szacownieyszy, dla tego, że jest krótki, i że go nie można odwetować. Będąc krótkim w sobie, jest daleko krótszym dla nas, jeżeli go uważymy względnie do obowiązków, które mamy wykonywać, lub niezliczonych grzéchów, które mamy przez pokutę zgładzać. Winowayca skazany na śmierć, któremuby pozwolono kilka momentów do wyjednania sobie darowania kary śmierci; przepędzałżeby momenta te na jakiéy czczéy i niepotrzebnéy zaba-

---

1) Tit. de vit. et honest cleric.

wie? albo raczéy nie przyłożyłżeby jak naywiększego starania do korzystania z niego, gdyby miał nadzieję, iż przez dobre jego użycie, może odmienić los swóy nieszczęśliwy?... Co naybardziéy przekonywa nas, jak czas jest szacowny; oto to: że jest nienagrodzony, i że raz straciwszy go, nie można go więcéy już odzyskać. Ah! mawiał w téy mierze święty Bernard: czas szacowny, od którego wieczne uszczęśliwienie moje zawisło, ucieka przedemną jako cień, ginie w momencie jak błyskawica, i nie zostawuje mi naymnieyszéy nadziei, żebym go mógł przywrócić, lub odzyskać; a jednakowo czas ten, który tak szybkim biegnąc krokiem w przepaści wieków się pogrąża, czas ten, mówię, tak marnie trawię i udzielam z niego każdemu: jest on krótkim, a ja rozmyślam, na co go mam użyć; czynię go sobie nieznośnym, i mam ukontentowanie trawić go na rozmaitych próżnych zabawach: co to za ślepota! jak wielkie głupstwo i nierozum 1)! Jak wiele duchownych znayduje się potępionych za to, iż na złe zażywali czasu! Ah! z jak wielką oni gorącością pragną do czynienia pokuty kilku tych momentów, których my nieskończoną liczbę marnie trwonimy? Bóg nieskończony będzie im ich odmawiał przez całą wieczność, chociaż może są w oczach jego mniéy od nas winnymi. Nie jestże to wielką pobudką dla mnie, ażebym korzystał

---

1) Declam.

z czasu, którego mi z miłosierdzia Boże! raczyłeś udzielić? Drugą pobudką dla kapłanów, ażeby na dobre używali czasu, jest: iż próżnowanie jest w nich występkiem habnieyszym i obrzydliwszym, niż w osobach świeckiego stanu; i że ściąga na nich wzgardę u świata. Cóż haniebnieyszego dla duchowieństwa, jak widzieć osoby składające go stęsknione ustawiczném próżnowaniem, biegające po mieyscach publicznych, błąkające się po wsiach i miastach, chodzące od domu do domu; widzieć je mówię, po odprawioney mszy i pacierzach śpieszno i oziemble, niewiedzące co robić z czasem, trawiące go nędznie na grach, biesiadach, kompaniach próżnych i niepożytecznych? Tym czasem, gdy innego stanu ludzie ustawicznie pracując, w krwawym czoła pocie wyrabiają sobie kawałek chléba; oni w miękkiéy bezczynności życie prowadzą?... Do tego wszystkiego dodaymy, iż próżnowanie w duchownych jest początkiem i źródłem naywiększych grzéchów. Kapłan próżnujący jest wystawiony na łup czarta przeklętego, jest w wielkiém niebezpieczeństwie dopuszczenia się wszelkiego rodzaju występków, które go czynią nieprzyjacielem Boga, zgorszeniem kościoła, wzgardzonym u ludu i u wszystkich, którzy go znają.... Nakoniec nie masz występku, któryby się bardziéy sprzeciwiał kapłaństwu i stanowi duchownemu; ponieważ kapłaństwo jest urzędem pracowitym. Kościół, którego jesteśmy ministrami, jest winnicą, jest polem do żęcia, jest domem, któ-

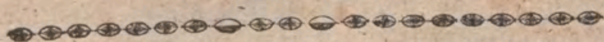
ry się codzień podnosi i którego codzień przybywa. Wszystkie te podobieństwa oznaczają, iż kapłan powinien ustawicznie pracować. Gospodarz niebieski nie innym końcem umieścił nas na polu swojego kościoła, tylko, ażebyśmy tam pracowali i zbiérali owoce poświęcenia na żywot wieczny. Sądząc o sobie według tych wielkich maxym, do nas należy roztrząsnąć, jakie są owoce, któreśmy zbiérali dotąd w kościele Chrystusowym; gdzie są obłąkani, którycheśmy nazad do niego przyprowadzili; grzésznicy, którycheśmy nawrócili; sprawiedliwi, którycheśmy w dobrym utwierdzili; niewiadomi, którycheśmy oświecili? zamiast zatrudnienia się tém wszystkiém nie przepędzaliżeśmy dni naszych w występnéy bezczynności, zdając na innych sprawowanie powinności urzędu naszego, a dla siebie zachowując dochody do niego przywiązane? bardzo będąc pilnymi tam, gdzie szło o utrzymanie praw przywiązanych do dochodów kościelnych, a leniwymi i niedbałymi, gdzie szło o dopełnienie powinności naszych? Ah! Panie! po tych znakach poznaję aż nadto siebie, i mocno się samego siebie wstydzę: lecz odtąd użyję skutecznych środków, ażebym na dobre używał czasu, którego mi raczysz pozwolić: będę się starał, naywierniéy dopełniać wszystko, co się ściąga do służby twojéy świętéy; przeniosę zawsze pracę pożyteczną, nad miękką bezczynność i wszystkie czcze zabawy synów światowych.

PUNKT II.

Kapłan chcąc, ażeby dobrze czasu zażywał, nie tylko zawsze powinien bydź zabawny, ale nadto, powinien bydź zabawny rzeczami ściągającemi się do Boga, i wykonywać je podług tego porządku, jak Bóg chce. Dla tego podzielić ma czas na uczynki pobożności, ściągające się do zbawienia bliźnich, i sprawy, ściągające się do jego osoby. Pobożność powinna kapłana prowadzić, ażeby każdego dnia naywyższemu majestatowi oddawał cześć powinną, któréy ma prawo po nim wyciągać; a to nie tylko przez mówienie z pilnością pacierzy, lecz nadto przez odprawianie codzień modlitwy wnętrznéy.... Powinien on jeszcze, jak tylko może, nayczęściéy sprawować nayświętszą mszy ofiarę.... Czytać, choć przez krótki czas, książkę duchowną.... Nakoniec odprawiać nabożeństwo do świętego Anioła Stróża, do świętych Patronów; a osobliwie do nayświętszéy Panny, któréy przyczynienie się jest bardzo dzielne przed Bogiem i bardzo potrzebne dla sług kościoła.... Po uczynkach pobożności, następuje sprawowanie obowiązków urzędu i uczynków miłosiernych, mających za cel uświątobliwienie i wspomożenie bliźnich w potrzebach duszy; wszystko to powinno bydź w rzędzie piérwszym spraw składających życie kapłana. Od obowiązków kapłańskich wielu się tém wymawia, że są prostymi tylko xiężmi, a nie dają na to uwagi, że są ministrami kościoła postanowionymi w nim nie

dla zdobienia kościołów materyalnych, lecz dla oczyszczenia i zdobienia kościołów żywych Ducha świętego, którémi są wierni Chrystusowi. Drudzy się od nich wymawiają tém, że muszą około własnego zbawienia pracować: znać, że nie wiedzą, iż nie inaczéy tylko przez pracę około zbawienia innych, mogą swoje zbawienie zabezpieczyć. Inni się wymawiają tém; że nie mają wystarczających talentów; jak gdyby potrzeba było wielkie posiadać talenta dla kierowania w drogach zbawienia ludem prostym i powolnym. Inni nakoniec usprawiedliwiają swoję bezczynność tém: iżby mały pożytek odnosili z prac około ukształcenia ludu niepowolnego podeymowanych; właśnie jak gdyby dla tego, iż jest wiele do żęcia mogli się od niego wymawiać bezczynni robotnicy, lub że jest trudne do uleczenia złe, mogli bydź wolni od obowiązku używania skutecznych lekarstw .... Nakoniec sprawami kapłana do niego samego ściągającemi się są, naypierwiéy nauka; ażeby był w stanie nauczania innych.... Powtóre, troskliwość około interessów do jego potrzeb ściągających się.... Co się tycze obcych interessów; w te nie powinien się mieszać, bo one upadlają godność kapłana, i stają się mu przeszkodą do dopełnienia powinności stanu.... Porównywając z temi świętemi maxymami całe moje postępowanie, mogęż sobie pochlebiać, że było do nich stósowne? Jakaż była dotąd we mnie ochota do modlitwy wnętrznéy? miałżem zebrany umysł w czasie mówienia pacierzy kapłań-

skich? z jakąż gorącością odprawowałem nayświętszą ofiarę i inne urzędu mojego powinności? jakie było moje przykładanie się do nauk? Zamiast tego, com powinien był temi zabawami zapełniać dni i lata mego życia, nie przepędzałżem je całe w rozproszeniu ducha, na grach, biesiadach, przechadzkach, kompaniach, wizytach próżnych i niebezpiecznych, zaniedbując służbę kościelną, i niedopełniając żadnéy powinności? Ah! Panie! jestem przymuszony wyznać, że to jest prawdziwy obraz życia, jakie dotąd w świątyni prowadziłem. Dla nagrodzenia przestępstw moich i czasu marnie straconego, nie mogę lepiéy w téy mierze postąpić, jak gdy sobie ułożę sposób życia prawdziwie kapłańskiego, który z wiernością zachowywać będę. Przedsięwzięcie to jak naymocnieysze czynię ci o Boże! racz mi tylko pobłogosławić i utrzymywać mnie dzielnością łaski twojéy świętéy; proszę cię o nię, bo ona jest nayszczególnieyszym pożytkiem rekollekcyi, na które mnie z nieograniczonego miłosierdzia twojego raczyłeś zaprowadzić.



U W A G A.

Jaki układ życia kapłan sobie powinien przepisać.



Nic nie jest potrzebnieyszego dla kapłanów

i innych duchownych, których Bóg udarował łaską odprawienia rekollekcyi; jak żeby sobie przepisali pewny układ życia, w którymby umieszczone były nayszczególnieysze sprawy, i naznaczona była sprawom nadzwyczaynym pewna godzina i pewny czas. Swięty Grzegorz Nazyanzeński; urządzenie życia sądzi bydź tak potrzebném i pożyteczném; iż go uważa jakoby fundamentem i zasadą dobrego lub złego życia chrześcianina, i rzeczą, którą o jego zgubie lub zbawieniu ma stanowić. *Certum sibi vitae genus constituere tanti momenti esse duco, ut totius vitae vel recte vel male traducendae, fundamentum in eo positum esse putem* 1). Od tego urządzenia życia i od wierności, którą zachowamy, zawisł cały pożytek rekollekcyi, albo raczéy jest on nayszczególnieyszym owocem tychże rekollekcyi. Żadnego podobno między nami nie masz takiego, któryby po odprawionych rekollekcyach nie był usposobionym i nie miał szczéréy woli prowadzić życie cnotliwe; lecz chcąc czynić dobrze, trzeba to przez pewne środki czynić, i nie czynimy nic dobrego, tylko, kiedy czynimy według porządku; tak czyniąc, możemy bydź pewni, że czynimy z zasługą; prócz tego czynimy z łatwością. Bez uczynienia układu życia, o którym mówimy, można po wyjściu z rekollekcyi czynić dobrze przez niejaki czas; lecz ponieważ to dobre będzie się

---

1) Orat. 23. n. 9.

czyniło przypadkowie i bez pewnych prawideł, trudno będzie utrzymywać się długo i bydź statecznie wiernym świętym przedsięwzięciom, któreśmy na rekollekcyach uczynili. Nakoniec, jeżeli jest potrzebna wszystkim chrześcianom reguła pewna życia; kapłanom, którzy powinni bydź wzorem żywym dla osób świeckich, jest daleko potrzebnieysza; każdy z nich powinien sobie przepisać taki układ życia, któryby się zgadzał z jego potrzebami i obowiązkami przywiązanemi do urzędu, na którym go opatrzność umieścić raczyła. Układ, który tu z rady osób oświeconych w języku łacińskim kładniemy; może służyć za wzór, który odbiérze swoje udoskonalenie od tych, dla pożytku których jest zrobiony; będą oni mogli przydać lub odmienić z niego, jak im się będzie zdawało. Kładniemy go tu z wielką pociechą; ponieważ go uważamy, iż jest zbiorem krótkim wszystkiego tego, cośmy w dwóch książkach napisali.

ORDO VITAE

SACERDOTALITER INSTITUENDAE.

Rogo vos, fratres, et multum obsecro, sic agite, et sic state in Domino, dilectissimi; solliciti semper circa custodiam ordinis, ut ordo custodiat vos 1). Verba sunt divi Bernardi ad fratres suos, quibus omnes Dei sacerdotes, singulosque Christi ministros, omnium miserrimus obtestor in Domino, rectam vitae regulam ordinatumque vivendi modum sibi statuant, firmiterque teneant. Igitur pro quolibet vitae tempore, pro singulis vitae diebus, hebdomadis, mensibus, instituendis; sint vobis haec praecipua vitae informandae capita.

1. Deum summe bonum summe perfectum, summe beneficum supra omnia et ex toto corde diligite; ita, ut unusquisque vestrum interroganti Christo, *N. amas me?* possit ter cum Apostolo Petro respondere, *Domine, tu scis, quia amo te.* O cor durum et adamantinum, cor è sua sede avellendum, quod tanto divini amoris incendio circumdatum et involutum, nullas divini a-

1) Epist. 321 nunc. 345 ad fratres de sancto Anast.

moris flammas aut scintillas perciperet! *nos ergo diligamus Deum, quoniam Deus prior dixelit nos.* 1. Joan. 4.

2. Christum omnium virtutum exemplar, vitâ, moribus, totâ agendi ratione continuo exhibete; seu specimen Christi cogitantis, loquentis, agentis, patientis undequaque circumferte; ita, ut qui vos viderint, vos Christiferos aut Christiformes jure possint appellare. Sit omnibus vestrum exemplum evangelium vivens, speculum lucens, liber docens.

3. Vita vestra cum nomine, cum charactere concordet. Cum nomine; clericus, secundum vim nominis, pars et sors Domini: presbyter, praebens iter; aut senior, non tam aetate, quam prudentia, et morum gravitate; sacerdos, sacer dux, sacra dans, sacra docens, sacra dicens. Cum charactere, quo tam alte caeteris vitae conditionibus praecellitis: *ego elegi vos de mundo.* Joan. 15. *Fecit nos regnum et Sacerdotes Deo, et Patri suo.* Apoc. 1. quo tam proxime accedilis ad Angelos, ad Mariam, ad Christum, ad Deum: ad Angelos, ministerio et functione; vos omnes pariter ac Angeli, *administratorii spiritus in ministerium missi, propter eos qui haereditatem capient salutis:* ad Mariam relatione; *de quâ natus est* Jesus, qui quotidiè de novo in vestris manibus, velut in utero Virginis incarnatur: ad Christum potestate; *sicut misit me Pater, et ego mitto vos:* ad Deum ipsum dignitate; *ego dixi, dii estis vos.* Quale ergo monstrum, quale portentum, cum ii, qui gradu supre-

mo ac dignitate summâ ad apicem coeli et thronum Dei evehuntur, moribus infimis et vitâ imâ ad profundum abyssi, et characterem bestiae deprimuntur! *Homo, cum in honore esset, non intellexit; comparatus est jumentis insipientibus, et similis factus est illis.* Ps. 48.

4. Mariam, Filiam Dei Patris, Matrem Dei Filii, Sponsam Spiritûs Sancti, templum totius Trinitatis, coeli et terrae, ac potissimum cleri Reginam, summo studio colite. Paritèr sanctos Angelos, speciatim custodem, cui reverentia pro praesentiâ, observantia pro benevolentiâ, fiducia pro custodiâ debetur; sanctos patronos tùm nominis tùm loci; sanctos sacerdotes et levitas, totamque aulam coelestem piâ devotione semper colite, eandemque devotionem aliis inspirate.

5. Pietatem, ut sacrarum functionum vestrarum comitem fidissimam, tenerrime fovete. *Exerce te ipsum ad pietatem.* Illa plurimum valet ad attentionem mentis pariendam, ad fervorem cordis accendendum, ad devotionem animi inflammandam, ad bona opera perficienda, ad merita cumulanda, etc. *Pietas ad omnia utilis est.* 1. Tim. 4.

6. Orationi, quae intima est Dei cum homine, hominis cum Deo collocutio; quâ hominum vota ad Deum deferuntur, quâque Dei dona ad homines referuntur, quotidie saltem semihorâ, humillimâ mentis attentione, devotissimo animi sensu vacate. Ex Aug. recte novit vivere, qui recte novit orare; et ex Doctorum sententiâ, qui orationem abii-

cit, viam salutis deserit; et vos diem sine oratione, amissum diem existimate. Inter caetera vitae christianae et sacerdotaliter instituendae media, istud excellentissimum, et forte viris sacris absolute necessarium. Ad faciliorem meditationis praxim, poteritis uti pio aliquo auctore, qui materiam et methodum orationis suppeditabit. Inter caeteros commendantur Beuvelet, Nepveu, Groffez, Croiset, Abelly, etc. Qui forte ad conciones componendas, ad populos edocendos, vobis majori poterunt esse adjumento, ipsis concionatorum libris.

Divinum officium digne, attente, pie ac devote semper recitate. Locum, tempus ad id muneris idoneum seligite. Saltem in tres vices officium diurnum partimini. Satius videtur saltem quoad plurimos, matutinum et laudes vigiliâ praecedenti, horâ competenti recitare, ob majorem facultatem die sequenti spiritualibus exercitiis, studio, compositioni vacandi. Missam bene mane in gratiam agrestium, operariorum, domesticorum celebrandi, et ob plurima, quae ex inopinato adveniunt, quaeque curam praesentem et non prorogandam exigunt. Ex modo quo horae canonicae quotidie persolvuntur, thesaurus aut remunerationis, aut vindictae, singulis diebus vobis paratur; qualis ergo et quantus pro totâ vitâ asservabitur? Licitum est matutinum et laudes pro die proxima sequenti recitare, cum sol in suo cursu à meridie ad occasum majus sui itineris spatium con-

fécit; seu cum sol ad occasum propior est quam ad meridiem.

7. Spiritum ecclesiasticum in vobis renovate et confirmate. Spiritus ecclesiasticus, est Spiritus Christi summi sacerdotis ecclesiae, ministris ad sui ordinis munia diligenter, alacriter, et constanter obeunda, abunde communicatus; seu ingenium sacerdotale, est participatio copiosa spiritus Christi, ad functiones status ecclesiastici prompte, apte, digne exercendas. *Quicumque spiritu Dei aguntur, ii sunt filii Dei.... Si quis spiritum Christi non habet, hic non est ejus.* Rom. 8. Quod lumen coloribus, succus arboribus, penna volucribus, aqua piscibus, anima corporibus, hoc ferme viris sacris ingenium sacerdotale: in quibus vivit et viget, eos ad quaelibet audenda, sustinenda, perficienda pro gloria Dei et animarum salute expeditos, alacres, indefessos videas: contra vero in quibus desideratur, eos non nisi elanguidos, desides, torpentes conspicias, eosque cum idolis et canibus mutis rite conferas. Genius ille clericalis, ordinatione, oratione, cum Christo unione, status ecclesiastici aestimatione, bonorum ministrorum conversatione, mundano spiritui oppositione, maxime comparatur, excitatur, fovetur ordinatione; *oremus Dominum, ut donet eis spiritum sanctum* Pontif. Rom. oratione; *si quis indiget sapientia, postulet a Deo, qui dat omnibus affluenter:* Jac. 1. Cum Christo unione: *sicut palmes non potest ferre fructum a semetipso, nisi manserit in vite; sic nec vos,*

nisi in me manseritis: Joan. 15. Status ecclesiastici aestimatione; *melior est dies una in atriis tuis, super millia.* Ps. 83. Bonorum ministrorum conversatione; *qui cum sapiente graditur, sapiens erit.* Proverb. 13. Mundano spiritui oppositione; *nos autem non spiritum hujus mundi accepimus, sed spiritum, qui ex Deo est.* 1. ad Cor. 2.

8. Peccatum, supremum malum, imo Dei et hominis unicum malum, occasionem peccati ut peccatum, precipue vero superbiam, intemperantiam, incontinentiam, desidiam, avaritiam, vestro characteri magis probrosas, malignius, utinam non verius, a laicis exprobratas, maxime timete. Peccata omnia, praesertim recidiva, eo magis clericis timenda, et sollicitius fugienda, quod sunt laicorum peccatis multo graviora; quia clerici in statu sublimiori collocantur, quia majoribus gratiae donis ditantur, quia ad majorem sanctitatem vocantur, quia peccata clericorum majori malitia, majori Dei injuria, majori laicorum detrimento, patrantur; quia difficilius condonatur, quia acerbius vindicantur. *Quis vidit clericum cito poenitentem:* Chrysos. Non tantum a peccato mortali fugite, sed etiam a peccato veniali; maxime ab eo, quod majori cum advertentia et deliberatione committitur, quia offendit Deum infinite perfectum, infinite bonum, infinite amandum, quia majorem Deo irrogat injuriam, quam omnia creaturarum bona opera possunt ei gloriam conferre, quia ad mortale trahit etc. sed maxime, quia *quod ve-*

niale plebi, plerumque criminale sacerdoti: S. Gregor. *Levia etiam delicta, quae in ipsis maxima essent, effugiant:* Conc. Trid. Ab acedia et tepiditate summopere cavete, quippe quae ex judicio Christi, saluti, praesertim in viris sacris, sunt plurimum nocivae, *Utinam frigidus esses, aut calidus; sed quia tepidus es, et nec frigidus, nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo.* Apoc. 3. Et vero experientia compertum est, saepius insignes peccatores ad sanam frugem reduci, quam tepidos et desides ad fervorem excitari.

9. A mundo et amatoribus mundi, ac imprimis a sexu muliebri, et quidem devoto, plurimum cavete. Quam contagiosum sit mundi consortium, ex variis testimoniis et exemplis percipite. Audite ipsum Christum: *vae mundo a scandalis.. non pro mundo rogo... Pater juste, mundus te non cognovit.* Audite Joannem Ap. *mundus totus in maligno positus est.* Audite quemdam alium, *quoties inter homines fui, minor homo redii.* Quam periculosa sit faeminarum societas, audite Salomonem sua infausta experientia nimis edoctum: *vinum et mulieres apostatare faciunt sapientes.* Eccli. 19. Mulierum societas eo periculosior, quod in rebus et functionibus divinis sapientum corda saepe evertunt, et saepe quod coepit spiritu, carne desinit. Saepe intenditur salus unius animae, et duae pereunt personae. Ecclesiae ministris faeminarum consortium pestis, lues, pernicies, venenum supra cuncta mortife-

rum. Ne unquam quis vestrum in praeterita castitate confidat, nec se Davide sanctiorem, Samsone fortiorem, Salomone sapientiorem existimet. Testatur Aug. se vidisse Dei ministros, sicut cedros libani, virtute eximia sublimes, specie tamen et familiaritate mulieris corruisse, de quorum casu non magis praesumebat, quam Gregor. Naz. aut Ambros.

10. Cum in solitudine coelum sit aspectâbilius, sol clarior, àér purior, terra laetior, hora brevior, vita amoenior, conversatio Dei familiarior, salus securior; ad solitudinem, quantum licet homini ad sanctificationem aliorum addicto, intime aspirate. Secundum D. Bern. sacerdos extra solitudinem, (nisi qua aut charitatis, aut sui muneris ratione in publicum inducatur) est quasi piscis extrà aquam. Sacerdos vix alio quam ad altare, ad pulpitum, ad tribunal, aut aliam sacram functionem, se videndum debet exhibere. Quovis alio saepe intuentium oculos male afficit, et aspectum offendit. Saepe saeculares praesenti arrident et applaudunt; absentem vero irrident et explodunt: a pede ad verticem facetis et ridiculis coloribus totum depingunt. O nimis ab ordinis sui dignitate degeneres, o caecos et insensatos omnes, qui sic se laicis illudendos et contemnendos tradunt! internam solitudinem vobis in corde effingite, eamque quocumque circumferte; quantumlibet occupati, ex consilio Bernar. mementote vos interdum vobismetipsis reddere.

11. Si, quod avertat Deus, in culpam

gravem contigerit labi, statim a lapsu confidenter resurgite; ad remedium conscientiae, scilicet ad contritionem illico, ad confessionem quamprimum recurrite, nec unquam, vel uno temporis puncto, vestram periclitari aeternitatem sinite; sed exinde ad periculum vitandum cautiores et alacriores vos praebete; et sic, Deo adjuvante, ex malo exurget bonum. In tentationibus, frequentius vobis undequaque quam laicis ingruentibus, ad Deum, ad Mariam, ad piam orationem quam cito confugite, cujus orationis quaedam formulae ut sit usus promptior et facilior, sunt scriptis, et quidem altius memoriae demandandae v. g. *Deus in adjutorium meum intende..... Domine, salva nos, perimus...... Quomodo possum hoc malum facere, et peccare in Deum meum?............ Si modo moriturus essem, an hoc facerem?* Et alias bene multas, quas saepe unicuique magis affectuosas spiritus Dei intime suggerit. De passione Christi, de morte, de judicio, de inferno, de paradiso cogitate: *memorare novissima tua; et in aeternum non peccabis.* Eccl. 7. Quam excellens, quam efficax remedium ad tentationes superandas, quod ab ipsomet spiritu sancto praescribitur et commendatur! Exemplo etiam Christi, fallacibus Daemonum verbis, sacrae scripturae verba opponite.

12. Cum nec soli salvari, nec soli perire possitis; animarum saluti, sed praesertim vestrae, toto zelo incumbite: *quid enim*, ut monet Christus, *prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae de-*

trimentum patiatur? Mat. 16. *In negotio salutis nemo tibi germanior, unico filio matris tuae*, ait Bern. Post primas, ex charitate bene ordinata vobis in negotio salutis concessas, vos tamen non solum vobis, sed etiam aliis sacerdotes esse recogitate. *Ego elegi vos, et posui vos, ut eatis et fructum afferatis.* Joan. 16. *Sacramentum ordinis non propter se solum, sed propter alios datur.* Decret Grat. *non sibi uni tantum, sed multis populis vivit clericus.* Chris. Ut aliorum saluti majori successu elaboretis, in eorum mentes et animos vos religiose, opportune, leniter insinuate. Eorum naturam, indolem, characterem prudenter indagate, ut cognoscatis, qui mansuetudine alliciantur, qui spe ducantur, qui terrore moveantur, etc. Erga pauperes singularem charitatem habete, quibuscum patrimonium crucifixi dividite. *Quamdiu fecistis uni ex meis minimis, mihi fecistis.* Mat. 25. *·on pavisti, occidisti:* Amb. Inimicis, si qui vobis sint, ex animo condonate, eosque fraterne diligite: *dimittite, et dimittemini* Luc. 16. *dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris.* Qui sincere condonat inimicis, ipsum Christum habet suae salutis sponsorem; qui vero non condonat, se ipsum suae damnationis judicem constituit. Voluntati Patris coelestis addicti, a nimia parentum carnalium affectione et sollicitudine, unde multorum malorum in ecclesia seminarium extat, mentem et animum procul avocate: *quicunque fecerit voluntatem Patris mei,*

qui in coelis est, ille frater meus, et soror, et mater est .. Qui amat patrem aut matrem plusquam me, non est me dignus. Mat. 10. Ne unquam vos remissior obsequentia in causa Christi debilitet aut infringat; sed jura Dei, religionis, conscientiae, invicta virtute, et etiam cum periculo vitae, defendite. Pudeat nos non imitari, imo non superare tot millia ducum et militum ita servitio regis et bono patriae addictorum, ut quolibet vitae momento ad regis nutum, aut pro patriae commodo, aut pro nominis commendatione in pericula ruere, sanguinem fundere, et vitam dare sint parati. *Obedire oportet Deo magis, quam hominibus* Act. 5. *nolite timere eos qui occidunt corpus, animam autem non possunt occidere.* Mat. 10. Sed in omnibus zelum prudentia dirigat, ne quis in imprudentiae scopulum incurrat.

13. Verbum Dei magno animi affectu annuntiate. Ex sua ordinatione, ex charitate, saepe ex justitia sacerdos ad verbi divini praedicationem, sive in catechesibus, sive in familiaribus evangelii et veritatum moralium explicationibus, sive in majoribus concionibus, destinatur et obligatur. *Oportet sacerdotem praedicare.* Pontif. Rom. *parvuli petierunt panem... Non in solo pane vivit homo*, etc. Tria sunt verbi divini praeconis munera; *docere, delectare, movere.* Doceat fideliter ignorantes, ipsis fidei et morum veritates magis scitu necessarias clare explicando. Delectet suaviter audientes, ut veritas et virtus magis placeant, captui auditorum se accom-

modando, sermonem et stylum materiae tractandae apte conformando. Moveat acriter peccantes; eos, ut resipiscant, toto eloquentiae conatu, totis zeli viribus, totis rationum momentis inducendo, impellendo, urgendo. Ita odibiles vitiorum labes et foeditates vivis adumbret coloribus; ita amabiles virtutum dotes et illecebras graphice depingat, ut unicuique studium boni, odium mali efficaciter suadeat. Grandia diserte, mediocria temperate, communia simpliciter prosequatur. Imprimis satagat, ut dictis facta consonent, ut vita sermoni concordet; plus enim exempla movent, quam verba. *Vox oris sonat, vox operis tonat.... Longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla... Coepit Jesus facere, et docere.* Nunquam seipsum aut in sui gratiam, sed semper Jesum Christum et in ejus gloriam praedicet. O bona et excellens praedicatio, cum auditores de laudibus oratoris parum curant, sed de vita emendanda, et de moribus reformandis serio secum recogitant! sic afficiebantur, qui audierant apostolos: *quid faciemus, viri fratres?*

Si praedicatio ad personas aetate graves tanti videtur momenti, instructio parvulorum majoris adhuc censeri debet ponderis, propter varias rationes: ex parte infantium, ob majorem necessitatem; ex parte ministerii, ob majorem progressionem: ex parte ministri, ob majorem facilitatem (quae tamen maturam praeparationem non excludunt) obque minorem vanae gloriae titillationem, etc. Quis-

quis igitur minister hanc functionem neglexerit, nullo ante tribunal Christi excusationis praetextu a gravissma culpae reatu poterit vindicari. *Erit anima tua pro anima ejus*. 3. Reg. 20. Oppositos excessus catechista devitet, scilicet nimis facunde, aut nimis demisse loqui; nimis jocose, aut nimis rigide se gerere; sed semper decentem gravitatem affabili lenitate temperatam prae se ferat. E suis documentis et instructionibus aliquem pietatis fructum auditores colligere edoceat, et ad id pias aliquas historias interdum adhibeat.

14. In sacramentorum administratione vos bonos et fideles dispensatores semper praebete, nec cujusquam gratia, aut metu, aut qua spe temporalis commodi, ab officio vestro tantillum declinetis. Ad praecipua quinque capita serio attendite; ad Deum, ut glorificetur; ad sacramentum, ut rite perficiatur; ad subjectum, ut sanctificetur; ad astantes, ut pie moveantur; ad ministrum, ut gratia augeatur, atque dum alios a peccati vinculo solvere intendit, se ipsum peccati ligamine, et catena non constringat. Apprime memineritis vos in sacramento poenitentiae tenere locum Christi, vosque ejus nomine et auctoritate gerere vices judicis, medici, patris, ac pastoris; ideoque ad scientiam, prudentiam, charitatem, vigilantiam, probitatem, ope divina comparandas, utpote huic ministerio admodum necessarias, sedulam operam impendite. Personis scrupulosis, eo periculosiori morbo laborantibus, quod eum non cognoscunt, nec volunt cognoscere, quod se

a confessario non bene nosci falso judicant, quod sensum a consensu non distinguunt, quod suae sententiae, posthabito confessarii consilio, pertinacius adhaerescunt, quod ad plures conffessarios levius et saepius circumvolitant, unicum sed maxime efficax remedium praescribite, *Cor docile;* quo si bene utantur, sufficit; si non utantur, caetera, cum non levi temporis jactura, vana et inutilia evadunt.

Divinum poenitentiae sacramenti administrandi modum, seu divinam animarum morbis medendi artem, ex scriptura maxime e novo testamento, ex conciliis maxime ex Tridentino et ejusdem concilii catechismo, ex sanctis patribus maxime ex monitionibus sancti Caroli ad Confessarios, a clero gallicano commendatis, ex definitionibus ecclesiae, ex ritualis Romani regulis, ex probatorum auctorum doctrina, depromere studiose satagite. Inter caeteros auctor theologiae pictaviensis ob brevitatem, claritatem et soliditatem a plurimis e societ. Jesu; D. Collet maxime circa tomos moralis contractae, etc. Imprimis studet, ut confitentes veram peccatorum contritionem, cum proposito non peccandi de caetero, concipiant: sola quandoque contritio ad justificationem sufficit; at sine ipsa saltem imperfecta, caeterae conditiones pessum abeunt. Quot et quanta bona ex missa bene calebrata Deo, ecclesiae, ministro eveniunt; tot ac tanta mala ex missa male celebrata contingunt. Quapropter, quilibet minister, antequam ad altare ascendat, probet

se ipsum, et serio perpendat, num ex consuetudine, an spe lucri, aut in mala conscientia sacrificare intendat, ne sacrificium in sacrilegium convertat, ne se reum Corporis et Sanguinis Christi constituat, judicium sibi manducet et bibat; ne denique sacramentum gratiae et salutis, in casum ruinae et damnationis miserabiliter traducat. Ideoque vobis constanter persuadeatis, omnem operam et diligentiam adhibendam esse, ut quam maxima interiori cordis munditia et puritate, quam maxima exteriori devotionis ac pietatis specie, adorandum et tremendum istud mysterium peragatur, Conc. Trid.

15. Quis sit temporis valor, quod pretium, quae sit rerum terrenarum levitas et vanitas, quae coelestium pondus et momentum, non forte bene noverimus, nisi cum dicetur, et *juravit per viventem in saecula, quia tempus non erit amplius;* cumque aut *aeternum bene*, aut *aeternum male* erit subeundum. Quam diversae tunc cogitationes nostrae, a cogitationibus, quae nunc nos occupant? Quam nos bene usos tempore, quam terrena flocci fecisse exoptabimus! Sed quam incassum illa tunc mente reputabimus, tanto nunc cum fructu animo revolvamus. Itaque tempus aut inaniter fluere, aut male conteri nunquam permittite; sed omnes tanti doni particulas, de quo tam accurata ratio reddenda est, seu pro gloria Dei, seu pro vestra, et aliarum utilitate, lucro opponite. Omnia vitae momenta, sed imprimis extremum vestrum spiritum identidem Deo commendate; eximium per-

severentiae donum, quo caetera cumulantur dona, frequenter et enixe efflagitate.

Pietas et scientia, ut duae sorores, aut duae virtutes conjunctissimae, in vobis foedus indissolubile ineant. Devotio et studium sic inter se concordent, ut nunquam sibi invicem obsint; sed contra sibi mutuo plurimum prosint. Devotio studium foveat et accendat; studium devotionem illuminet et illustret. Quotidie duas vel tres horas studio, nisi legitime impediti, strenuam operam navate. Quotidie in via virtutis proficite; in eâ, qui non progreditur, regreditur.

16. In minimis fideles estote, ut sitis fideles in majoribus: qui spernit modica, paulatim decidet. In physicis et moralibus, maxima mala saepe parva habent initia; ex scintillâ saepe magnum excitatur incendium: ex rimâ saepe ampla domus evertitur. Judas non de repente illâ horrenda avaritiae labe, quâ tradidit Christum, inquinatus fuit.

17. Ecclesiam, optimam matrem optimi filii, animo obsequentissimo semper honorate; quae optima mater semper una, sancta, catholica, apostolica; semper firma veritatis columna, semper recta morum regula, quae vos natos per Baptisma in filios recepit, quae vos parvulos sanae doctrinae lacte nutrivit, quae vos grandiores esca fortiori roboravit, quae vos viros in ministros ascivit, et ad summi honoris apicem evexit, quae per totam vitam vos in sinu peramenter fovet et alit, quae denique mortuos per sepulturam in terrâ benedictâ ad diem judicii servabit.

Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo ecclesiam meam; et portae inferi non praevalebunt adversus eam. Mat. 16. *Ecclesia Dei vivi columna et firmamentum veritatis.* I. Tim. 3. *Ecce ego vobiscum sum, usque ad consummationem saeculi.* Mat. 28. *Si ecclesiam non audierit, sit tibi sicut ethnicus et publicanus.* Mat. 18.

18. Praepositis vestris, praesertim summo pontifici, Christi vicario, totius ecclesiae capiti et patri; dioecesano episcopo, cui et successoribus in ordinatione obedientiam promisistis, fideliter obedite et intime subjacete. *Ipsi enim pervigilant quasi rationem pro animabus vestris reddituri.* Hebr. 15. *Spiritus sanctus posuit episcopos regere ecclesiam Dei, quam acquisivit sanguine suo.* Act. 20. Pariter potestatibus sublimioribus, ~~praesertim regi christianissimo~~, et dilectissimo, qui in magnum regni commodum gladium auctoritatis, et manum justitiae a Deo accepit, ex animo subditi estote. *Non enim sine causâ glaudium portat...... Non est potestas nisi à Deo. Qui resistit potestati, Dei ordinationi resistit: qui autem resistunt, sibi damnationem acquirunt.* Rom. 13. Pro horum omnium tranquillitate, pro quibus vestra pluris interest orate, frequentes et ardentes preces, maxime in sacrificio missae, effundite; *obsecro*, ait Paulus, *fieri obsecrationes, orationes, postulationes pro omnibus hominibus, pro regibus, et omnibus, qui in sublimitate sunt.* 1. Tim. 2.

Plurima, quamvis bona mente, bono ani-

mo, bono fine suscepta, non semper prosperum habent exitum; at vos semper et in omnibus aequam mentem, in prosperis ab elatione, in aversis ab abjectione penitus alienam, sed Deo prorsus subditam servate. *Ita Pater; quoniam sic fuit placitum ante te.* Mat. 11. *Non sicut ego volo, sed sicut tu.* Mat. 26. *Si bona suscepimus de manu Dei, mala quare non suscipiamus?* Job. 2. *Dulcia non meruit, qui non gustavit amara.*

19. Individuam pacis unitatem, et mutuam animorum consensionem inter vos indesinentur observate. Fructus eo amoeniores et salubriores ex vestris laboribus referetis, quo arctiori pacis et unitatis vinculo astringemini. Si quandoque succrescant aliqua dissensionis semina, protinus à radice evellite. Nihil sit vobis potius, et antiquius, quam ut haereditatem pacis à Christo vobis relictam, intactam et illaesam constanter et perpetuo custodiatis, *pacem meam relinquo vobis; pacem meam do vobis.... Pater, omnes sint unum, sicut et nos unum sumus.* Joan. 17. Eamdem pacem et unitatem spiritus cum omnibus religiosis habete, nec unquam inter sacros Christi ministros sint scissurae aut schismata. Quaeritur interdum uter utri praestet, an status religiosus sacerdotali, an status sacerdotalis religioso? Sed omissis illis ineptis quaestionibus, quae magis scandalum quam aedificationem pariunt, Salomonis et Christi judicio ultro assentite. *Quando magnus es, humilia te in omnibus.* Eccl. 3.

Qui major est in vobis, fiat sicut minor; et qui praecessor est, sicut ministrator. Luc. 22. Hinc Greg. Mag. Servi servorum Dei nomen sibi assumpsit, quod successores in posterum usurparunt.

20. Cum Deus superbis resistat, et humilibus det gratiam; cum superbia angelos in daemones, humilitas vero peccatores in sanctos convertat; cum humilitas sit virtus universalis, caeterarumque virtutum comes et custos individua, nunquam alta sapite, sed semper demisse et humiliter de vobis sentite, humilitatem invicem insinuate, et insurgentibus vanae gloriae flatibus, satanam, sicut fulgur de coelo cadentem videte. *Quomodo cecidisti de coelo, lucifer, qui mane oriebaris?* Isa. 14. Qui vanis superibiae elationibus in sublime attolluntur, illi saepe gravioribus in turpius coenum lapsibus, Deo permittente, deprimuntur, et sordidius volutantur. Daemon superbiae, et daemon incontinentiae arcte conjunguntur, et sibi invicem mutuam ad perdendas animas operam praestant.

21. Cum regimen animarum sit ars artium, et onus angelicis humeris formidandum; cum tractare bona ecclesiastica, quae ex sanctis patribus et conciliis sunt vota fidelium, pretia peccatorum, et patrimonia pauperum, sit periculosae plenum opus aleae; a beneficiis, praesertim curam animarum, et amplos redditus habentibus, nisi vera vocatione vocati, prudenter refugite. *Vere humilis, cum sibi regiminis culmen imperatur,*

ex corde debet fugere, et invitus obedire. Gregor.

22. Ad similitudinem Dei ter sancti, *sanctus, sanctus, sanctus Dominus Deus Sabaoth*, quantum fieri potest accedentes, in omnibus sancti estote, *sancti estote, quia ego sanctus sum.* Levit. 11. *Elegit nos ante mundi constitutionem, ut essemus sancti et immaculati.* Epiph. 1. *Mundamini qui fertis vasa Domini.* Isa. 52. *Mundamini quod tractatis.* Pontif. Rom. Ita, ut de unoquoque vestrûm possit haec triplex sanctitas praedicari; *sanctus, sancta, sancté.* Post mortem non datur medium, aut sacerdos sanctus, aut sacerdos reprobus. Quis intellectus potest cogitatione assequi, quae facundia sermone eloqui haec duo immensurabilia: *Sacerdotium reprobatio?* Quae sors, quod fatum, *Sacerdos reprobatus?* Nunquam et nullibi tam horrenda Dei offensi vindicta eluxit, et per immensa aeternitatis saecula elucescet, quam in coelo erga angelos malos e sua sublimi sede in profunda tartara deturbatos; quam in terrâ erga dilectum Dei Filium tam dire, tam crudeliter crucifixum; quam in infernis erga sacerdotes reprobos, tam asperis, tam horrendis cruciatibus addictos, ut de uno quoque possit dici, sicut de Judâ proditore, *bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille.* Attamen dicamus cum apostolis; *nunquid ego sum, Domine,* in quem tot ac tanta mala impendent? Eoque majori cum metu et tremore dicamus, quod in statu clericari, tot ac tentis periculis circum-

dato, tot muneribus et officiis mancipato, tot oneribus obstricto, salus sit longe difficilior, quam in quolibet alio vitae christianae statu. *Non temere dico, sed ut affectus sum et sentio; non arbitror inter sacerdotes multos esse, qui salvi fiant; sed multo plures, qui pereunt; quoniam res excelsum requirit animum.* S. Chrysost.

23. Ad haec Christi verba, compediosam totius vitae nostrae normam, frequenter attendité, *videte*, *vigilate*, *orate*, Marc. 13, *Videte* quae mala, ut fugiatis; quae bona, ut faciatis. *Vigilate* ad insidias undequaque vobis paratas, ut declinetis. *Orate*, ut non intretis in tentationem, aut ne tentationi succumbatis. *Orate*, vel oratione mentis et cordis, vel oratione vocis, vel oratione operis.

24. A vanitate; fastu, luxu, lusibus, aleis, tesseris, chartis, commessationibus, choreis, ludibris, venatione, negotiis saecularibus, caeterisque omnibus, quae ex ecclesiae decretis, et vestrae dioecesis statutis vobis interdicuntur, penitus abstinete: immo praesentes et spectatores ne estote. Quae variis temporibus de clericorum vita, honestate, cultu à summis pontificibus, et à sacris conciliis salubriter sancita sunt, eadem in sacro concilio Tridentino sess. 22. c. 1. innovantur et confirmantur; ac proinde in desuetudinem abisse falso praedicantur.

25. Vestes et coronam vestro congruentes ordini semper deferte, ut per decentiam habitus extrinseci, morum honestas ostendatur, utque vita et vestes in vobis apte si-

bi consonent; et ne vos peregrina veste indutos in die vindictae Deus visitet, partemque cum hypocritis ponat. Mirum sane quod qui in statu laicali vestibus sacerdotalibus insigniri tam enixe postulant, eas concessas tam cito abjiciant, ut ad saeculares saecularibus vestibus, et forte plus moribus redeant, quodque in tam sublimi honoris culmine positi, ad infimum plebis statum sese turpiter deprimant. Saepe sacerdotem vestium forma et colore non facile ab apparitore dignoscas. Sed si videtur eos poenitere, quod Deum in partem et sortem sibi elegerint; forte Deum brevi poenitebit, quod eos sibi in ministros adjunxerit. At quis poterit corrigere, quem Deus despexerit?

26. Decorem Domus Dei, et loci habitationis gloriae ejus diligite, et ea quae ad ejus ornamentum et splendorem possunt conferre, diligenter providete. Ad statuas et imagines sanctorum, ad parietes et pavimentum, ad altaria et ornamenta, maxime ad lintea studiose animadvertite. Omnibus astantibus modestiam, reverentiam, devotionem verbo et exemplo insinuate. Scientiam cantus ecclesiastici diligenter addiscite, ut officia publica cum decentia, religione, et astantium aedificatione peragantur. Plerumque ex inscitia cantus irrisiones et scandala, non levia suboriuntur. Ad cantilenas amatorias et bacchicas, linguas et voces, laudibus suppremi numinis consecratas, nunquam faede deprimite: *quae societas luci ad tenebras? Quae conventio Christi ad Belial?* 2. Cor. 6. Non

tantum a pravis et obscoenis sermonibus summe abhorrete; sed a quibuslibet verbis male sonantibus, levioremque mali speciem habentibus, a ludibris scripturarum ad profana allegoriis, ab omni stultiloquio, scurrilitate, facetiis, argutiis dictorum penitus refugite. *Nugae in ore laici, nugae sunt; in ore sacerdotis, blasphemiae.* Bern.

27. Ad vestram domum recte regendam vigilanter intendite; qui enim domui suae praesse nescit, quomodo ecclesiae Dei diligentiam habebit? Providete ut omnia secundum tempus et ordinem fiant: ita ut vestra domus communitatis cujusdam bene ordinatae speciem referat. Vestrum cubiculum sic ordinate, ut fastum et squalorem nesciat, sed munditiam decentem quaquaversum ostentet; ad quam haec duo debent concurrere, supellex, et libri.

Quoad supellectilem, appendatur in loco patenti imago Christi in cruce affixi, cum imagine beatae Mariae a dextris, et imagine sancti alicujus ad deviotionem a sinistris. His adjungantur rosarium, quod integrum, aut saltem cujus pars tertia quotidie recitanda: scapulare, quod cum parva Christi cruce interius et supra pectus semper debetis deferre, ut qui corpus vestrum exanime sepelient, crucem Christi in ipsorum aedificationem, et faustum vestrae salutis omen, in vestro pectore reperiant. Adsit vas aquae benedictae, non quidem vacuum, sed plenum; quaedam mortificationis instrumenta, non manifesta, sed occulta, etc.

Quoad libros, hic ordo servetur. In capite apponantur sacra biblia cum novo testamento. Secundo ordine conc. trid. cum catechismo ejusdem conc. statuta et catechismus vestrae dioecesis, liber regulae vitae, non apud bibliopolas emptus, sed uno quoque vestrum auctore compositus, imitatio Christi, certamen spirituale, etc. His adjungantur benè multi bonae notae libri, praesertim ad munia vestri ordinis accuratè obeunda spectantes.

28. Opera misericordiae exercete, haec imprimis: ignorantes doctrinâ, peccantes monitione, dissidentes pace, litigantes conciliatione, pauperes largitione, moerentes consolatione, aegrotantes visitatione, offendentes lenitate, peregrinos hospitalitate, defunctos commiseratione, omnes fraternâ dilectione, piâ oratione, officiorum commendatione sublevate et recreate.

29. Scandala sollicitè praecavete: vix ac ne vix quidem dici potest quanta animarum strages clericorum et sacerdotum inordinati mores ediderint, quàm deflendam rei christianae vastitatem intulerint, quot religioni, pietati, virtuti plagas inffixerint? Multò majora detrimenta, prava sacerdotum scandala, quàm saeva tyrannorum suplicia ecclesiae importarunt. Tyrannorum supplicia multa martyrum millia ad coelum evexerunt; at sacerdotum scandala innumeras victimas ad orcum detruserunt. Igitur omni studio et diligentiâ vel minimas scandali occasiones devitate; ne ad vos Christi spectet: *qui scan-*

dalizaverint unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit ei ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, et demergatur in profundum maris. Mat. 18.

30. Ex indulgentiis, in gratiam filiorum ecclesiae à summis pontificibus concessis, fructus saluberrimos percipite, et ab aliis percipi curate.

31. Sacra biblia, bonorum omnium thesaurum semper exundantem et nunquàm exhauriendum, sedulâ manu volvite, et volvendo omnis generis et pretii inaestimabilis bona copiosè colligite: *omnis scriptura divinitus inspira, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitiâ; ut perfectus sit homo Dei ad omne bonum instructus.* 2. Tim. 3. Ex eâ tanquàm ex fonte plenissimo quidquid ad fidem, spem, charitatem, religionem, scientiam, disciplinam, virtutes omnes irrigandas et fovendas salubrius est, perpetuò profunditur. Ex eâ catechistae ad rudimenta doctrinae christianae tradenda, scholastici ad fidei dogmata stabilienda, praedicatores ad conciones habendas, casuistae ad casus conscientiae resolvendos, historici ad facta ab initio mundi mira maximè enarranda, omnes ministri ad viam salutis edocendam et demonstrandam, quidquid magis idoneum et excellens possunt depromere. Singulis diebus saltem unum novi testamenti caput, et veteris testamenti tria capita vulgò legite; ut quotannis biblia integra pervolveatur: sed legite *humiliter, simpliciter, fideliter.* Imit. Chr.

Pariter quotannis missalis, breviarii, ritualis rubricas et caeremonias, dioecesis statuta, attentè legite. Tantâ vos animi propensione et mentis delectatione ad scripturas legendas manè, meridie, serò decet inclinari et allici, ut vix ad cibum, et somnum capiendum sacra lectio de manibus deponatur. *Divinas scripturas saepius lege, imo nunquam de manibus sacra lectio deponatur....* *Tenenti codicem somnus obrepat, et cadentem faciem pagina sancta suscipiat.* S. Hyeron.

32. Cùm à momento mortis pendeat aeternitas, aut infinitè bona, aut infinitè mala; cùm quolibet vitae momento immineat mors proxima, et potissimùm ecclesiae ministris, ut probat experientia; ad mortem vos diligenti studio praeparate; imò, ut monet Christus, *semper estote parati*, nec cuiquàm contingat unquàm in statu conscientiae vivere, in quo nollet mori, aut ad tremendum Christi tribunal sisti.

Pro quolibet Die.

1. Diversa diei munia, tùm quoad pietatem, tùm quoad caetera officia secundùm ordinem distribuite, et omnia ad Dei gloriam. *Si oculus tuus fuerit simplex*, id est, si intentio sit pura, *totum corpus tuum lucidum erit.* Mat. 6. id est, tota actio erit bona.

2. Horam tum è lecto surgendi, tum in lecto decumbendi determinatam habete. Ex

eâ praxi non minimus pendet totius diei profectus. Pro diversitate temporis possunt diversae assignari horae v. g. tempore aestivo hora surgendi aptior, quarta, vel quinta: tempore hyemali quinta vel sexta, quolibet tempore hora lectum petendi convenientior, nona, vel decima. Sex aut septem, ad summum octo horae sufficiunt ad quietem; quod excedit, plus officit, quàm proficit sanitati.

3. A somno excitati, mentem et animum ad Deum convertite, cor Deo praebete: sanctissimum Jesu et Mariae nomen proferte, signo crucis vos munite, et sic primitias diei primâ mentis cogitatione, primâ cordis affectione, primâ oris locutione, primâ manuum operatione Deo consecrabitis. Feliciter ibit dies, quam Deo auspice coeperitis. *Da Domino primitias diei tuae: erit enim tota illius, qui prior occupaverit.* S. Clem. Vestes induentes aut exuentes piâ cogitatione, aut piâ precatione animum recreate.

4. Decenter vestibus induti, ante sanctissimam trinitatem vos mente, animo, genibus provolvite. Deum Patrem humiliter adorate: Christo crucifixo, ejus vulnera peramanter deosculando, gratias agite, vosque totos et in aeternum ipsi devovete: spiritûs sancti gratiam suppliciter exposcite. Orationi vocali et mentali vacate: cui breve examen praecautionis adjungite: quo examine malum impendens ut vitetur, bonum praesens ut peragatur, parvo temporis spatio perpenduntur. Ex institutione Christi, ex desiderio ecclesiae, et piorum auctorum judicio, quo-

tidie, quantum fieri potest, sacro-sanctum missae sacrificium, cum praeparatione, devotione, gratiarum actione, est celebrandum.

5. Per diem praesentiam Dei aliquoties, praesertim horâ dante,, in memoriam revocate, qui medius vestrûm semper astat et invigilat; qui omnia, et quidem cordis abscondita pensat et ponderat. *Scrutans corda et renes Deus.* Ps. 7. Ad eum interne piam aspirationem dirigite, quae aspiratio dicitur vulgò oratio jaculatoria, eò quòd ad Deum per modum jaculi pervolet; quae cùm à corde exeat, citius et certius ad cor Dei perducitur. Sint in exemplum istae, aut similes aspirationes ex scripturâ, aut piis auctoribus depromptae. 1. actus fidei, spei et charitatis, quibus indulgentiae adjunguntur. Fidei: *Credo, Domine, quia verba vitae aeternae habes; quia verba tua spiritus et vita sunt....* Spei: *spero, Domine, quia semper dives es in promissis....* Charitatis: *diligo te, Domine, quia tu summè perfectus, summè bonus; qvia diligentes te diligis.* 2. Aliae aliarum virtutum affectiones. v. g. *Gloria Patri,* etc..... *Quam bonus Israel Deus, his qui recto sunt corde... Dominus meus, et Deus meus..... Deus meus, et omnia....*

6. Ante prandium magno cum fructu examini particulari, in quo potissimum aut virtus comparanda, aut vitium eradicandum proponitur, aliquanto tempore expedit vacare. Ex eo semper viri suae salutis studiosi, tum ad morum emendationem, tum ad devotionis augmentationem magnum emolumentum

perceperunt. Ad mensam parcam, frugalem et brevem, utinam piâ aliquâ lectione, saltem aliquot novi testamenti versiculis conditam, nunquam sine benedictione accedite, nec sine gratiarum actione ab eâ recedite. Ne unquam vos, nec alicubi pudeat hoc religionis debitum Christo persolvere. *Qui me erubuerit... hunc filius hominis erubescet cum venerit in majestate suâ.* Luc. 9. Quàm laudanda in clero sobrietas, quantaque secum affert omnis generis bona; tam damnanda ebrietas, tantaque diversi generis importat mala. *Vae qui potentes estis, ad bibendum.* Isa. 5. *Nunquàm ego ebrium, castum putabo.* Hier. Si in laico ebrietas sit res adeo portentosa, in clerico res est admodum monstrosa et planè horrenda!

7. Si ordinis ecclesiastici viri tot ac tantis officiorum curis distenti sunt, ut vix aliquid temporis supersit quo possint requiescere; tamen post cibi sumptionem aliquo sermocinationis aut oblectationis genere convenit mentem animumque modice relaxare, sed non nisi colloquiis et oblectamentis licitis, quae loco, tempori, personae congruant, et in quibus honestum et decorum semper servetur. *Omnia honestè fiant.* 1. Cor. 14. *In omni conversatione sancti sitis.* 1. Pet. 1. Non apud quemlibet indifferenter societas et ratio vitae ineunda; sed ex multis seligendi quidam bonae famae presbyteri, quibuscum utiliter et jucùnde sermonem de rebus ad bonum vestri statûs pertinentibus identidem poteritis habere. *Qui invenit amicum fidelem, invenit thesaurum.* Eccli. 6. Majores et

seniores, praecipuè eos, quorum morum integritas et aetatis gravitas benè concordant, reveremini et observate; eisque recte monentibus obtemperate. *Loquimini ad majores natu.* 2. Reg. 19. *Consilium à sapiente perquire.* Tob. 4. In rebus dubiis, anxiis, saluti periculosis, haec tria intrà vos seriò perpendite; in eo, quo versor rerum cardine, *quid cogitaret, quid diceret, quid ageret Christus?* Tribus his sese determinandi momentis quisque potest non minus feliciter, quàm prudenter uti.

8. Sub vesperam, si liceat, ad visitandum et orandum in sacro sanctae eucharistiae sacramento Dominum Jesum accedite. Ut bona spiritualia et temporalia, tum publica, tum privata, promoveat, ut mala tum culpae, tum poenae arceat, instanter postulate. Erubescendum sane nobis, quod hoc pietatis genere laici nos longe superent. Vix clerici, nisi quae necessitas adigat, in locis sacris se videndos praebent.

9. Orationem serotinam, et quidem in communi, si fieri potest, cum examine generali, cum actu contritionis, cum pia lectione habete; qúae quidem in ecclesia, si liceret, et ut fit quibusdam in locis, foret multo convenientior et utilior. Saltem nunquam omittatur diebus dominicis et festivis post vesperas. Illa communi oratione, et pia lectione mirum in modum mens illuminatur, animus inflammatur, memoria reficitur, tentatio per noctem expellitur. Materiam meditationis diei subsequentis praevidete et prae-

parate. *Ante orationem praepara animam tuam; et noli esse quasi homo, qui tentat Deum.* Eccli. 18.

10. Lectus et somnus culibet memoriam mortis et sepulchri revocent. In lecto decumbentes brevi oratione, Jesu et Mariae nominis invocatione, animae commendatione, quasi ipsa nocte immineret mors proxima, signo crucis diem feliciter claudite, et in pace Domini cum pia mentis cogitatione, cum pia animi affectione requiescite. Quae cogitatio, aut quae affectio vos ante somnum occupaverit, haud dubie post somnum occupabit.

11. Si per noctem contigerit evigilare, ad Deum mentem et animum elevate, ut vos ab insidiis malignius tempore nocturno paratis, tutos ac securos, ope divina, praestetis.

Pro qualibet hebdomada.

1. Aliquod mortificationis genus, vel internum, vel externum, vobis proponite, v. g. Veneris jejunium, saltem abstinentiam majorem in memoriam passionis Christi: vel die sabbati in honorem sanctissimae genitricis Dei Mariae, etc.

2. Cum sacramenta sint tam pro ecclesiasticis, quam pro laicis fontes gratiarum semper scaturientes et pleni, ad sacramentum poenitentiae semel intra octo, decemve dies, aut saepius, si necesse sit, regulariter accedite; ut vestro et aliorum commodo de fontibus Salvatoris aquas in vitam aeternam sa-

lientes cum gaudio hauriatis. Confessarium pium, doctum, dotibus ecclesiasticis ornatum, sui officii et ministerii studiosum seligite, et selectum ut Christum audite. In eum finem preces et bona opera ordinate. Ex ea praxi plurimum pendet in virtutis semita progressus. Si pietas et doctrina non sint in eodem gradu, magis praestat confessarium pollere doctrina; quam pietate: vir pius bonum consulit, vir doctus ad bonum tutius ducit.

Pro quolibet mense.

1. Diem aliquam recollectionis, aut ad mortis praeparationem seligite: ita tamen, ut illud devotionis genus magis Deo, quam hominibus innotescat.

2. Quatuor anni temporibus recurrentibus, preces et pia opera pro remissione peccatorum proxime commissorum, pro fructuum conservatone, pro Christi ministrorum vocatione et missione, ferventius instaurate.

3. Coetibus ecclesiasticis, tam sapienter et utiliter in variis dioecesibus institutis, in quibus de pietate, doctrina, moribus, conscientiae casibus collationes habentur, frequentes et assidui adeste. Ex his commoda et emolumenta, eo pluris pendenda, quo faciliora, quo aptiora ad materias fidei et morum elucidandas, ad unitatem doctrinae comparandam, ad conformitatem regiminis servandam, ad animorum consensionem fovendam diligenter et attente percipite. Ut fructus major ex iis collationibus colligatur, procul absint

aemulationum contentiones, vocum elationes et confusiones, ad fastuosam ingenii, doctrinae, elocutionis ostentationem; sed singuli singulos alternatim et patienter audiant. Omnes tranquille, pacifice, concorditer ad communem utilitatem, praemeditata et sensa sua conferant, seque magis ac magis aptos et idoneos novi testamenti ministros reddant.

Pro quolibet anno.

1. Per aliquot dies, sive domi, sive alibi, ad resuscitandam et renovandam sacerdotii gratiam, spiritualibus exercitiis in pio secessu vacate. O dies piae solitudinis nunquam satis aestimandi, quibus promisit spiritus sanctus se ad cor fidelis animae locuturum! O dies totius vitae diebus praestantiores et commendabiliores, ad salutem operandam efficaciores, quosque totius vitae vestrae fuisse dies forte aliquando exoptabitis. In illa pia solitudine confessioni extraordinariae operam date. Ordinatum vitae genus aut susceptum renovate; testamentum aut conficite, aut confirmate.

2. Promissa baptismatis, sponsiones tonsurae clericalis, sacerdotii munera recognoscite, et accuratius adimplenda vobis proponite. *Abrenuntio tibi, satana.... Adhaereo tibi Christe..... Dominus pars haereditatis meae et calicis mei, etc. sacerdotes tui induantur justitiam.* Psal. 131.

3. Si in morbum incideritis, cavete ne simul cum corpore anima aegrotet. Non plus

quam par est, arti medicorum confidite; sed magis divinae voluntati obtemperate. *Cum infirmor*, ait Paulus, *tunc potens sum.... Virtus in infirmitate perficitur.* Quidam coenobita qui quotannis aegrotare solebat, cum quodam anno nullo morbo laborasset; aliqua die apud Deum sortem suam amare deflebat: *o bone Deus, in quo tantum hoc anno tibi displicui? Non me pro solito visitasti.* Valetitudine nova sese confirmante, ad vestra officia adimplenda novos animos concipite. Quae retro facta sunt obliviscentes, et quasi incipientes, ad bravium assequendum, exemplo Apostoli, quotidie contendite.

Pro fine vitae.

1. Si, Deo dante, non precipiti morte, ut, eheu! saepe evenit, abripiamini; sed si contigerit vos mentis et rationis compotes mortem (quamvis saepissime citius quam putatur adveniat) venientem videte; sacramenta ecclesiae tempore opportuno postulate, et summa cum devotione, astantium aedificatione recipite. Adinstar sacrificii Christi pro vobis in cruce oblati, vos totos, totaque vestra in sacrificium boni odoris sanctissimae Trinitati in aeternum vovete, offerte, consecrate, immolate. Variarum virtutum actus, praecipue fidei, spei, charitatis, contritionis, patientiae, divinae voluntati subjectionis, tentationum rejectionis, frequenter elicite. Mala daemonum arte in duos salutis scopulos saepe impellimur. Per vitam nimis confisi, de sa-

lute praesumimus; in morte nimis abjecti, de salute pene desperamus. Contra hos daemonum aestus per vitam cum metu et tremore salutem operemur; et in extremis positi per infinita Christi in bona salutis spe roboremur et confirmemur.

Secundum has praxes in genere, vestras in particulari actiones, totamque vitae rationem, tum quoad ea quae specant ad Deum, tum quoad ea, quae spectant ad vos, et proximum; tam secundum tempus, quam secundum substantiam et modum actionum, adjuvante gratia, et ex sapientis confessarii consilio dirigite, ordinate. Quod ut studiosius peragatis, alte menti et animo infigite, multo facilius et lenius esse bene agendo salvari, quam male agendo damnari. Quod si illae praxes videantur numero plures, et observatione difficiliores, juvabit imitari sapientes convivas, qui mensae magna ciborum copia refertae assidentes, non omnes dapes attingunt, sed tantum modo eas, quae magis palato sapiunt, et sanitati congruunt.

Quae si feceritis secundum ordinem commendatum, non ex toto obligante, sed ex piae voluntatis affectu, haec bona vos pene certa manent: profectus manifestus, dies pleni, vita sancta, mors pretiosa, merces uberrima; quod Deus optimus, maximus nobis omnibus per suam magnam misericordiam concedat.

Quae si non feceritis, haec mala quoque pene certo impendent: profectus nullus, dies vacui, vita prava, mors pessima, et tortura

gravissima; quod etiam sua infinita bonitate Deus ab omnibus nobis avertat.

Quinque media ad perfectionem sacerdotalem, quasi per totidem gradus assurgendi: gratia Dei; amor Dei; voluntas Dei; praesentia Dei; gloria Dei.

1. Gratia Dei sit principium actionum.
2. Amor Dei sit motivum actionum.
3. Voluntas Dei sit regula actionum.
4. Praesentia Dei sit praesens actionum.
5. Gloria Dei sit finis actionum.

Ambula coram me, et esto perfectus, Gen. 17.

ROZTRZĄSNIENIE

Materyi dnia ósmego.

---

1. Będąc przekonanymi, że nagroda w niebie świętych kapłanów będzie daleko większa niż innych świętych; przykładamyż starania do zasłużenia na nią przez prowadzenie niewinieyszego coraz i świątobliwszego życia; któreby odpowiadało wysokiemu naszemu przeznaczeniu? Rozważając wszystkie nasze cnotliwe uczynki, i wszystkie usługi czynione w świątyni, nasze prace i trudy,

nasze pokusy i potyczki z nieprzyjaciołami zbawienia, a osobliwie naszą pilność w wykonywaniu powinności świętego urzędu; uznajemyż to wszystko na wzór wielkiego Apostoła za pewny zadatek i jakoby za nasienie chwały nieśmiertelnéy, którą naywyższy pastérz dusz obiecuje swoim ministrom, w nagrodę ich wierności ku sobie? Wystawując sobie, żeśmy tyle lat przepędzili w sprawowaniu urzędu mogącego nam zjednać wielkie i liczne zasługi; znaydujemyż w naszych uczynkach i w naszéy gorliwości, na czembyśmy zasadzać mogli nadzieję naszę, iż odbierzemy z ręki Jezusa Chrystusa naszego sędziego, koronę sprawiedliwości obiecaną wszystkim, którzyby nieprzestając na kochaniu jego, poświęcili nadto pracę swoję, na przyprowadzenie innych do jego miłości? albo czyliż zamiast unoszenia się gorliwością prawdziwie kapłańską, nie jesteśmy z liczby niegodnych tak świętego urzędu ministrów, którzy spokoynie używając doczesnych i przemijających dóbr, nie myślą wcale o wieczności, słabe pragnienia do niéy w sercu swoim wzniecając, alboliteż żadnych? Będąc odłączeni od świata zepsutego i poświęceni szczególnym sposobem Bogu w stanie, który dostarcza tyle sposobów do zbawienia; umiemyż z tychże sposobów korzystać dla zabezpieczenia i swojego zbawienia i zjednia go bliźnim? Odmawiając codzień pacierze kapłańskie, sprawując nayświętszą mszy ofiarę, opowiadając słowo Boże, administrując sakramenta; wykonywamyż powinności te z siebie uświątobliwia-

jące tym sposobem, iżbyśmy wysługiwali sobie co raz wyższy stopień chwały niebieskiéy?

20. Zastanawialiżeśmy się kiedy doskonale nad tém, jak ścisłym jest naszym obowiązkiem nie tylko jako chrześcian, ale nadto duchownych, używać na dobre czasu? Czyliżeśmy pojęli to dokładnie, jak ten czas jest szacowny i krótki, i że lubo jest tak krótki, będzie jednak stanowił o naszéy wiecznéy szczęśliwości, lub nieszczęśliwości; że ponieważ raz stracony jest niepowetowanym, zaczém nayusilnieyszém naszém ma bydź staraniem, ze wszystkich jego momentów korzystać? Czyniliżeśmy nad tém uwagi nasze; że próżnowanie w duchownym jest ze wszystkich występków nayobrzydliwszym i nayhaniebnieyszym; i że się staje przyczyną opłakanych skutków, tak w tém życiu jako i w przyszłém. Zastanawialiżeśmy się nad tém, że stan nasz jest stanem pracy i kapłaństwo godnością pracowitą; i że czynilibyśmy przeciwko końcowi, który Jezus Chrystus sobie założył w ustanowieniu go, gdybyśmy mieli przepędzać czas, nic nie czyniąc, lub czyniąc to, coby żadnego pożytku nie przynosiło? Staramyż się częstokroć sobie przypominać, iż gdy staniemy przed sądem Jezusa Chrystusa, będziemy musieli odpowiedzieć za tyle dusz, które się gubią, a których my dla téy przyczyny, iż nie używamy na dobre czasu, nie byliśmy w stanie wyprowadzenia z drogi niegodziwości? Będąc przekonani jak ścisłym obowiązkiem jest naszym używać na dobre

czasu, jesteśmyż wiernymi w dzieleniu go według rady świętych pomiędzy obowiązki pobożności, pomiędzy uczynki miłosierne i interessa nasze osobiste? W tym podziale, dajemyż zawsze piérwsze mieysce tym, które mają za przedmiot cześć boską i nasze zbawienie? Jesteśmyż wiernymi w odmawianiu pacierzy w godziny naznaczone przez kościoł? Nie opuszczamyż czytania książki duchownéy, poświęcamyż codzień jedną i drugą godzinę uczeniu się pisma świętego, zdań Oyców świętych i czytaniu innych książek, w których zawarta jest nauka o obowiązkach stanu naszego; czyli raczéy nie uwalniamy się od nauki i wykonywania powinności naszego urzędu dla próżnych i błahych przyczyn, które tylko podsycają lenistwo i upoważniają naszą bezczynność?

Przekonaliżeśmy się o tém, że jeżeli chcemy życie świątobliwe i prawdziwie kapłańskie drowadzić; trzeba, żebyśmy sobie uczynili pewne życia urządzenie, w którémby umieszczone były rozmaite sprawy przywiązane do pewnego czasu, do pewnych dni i do pewnych godzin? Czyniliżeśmy nad tém uwagę, że czynić dobrze nie według porządku, jest to źle czynić, czyli raczéy jest to nic wcale nie czynić; albo raczéy nie wyobrażaliżeśmy sobie urządzenia tego za rzecz obojętną, któremu nie bydź wiernym nie jest tak dalece bardzo ważną rzeczą; albo jako za małą regułę, wcale niepotrzebną do doskonałości? albo też przeciwnie, staraliżeśmy się przeświadczyć, że od wierności temu układowi zawisł częstokroć cały pożytek z re-

kollekcyj i że się na nim świątobliwość życia zasadza? Tak będąc przekonanymi byliżeśmy wiernymi w zachowaniu wszystkich punktów tego układu, któreśmy sobie sami przepisali? Nie opuszczaliżeśmy w większéy ich liczbie dobrowolnie i rozmyślnie? Nie zaniedbywaliżeśmy tych, które się nam zdawały mało ważnemi, lub które nie przypadały nam do gustu? Nie skracaliżeśmy czasu, który powinni byliśmy poświęcać naukę i czytaniu, nabożeństwom i uczynkom miłosiernym lub innym ćwiczeniom, któreśmy sobie przepisali? Nie wynaydywaliżeśmy sobie rozmaitych pretextów dla uwolnienia się od doskonałego zachowania urządzenia sobie uczynionego? Przykładaliżeśmy starania względem strzeżenia się wszystkiego, coby mogło przeszkodzić wierności naszéy temuż urządzeniu; przez oszczędność czasu, rozłożenie naszych interessów i wszystkich zatrudnień tak, żeby nie były zawadą doskonałemu wykonaniu zbawiennych ćwiczeń, do których zobowiązaliśmy się i które dla siebie w nałóg obróciliśmy? Zachowaliżeśmy urządzenie to z punktualnością, przez wykonywanie każdéy sprawy w pewnym czasie i w pewnéy wyznaczonéy godzinie? Nakoniec zastanawialiżeśmy się pilnie nad tém: iż częstokroć niezachowanie się podług urządzenia raz postanowionego, bywa okazyą naszego rozwolnienia w obyczajach, a może i przyczyną zguby duszy niewiernéy ku Bogu w tém, co mu obiecała.

KONIEC REKOLLEKCYJ PIERWSZYCH.

DALSZY CIĄG ROZKŁADU MATERYJ OŚMIODNIOWYCH REKOLLEKCYJ DLA KAPŁANÓW I INNYCH MINISTRÓW KOŚCIOŁA.

DZIEŃ PIĄTY

O sposobach pobudzających kapłanów do właściwéy ich stanowi świątobliwości.

DZIEŃ SZÓSTY.

O nauce, jaka powinna towarzyszyć świątobliwości kapłanów.

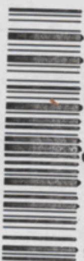
DZIEŃ SIÓDMY.

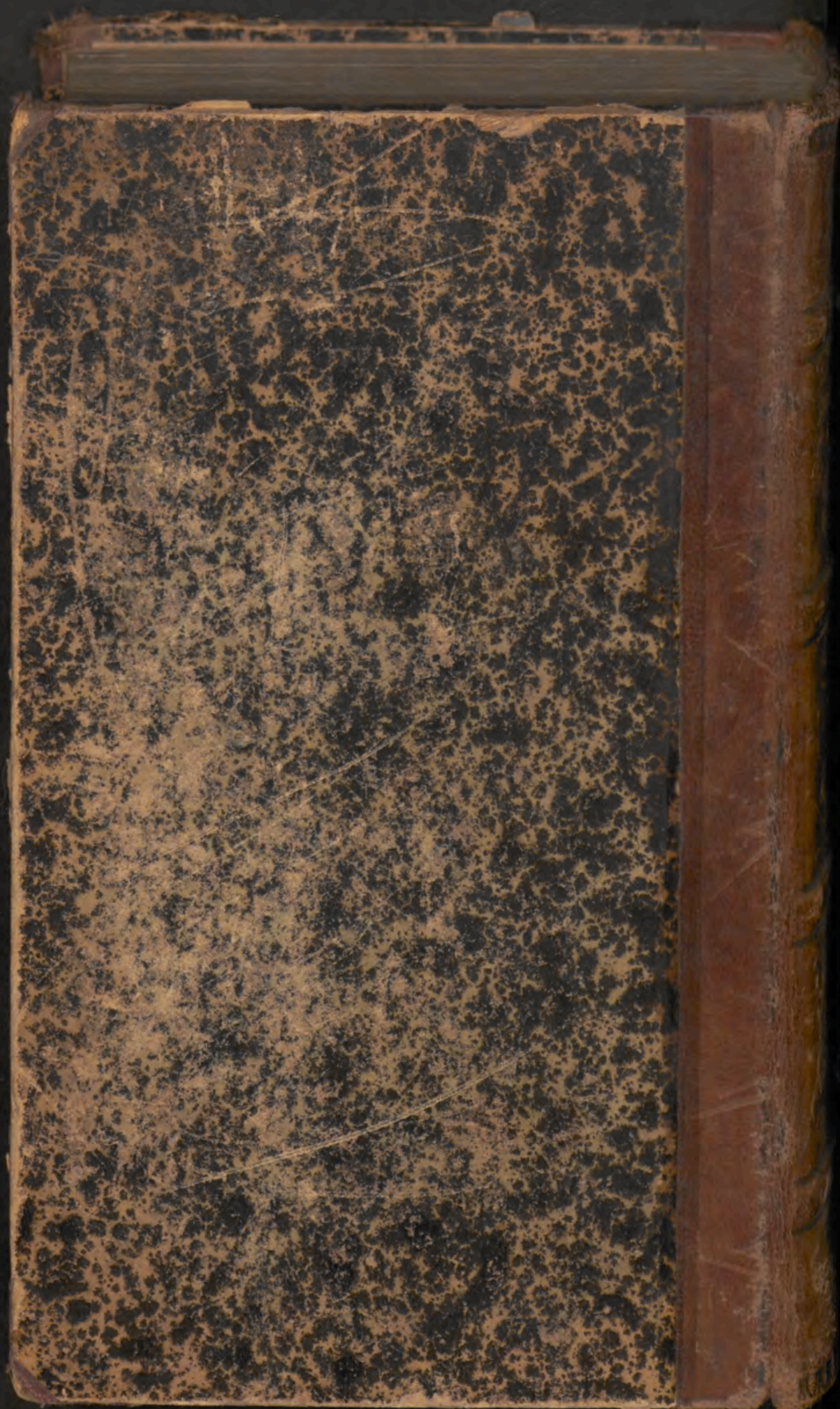
O gorliwości, która powinna ożywiać świątobliwość kapłanów.

DZIEŃ ÓSMY.

O nagrodzie świątobliwości kapłanów i sposobach onéy dostąpienia.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0029622



OBOWIAZKI OSOB
STANU
DUCHOWNEGO